
STUDIA

NAD

AUTORYTARYZMEM I TOTALITARYZMEM

Tom 44, nr 2

STUDIA

NAD

AUTORYTARYZMEM I TOTALITARYZMEM

Tom 44, nr 2

DAWNIEJ STUDIA NAD FASZYZMEM I ZBRODNIAМИ HITLEROWSKIMI

pod redakcją
Tomasza Schefflera

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

Rada Redakcyjna

Francesco Berti (Włochy), Shinsuke Hosoda (Japonia), Michał Kubát (Czechy),
Marek Maciejewski (przewodniczący, Polska), Henryk Malewski (Litwa),
Christoph-Eric Mecke (Niemcy/Polska), Daniel Pipes (Izrael),
Ryszard Skarżyński (Polska), Alessandro Vitale (Włochy)

Komitet Redakcyjny

Redaktor naczelny: Tomasz Scheffler (UWr)

Redaktorzy tematyczni: Radosław Antonów (UWr), Adam Bosiacki (UW), Łukasz Machaj (UWr),
Maciej Marszał (UWr), Mirosław Sadowski (UWr), Joanna Sondel-Cedarmas (UJ)

Sekretarze Redakcji

Jakub Juszcak, Marek Popielarski

Redaktor tomu

Tomasz Scheffler

Redaktor numeru

Tomasz Scheffler

Stali recenzenci

Marta Baranowska, Konstantin Bieliakov, Magdalena Budyn-Kulik, Ewa Chmielarczyk,
Maciej Chmieliński, Krystyna Chojnicka, Anna Citkowska-Kimla, Przemysław Dąbrowski,
Lech Dubel, Wojciech Dubis, Marta Ferronato, Olgierd Górecki, Leonard Górnicki,
Żaneta Gwardzińska, Alicja Jagielska-Burduk, Włodzimierz Kaczorowski, Krzysztof Kawalec,
Marcin Kazimierzczuk, Piotr Kimla, Marek Wojciech Kornat, Ewa Kozerska, Beata Kozicka,
Jarosław Kostrubiec, Miłosz Kościelniak-Marszał, Natalia Krej, Tomasz Kruszewski,
Bartłomiej Krzan, Marek Kulik, Grzegorz Ławnikowicz, Małgorzata Łuszczynska,
Artur Łuszczynski, Mateusz Machaj, Henryk Malewski, Przemysław Malinowski, Barbara Mielnik,
Katarzyna Miksza, Anna Muszyńska, Arent van Nieukerken, Patrycjusz Pająk, Jacek Przygodzki,
Joanna Ryszka, Arkady Rzegocki, Jacek Srokosz, Rafał Stankiewicz, Witold Stankowski,
Piotr Stec, Ryszard A. Stefański, Rafał Szubert, Andrzej Szymański, Anna Tylusińska-Kowalska,
Dominika Uczkiewicz, Michał Urbańczyk, Adam Wielomski, Karina Wojtowicz,
Andrzej Wrzyszczyk, Anna Zalesińska, Marek Zalisko, Maria Zmierczak, Olha Zolotar

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o.
Wrocław 2022

ISSN 0239-6661 (AUWr)

ISSN 2300-7249 (SnAiT)

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja drukowana

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel. 71 3752474, e-mail: sekretariat@uwur.com.pl

ARTYKUŁY PROBLEMOWE

TOMASZ TULEJSKI

ORCID: 0000-0001-9466-1173

Uniwersytet Łódzki

ttulejski@wpia.uni.lodz.pl

ADAM BOSIACKI

ORCID: 0000-0001-6455-0632

Uniwersytet Warszawski

abosiacki@wpia.uw.edu.pl

Edmund Burke i rewolucyjne korzenie totalitaryzmu

Słowa kluczowe: rewolucja francuska 1789, oświecenie we Francji, egalitaryzm, populizm, totalitaryzm, rewolucjonizm, Edmund Burke (1729–1797), *ancien régime*, Kościół rzymskokatolicki.

EDMUND BURKE AND THE REVOLUTIONARY ROOTS OF TOTALITARIANISM

Abstract

The article discusses the roots of revolutionary totalitarianism in the thought of Edmund Burke, who is considered to be the founder of Anglo-Saxon conservatism. The author of *Reflections on the Revolution in France* insightfully outlined the totalitarian implications of the French Revolution at its initial stage. According to the authors, Burke accurately diagnosed the most important elements of the future totalitarian state, affecting not only institutions, but also the overall social relations and the interplay between the authority and the individual. His reflections on revolutionary ideas and revolutionary practice make him a prophet of future totalitarian regimes, which operated according to the paradigm he diagnosed. Although Burke's theses seem commonly known, a closer analysis shows not only the depth of the inquiry into the French revolution, but also the universality of the argument applicable to other similar social upheavals, a topic the authors of the text would like to present together in a separate form.

Keywords: French Revolution 1789, enlightenment in France, egalitarianism, populism, totalitarianism, revolutionism, Edmund Burke (1729–1797), *ancien régime*, Roman Catholic Church.

Tyrania, moi Lordowie, jest pod każdym względem obrzydliwa; lecz w żadnym wypadku nie jest tak groźna, jak tam, gdzie sprawuje ją wielu tyranów.

William Pitt, Earl of Chatham, *Case of Wilkes. Speech (January 9, 1770)*

Niedźwiedź kocha, wylizuje i uczy swoje młode, lecz niedźwiedzie nie są filozofami.

Edmund Burke, *List do członka Zgromadzenia Narodowego*

Edmund Burke, uznawany za twórcę anglosaskiego konserwatyizmu, przeszedł do historii, gdy w listopadzie 1790 roku opublikował *Rozważania o rewolucji we Francji*, które jak nigdy dotąd miały określić ideę i doktrynę przeciwników nowego ustroju 1789 roku, a w sensie węższym były pionierską, wnikliwą analizą zjawiska rewolucji jako takiej. Czytając „rewolucyjne” teksty Burke’a, uderza ich bezkompromisowy i zajadły czasem ton, w jakim wyraża się o francuskich rewolucjonistach. Wskazuje on na znacznie więcej niż przerażenie Anglika widzącego zagrożenie dla potęgi swej ojczyzny, a który zrozumieć można dopiero z perspektywy wielu lat, gdy widzi się długoterminowe cywilizacyjne konsekwencje wydarzeń w zrewoltowanym Paryżu. Nie należy go też tłumaczyć zgorzknieniem starego wiga, który czuł się niczym wołający na puszczy pośród cieszących się problemami odwiecznego wroga Albionu lub tych, którzy chcieli widzieć w rewolucji francuskiej prostą analogię z Rewolucją Chwalebą. Burke dostrzegł bowiem w rewolucji francuskiej znacznie więcej od nich. Na podstawie informacji płynących z kontynentu, rozmów z imigrantami i swego krótkiego pobytu w przedrewolucyjnej Francji dostrzegł, że „piekielny alembik kipiący tak wściekle we Francji”¹, wypełniony z jednej strony przez idee Woltera, Diderota, Helvetiusa i Holbacha, z drugiej Rousseau i „całej reszty tego osławionego gangu”², jest źródłem, z którego wyrosnąć miał potwór nowego typu państwa, które w imię abstrakcyjnie rozumianej wolności i suwerenności ludu zdeptać miało ową wolność, a z ludu uczynić jedynie masę, którą przemocą można by kształtować w imię szaleńczych idei. Jego umysł pozwolił już w 1790 roku rozpoznać kierunek, w jakim zmierza rewolucja, zanim jego wigowscy oponenci „przyszli do Canossy”. Było dla niego oczywiste to, co potem stało się odkrywcze dla dwu-

¹ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Kraków 1994, s. 107.

² *List od Edmunda Burke’a do członka Zgromadzenia Narodowego w odpowiedzi na niektóre zastrzeżenia wobec jego książki o wypadkach w Paryżu*, przeł. T. Pichór, Warszawa 2012, s. 67.

dziesiętno-wiecznych historyków: że 1789 był „pierwszym rokiem terroru”³. Jako pierwszy opisał praktyczne konsekwencje projektu oświecenia i wyciągnął zeń teoretyczne wnioski, przestrzegając przed bezprecedensową tyranią. Dlatego z takim wrogiem nie mogło być mowy o układach i kompromisie⁴. Zdawał sobie bowiem sprawę, że stawką walki jest przyszłość cywilizowanego świata, a jego obrona uzależniona jest od trafnego zdiagnozowania zła, które mu zagraża. Trzymanie się więc post-westfalskiego paradygmatu oraz utrechtskiej równowagi sił straciło jakiegokolwiek uzasadnienie. Stąd też w liście do de Menonville’a pisze,

że jeśli jakikolwiek zagraniczny władca wkroczy do Francji, to wkroczy do kraju morderców, gdzie zwyczaj cywilizowanej wojny nie będą praktykowane. Zresztą Francuzi, którzy tworzą obecny system, nie mają podstaw, by tego oczekiwać. Ci, których wiadomą polityką jest polityka mordu na każdym obywatelu, podejrzanym o niezadowolenie z tyranii, i którzy demoralizują żołnierzy każdego jawnego nieprzyjaciela, muszą spotkać się z nieograniczoną wrogością⁵.

Krucjata, do której wzywał, nie miała być wojną z Francją, której już według niego nie było⁶, a zastąpiła ją Republika Ludożerców⁷ — morderców, którzy przywłaszczyli sobie to miano. Nie miała to być zatem zwykła wojna; jak pisze: „powinniśmy byli poprowadzić nasze wojska do stolicy Zła”⁸. To Zło nie jest dla Burke’a jedynie przenośnią, chwytem retorycznym, ponieważ dla bogoboju Irlandczyka za kanałem otworzyły się czeluście piekła, z którego wypęzło stado demonów.

Patrząc dziś na ostatnie 200 lat nietrudno jest stwierdzić, że korzenie totalitaryzmu tkwią w filozofii oświecenia, a bolszewicy czy narodowi socjaliści są kolejnym wcieleniem członków Zgromadzenia Narodowego. Jednak to właśnie Burke jako pierwszy i przez długi czas jedyny wskazywał na tę prawidłowość. Jak pisze Conor O’Brien, „z dzisiejszej perspektywy możemy postrzegać pisma Burke’a przeciwko rewolucji francuskiej jako pierwszy wielki akt intelektualnego oporu wobec pierwszego wielkiego eksperymentu totalitarnej innowacji”⁹. Oczywiście sam wielki wig nie posługiwał się terminologią ukutą dopiero w XX wieku,

³ M. de la Martinière, *Augustin Cochin i „nowa historia” rewolucji*, [w:] *Czarna księga rewolucji francuskiej*, red. R. Escande, Kraków 2015, s. 817; F. Furet, *Terror*, [hasło w:] *A Critical Dictionary of the French Revolution*, red. F. Furet, M. Ozouf, Cambridge-London 1989, s. 143.

⁴ I. Hampsher-Monk, *Edmund Burke’s Changing Justification for Intervention*, „The Historical Journal” 48, 2005, nr 1, s. 92–95.

⁵ *List od Edmunda Burke’a...*, s. 67–68. W cytacie poprawiliśmy niewielki błąd stylistyczny, który wkraść się w tłumaczenie.

⁶ E. Burke, *O duchu i naturze rewolucji francuskiej w odniesieniu do innych krajów*, [w:] *idem, O naturze i duchu rewolucji*, przeł. A. Wincewicz-Price, Kraków 2012, s. 306. Jest to polski przekład drugiego z listów cyklu *Letters on Regicide Peace*.

⁷ *Ibidem*, s. 285.

⁸ *Ibidem*, s. 284.

⁹ C.C. O’Brien, *The Great Melody: A Thematic Biography of Edmund Burke*, Chicago 1992, s. 596.

lecz w jego krytyce rewolucji francuskiej widać elementy definiujące państwo totalitarne oraz argumenty, którymi potem posługiwać się będą jego konserwatywni i liberalni kontynuatorzy. Jego teoria nie jest systematyczna, jak cała zresztą jego filozofia polityczna, lecz doświadczenie i głęboko sięgająca intuicja pozwoliły mu na zidentyfikowanie natury dramatu dziejącego się za kanałem. Burke należał bowiem do formacji intelektualnej szczególnie wyczulonej na nadużycia władzy, która swe polityczne *credo* formowała w opozycji do monarszego absolutyzmu. Dlatego, jak sam napisał w zakończeniu *Rozważań o rewolucji we Francji*, był człowiekiem,

którego niemal cała publiczna działalność była walką o wolność innych; w którego duszy gniew trwały i gwałtowny rozpalala wyłącznie tyrania; który uczestnicząc w przedsięwzięciach służących ludziom dobrej woli do dyskredytowania potwornego nadużycia władzy, wykrał godziny przeznaczone na wasze sprawy; i czyniąc tak, tłumaczył sobie, że nie zdradza swego powołania¹⁰.

Nadużycia takie oraz widmo kolejnych, jeszcze straszniejszych, dostrzegał więc wyraźnie w rewolucyjnej logice oraz dynamice rewolucji zwiastującej podobne tego typu wydarzenia, które miały nastąpić w przyszłości. Absolutystyczne ambicje Stuartów, rzeczywiste czy tylko wymaginowane, były bowiem niczym wobec rządu władzy przedstawicieli ludu zainfekowanych tym, co Edward Gibbon nazywał „francuską chorobą”¹¹.

Wydanie *Rozważań*, choć nastąpiło istotnie przed wielkim terrorem rewolucyjnej Francji, miało miejsce półtora roku po przejęciu władzy przez rewolucjonistów, zapoczątkowanego symbolicznie zburzeniem Bastylji. Dokonane w tym czasie znaczące przeobrażenia państwa, pomimo zachowania jeszcze instytucji monarchii, stanowiły nie tylko istotne *novum* w dotychczasowej teorii państwa¹², ale rodziły też obawy o kształt i ewolucję tego, co miała przynieść przyszłość. Dobrym przykładem są w tym przypadku represje przeciwko określonym przez nową władzę grupowo zwolennikom starego porządku oraz działania części ludu francuskiego, między innymi biedoty miejskiej i wiejskiej, dokonującej marszu na Wersal. Zebrane przez autora fakty oraz oparte nań tytułowe refleksje skupiają się w istocie na dwóch wydarzeniach, uznanych za kluczowe dla całego łańcucha wydarzeń po roku 1790: upaństwowieniu majątku kościelnego i wprowadzeniu tak zwanej konstytucji cywilnej kleru, a zatem atak na Kościół oraz marsz plebsu paryskiego na Wersal w dniach 5–6 października tego samego roku, czyli atak na monarchię. Bezpośrednim natomiast powodem było zebranie Towarzystwa Rewolucyjnego, to jest klubu, którego celem było propagowanie szczególnej interpretacji

¹⁰ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 258.

¹¹ E. Gibbon, *To Lord Sheffield, 1791*, [w:] *idem, Private Letters of Edward Gibbon (1753–1794)*, t. 2, London 1896, s. 237.

¹² Zob. na przykład P. Jędrzejczyk, *Rewolucja francuska i bolszewicka w interpretacji François Fureta*, „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*” 2011, nr 7, s. 64.

chwalebnej rewolucji, tożsamej zdaniem członków klubu z wydarzeniami we Francji (4 listopada 1789 roku).

W odróżnieniu jednak od Anglii, we Francji już 2 listopada 1789 roku Zgromadzenie Narodowe, na wniosek Charles'a-Maurice'a de Talleyrand-Périgord, biskupa diecezjalnego Autun, skonfiskowało cały majątek kościelny, udostępniając go państwu w celu umorzenia długu publicznego. W tym samym roku wprowadzono formę papierowego pieniądza, rozdawanego także zwolennikom rewolucji, gwarantowanego przez domeny narodowe, które posiadacze mogli wykorzystać na zakup aktywów skonfiskowanych Kościołowi. Choć początkowo używane jako bony skarbowe, wkrótce otrzymały przymusową ofertę, skutecznie zastępując przedrewolucyjne liwry. Niekontrolowane wydawanie dotacji wywołało oszałamiający wzrost inflacji, skutkując niszczącą recesją całej francuskiej gospodarki. Nacjonalizacja majątku kościelnego skłoniła Zgromadzenie Narodowe do zainteresowania się finansowaniem duchowieństwa. Zatwierdzona 12 lipca 1790 roku konstytucja cywilna kleru spowodowała ujednoczenie nowych diecezji z departamentami, których liczbę zredukowano ze stu trzydziestu do osiemdziesięciu trzech. Proboszczowie i biskupi stali się urzędnikami publicznymi opłacanymi przez państwo i jako tacy musieli składać przysięgę konstytucyjną. Kontynuując tradycję gallikańską, mocno zakorzenioną u części przedstawicieli stanu trzeciego i w ideologii francuskiego oświecenia na rzecz sekularyzacji społeczeństwa, deputowani nie prosili papieża o jego osąd w tej sprawie. Pierwsi księża zaczęli więc składać przysięgę nie czekając na orzeczenie papieża. Konstytucja podzieliła ludność na dwa antagonistyczne obozy, z których większość duchownych była „oporna” wobec nowego prawa, jak ujmowali to w tym czasie rewolucjoniści. W marcu 1791 roku papież Pius VI orzekł o sprzeczności z mocy samego prawa konstytucji cywilnej (encyklika *Quod aliquandam*), a miesiąc później w encyklice *Charitas quae* zawiesił *a divinis* wszystkich „konstytucyjnych” księży i biskupów (to jest tych, którzy złożyli przysięgę wierności konstytucji) i wszystkich biskupów przez nie konsekrowanych. Talleyrand, który wśród pierwszych siedmiu przysięgających biskupów był głównym zwolennikiem „cywilnej konstytucji kleru” i sam wyświęcił pierwszych dwóch konstytucyjnych biskupów (tak zwanych tallerandystów, *talleyrandistes*), został następnie ekskomunikowany i wydalony ze stanu duchownego.

Wydarzenia te, o czym doskonale wiedział Burke, pogłębiły niezadowolenie dużej części Francuzów. Na początku 1790 roku na południu Francji wybuchła niezgoda między katolikami a protestantami, zaś kwestia przysięgi szybko przerosła się w gwałtowną konfrontację na zachodzie, w Wandei i Bretanii, regionach silnie katolickich i lojalnych wobec króla, gdzie duchowieństwo, wspierane przez ludność, w większości zajmowało stanowisko nieprzychylnie starymu porządkowi.

Burke, choć długo milczał, w końcu zdecydował się na zabranie głosu na temat wydarzeń we Francji. Podczas przemówienia w czasie debaty o kosztach wojskowych w Izbie Gmin 9 lutego 1790 roku po raz pierwszy publicznie wyraził

dezaprobatę wobec tego, co działo się za kanałem. Odpowiedź Burke’a na słowa chwalcące wydarzenia we Francji i obrady Zgromadzenia Narodowego była bardzo ostra:

gdyby moi przyjaciele naprawdę odważyli się aprobować takie wydarzenia i działania (a daleko mi do tego, by w to nie wierzyć), byłbym zmuszony porzucić tych samych przyjaciół i przyłączyć się do moich najgorszych wrogów, aby z całych sił przeciwstawić się zarówno środkom, jak i celom tych działań oraz przeciwstawić się wszelkiej przemocy ze strony tego nowego ducha innowacji, tak dalekiego od jakiegokolwiek zasady prawdziwej i zdrowej reformy: ducha dobrze dopasowanego obalić państwa, ale całkowicie niezdolnego do ich poprawy¹³.

Równie zdecydowanie odpowiedział Burke 6 maja tego samego roku entuzjście rewolucji — Charlesowi Foxowi, swemu młodszemu partyjnemu koledze, który nową francuską konstytucję określił jako „najwspanialszy pomnik wolności, jaki kiedykolwiek wzniesiono na fundamentach praw człowieka”¹⁴. Burke stwierdził: „Patrząc na francuską konstytucję nie z aprobatą, ale z przerażeniem, ponieważ zawiera w sobie wszystkie te zasady, którym należy się sprzeciwić, pełne niebezpiecznych konsekwencji, których należy się bardzo obawiać i które należy zniechęcić”¹⁵.

Ten nieprzejednany ton sprzeciwu wobec rewolucji przenika całą narrację „rewolucyjnych” dzieł Burke’a i opiera się na zasadniczym założeniu, że rewolucja francuska jest skazana na katastrofę, ponieważ funduje się ideologicznie na abstrakcyjnych pojęciach, które ignorują złożoność ludzkiej natury i społeczeństw. Burke patrzył bowiem na politykę z pragmatycznego punktu widzenia, odrzucając abstrakcyjny racjonalizm filozofów oświecenia, wedle których politykę można zredukować do zwykłego systemu opartego na matematyce i sztywnej logice dedukcyjnej. Wykształcony na pismach Cycerona, Arystotelesa, Platona, św. Augustyna i Monteskiusza Burke wierzył w rząd oparty jest na uczuciach ludzi, przesądach i historycznej użyteczności, a nie na zimnym rozumowaniu. Dlatego bronił centralnej roli prawa własności prywatnej, tradycji i porządku (gdzie ten ostatni rozumiany był jako przynależność do narodu oraz zbioru wartości pozbawionych świadomych racjonalnych uzasadnień, których gwarancja kieruje ludzi ku wspólnym interesom narodowego dobrobytu i ładu społecznego). Z drugiej strony zdaje sobie sprawę, że towarzyszące rewolucjonistom abstrakcyjne idee wolności, równości i praw człowieka mogą być z łatwością wykorzystane dla usprawiedliwienia tyrańskiej i opresyjnej władzy. W ten sposób wydaje się pro-roczo przepowiadać katastrofy i okrucieństwa, które wkrótce będą miały miejsce we Francji pod dyktandem Robespierre’a, a w sensie szerszym także w państwie

¹³ E. Burke, *Substance of the Speech in the Debate on the Army Estimates in the House of Commons, on Tuesday, February 9, 1790*, [w:] *The Works of the Right Honourable Edmund Burke in Twelve Volumes*, t. 3, London 1887, s. 220.

¹⁴ *C.J. Fox to R. Fitzpatrick, 30 July 1789*, [w:] L.G. Michell, *Charles Fox*, Oxford 1992, s. 111.

¹⁵ *The British Cicero: Or, a Selection of the Most Admired Speeches in the English Language*, Philadelphia 1810, s. 265.

bolszewickim i recypowanych odeń innych państwach radykalnej komunistycznej równości, ewoluujących poprzez system terroru do wszechwładnego państwa. Dlatego Burke oskarżał akolitów rewolucji, że jako architekci ruiny deptali każdą poprzednią zasadę i tradycję w abstrakcyjnym i bardzo niebezpiecznym zamiarze uczynienia *tabula rasa* z długiej przeszłości. Zarzucał też wszystkim, którzy nie szanują zakorzenionej od wieków tradycji, czystą zarozumiałość, potępiając rozum indywidualistyczny i racjonalistyczny, a broniąc zbiorowego i religijnego. Co więcej, uważał, że tego typu zabiegi nie potwierdzały starodawnych i niepodważalnych praw oraz swobód ludzi w królestwie Wielkiej Brytanii. Nie był bynajmniej arystokratą, lecz jak Monteskiusz ewolucyjny historyzm przeciwstawił wynaturzeniom filozofii racjonalizmu¹⁶, poszukując też gwarantów ładu społecznego, stanowiących antidotum na rewolucyjne porządki¹⁷.

Jak już stwierdzono, zdaniem Burke'a rewolucja od samego początku rozpoczęła swoją najokrutniejszą ofensywę przeciwko właśnie religii chrześcijańskiej i Kościołowi. Uznał on już w pierwszych aktach Zgromadzenia Narodowego, zdominowanego przez polityczny dogmat stanu trzeciego, wyraźny atak na chrześcijaństwo, który urzeczywistnił się w konfiskacie mienia Kościoła oraz w cywilnej konstytucji duchowieństwa. Dostrzegał przy tym wzrost kompetencji nowego państwa kosztem wolności jednostek, niemający precedensu w czasach *ancien régime*. Pisał:

Wszystkie te względy sprawiły, że nie wątpię, że gdy utrzyma się ten konstytucyjny dziwolak, Francja będzie rządzona wyłącznie przez agitatorów zgromadzeń, miejskie towarzystwa składające się ze specjalistów od asygnat, pośredników sprzedaży majątków Kościoła, adwokatów, agentów, maklerów, spekulantów, awanturników, tworzących niegodną oligarchię powstałą na gruzach monarchii, Kościoła, szlachty i narodu. Na tym skończą się wszystkie zwodnicze marzenia oraz iluzje równości i praw człowieka. Zostaną utopione, pochłonięte i na zawsze stracone w „bagnie Sorbonis” tej nikczemnej oligarchii¹⁸.

Przyczynią się do tego, pisał Burke, rozmaite *lobbies*, chcące zawładnąć między innymi mieniem kościelnym bądź też próbować rozszerzyć swą władzę (jak choćby żołnierze), jednak w efekcie nowe państwo wzmocni ogromnie swoją pozycję, kosztem nie tylko starych grup społecznych czasów *ancien régime*'u, ale też głosicieli nowego porządku.

W ten sposób Burke jest antenatem dwudziestowiecznych rozważań nad istotą państwa totalitarnego, które koncentrują się (jak w przypadku Friedricha i Brzezińskiego) na instytucjonalnych cechach takiego państwa bądź (jak u Arendt) doszukują się jego źródeł w odrzuceniu projektu oświecenia. Inni natomiast (jak Berlin, Talmon, Furet, Mosse i Voegelin) w oświeceniu właśnie (lub pewnych

¹⁶ K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucyj burżuazyjnych*, Warszawa 1967, s. 363.

¹⁷ Zob. K. Pielniński, *Konserwatyzm jako oswajanie chaosu świata empirycznego (przypadek Edmunda Burke'a)*, cz. 1, Warszawa 1993.

¹⁸ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 208.

jego nurtach) upatrują korzeni totalitarnych ideologii. W tę ostatnią tradycję wpisuje się Burke, więcej nawet, jest w istocie jej założycielem. Wskazuje bowiem, że istotą totalitaryzmu jest odrzucenie prawa naturalnego w jego przedświeceniowej wersji, któremu towarzyszyć musi zajadła wrogość wobec chrześcijaństwa oraz odwołanie się do demokratycznego sentymentu rozumianego nie tyle jako procedura polityczna, co rodzaj politycznego mitu, uzasadniającego wolę i dobrem ludu wszelkie tyraniczne aberracje władzy. Totalitaryzm opiera się bowiem, i widać to doskonale w narracji Irlandczyka, na wolicjonalnym ujęciu polityki, nieugiętej wierze w przyszłość oraz jasnym zdefiniowaniu wroga i przyjaciela. Totalitaryzm jest rewolucyjny, zrywa bowiem z historyczną ciągłością, pragnąc zbudować świat od nowa, niszcząc przy tym wszelkie ślady przeszłości. Jego rewolucyjność nie odnosi się tylko do sfery polityki, lecz obejmuje także rewolucyjną moralność i rewolucję kulturową. Całościowa wizja świata, jaka za nim stoi, powoduje, że chce ogarnąć swym oddziaływaniem całą rzeczywistość, publiczną i prywatną, nic nie jest poza nim, nic nie jest obok niego. Jego utopijność sprawia przy tym, że wobec lekceważenia natury ludzkiej musi ostatecznie sięgnąć do siły, jako ostatniej instancji. Jest ona również instrumentem zdobycia władzy oraz jej utrzymania bez oglądania się na legalność. Tym więc, co połączy wydarzenia we Francji z kolejnymi, dwudziestowiecznymi aktami totalitarnego dramatu, będą także rewolucyjna przemoc i terror, uzasadnione moralnie obiektywną wolą ludu, dobrem ludzkości i historyczną koniecznością, a będące w istocie instrumentem sprawowania przez mniejszość władzy nad większością. Obalenie legalnego porządku niweczy prawowitość rewolucji, nie ma bowiem żadnego powodu, by ludzie mieli słuchać nowych panów, którzy sami są buntownikami. Na pytanie o podstawę posłuszeństwa rząd rewolucyjny ma według Burke'a tylko jedną odpowiedź: „wyślemy wojsko”¹⁹. Geniusz Burke'a polegał więc na tym, że zdał sobie sprawę, że rewolucja francuska nie jest tylko przejściowym wydarzeniem, tranzycją od jednego porządku do drugiego. Rewolucja sama była dla Burke'a nowym porządkiem i w tym zakresie doskonale przeniknęła zamiary, nawet nieświadomione, samych rewolucjonistów. Podobną tezę wyraźniej przejęli następnie Joseph de Maistre i Alexis de Tocqueville.

Burke jako pierwszy dostrzegł więc samą istotę francuskiej rewolucji, narażając się początkowo na niezrozumienie i drwiny, nawet wśród swych partyjnych kolegów. Była to bowiem rewolucja całkowicie odmienna od tych, które miały miejsce w dotychczasowej historii; była „rewolucją doktryny i teoretycznego dogmatu”²⁰, całkowicie lekceważącą moralną, społeczną i polityczną rzeczywistość. Pierwszą rewolucją dążącą do radykalnego przemodelowania relacji we wszystkich tych obszarach, rewolucją, którą Burke, zaznajomiony z filozofią polityczną

¹⁹ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 237.

²⁰ E. Burke, *Thoughts on French Affairs*, [w:] *The Works of the Right Honourable Edmund Burke in Twelve Volumes*, t. 4, London 1887, s. 319.

Hume'a, porównać mógł tylko do rewolucji protestanckiej²¹. Jak zauważył bowiem Horace Walpole na łamach „Anti-Jacobin”: „rewolucja francuska dowiodła, że entuzjazm nie przynależy tylko do religii; że w bluźnieniu Bogu może być tyle samo gorliwości, co w wychwalaniu Go”²². Łączyła je niebываła zajadłość i bezkompromisowość oraz niezachwiana wola narzucenia wszystkim jednego religijnego czy politycznego paradygmatu. W przypadku rewolucji francuskiej dogmatem tym miały być „prawa człowieka i absolutna równość rasy ludzkiej”²³. Kategorie te przeznaczone były do świata funkcjonującego w oparciu o zasadniczo odmienne założenia, który przez rewolucjonistów postrzegany był właśnie z tej przyczyny jako zły, zepsuty i niegodzien trwania. Stąd antyrewolucyjna myśl Burke'a przeniknięta jest przez radykalną dychotomię — rzeczywistości empirycznej oraz projektowanej, starego i nowego człowieka — właściwą dla wszystkich utopijnych filozofii i będących ich konsekwencją totalitarnych systemów politycznych. Burke zwalcza bowiem rewolucję z przyczyn nie tylko politycznych, lecz przede wszystkim moralnych, widząc w niej bezprecedensowe zagrożenie dla wolności, której obrona kazała mu wcześniej uznać zasadność roszczeń amerykańskich kolonistów oraz walczyć o prawa irlandzkich katolików. Rewolucja we Francji była klasycznym przykładem chialistycznej i nihilistycznej rewolucji, o jakiej marzyli utopijni szaleńcy od setek lat. Patrząc na żalony obraz byłego Królestwa Francji, Burke konstatował, że rewolucjoniści zniszczyli konsekwentnie instytucje kulturalne, społeczne, prawne, religijne i polityczne, dzięki którym Francuzi „byli w wielkiej politycznej wspólnocie z chrześcijańskim światem”²⁴.

Zacznem tej nieznannej wcześniej „nowej anarchicznej tyranii”²⁵, „nienaturalnego, bezczelnego i okrutnego despotyzmu”²⁶ była według niego absurdalna wersja politycznej reprezentacji, jaką niesie z sobą rewolucyjna demokracja i rozumienie tego, czym jest lud. Burke nie potępia z góry żadnej formy ustrojowej, wie, że wszystko uzależnione jest w tym względzie od czasu, miejsca i okoliczności, nawet demokracja może być dla niego ustrojem koniecznym. Odwołując się do autorów klasycznych, przede wszystkim Arystotelesa, uważa jednak absolutną demokrację za ustrój równie zdegenerowany i nieprawomocny jak monarszą tyraniją, jako że jest ustrojem, którego fałszywość leży u samych korzeni, ponieważ „głosy większości, bez względu na to, jakich demoralizujących rzeczy uczą ją jej nikkzemni pochlebcy, nie są w stanie zmienić ani duchowej, ani fizycz-

²¹ T. Tulejski, *Czekając na generała Moncka. Źródła Burke'owskiej teorii rewolucji*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 104, 2017, s. 107–124.

²² „Anti-Jacobin” 34, 1798, s. 268.

²³ E. Burke, *Remarks on the Policy of the Allies with Respect to France*, [w:] *The Works of the Right Honourable Edmund Burke in Twelve Volumes*, t. 4, London 1887, s. 413.

²⁴ E. Burke, *Letters on Regicide Peace. Letter I: On the Overtures of Peace*, [w:] *The Works of the Right Honourable Edmund Burke in Twelve Volumes*, t. 5, London 1887, s. 308.

²⁵ E. Burke, *Observations on the Conduct of the Minority, Particular in the Last Session of Parliament*, [w:] *The Works of the Right Honourable Edmund Burke in Twelve Volumes*, t. 5, London 1887, s. 44.

²⁶ *List od Edmunda Burke'a...*, s. 73.

nej istoty rzeczy”²⁷. Tak rozumiana demokracja, oparta na absolutnej równości wszystkich, niesie bowiem za sobą niebывały destrukcyjny i tyraniczny potencjał. Burke pisał:

Jestem jednak pewien, że w demokracji większość obywateli zdolna jest do ciemnienia mniejszości w najokrutniejszy sposób, gdy tylko w ustroju tym pojawią się (a muszą się pojawić) znaczne różnice, i że to ciemnienie mniejszości obejmuje o wiele więcej osób i jest urzeczywistniane z o wiele większą pasją, niż ta, jakiej niemal zawsze można obawiać się pod rządami jednego władcy. W trakcie takich powszechnych prześladowań los ofiar jest o wiele gorszy niż we wszystkich innych ustrojach²⁸.

Demokracja to w istocie rządu zdegenerowanego motłochu, niosącego na pikach głowy Launaya, Bertiera de Savigny i Foulona, krwawy spektakl nieliczący się z żadnym prawem, z żadną ludzką moralnością, rządu kierującego się własną, dziką psychologią tłumu. Jak pisał w jednym z listów, „tyrania wielu jest tyranią zwielokrotnioną”²⁹. Z kolei w *Rozważaniach*, a więc na długo przed masakrami wrześnieowymi, dowodzi:

Niesława spadająca na każdą z jednostek uczestniczących w zbiorowych działaniach jest rzeczywiście mała, oddziaływanie opinii publicznej jest bowiem odwrotnie proporcjonalne do liczby tych, którzy nadużyli władzy. Ich aprobata dla własnych działań wydaje się im tożsama z publicznym przyzwoleniem. Dlatego doskonała demokracja jest najbardziej bezwstydną rzeczą na świecie. A skoro jest najbardziej bezwstydną, jest też najbardziej nieustraszona³⁰.

Dlatego, pisze dalej, „dostrzegam równie mało mądrości i celowości co słuszności w ustanawianiu zasady, że liczebną większość należy uznać za naród [*people*] i że ich wolę należy uznać za prawo jako wolę narodu”³¹. I pisze to w roku 1790, gdy dla większości obserwatorów opis patriotów i ludu z roku 1793, autorstwa Taine’a, były majaczeniem szaleńca³², mimo że przemoc motłochu jest tym, od czego zaczyna się prawdziwa rewolucja³³.

²⁷ E. Burke, *Odwwołanie od nowych do starych wigów*, przeł. A. Winczewicz-Price, Kraków 2015, s. 285.

²⁸ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 140.

²⁹ *Right Hon. Edmund Burke to Captain Mercer, February 26, 1790*, [w:] *Correspondence of Edmund Burke between the year 1774–1797*, t. 3, London 1844, s. 147.

³⁰ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 110.

³¹ E. Burke, *Odwwołanie od nowych...*, s. 295.

³² „By zapewnić tym lokalnym władcom podległym im funkcjonariuszy i agentów, których potrzebują, mamy lokalną populację jakobinów i wiemy, z kogo się ona składa — wyrzutki i wykołajeńcy wszelkiego stanu i rodzaju, szczególnie urzędnicy najniższej rangi zazdrośni i rozgoryczeni, zadłużeni sklepikarze, robotnicy bez pracy, bywalcy kawiarni i barów, włóczędzy, nędzne prostytutki — krótko mówiąc, »społeczne robactwo« każdego rodzaju, mężczyźni i kobiety; w tym kilku uczciwców, których zwiódła modna idea; reszta, i to w przeważającej części, to istne drapieżniki, wykorzystujące aktualną sytuację i wyznające rewolucyjną wiarę tylko dlatego, że zapewnia im zaspokojenie ich żądz”, H. Taine, *The French Revolution*, przeł. J. Durand, t. 3, Indianapolis 2002, s. 1098.

³³ B. Baczko, *Robespierre i Terror*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 42, 1997, s. 8–9.

To ostatnie pojęcie jest kluczem do zrozumienia nowej jakości, jaką niesie za sobą rewolucja oraz jej totalitarne konsekwencje. Dla Burke'a lud nie jest bowiem bezkształtną masą, ulem, zbiorowiskiem nierozróżnialnych indywidualów, lecz konkretną, uporządkowaną, hierarchicznie zbudowaną wspólnotą, mającą wymiar moralny. W *Odwołaniu od nowych do starych wigów* pisał:

Aby umożliwić ludziom działanie o doniosłości i charakterze godnych narodu³⁴ [*people*] i aby sprostać celom, dla których daje im się tę możliwość, musimy założyć, że za sprawą bezpośrednich lub pośrednich metod znajdują się oni w stanie zwyczajowej społecznej dyscypliny, w którym przewodzą mądrzejsi, bardziej umiejtni i bogatsi, a przewodząc oświecają i chronią słabszych, słabiej wykształconych i mniej obfitujących w dobra fortuny. Jeśli większość nie podlega takiemu reżimowi, trudno uznać, że znajduje się ona w społeczeństwie obywatelskim [*civil society*]³⁵.

Gdy francuski lud przestał być ludem, społeczeństwem obywatelskim, Francja stała się tyranią rozwiązłego, okrutnego i dzikiego tłumu, nieliczącego się z prawami i moralnością, który usiłuje zmienić wszystkie zasady, które dotychczas kierowały światem, i wymusić, by były zgodne z ich czynami i dogmatami. Dlatego, pisze Burke,

plan powierzenia najwyższej władzy w państwie w ręce kościelnych, posterunkowych i innych im podobnych urzędników [...] zachęcanych przez kobiety podlej konduity, właścicieli hoteli, gospód i burdeli, zuchwałych praktykantów, sprzedawców, chłopców sklepowych, fryzjerów, siodlarzy, tancerzy [...], nigdy nie powinien być wprowadzony w życie, i będzie zarówno haniebny, jak i szkodliwy³⁶.

A zatem w sytuacji zniszczenia społecznej dyscypliny oraz pozbawienia ludu jego naturalnych przewodników nie jest on zdolny do działania, przeistaczając się w zanarchizowaną masę, „rozproszoną rasę zdrajców i włóczęgów”³⁷. Rasa ta jest predystynowana wręcz, by kierowali nią zręczni polityczni prestidigitatorzy, których cechuje „ubóstwo myślowe, prostactwo i wulgarność”³⁸. Dążąc do likwidacji naturalnej arystokracji, francuscy rewolucjoniści nie znieśli bowiem, jak mogłoby się wydawać, społecznej hierarchii, lecz uczynili siebie nowymi przedstawicielami ludu w akcie bezprecedensowej politycznej uzurpacji. Burke dostrzega więc charakterystyczny element późniejszych totalitarnych rewolucji, którym jest wykorzystanie prawdziwego bądź sztucznie wygenerowanego niezadowolenia mas przez politycznych kuglarzy. Rewolucja, o której pisze, jest w istocie rewolucją odgórną. Lud nie odgrywa bowiem żadnej istotnej intelektualnej i politycznej roli w rewolucyjnym przewrocie. Jest tylko zdezorientowanym w sytuacji zakwestionowania naturalnych politycznych autorytetów mięsem

³⁴ W polskim przekładzie *Odwołania od nowych do starych wigów* tłumacz konsekwentnie odaje *people* jako „naród”.

³⁵ E. Burke, *Odwołanie od nowych...*, s. 295.

³⁶ *List od Edmunda Burke'a...*, s. 31.

³⁷ E. Burke, *Odwołanie od nowych...*, s. 298.

³⁸ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 97.

armatnim, owcami, które stają się „oczywistą ofiarą szalbierzy”³⁹. Jak pisze Bronisław Baczko, „przeciwstawiany arystokracji »lud« stanowił konstrukcję polityczną oraz figurę symboliczną o dość płynnej i zmiennej treści socjologicznej. Wyposażony natomiast był w jedną tylko wolę i w jedno tylko, jego własne słowo. Głoszenie swojej tożsamości z ludem oznaczało zawłaszczenie tego ludowego słowa”⁴⁰. W narracji rewolucjonistów lud, jako pewien byt idealny⁴¹, i jego wola stały się wytrychem usprawiedliwiającym wszelkie aberracje. Lud jest oczywiście odpowiedzialny, dobry i cnotliwy, lecz rewolucjoniści sami mianowali siebie jego reprezentantami, nawet jeśli rzeczywisty lud miał w tej kwestii inne zdanie⁴². Lud staje się więc bliżej nieokreślonym podmiotem, w istocie pojęciem bez desygnatu, a jego wola artykułowana jest przez nowe rewolucyjne elity — „garstkę lotrów spod ciemnej gwiazdy tyranizujących ten urodzajny kraj i odważnych ludzi”⁴³.

Ostatecznie rewolucyjne zniesienie nierówności tworzy społeczeństwo, w którym nieliczni panują nad masami niewolników. Mniejszość, mieniąca się mianem większości, powołując się na wolę ludu, który utożsamiony został ostatecznie z jego najmniej oświeconą częścią, ustanowiła „tyranię nieporównywalną z niczym, co można znaleźć we współczesnym cywilizowanym świecie”. Jej zwolennicy muszą być więc „miłośnikami nie wolności, lecz [...] najpodlejszej i najniższej ze wszystkich form służebności [*servitude*]”⁴⁴. Wola wszystkich (*volé do tous*), jak chce Rousseau, nie musi być bowiem zgodna z obiektywną wolą powszechną (*volonté generale*)⁴⁵. Nie jest ona wolą całego społeczeństwa, lecz to poszczególni obywatele mają (powinni mieć) wolę powszechną⁴⁶. Gdy jest to zaś konieczne, lud staje się z kolei w propagandowej narracji terminem ekskluzywnym, jako że oznacza tych, którzy ich popierają (wtedy wola powszechna oznacza empiryczną wolę większości) — ci, którzy tego nie czynią, stają się wyrzutkami. Mimo sofistycznych argumentów Rousseau o obiektywizmie woli powszechnej jej empiryczny wyraz polega bądź na rządach uświadomionej i racjonalnej elity, bądź na władzy większości⁴⁷. Jak pisze Slavoj Žižek, „ci, którzy pozostają w mniejszości, nie są po prostu mniejszością; w wyniku głosowania (które jest przeciwne ich indywidualnym głosom) nie dowiadują się, że są po prostu

³⁹ *List od Edmunda Burke’a...*, s. 38.

⁴⁰ B. Baczko, *Robespierre i Terror*, s. 13.

⁴¹ C. Blum, *Rousseau and The Republic of Virtue. The Language of Politics in the French Revolution*, Ithaca 1986, s. 159.

⁴² F. Furet, *Prawdziwy koniec rewolucji francuskiej*, przeł. B. Janicka, Kraków 1994, s. 62.

⁴³ E. Burke, *Letters on Regicide Peace. Letter I*, s. 332.

⁴⁴ E. Burke, *Odwołanie od nowych...*, s. 204.

⁴⁵ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł. S. Baczko, W. Bieńkowska *et al.*, Warszawa 1966, s. 36.

⁴⁶ J. Baćłowski, *Wola powszechna i jej stabilność według koncepcji J.J. Rousseau*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 21, 2012, nr 4 (84), s. 187.

⁴⁷ „Gdy więc przeważy zdanie przeciwne mojemu, dowodzi to jedynie, że się omyliłem i że to, co brałem za wolę powszechną, nią nie było”, J.J. Rousseau, *op. cit.*, s. 127.

mniejszością; dowiadują się, że mylili się co do natury woli powszechnej”⁴⁸. Natomiast wszyscy inni, którzy nie pałają entuzjazmem do hasła *liberté, égalité, fraternité, ou la mort* są tylko niezasługującymi na jakiekolwiek prawa reakcjonistami, agentami Pitta, wrogami ludu i obrońcami *ancien régime*, nawet jeśli wcześniej wspierali rewolucję, a okazali się zbyt mało wobec niej entuzjastyczni lub nie odgadli aktualnej mądrości etapu, jak Żyronda i hebertyści. Jak stwierdza Saint-Just: „Karać winniście nie tylko zdrajców, lecz nawet obojętnych; karać każdego, kto jest bierny w Republice i nic dla niej nie czyni”⁴⁹. W miarę nakręcania się spirali terroru kolejne grupy zostają stygmatyzowane, by wzmacniać poczucie wewnętrznego zagrożenia, a w ten sposób utrzymać władzę. Hasła rewolucji to w istocie nie tyle program, co ultimatum totalitarnej ideologii wobec przeciwników ciągle zmieniającej się rewolucyjnej ortodoksji, formułowanej przez silniejszych, którzy aktualnie dysponują „wyostrzoną przez cnotę” gilotyną. Sieyès już w 1789 roku przyszły konflikt widział jako wojnę domową, wojnę dwóch światów, w której nie ma mowy o litości czy ustępstwie — zwycięstwo albo śmierć, *tertium non datur*⁵⁰. Już wtedy widać specyficzną rewolucyjną perspektywę, która pojawi się później w przypadku kolejnych totalitaryzmów i którą w pełni wcieli w życie rewolucyjny terror — obiektywizację wroga. Subiektywna postawa ofiary nie ma już znaczenia, wystarczy, że należy on do podejrzanej grupy, dlatego nawet Cloots traci głowę, jako że żyje z wysokiej renty i jest cudzoziemcem⁵¹.

Burke w 1790 roku widział więc to, na co ślepi pozostawali inni: nieuniknioną metamorfozę ruchu walczącego przeciwko nadużyciom władzy w partię terroru, czego kulminacją jest władza jakobinów — „najstraszniejsze i najbardziej haniebne zło, jakie kiedykolwiek dotknęło ludzkość, coś, co przekracza wszelkie wyobrażenie niegodziwości”⁵². Immanentną cechą rewolucyjnej logiki, konieczną konsekwencją woli powszechnej Rousseau⁵³, jest bowiem odwołanie się do przemocy i terroru jako pełnoprawnych środków polityki w służbie podyktowanej ideologią zmiany — dążenia do porządku naturalnego⁵⁴. Robespierre, który wcześniej usprawiedliwiał masakry dokonywane przez motłoch⁵⁵, mówił: „Rząd rewolucyjny jest despotyzmem wolności nad tyranią. Czy siła jest tylko po to, by ochraniać zbrodnię? Czyż pioruny nie są przeznaczone, by uderzać w chełpliwe

⁴⁸ S. Žižek, *Introduction*, [w:] *Robespierre. Virtue and Terror*, przeł. J. Howe, London-New York 2017, s. 23.

⁴⁹ L. de Saint-Just, *O rząd rewolucyjny aż do wywalczenia pokoju!*, [w:] *idem, Wybór pism*, przeł. J. Ziemilski, B. Kulikowski, Warszawa 1954, s. 69.

⁵⁰ E.J. Sieyès, *What is the Third Estate?*, [w:] *Political Writings. Including the Debate between Sieyès and Tom Paine in 1791*, przeł. M. Sonenscher, Indianapolis-Cambridge 2002, s. 129.

⁵¹ B. Baczek, *Rewolucja. Władza, nadzieje, rozterki*, Gdańsk 2010, s. 14.

⁵² E. Burke, *Observations on the Conduct...*, s. 61.

⁵³ S. Žižek, *op. cit.*, s. 22.

⁵⁴ J.L. Talmon, *Źródła demokracji totalitarnej*, przeł. A. Ehtlich, Warszawa 2015, s. 27.

⁵⁵ B. Baczek, *Robespierre i Terror*, s. 10.

głowy?”⁵⁶. Miecz rewolucji nie ma pochwy, republika nie jest bezpieczna, „póki oddychać będzie ostatni wróg wolności”⁵⁷. Terror i cnota są dwiema zasadami rządu rewolucyjnego, „bez cnoty terror jest zgubny, bez terroru cnota jest bezsilna”⁵⁸. Wtórzuje mu Saint-Just: „Zasadą rządu republikańskiego jest cnota, a wobec tych, którzy jej nie pragną — terror”⁵⁹; „Rewolucje kroczą od słabości do śmiałości, od zbrodni do cnoty”⁶⁰; „sprawiedliwość nie jest łagodnością: jest surowością”⁶¹. Więcej nawet, terror nie jest zaledwie surową, bezlitosną sprawiedliwością, a emanacją samej cnoty. Kategorie cnoty, sprawiedliwości, przemocy ulegają więc całkowitemu zatarciu, są nierozróżnialne zarówno w teorii, jak i w praktyce. Robespierre posuwa się nawet do określenia śmierci dla przeciwników najwyższą formą łaski, w której zbiegają się surowość i miłość rządu republikańskiego⁶². Wstrząśnięty owym miłosierdziem Burke pisze o przywódcach rewolucji: „W alejach ich akademii u kresu każdej perspektywy widzimy wyłącznie szubienice”⁶³. Na śmierć zdaniem rewolucjonistów zasługują wszyscy, którzy sprzeciwiają się „dobru ludzkości”, a „odkrywszy jakie mordy dają ustanowieniu ich tyranii, stały się one ich głównymi siłami i środkami, którym zawierzili i które wykorzystują”⁶⁴. Przestרח budzi w nim całkowite pogwałcenie idei rządów prawa, niemieszczące się w politycznej perspektywie Anglika. Rewolucyjne prawa nie opierają się bowiem na konstytucji, która zresztą nie weszła w życie, lecz na teorii rządu rewolucyjnego⁶⁵, sięgającego do wszelkich środków, by ocalić republikę⁶⁶. Jak zauważyła Hannah Arendt, konieczność i przemoc są

⁵⁶ M. Robespierre, *On the Principles of Political Morality that Should Guide the National Convention in the Domestic Administration of the Republic, 5 February 1794/18 Pluviôse Year II*, [w:] *Robespierre. Virtue and Terror*, s. 166.

⁵⁷ L. de Saint-Just, *O rząd rewolucyjny...*, s. 69.

⁵⁸ M. Robespierre, *On the Principles of Political Morality...*, s. 166.

⁵⁹ L. de Saint-Just, *Fragmety o instytucjach republikańskich*, [w:] *idem, Wybór pism*, s. 238.

⁶⁰ L. de Saint-Just, *Sprawozdanie o osobach uwięzionych*, [w:] *idem, Wybór pism*, s. 100.

⁶¹ *Ibidem*, s. 97.

⁶² M. Robespierre, *On the Principles of Political Morality...*, s. 168.

⁶³ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 95.

⁶⁴ *List od Edmunda Burke'a...*, s. 67.

⁶⁵ „Teoria rządu rewolucyjnego jest tak nowa jak rewolucja, która ją stworzyła. Nie należy jej szukać w książkach pisarzy politycznych, którzy nie przewidzieli tej rewolucji, ani w prawach tyranów, którzy zadowalają się nadużywaniem swojej władzy nie przejmując się zbytnio jej prawowitością [...]. Rząd rewolucyjny potrzebuje nadzwyczajnych kompetencji, ponieważ jest w stanie wojny. Podlega mniej jednolitym i mniej rygorystycznym zasadom, ponieważ okoliczności, w których działa są burzliwe i zmienne, a przede wszystkim dlatego, że jest nieustannie zmuszony do szybkiego wdrażania decyzji, by stawić czoła nowym i nagłym niebezpieczeństwom. [...] Rząd rewolucyjny jest winien dobrym obywatelom pełną ochronę, wrogom ludu winien jest jedynie śmierć”, M. Robespierre, *On the Principles of Revolutionary Government 25 December 1793*, [w:] *Documents on Terror. Terror at Work*, s. 105–106, <https://moodle.swarthmore.edu/mod/resource/view.php?id=196574> (dostęp: 14.12.2022).

⁶⁶ K. Muszyński, *Trybunał Rewolucyjny jako element systemu Terroru. Autonomizacja i administratywizacja Trybunału Rewolucyjnego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 67, 2015, nr 2, s. 31–60.

bowiem immanentnymi znamionami rewolucji, jej siłą napędową, która ma, jak chciał Rousseau, „zmusić do wolności”⁶⁷, czyli do racjonalności podporządkowania się woli powszechnej. Dla Burke’a było tymczasem oczywiste, że przemoc, która początkowo miała prowadzić do dobra publicznego, stała się celem samym w sobie, a dobro ludu jedynie pretekstem. Stanowi ona „krótszą drogę do celu niż ta wiodąca przez moralne cnoty”⁶⁸.

Nie ma przy tym Burke wątpliwości, że rewolucyjna zawierucha nie jest tylko wynikiem rzeczywistego niezadowolenia mas, lecz przede wszystkim ich infiltracji przez anarchiczne doktryny filozoficzne oświecenia. Głównego winowajcę tej infekcji znajduje w osobie Rousseau, którego bezpośrednio obarcza odpowiedzialnością za wydarzenia we Francji i przyznanie masom politycznej podmiotowości. Docenia destrukcyjną rolę racjonalizmu Woltera, Holbacha, Condorceta, Sieyèsa, Diderota i Helvetiusa, lecz za najważniejszą przyczynę rozkładu uważa romantyczny sentymentalizm literata z Genewy. Złym demiurgiem rewolucji, jej personifikacją, jest bowiem dla niego Robespierre, dla którego Rousseau był wzorem i o którym pisał: „Boski człowieku [...] od najmłodszych lat nauczyłeś mnie doceniać godność natury i refleksję nad wielkimi zasadami porządku społecznego”⁶⁹. Przede wszystkim Rousseau stoi więc za tym, co Burke nazywa nową moralnością. Jego bardzo osobista krytyka tego „instruktora etyki próżności”⁷⁰ jest tak zajadła i bezkompromisowa, że nie powstydziliby się jej francuscy reakcyjniści. Datuje się ona zresztą już na okres przedrewolucyjny, gdyż Burke w roku 1759 w „Annual Register” zamieścił ostrą krytykę *Listu do d’Alemberta*, a w roku 1762 na tych samych łamach nie zostawił suchej nitki na *Emilu*⁷¹. Pisma rewolucyjne są więc tylko zwieńczeniem jego niechęci, a praktyka polityczna dostarczyła mu wyłącznie dodatkowych argumentów.

Nie jest to krytyka filozoficzna, jako że sam Burke stroni od zbędnej metafizyki, lecz krytyka empirycznych konsekwencji idei autora *Umowy społecznej*. Burke doskonale wie, że idee mają konsekwencje, patrzy zatem na rewolucję przede wszystkim jako socjolog, a nie filozof polityki⁷². Rewolucja nie była oczywiście zjawiskiem jednorodnym, lecz Burke dokonuje jej redukcjonistycznego ujęcia, spoglądając empirycznie na całość zjawiska⁷³. Interesują go nie abstrakcyjne spory, które nie zmieniają w istocie jej sensu, lecz sfera *praxis*, w której toczy bój ze swymi wrogami. Swe opinie formułuje nie na podstawie manifestów

⁶⁷ H. Arendt, *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Kraków 1991, s. 116.

⁶⁸ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 99.

⁶⁹ Cyt. za: P. McPhee, *Robespierre. A Revolutionary Life*, New Haven 2012, s. 107.

⁷⁰ *List od Edmunda Burke’a...*, s. 59.

⁷¹ M. Qvortrup, *The political philosophy of Jean-Jacques Rousseau. The impossibility of reason*, Manchester-New York 2003, s. 42.

⁷² M. Freeman, *Edmund Burke and the Theory of Revolution*, „Political Theory” 6, 1978, nr 3, s. 280–281.

⁷³ G. Dart, *Rousseau, Robespierre and English Romanticism*, Cambridge-New York-Melbourne 2003, s. 14.

swych oponentów, lecz owoców, jakie wydają. O członkach Zgromadzenia Narodowego zaczytanych w Rousseau pisze więc: „Jego krew przesączyli do swoich umysłów i do swoich zwyczajów. Jego studiują, nad nim medytują i rozmyślają w czasie wolnym od żmudnych niegodziwości dnia codziennego czy też rozpusty nocy. Rousseau jest ich kanonicznym pismem świętym, w jego życiu zawarty jest dla nich kanon Polikleta, on sam jest wzorcem doskonałości”⁷⁴. Tak wielka popularność tak nikczemnego człowieka wzięła się z tego, że dał on rewolucjonistom substytut zasad, które chcieli zniszczyć, a na których ufundowany miał zostać nowy porządek. O ile stara moralność preferowała pokorę, cnotę i w ogóle system wyrosły na chrześcijaństwie, o tyle rewolucjonistami kierowała nieokiełznana pycha i próżność, którym „niepoczytalny Sokrates Zgromadzenia Narodowego”⁷⁵ dał teoretyczne uzasadnienie i usprawiedliwienie.

Tylko pycha i próżność stać mogą za tak radykalnym planem zniszczenia starego i budowy nowego świata, bez liczenia się z ludzką naturą i intelektualnymi ograniczeniami. Dlatego, jak przenikliwie zauważył stary wig, jasne jest, że „dzisiejsza rebelia jest prawowitym potomstwem próżności, które ten bunt obłudnie codziennie żywi”⁷⁶. Istotą rewolucji, jej fundamentem i warunkiem powodzenia była bowiem rewolucja moralna, mająca na celu wywrócenie do góry nogami dotychczasowych kategorii dobra, by potem zabrać się za prawdę i piękno. Jak opisuje to Burke, celem rewolucjonistów było „przekształcenie wszystkich naturalnych i społecznych emocji w rozдутą próżność”⁷⁷ pod płaszczykiem odrodzenia moralnej kondycji człowieka⁷⁸. Tak zdeformowany świat wartości, po zniszczeniu historii, hierarchii i autorytetu, może stać się podstawą stworzenia nowego człowieka i państwa⁷⁹. Dlatego tak istotne stało się dla tej moralnej i kulturowej rewolucji uderzenie w tradycyjną moralność oraz będące jej nośnikami szlachtę, kościół oraz rodzinę, czyli instytucje, które są dla Rousseau i jego pogrobowców przyczyną ludzkiej niedoli⁸⁰. Skoro są złe, a ludzka natura dobra, to tylko właściwie zaprojektowane instytucje mogą dać człowiekowi szczęście i wolność⁸¹. Droga do tego jest przemodelowanie człowieka i zwrócenie go ku naturalnym instynktom i pragnieniom⁸². Należy ulepić go na nowo, wykorzenić egoizm, by

⁷⁴ *List od Edmunda Burke’a...*, s. 56.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 58.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 60.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 57.

⁷⁸ J.J. Rousseau, *Rozprawa o naukach i sztukach*, [w:] *idem*, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Kraków 1956, s. 13–14.

⁷⁹ B. Willey, *The Eighteenth Century Background*, New York 1950, s. 249.

⁸⁰ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 14–19.

⁸¹ Jak pisze Saint-Just, „instytucje są gwarancją rządu wolnego ludu przeciwko zepsuciu obyczajów”, *idem*, *Fragmety o instytucjach republikańskich*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, s. 223.

⁸² „Ustalmy jako zasadę niezaprzeczoną, że pierwsze poruszenia wrodzone są zawsze dobre; że nie ma wrodzonej przewrotności w sercu ludzkim, nie ma w nim ani jednego występku, o którym

chciał tego, co zgodne jest z wolą powszechną, tego, czego chcieć powinien, by „posłusznie z własnej woli i łagodnie znosić jarzmo szczęśliwości publicznej”⁸³.

Zdaniem Burke’a problem nie leżał jednak w instytucjach — te można obalić, lecz w ich miejsce trzeba powołać nowe. Pycha, zemsta i niegodziwość mogły przetrwać mimo instytucjonalnych zmian. Ci, którzy wierzyli, że dzięki zmianie instytucji da się je zniszczyć, są sami ofiarami tych odwiecznych ludzkich wad, tym razem ujawniających się pod przykrywką ideologii. Problemem nie jest władza, immanentny element każdego społeczeństwa, lecz ludzka natura, której ułomność zawsze będzie się objawiać. Jak pisze:

Straszycie się wzajem duchami i widmami, a rabusie plądrują wasz dom. Tak to się dzieje z tymi, którzy grzebiąc w śmietniku historii myślą, że wydali wojnę nietolerancji, pysze, okrucieństwu, choć pod pozorem odrazy wobec niegodnych zasad dawnych partii uprawomocniają i karmią te same odpychające wady w innych fackach, może nawet gorszych⁸⁴.

Burke określił pierwszą część rewolucyjnego porządku jako powstałą w umysłach i działach filozofów i ich ideologiach, które zdominowały kulturę francuską już od przełomu wieków XVII i XVIII, kiedy kiełkował nurt francuskiej filozofii, nazwanej wkrótce Wiekiem Oświecenia (*Le Siècle des Lumières*). „Świeccy kaznodzieje”, jak nazwał ich w książce⁸⁵, początkowo podlegali w swym piśmiennictwie jakiejś formie kontroli merytorycznej francuskiej akademii, założonej, co mało znane, w pierwszej połowie XVII wieku (rok 1635), przez kardynała Richelieu, a sygnowanej przez Ludwika XIII. Emancypacja nowych filozofów rosła, tracąc nie tylko mecenat Korony i Kościoła, ale także uczestniczącej w życiu publicznym części arystokracji, i stając się prawdziwym przemysłem produkującym dzieła oraz hasła nowej ideologii. Analogiczne treści zaczęto wyklądać na francuskich uniwersytetach⁸⁶. Filozofowie i ideolodzy zreorganizowali się szybko wokół powstałych firm wydawniczych, z których najbardziej znana zapoczątkowała ogromny, jak wiadomo, projekt tak zwanej Encyklopedii (podobnie jak rewolucja nazwanej szybko „wielką”), występujący wyraźnie przeciw dominującej religii chrześcijańskiej.

Jak już wspomnieliśmy, zgodnie z wizją Burke’a rewolucja została spowodowana także przez wierzycieli państwa, gotowych przejąć ziemie kościelne, aby móc następnie kontrolować całe społeczeństwo oraz zbiorowość zdominowaną przez świecką klasę intelektualną (ateistyczną bądź deistyczną). Pisał, że w wielu miejscach w Europie państwa pogrążyły się w coraz większych długach, które wkrótce doprowadziły je do bankructwa, do tego stopnia, że stały się łatwym łupem dla własnych wierzycieli.

nie można by powiedzieć, jak i którędy się tam dostał”, J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, przeł. J. Legowicz, t. 1, Wrocław 1995, s. 89.

⁸³ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 52.

⁸⁴ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 156.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 32

⁸⁶ *Ibidem*.

Burke sądził, że porozumienie między tymi wywrotowymi grupami nie było przypadkowe. Istotnie w ostatnich dziesięcioleciach z nasion zasianych przez kulturę oświecenia narodziły się wielkie i niebezpieczne spiski, o których snuł rozważania.

Dla Burke'a, wychowanego w angielskiej tradycji parlamentarnej, spory, debaty, dyskusje i kompromisy były sednem praktycznej polityki. Tymczasem Francuzi chcieli przy pomocy sztucznych narzędzi powołać do życia naród oparty na jedności i jednomyślności. A jeśli grupy czy jednostki nie wpisują się w nie, wtedy *casus* Wandeï pokazuje, co z nimi uczynić. Z tego powodu Zgromadzenie Narodowe — „synagoga antychrysta”⁸⁷ — chce wychować młode pokolenie w pogardzie wobec starych instytucji, „podżegane do tych diabelskich skłonności i namawiane, by to one były powodem ich działań”⁸⁸, zniszczyć relacje małżeńskie i rodzinne, przekreślić cały system dotychczasowej naturalnej moralności, będący fundamentem starego porządku. Aby osiągnąć suwerenność czystą, wolną od wpływów społecznych, która obejmie całą osobowość człowieka, konieczne jest zniesienie tradycyjnych lojalności społecznych. Nowi panowie Francji w ten sposób „ustanowili system najbardziej rozwiązły, sprostytuowany, wyuzdany, z jakichkolwiek dotychczas znanych, równocześnie najbardziej grubiański, prostacki, dziki i okrutny”⁸⁹. W tym systemie odnowionej moralności „małżeństwo zostaje zredukowane do najpodlejszego konkubinatu; zachęca się dzieci do podrywania gardel rodzicom; matki uczą się, że czułość nie jest częścią ich charakteru”⁹⁰. Totalitaryzm jest bowiem, jak chce Raushning, przede wszystkim ideologią nihilizmu, skierowaną przeciwko etyce tradycyjnego społeczeństwa oraz jego formom strukturalnym.

Jedyna lojalność, jaka się liczy, to lojalność wobec państwa. Wola powszechna wymaga bowiem bezwzględnego posłuszeństwa od każdej jednostki i pociąga za sobą obowiązek oddania państwu wszystkiego, co uzna ono za konieczne⁹¹. Zniszczenie wszelkich więzi międzyludzkich, podstawowych relacji i zobowiązań przez „nową szkołę mordów i barbarzyństwa”⁹² ma osłabić wspólnotę, która nie będzie już w stanie sprzymierzyć się przeciwko tyranii. Nie będzie więc człowieka prywatnego, a tylko publiczny, lojalny wyłącznie wobec państwa. Likwidacja przywilejów arystokracji, duchowieństwa, odrębności lokalnych niszczy też to, co dla Burke'a tak ważne dla zachowania wolności⁹³, a na co później zwrócić uwagę również Constant i de Tocqueville — ciała pośredniczące stanowiące bufor między jednostką a władzą. Rewolucja francuska zniszczyła tę barierę

⁸⁷ E. Burke, *Letters on Regicide Peace. Letter I*, s. 312.

⁸⁸ *List od Edmunda Burke'a...*, s. 55.

⁸⁹ E. Burke, *Letters on Regicide Peace. Letter I*, s. 310.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 312.

⁹¹ R.A. Nisbet, *Rousseau and Totalitarianism*, „The Journal of Politics” 5, 1943, nr 2, s. 101.

⁹² *List od Edmunda Burke'a...*, s. 68.

⁹³ G. Dart, *op. cit.*, s. 94.

odziedziczoną po porządku średniowiecza. Władza i obowiązki należące w sposób naturalny do rodziny, Kościoła i wspólnot lokalnych zostają zniszczone poprzez przekształcenie w jednolitą strukturę władzy państwowej. Wola powszechna jest wszak nie do pogodzenia z istnieniem pomniejszych stowarzyszeń. Sensem totalitaryzmu jest zburzenie więzi społecznych między ludem, który reprezentują rodzina, Kościół, uniwersytet, i zastąpieniu ich związkiem obywatela z obywatelem, zredukowanie człowieka społecznego do politycznego i zastąpienie niezliczonych relacji, które składają się na tradycyjne społeczeństwo, państwem⁹⁴. Wspólnota, o której pisze Rousseau, nie jest bowiem organiczna, powstała naturalnie, to nie moralna wspólnota Arystotelesa, Akwinaty czy Burke'a, a wspólnota polityczna — państwo, połączona tylko prawem, które wspólnotę moralną tworzy poprzez suwerenną władzę. Wolność Rousseau oznacza więc w istocie nie wolność przeciwko państwu, lecz wolność przeciwko zepsuciu i uciskowi społeczeństwa, „aby każdy obywatel był całkiem niezależny od wszystkich innych, a całkowicie zależny od całości państwa”⁹⁵. Dzięki państwu jednostka może zerwać okowy, o których Rousseau pisze na samym początku *Umowy społecznej*⁹⁶.

Burke, jako miłośnik i obrońca wolności, dostrzega wyraźnie wykształcenie się we Francji nowego typu państwa, które całkowicie podporządkowuje sobie jednostkę. Widzi, jak całkowicie podporządkowało sobie przemysł, handel, oświatę i politykę wewnętrzną, będąc prawdziwą totalną mobilizacją. Pisze, że „we wszystkich tych starych krajach to nie ludzie zmuszeni są do podporządkowania się państwu, lecz państwo zostało utworzone dla ludzi”⁹⁷. W rewolucyjnej Francji jest tymczasem dokładnie na odwrót, państwo przybiera formę, w której jednostka jest w istocie niczym, gdzie szczęście państwa budowane jest na niedoli obywateli. Rewolucja francuska zaprowadziła w ten sposób

jarzmo krwawej anarchii: anarchii, która zerwała wszystkie najświętsze więzy społeczne, rozwiązała wszelkie stosunki życia obywatelskiego, naruszyła wszelkie prawa, zniweczyła wszelkie obowiązki; która nadużywała nazwy wolności dla sprawowania najbardziej okrutnej tyranii, do unicestwienia wszelkiej własności, do zagarnięcia wszelkiego mienia; która opierała swoją moc na udawanej zgodzie ludu i sama niesie ogień i miecz przez rozległe prowincje pożądamy ich praw, ich religii i ich legalnego suwerena⁹⁸.

W drugim z *Listów o królobójczym pokoju*, którego obszerny fragment trzeba zacytować, opisując Francję, kreśli obraz każdego w istocie z totalitarnych reżimów, które są jej pogrobowcami i kontynuatorami.

Niczym jest dla nich wola, życzenie, wolność, znój i krew jednostek. Indywidualność znajduje się poza programem ich rządów. Państwo jest wszystkim. Wszystko odnosi się do tworzenia siły, następnie zaś wszystko poświęca się jej stosowaniu. Jest to reżim wojskowy w swojej

⁹⁴ R.A. Nisbet, *op. cit.*, s. 96.

⁹⁵ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 65.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 9.

⁹⁷ E. Burke, *O duchu i naturze rewolucji...*, s. 298.

⁹⁸ E. Burke, *Letters on Regicide Peace. Letter I*, s. 278, przypis.

zasadzie, maksymach, w duchu i wszystkich swoich posunięciach. Jedynym celem państwa jest dominacja i podbój — kontrola umysłów za pośrednictwem prozelityzmu i kontrola ciał za pomocą uzbrojenia. [...] Zniszczono wszystkie zasoby państwa, które uzależnione były od opinii i dobrej woli jednostek. [...] Kontrola nad wszystkim, co pozostało, jest zupełna i nieograniczona⁹⁹.

Tym zatem, co Burke — stary wig — dokładnie zauważa i co jest rysem charakterystycznym dla każdej odmiany totalitaryzmu, jest całkowite podporządkowanie jednostki zbiorowemu i hipotetycznemu bytowi, a czy jest nim ludzkość, proletariats, czy rasa, nie ma tu w istocie żadnego znaczenia. W swoim ostatnim przemówieniu Robespierre powiedział, że istnieje „wzniosła i święta miłość do ludzkości, bez której wielka rewolucja jest tylko hałaśliwą zbrodnią, która niszczy inną zbrodnię”¹⁰⁰. W tym kontekście Carl Becker zauważył złośliwie, że ludzie rzadko pałają gorętszą miłością do ludzkości aniżeli wtedy, kiedy się nawzajem zabijają¹⁰¹. Dla Burke’a było to jedynie sofistycznym uzasadnieniem zbrodni i nikczemności ubranych w prześwitujące wszędzie szaty cnoty, a rewolucja rzeczywiście była „hałaśliwą zbrodnią”, która chciała zniszczyć to, czemu Burke poświęcił całe swoje życie. Zdawał sobie sprawę, że rewolucjoniści za bardzo nienawidzą występku, lecz równocześnie za mało kochają ludzi — kochają rodzaj ludzki, lecz pogardzają jednostką¹⁰². Cały czas wolność pozostaje jednak na ustach rewolucjonistów, przecież ich duchowy mistrz właśnie wolności poświęcił swe największe dzieło. Robert Nisbet pisze: „Wyjątkowość doktryny Rousseau polega nie tyle na jej surowości, ile na jej subtelnej, ale wyraźnej identyfikacji z wolnością. To, co kojarzyło się z niewolą w umysłach większości ludzi, zostało przez Rousseau wywyższone jako wolność”¹⁰³.

Projekt Rousseau ma na celu stworzenie człowieka jednorodnego, pozbawionego wszelkich antyspołecznych namiętności, który osiąga wolność poprzez zgodność swej woli z „wolą powszechną — nie można więc dopuścić, by ktokolwiek mógł się faktycznie odosabniać”¹⁰⁴. Jednostka żyje wolnym życiem tylko wtedy, gdy całkowicie podda się wszechmocnemu państwu. Wolność to dla Rousseau zsynchronizowanie całej egzystencji społecznej z wolą państwa, zastąpienie różnorodności kulturowej mechanicznym równouprawnieniem. Za jego sprawą człowiek pozbywa się tyranii, która jest wynikiem jego samolubnych, destrukcyjnych namiętności, jest to w istocie wolność kolektywna¹⁰⁵, starożytnych, jak napisałby Constant.

⁹⁹ E. Burke, *O duchu i naturze rewolucji...*, s. 300.

¹⁰⁰ *Extracts from Speech of 8 Thermidor Year II, 26 July 1794/8 Thermidor Year II*, [w:] Robespierre. *Virtue and Terror*, s. 182.

¹⁰¹ C.L. Becker, *Państwo Boże osiemnastowiecznych filozofów*, przeł. J. Ruszkowski, Poznań 1995, s. 102.

¹⁰² *List od Edmunda Burke’a...*, s. 59.

¹⁰³ R.A. Nisbet, *op. cit.*, s. 102.

¹⁰⁴ L. de Saint-Just, *Fragmety o instytucjach...*, s. 235–236.

¹⁰⁵ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 28.

Choć słowo „wolność” wciąż pojawia się w pismach Rousseau, przemówieniach przywódców rewolucji, w dekretach rewolucyjnej władzy, to z wolnością w rozumieniu Burke’a nie ma ona wiele wspólnego. Dla niego oznacza coś zasadniczo odmiennego, właśnie wolność społeczną i indywidualną, uwikłaną w niezliczone zależności, konteksty, warunki — materialne i duchowe. Taką wolność rozumiał przede wszystkim jako nieobecność arbitralnego przymusu i samowolnych działań władzy¹⁰⁶, niezależnie od tego, czy pochodzą one od angielskiej Korony, Parlamentu czy francuskich przedstawicieli ludu. Największym zaś złem i zagrożeniem dla wolności, z którym walczył w ciągu całej swej politycznej kariery i które wyraźnie dostrzegł we Francji, była władza arbitralna, która jest „obaleniem naturalnej sprawiedliwości, pogwałceniem naturalnych uprawnień rodzaju ludzkiego”¹⁰⁷. Człowiek jest bowiem z istoty zwierzęciem społecznym i politycznym, toteż w tym kontekście musi być analizowana i określana jego swoboda. Poza społeczeństwem wolność nie może istnieć, jest jego produktem, należy się ona człowiekowi tylko jako części wspólnoty i definiowana jest poprzez relacje, w które wchodzi z innymi jej członkami. Określają ją religia, dająca wspólnocie zasady moralne, obyczaje i przesady, uświęcona dawnością własność, wymagania pokoju i stabilności. Ukształtowały się one w wyniku wielopokoleniowej ewolucji, dostosowując do ludzkich potrzeb i interesu zbiorowości. W *Rozważaniach* Burke pisze:

Dzięki dążeniu do zgodności z naszą naturą w naszych stanowionych instytucjach i dzięki odwołaniu się do pomocy jej nieomylnych i przemożnych instynktów, mających wzmocnić omylne i słabe władze naszego rozumu, zyskaliśmy wiele innych i to niemałych korzyści, ujmując nasze swobody jako odziedziczone. [...] Dzięki temu nasza wolność została uszlachetniona. Jest imponująca, majestatyczna. Ma rodowód i znakomitych przodków. Ma swe herby i insygnia. Ma galerie portretów, swe pomniki, dokumenty, dowody i tytuły¹⁰⁸.

Burke zdaje sobie doskonale sprawę, że gdy nie ma społeczeństwa, a tylko masa, tłum (w terminologii totalitarnej lud, społeczeństwo bezklasowe, rasa), długie ramię absolutnej władzy centralnej sięgnąć może wszędzie, a jednostka staje się wobec niego bezsilna. Ma chcieć tego, czego chce państwo i przez to, używając słów Engelsa, z którymi analogia ta mimo różnic jest uprawniona, ma miejsce „skok ludzkości z królestwa konieczności w królestwo wolności”¹⁰⁹. Takie ujęcie wolności sprawia, że towarzyszyć mu musi wszechogarniająca kontrola i donosicielstwo, cechy immanentnie związane z ustrojami totalitarnymi. Doskonale widzi to Burke, gdy pisze, że komitety powołane dla czujności i bezpieczeństwa są

¹⁰⁶ F. Canavan, *Editor's Foreword*, [w:] *Selected Works of Edmund Burke*, t. 1, Indianapolis 1999, s. x.

¹⁰⁷ E. Burke, *Resolutions Concerning The Poor Laws*, [w:] *Correspondence of Edmund Burke...*, s. 463.

¹⁰⁸ E. Burke, *Rozważania o rewolucji...*, s. 50.

¹⁰⁹ F. Engels, *Anty-Dühring. Przewrót w nauce dokonany przez pana Eugeniusza Dühringa*, przeł. P. Hoffman, Warszawa 1948, s. 331–332.

tworzone wszędzie; najbardziej wnikliwa i surowa inkwizycja, znacznie bardziej nieugięta niż jakakolwiek rzecz kiedykolwiek znana lub wyobrażona. Dwie osoby nie mogą się spotkać i rozmawiać bez narażenia swej wolności, a nawet życia. Niewiarygodna ich liczba została stracona, a majątki skonfiskowane¹¹⁰.

Na gruzach chrześcijańskiego królestwa rewolucjoniści zbudowali w ten sposób despotyczną bezbożną republikę ufundowaną na „królobójstwie, jakobinizmie i ateizmie”¹¹¹. Ten „fanatyczny ateizm”¹¹² uważał Burke za najważniejszą z cech francuskiej rewolucji. Zniszczenie chrześcijaństwa i jego moralno-politycznego dziedzictwa, tego „trybunału sumienia, który istnieje niezależnie od edyktów i dekretów”, jest konieczne, gdyż nie można być równocześnie dobrym obywatelem i dobrym chrześcijaninem. Znika zatem Augustyńska dychotomia *civitas Dei* i *civitas terrena*, zlewają się one w jedność pod postacią nowego państwa, w którym następuje immanentyzacja zbawienia i samoubóstwienie. Myśl oświeceniowych filozofów Becker podsumowuje następująco: „Miłość Boga zastąpili miłością ludzkości; koncepcję życia jako pokuty, koncepcją życia jako samodoskonalenia się, a nadzieję na nieśmiertelność, nadzieją na wieczne życie w pamięci przyszłych pokoleń”¹¹³. Jacob Talmon przekonuje zaś, że „oznaczało to narodziny nowoczesnej religii świeckiej, będącej nie tylko systemem idei, lecz namiętną wiarą”¹¹⁴. To nie republika służy Bogu, lecz Bóg rewolucjonistów — który w pewnym momencie przybierze karykaturalną postać Istoty Najwyższej — służy republice: *Domine salvan fac publicam*. W Notre Dame nie oddaje się już czci Matce Bożej, lecz postawionej w jej miejsce figurze symbolizującej wolność¹¹⁵.

Zasady nowej religii dla Rousseau odnoszą się do spraw państwa i umowy społecznej, a tych, którzy nie chcą ich wyznawać, czeka śmierć. Służyć państwu i Bogu oznacza więc w istocie to samo¹¹⁶. Kościół i Bóg chrześcijan są zatem najważniejszą przeszkodą w zbudowaniu tego doczesnego raju *philosophes*. Burke wie, że rewolucjoniści zdają sobie sprawę, iż „ci, którzy lękają się Boga, nie obawiają się niczego innego”¹¹⁷. Rousseau pisze bowiem, że „umowa społeczna daje ciału politycznemu władzę absolutną nad wszystkimi jego członkami”¹¹⁸ i dalej: „nie istnieje i nie może istnieć żadne prawo kardynalne, przymusowe dla ludu jako ogółu”¹¹⁹. Jeśli jednak to nie Opatrzność rządzi losami świata i człowieka, to filozofia rewolucjonistów nie ma znaczenia w świecie będącym przypadkowym chaosem. A skoro tak, to pozostaje jedynie żądza i naga przemoc, a cnota, która nie jest

¹¹⁰ E. Burke, *Remarks on the Policy...*, s. 419.

¹¹¹ E. Burke, *Letters on Regicide Peace. Letter I*, s. 308.

¹¹² E. Burke, *O duchu i naturze rewolucji...*, s. 290.

¹¹³ C.L. Becker, *op. cit.*, s. 93.

¹¹⁴ J.L. Talmon, *op. cit.*, s. 44.

¹¹⁵ F.A. Aulard, *Christianity and the French Revolution*, New York 1966, s. 106.

¹¹⁶ J.L. Talmon, *op. cit.*, s. 30.

¹¹⁷ *List od Edmunda Burke'a...*, s. 67.

¹¹⁸ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, s. 37–38.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 25.

osadzona w ponadludzkiej podstawie, staje się dla Burke’a występkiem i jest tylko ich nikczemnym uzasadnieniem. Można więc podsumować wysiłki rewolucjonistów, używając słynnej frazy Dostojewskiego z *Braci Karamazow*: „Gdzie nie ma wiary w nieśmiertelność duszy, tam nie ma i cnoty i wszystko jest dozwolone”.

Uznanie religii, a zatem przyjęcie do wiadomości istnienia autorytetu wyższego niż państwo, jest kluczowe dla ograniczonego charakteru władzy. Jeśli więc Boga nie ma lub nie interesuje się tym padołem łez, to doczesność i człowiek są wszystkim. Skoro Bóg chrześcijan, jak chcieli *philosophes*, mając nieograniczoną władzę, zawiódł człowieka, to ten powinien wyrwać mu ją z rąk i suwerennie pokierować własnym losem. Realizacją tego jest system *par excellence* totalitarny, zaprowadzony po raz pierwszy we Francji, gdzie państwo ucieleśniające wolę powszechną jest najwyższym autorytetem, a religia i ludzkie sumienie są mu podporządkowane. To państwo jest panem sumień, ponieważ dba o interes publiczny i domaga się wypełniania wszystkich obowiązków człowieka i obywatela. To nie On, lecz wola powszechna stanowi bowiem probierz tego, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe¹²⁰. Jak pisze Paul Hazard o ludziach oświecenia, „Kult Boga Izraela, Abrahama i Jakuba zastępowali »zabobonnym kultem natury ludzkiej«. [...] Jak gdyby źródłem naszej nędzy była nie nasza kondycja, lecz religia, która chciała ją wytłumaczyć i uszlachetnić, oraz Chrystus”¹²¹.

Choć Rousseau i Robespierre nie byli materialistami, to ich Bóg¹²² nie jest Bogiem Burke’a, który wiedział, że „ci, którzy nie kochają religii, nienawidzą jej”¹²³. Zakwestionowanie przez nich dogmatu Boga-prawodawcy zrównuje ich praktyczne koncepcje w oczach starego wiga z ateizmem. Dlatego podobnie jak Locke, Burke był wrogiem tak rozumianego Boga, uważając religię nie za sprawę prywatną, ale kwestię fundamentalną dla państwa i społeczeństwa. Ateizm z jego zajadłym antyklerykalizmem — w tym budzącym w nim odrazę dziedzictwem Woltera¹²⁴ — nie uznając trwałych zasad prawa i sprawiedliwości, sprzyja bowiem przez to duchowi anarchii. Dlatego był według niego „najbardziej okropnym i okrutnym ciosem, jaki można wymierzyć społeczeństwie obywatelskiemu”¹²⁵. Nie miał však Burke wątpliwości, profetycznie przewidując także dwudziestowieczne totalitaryzmy, że jego politycznym celem jest „całkowite wykorzenienie religii”¹²⁶, która daje cywilizacji dobro, prawdę i piękno. Dopiero jej pogrzebanie umożliwi więc według Burke’a budowę ziemskiego rajy rewolucjonistów i doczesne zbawienie człowieka.

¹²⁰ J.J. Rousseau, *Ekonomia polityczna*, [w:] *idem*, *Trzy rozprawy*, s. 289.

¹²¹ P. Hazard, *Mysł europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*, przeł. H. Suwała, Warszawa 1972, s. 57–58.

¹²² C.L. Becker, *op. cit.*, s. 40–41.

¹²³ E. Burke, *O duchu i naturze rewolucji...*, s. 289.

¹²⁴ P. Hazard, *op. cit.*, s. 363–365.

¹²⁵ E. Burke, *Speech on A Bill for the Relief of Protestant Dissenters*, [w:] *The Works of the Right Honourable Edmund Burke in Twelve Volumes*, t. 7, London 1887, s. 36.

¹²⁶ E. Burke, *O duchu i naturze rewolucji...*, s. 289.

Człowiek współczesny jest w przeważającym stopniu ukształtowany przez oświeceniowe zabobony i niepodlegające dyskusji prawdy. Dlatego również dzisiaj oświeceniowi naprawiacze świata konstruujący wizje doskonałego porządku bez odwołania się do historii i realnego oglądu natury ludzkiej mają swych kontynuatorów. Tymczasem Burke uczy, że bezgraniczne zaufanie wobec rozumu, nauki i postępu musi doprowadzić do terroru i despotyzmu, ponieważ w imię abstrakcyjnej prawdy utopista jest w stanie usprawiedliwić nawet masowe mordy. W ten sposób nieludzkie metody stają się sposobem realizacji nadludzkich celów, które zaczynają się od pragnienia nieograniczonej, abstrakcyjnej wolności, a kończą się nieograniczonym despotyzmem — tym nikczemniejszym, że uzasadnianym wolą ludu i jego suwerennością. Wskazuje zatem na intelektualny wzorzec rewolucjonisty, który odnaleźć będzie można w kolejnych wcieleniach Robespierre’a, Marata, Saint-Justa, Dantona i Clootsa, oraz rewolucyjny paradygmat, który zrealizuje się w wielu formach w XX wieku.

Mimo zasadniczych, przede wszystkim ideologicznych, różnic między dwoma reżimami, bolszewicy wprost odwoływali się do powinowactwa z francuskimi rewolucjonistami. Rok 1789 zapowiadał rewolucję lutową, rok 1793 postrzegali zaś jako bunt wczesnego proletariatu przeciwko burżuazji. Tak zwana rewolucja październikowa była zatem odpowiednikiem rewolucji francuskiej, która uniknęła thermidora. Sam Lenin przedstawiał siebie jako nowego Robespierre’a, Stalin zaś ostrzegał przed Trockim jako nowym Napoleonem¹²⁷. W swoim studium dotyczącym komunizmu François Furet pisze więc, że

bolszewicy zaczęli w miejscu, w którym skończyli Francuzi [...] do kultu woli — dziedzictwa jakobinizmu przefiltrowanego przez język rosyjskiego populizmu — Lenin dodał nauki zaczerpnięte z Marksa. W ten sposób rewolucjonistom udało się przejąć kontrolę nad swoim ideologicznym arsenałem, będącym substytutem religii, której tak bardzo brakowało pod koniec XVIII wieku we Francji. Łącząc te dwa w najwyższym stopniu nowoczesne eliksiry z pogardą dla logiki, rewolucjoniści 1917 roku w końcu przyrządzili napar wystarczająco mocny, by odurzyć nim bojowników przyszłych pokoleń¹²⁸.

Tak samo jak jakobini wszystkie swe działania uzasadniali wolą ludu i koniecznością, dyktatura proletariatu sprawowana przez bolszewików nie jest przeciwieństwem demokracji, lecz podstawowym sposobem jej funkcjonowania, prawdziwą demokracją.

Analogie z narodowym socjalizmem są dalsze i mniej oczywiste, lecz na poziomie metapolitycznym jakobinizm i nazizm są klinicznymi przykładami tego, co Voegelin nazwał gnozą polityczną. Mimo że narodowy socjalizm oraz faszyzm teoretycznie przeciwstawiały się dziedzictwu rewolucji, będącej symbolem materializmu oraz liberalizmu, to w okresie jakobińskim stworzyła ona nowożytny

¹²⁷ F. Furet, *Passing of an Illusion. The Idea of Communism in the Twentieth Century*, przeł. D. Furet, Chicago-London 1990, s. 67.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 63–64.

pogański nacjonalizm, będący jednym z fundamentów reżimów włoskiego i niemieckiego. Jak pisze George Mosse:

Nacjonalizm był spadkobiercą jakobińskiej polityki, demokratycznym i początkowo rewolucyjnym nacjonalizmem, w przeciwieństwie do nacjonalizmu, który wspierał istniejący porządek polityczny i społeczny. Ten demokratyczny nacjonalizm, który walczył z *ancient régime* o większą jedność narodową, był być może najważniejszym ogniwem łączącym rewolucję francuską z faszyzmem. Suwerenność ludu była potwierdzana i kontrolowana poprzez danie ludziom środków do udziału w procesie politycznym — nie w rzeczywistości, ale poprzez poczucie uczestnictwa, przynależności do prawdziwej wspólnoty. Czy to w masowych zgromadzeniach faszystowskich, czy w wielkich festiwalach rewolucji, mężczyźni i kobiety uważali się za aktywnych uczestników, a dla wielu z nich miało to okazać się ważniejszym zaangażowaniem, niż mógł zapewnić im rząd reprezentatywny, pozbawiony jakiegokolwiek kontaktu z ludem. Zapal rewolucyjny lub zaangażowanie ideologiczne musiały wyrazić się w bardziej bezpośredni sposób¹²⁹.

Z jakobinizmem narodowy socjalizm, choć różniło je zdecydowanie ujęcie przeszłości, dzielił także koncepcję totalnej mobilizacji mas, ideę wrogości, rolę religii państwowej i jej liturgii, walkę z katolicyzmem, utopizm, pragnienie stworzenia nowego ładu, narodu i człowieka. W swej istocie więc, choć tego nie przyznawał, narodowy socjalizm przejął wiele z ideologii i praktyki rewolucji francuskiej. Choć Burke zmarł w roku 1797 i nie dane było mu doczekać końca rewolucji i jej długofalowego wpływu na europejską politykę, to opis wszystkich bez mała cech totalitarnych reżimów znaleźć można w jego antyrewolucyjnej refleksji. Refleksji pesymistycznej, gdyż sam przewidywał, że również w jego ojczyźnie zwyciężą odpowiednicy francuskich jakobinów. Choć tak się nie stało, to jego ostrzeżenie nie przestało być aktualne przez całe wieki XIX, XX, a i dzisiaj zachowuje szczególną doniosłość. Aktualne są też wciąż jego desperackie słowa z *Letter to a Noble Lord*: „Czy muszę zostać unicestwiony, by moja skóra, jak starożytnego Jana Žižki, została przerobiona na bęben, by natchnąć Europę do wiecznej walki z tyranją, która grozi pochłonięciu całej Europy i całej ludzkiej rasy?”¹³⁰. Sądząc po wpływie, jaki na europejską tradycję intelektualną, tak konserwatywną jak i liberalną, wywarł i wywiera w tej kwestii Burke, podejrzewać należy, że jego życzenie się spełniło. Problem recepcji rewolucji francuskiej lat 1789–1795 jest oczywiście szerszy i niemożliwy do analizy jedynie na płaszczyźnie historyczno-prawnej. Potrzeby prezentowanego tekstu upoważniają jednak także do zawężenia prognoz Edmunda Burke’a do przyszłych egalitarnych instytucji oraz cech i metod rewolucji, typowych dla Francji, późniejszej Rosji, a także innych krajów, gdzie rewolucje takie nie tylko wybuchały, ale tworzyły nowy system, *ex definitione* sprzeczny ze starym porządkiem. Problem ten dyskutował bardzo dokładnie

¹²⁹ G.L. Mosse, *Fascism and the French Revolution*, „Journal of Contemporary History” 24, 1989, nr 1, s. 8.

¹³⁰ E. Burke, *A Letter to a Noble Lord on the Attacks Made upon Mr. Burke and His Pension, in the House of Lords, by the Duke of Bedford and the Earl of Lauderdale*, [w:] *The Works of the Right Honourable Edmund Burke in Twelve Volumes*, t. 5, London 1887, s. 174.

wspomniany wcześniej Alexis de Tocqueville, lecz to Edmund Burke jako pierwszy dokonał wnikliwej analizy zjawiska rewolucji oraz jej wpływu na kształt instytucji politycznych i społecznych. Analiza ta będzie przedmiotem namysłu współczesnych i potomnych, wywierając istotny wpływ na ultramontanina Josepha de Maistre'a czy pozytywistycznego historyka Hippolyte Taine'a, a w XX wieku także na takich badaczy problemu jak Friedrich August von Hayek, Karl Popper, Ernst Nolte i Hannah Arendt, którzy znaleźli u Burke'a argumenty mające zastosowanie także w krytyce totalitarnych ideologii współczesności.

Bibliografia

- „Anti-Jacobin” 34, 1798.
- Arendt H., *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Kraków 1991.
- Aulard F.A., *Christianity and the French Revolution*, New York 1966.
- Bacławski J., *Wola powszechna i jej stabilność według koncepcji J.J. Rousseau*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 21, 2012, nr 4 (84).
- Baczko B., *Rewolucja. Władza, nadzieje, rozterki*, Gdańsk 2010.
- Baczko B., *Robespierre i Terror*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 42, 1997.
- Becker C.L., *Państwo Boże osiemnastowiecznych filozofów*, przeł. J. Ruszkowski, Poznań 1995.
- Blum C., *Rousseau and The Republic of Virtue. The Language of Politics in the French Revolution*, Ithaca 1986.
- The British Cicero: Or, a Selection of the Most Admired Speeches in the English Language*, Philadelphia 1810.
- Burke E., *Odwolanie od nowych do starych wigów*, przeł. A. Wincewicz-Price, Kraków 2015.
- Burke E., *O naturze i duchu rewolucji*, przeł. A. Wincewicz-Price, Kraków 2012.
- Burke E., *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Kraków 1994.
- Correspondence of Edmund Burke between the year 1774–1797*, London 1844.
- A Critical Dictionary of the French Revolution*, red. F. Furet, M. Ozouf, Cambridge-London 1989.
- Czarna księga rewolucji francuskiej*, red. R. Escande, Kraków 2015.
- Dart G., *Rousseau, Robespierre and English Romanticism*, Cambridge-New York-Melbourne 2003.
- Engels F., *Anty-Dühring. Przewrót w nauce dokonany przez pana Eugeniusza Dühringa*, przeł. P. Hoffman, Warszawa 1948.
- Freeman M., *Edmund Burke and the Theory of Revolution*, „Political Theory” 6, 1978, nr 3.
- Furet F., *Passing of an Illusion. The Idea of Communism in the Twentieth Century*, przeł. D. Furet, Chicago-London 1990.
- Furet F., *Prawdziwy koniec rewolucji francuskiej*, przeł. B. Janicka, Kraków 1994.
- Grzybowski K., *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucyj burżuazyjnych*, Warszawa 1967.
- Hampsher-Monk I., *Edmund Burke's Changing Justification for Intervention*, „The Historical Journal” 48, 2005, nr 1.
- Hazard P., *Myśl europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*, przeł. H. Suwała, Warszawa 1972.
- Jędrzejczyk P., *Rewolucja francuska i bolszewicka w interpretacji François Fureta*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2011, nr 7.
- List od Edmunda Burke'a do członka Zgromadzenia Narodowego w odpowiedzi na niektóre zastrzeżenia wobec jego książki o wypadkach w Paryżu*, przeł. T. Pichór, Warszawa 2012.
- McPhee P., *Robespierre. A Revolutionary Life*, New Haven 2012.

- Michell L.G., *Charles Fox*, Oxford 1992.
- Mosse G.L., *Fascism and the French Revolution*, „Journal of Contemporary History” 24, 1989, nr 1.
- Muszyński K., *Trybunał Rewolucyjny jako element systemu Terroru. Autonomizacja i administratywizacja Trybunału Rewolucyjnego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 67, 2015, nr 2.
- Nisbet R.A., *Rousseau and Totalitarianism*, „The Journal of Politics” 5, 1943, nr 2.
- O’Brien C.C., *The Great Melody: A Thematic Biography of Edmund Burke*, Chicago 1992.
- Pieliński K., *Konserwatyzm jako osvajanie chaosu świata empirycznego (przypadek Edmunda Burke’a)*, Warszawa 1993.
- Private Letters of Edward Gibbon (1753–1794)*, London 1896.
- Qvortrup M., *The political philosophy of Jean-Jacques Rousseau. The impossibility of reason*, Manchester-New York 2003.
- Robespierre M., *On the Principles of Revolutionary Government. 25 December 1793*, [w:] *Documents on Terror. Terror at Work*, <https://moodle.swarthmore.edu/mod/resource/view.php?id=196574>.
- Robespierre. Virtue and Terror*, przeł. J. Howe, London-New York 2017.
- Rousseau J.J., *Emil, czyli o wychowaniu*, przeł. J. Legowicz, Wrocław 1995.
- Rousseau J.J., *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Kraków 1956.
- Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, przeł. S. Baczeko, W. Bieńkowska et al., Warszawa 1966.
- Saint-Just de L., *Wybór pism*, przeł. J. Ziemilski, B. Kulikowski, Warszawa 1954.
- Selected Works of Edmund Burke*, Indianapolis 1999.
- Sieyès E.J., *Political Writings. Including the Debate between Sieyès and Tom Paine in 1791*, przeł. M. Sonenscher, Indianapolis-Cambridge 2002.
- Taine H., *The French Revolution*, przeł. J. Durand, Indianapolis 2002.
- Talmon J.L., *Źródła demokracji totalitarnej*, przeł. A. Ehtlich, Warszawa 2015.
- Tulejski T., *Czekając na generała Moncka. Źródła Burke’owskiej teorii rewolucji*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 104, 2017.
- Willey B., *The Eighteenth Century Background*, New York 1950.
- The Works of the Right Honourable Edmund Burke*, London 1887.

JOLANTA BLICHARZ

ORCID: 0000-0002-4581-8629

Uniwersytet Wrocławski

jolanta.blicharz@uwr.edu.pl

Negacja społeczeństwa obywatelskiego w totalitaryzmie. Kilka refleksji

Słowa kluczowe: totalitaryzm, reżim totalitarny, społeczeństwo obywatelskie, społeczeństwo masowe, społeczeństwo postkomunistyczne.

NEGATION OF CIVIL SOCIETY IN THE TOTALITARIAN SYSTEM. SOME REFLECTIONS

Abstract

The totalitarian polity is basically one of coercion focused on executing a narrow and uncompromising ideological vision by means of mass terror. Setting up any kind of organization is not possible without the acceptance of the state and thus no grass-roots organizations can exist in a totalitarian state. In other words, any form of civil society (understood as both autonomous from the state and capable of generating social capital) is not possible under totalitarianism.

Keywords: totalitarianism, totalitarian regime, civil society, mass society, post-communist society.

Uwagi wstępne

Czym jest społeczeństwo obywatelskie? Jakie zasadnicze elementy go konstytuują? Jakie są płaszczyzny konfliktu między ideologią totalitarną a społeczeństwem obywatelskim? Czy totalitaryzm rzeczywiście implikuje społeczeństwo całkowicie podporządkowane państwu?

We wszystkich sformułowanych wyżej pytaniach łatwo dostrzec pewną wspólną intencję poznawczą — pragnienie uzyskania najogólniejszej wiedzy

o społeczeństwie obywatelskim i traktowanej jako całkowite jego zaprzeczenie w ideologii totalitarnej.

Sprawą pierwszą jest konieczność zwrócenia uwagi na rozumienie społeczeństwa obywatelskiego. Wydawałoby się, że ilekroć mówimy o społeczeństwie obywatelskim (dotyczy to także totalitaryzmu), to odwołujemy się do czegoś rozumianego jednoznacznie. Tymczasem w języku naukowym wyrażenie „społeczeństwo obywatelskie” jest różnie pojmowane i to do tego stopnia, że zachodzi niebezpieczeństwo wieloznaczności. Rozumienie, czym jest społeczeństwo obywatelskie, może się dokonać w filozofii, gdy przypatrzymy się różnym koncepcjom, jakie pojawiły się w dziejach myśli filozoficznej. Może najprostszą formą rozważań będzie uświadomienie sobie rozumienia społeczeństwa obywatelskiego w aspekcie jego historycznego rozwoju, zwłaszcza w kontekście jego relacji z państwem.

Oczywiście rozważany tu problem jest istotnie związany z budową struktury społeczeństwa, urzeczywistniającej poprzez nie wolność jednostki. Realizuje się ona przez odniesienie do innych członków społeczeństwa — społeczeństwo będzie wolne tylko w przypadku wolności jego jednostek.

Podsumowując wstępnie ten wątek: istnieje u człowieka niezaprzeczalna presumpcja wolności w jego życiu osobistym i społecznym. Wolność ujawnia się w trakcie życia społecznego, w którym występują wieloosobowe związki, powstające z dobrowolnego łączenia się. Najdobitniejszym objawem ludzkiej wolności jest wolność zrzeszania się jako element społeczeństwa obywatelskiego. W istocie już dawno teoretycy społeczeństwa obywatelskiego dostrzegli kolosalne znaczenie ustrojów demokratycznych sprzyjających rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego.

Niewątpliwie decydującym przejawem demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego jest aktywność obywateli w sferze publicznej, oparta na prawach obywatelskich, politycznych i społecznych, a także instytucjach solidaryzmu społecznego¹, stanowiących odpowiedź na wyzwania, jakie niosą za sobą przemiany ekonomiczne i społeczne oraz wydarzenia polityczne. Przesłanką tego ujęcia jest przekonanie o specyficznym charakterze zewnętrznej formy aktywności organizacji społeczeństwa obywatelskiego jako uczestników sfery publicznej, w której podmioty te dyskutują z sobą i państwem o sprawach publicznych oraz angażują się w publiczne działania². Można zatem powiedzieć, że warunkami sprzyjającymi powstaniu organizacji i instytucji społeczeństwa obywatelskiego są z jednej strony wyposażenie jednostek (obywateli) w prawa obywatelskie, polityczne i społeczne, z drugiej zaś istnienie zinstytucjonalizowanego pluralizmu

¹ Współcześnie liczne akcenty idei solidaryzmu pojawiają się w doktrynach politycznych, zob. R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1984, s. 178–179.

² I. Słodkowska, *Społeczeństwo obywatelskie na tle historycznego przełomu. Polska 1980–1989*, Warszawa 2006, s. 47–48.

(występowanie różnorodnych form organizacji działających na zasadzie dobrowoli oraz reprezentujących odmienne interesy).

Również współcześnie w naukach społecznych, a nade wszystko w socjologii, przyjęło się interpretować społeczeństwo obywatelskie jako autonomiczny byt, który ma zrównoważyć

[...] władzę państwową, pozwalając jednocześnie obywatelom wyrażać swoje interesy i potrzeby, jednocząc ich wokół spraw wspólnej troski oraz wpływać na decyzje publiczne. Po to, by społeczeństwo obywatelskie mogło wypełniać tę rolę, musi posiadać żywotne siły wewnętrzne, własną strukturę utkaną z sieci wzajemnych — niekontrolowanych przez państwo i jego aparat — powiązań między ludźmi i grupami społecznymi³.

Trzeba też zaznaczyć, że „demokratyczne państwo nie jest jedynie areną społeczeństwa obywatelskiego, ale warunkuje jego istnienie i rozwój”⁴. Innymi słowy, społeczeństwo obywatelskie nie konstytuuje się w zupełnej separacji od państwa⁵, lecz pozostaje z nim we wzajemnych powiązaniach. Owa współzależność państwa i społeczeństwa obywatelskiego jest związana z szerokim wachlarzem instytucji świadczących usługi socjalne zarówno przez państwo, jak i instytucje społeczeństwa obywatelskiego, zwłaszcza zaś organizacje pozarządowe. Ponadto działalność organizacji sektora obywatelskiego (również ta wykraczająca poza świadczenie usług) wymaga wsparcia państwa w postaci tworzenia regulacji prawnych umożliwiających to działanie.

Chociaż społeczeństwo obywatelskie jest centralną i zasadniczą koncepcją służącą zrozumieniu i refleksji nad przemianami demokratycznymi, to jednak nie powinniśmy zapominać o zmienności treści nadawanej temu pojęciu na przestrzeni wieków. Genezę określenia „społeczeństwo obywatelskie” można znaleźć bowiem w Arystotelesowskim terminie *koinônia politikè* (dosłownie „wspólnota polityczna”) i jego licznych łacińskich odpowiednikach (*societas civilis*, *communitas civilis*, *communicatio*, *communio* i *coetus*), które zawdzięczamy Cyceronowi i za pomocą których starożytny świat zdefiniował polityczną jedność miasta (*polis*, *civitas*)⁶. Społeczeństwo obywatelskie jest tu „wspólnotą szczęśliwego życia, obejmującą rodziny i rody, dla celów doskonałego i samowystarczalnego bytowania”⁷. Trzeba też zaznaczyć, że starożytni Grecy nie stosowali rozróżnienia na wspólnoty

³ W. Osiatyński, *Sztuka organizacji społecznej*, „Wiedza i Życie” 1996, nr 7, s. 12.

⁴ A. Łoś-Tomiak, *Społeczeństwo obywatelskie, państwo, rynek jako siły równoważne*, [w:] *Społeczeństwo obywatelskie — historyczne źródła i współczesny obraz*, red. S. Kilian, Kraków 2006, s. 90.

⁵ Zob. J. Tomczyk, *Społeczeństwo obywatelskie jako idea i praktyka społeczna. Wybrane paradygmaty teoretyczno-ideowe*, [w:] *Społeczeństwo obywatelskie w teorii i praktyce*, red. R. Boguszewski, Warszawa 2018, s. 17.

⁶ Zob. X. Bukowska, *Historyczne modele obywatelstwa. O źródłach teoretycznego pomieszczenia wokół kwestii obywatelstwa z perspektywy tradycji zachodniej cywilizacji*, „Zoon Politikon” 2010, nr 1, s. 10.

⁷ Zob. I. Balcerczyk, *Refleksje o społeczeństwie obywatelskim*, „Civitas Hominibus” 2015, nr 10, s. 92.

społeczną i polityczną. W greckiej *polis* społeczeństwo rozumiano jako tożsame z państwem-miastem, członek społeczeństwa był jednocześnie obywatelem⁸.

Arystotelesowska *koinônia politikè*, której odpowiednikiem w rzymskiej filozofii była *societas civilis*, dała początek republikańskiej tradycji myślenia o państwie i ładzie politycznym. Głównym spoiwem tej idei było przekonanie, że obywatelskość człowieka realizuje się poprzez czynne uczestnictwo w życiu publicznym państwa, pojmowanego jako wspólnota polityczna⁹, gdzie dobro wspólne przewyższa dobra partykularne¹⁰.

W odróżnieniu od klasycznej tradycji republikańskiej, nierozróżniającej między społeczeństwem a państwem¹¹, w tradycji liberalnej zasadnicze staje się takie rozumienie społeczeństwa obywatelskiego, w którym państwo i społeczeństwo zostają rozdzielone¹². Filozofowie tej miary co Hobbes czy Locke próbowali ujmować społeczeństwo obywatelskie już nie jako powstałą naturalnie wspólnotę, odzwierciedlającą porządek natury, ale rezultat umowy społecznej. W tym ujęciu to nie wspólnota i jej dobro, lecz jednostka i jej uprawnienia są ontologiczną podstawą społeczeństwa obywatelskiego¹³.

Inni filozofowie, jak na przykład Hegel, ujmowali społeczeństwo obywatelskie w nowy sposób jako wyraz wzajemnych relacji między państwem a społeczeństwem¹⁴. Jedną z głównych tez niemieckiego filozofa sprowadza się do tego, że państwo jest potrzebne do swobodnego rozwoju burżuazyjnego społeczeństwa obywatelskiego, a interes ogólny ma w nim pierwszeństwo przed interesami prywatnymi, chociaż wartość tych drugich jest w pełni przez państwo uznawana. Jednocześnie zdaniem Hegla państwo jest nie tylko historycznie, ale też logicznie czymś pierwotniejszym aniżeli społeczeństwo obywatelskie. Z tego powodu to nie instytucje, zasady i działania państwa mają swe źródło w społeczeństwie obywatelskim, lecz odwrotnie¹⁵.

Szczególnie modny termin ten stał się po II wojnie światowej, za sprawą znanego marksisty Gramsciego, który stwierdził, że społeczeństwo obywatelskie jest podstawą niezależnego działania politycznego. W ten sposób pojęcie to stało się hasłem walki z wszelkimi systemami totalitarnymi¹⁶. Lansowane idee, jak dowiódł

⁸ *Ibidem*, s. 92.

⁹ Por. A. Lewandowski, *Republikanizm a współczesne pojmowanie społeczeństwa obywatelskiego*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 9, s. 204.

¹⁰ Zob. K. Orzeszyna, *Społeczeństwo obywatelskie w Unii Europejskiej*, „Teki Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie” 2009, s. 96.

¹¹ Szerzej zob. D. Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004, s. 17.

¹² Szerzej zob. K. Orzeszyna, *op. cit.*, s. 97.

¹³ *Ibidem*, s. 97.

¹⁴ Zob. M. Wałdoch, *Krótką historia idei społeczeństwa obywatelskiego*, „Słowo Młodych” 1, 2008, nr 4, s. 10.

¹⁵ Por. M.N. Jakubowski, *Nieliberalny liberalizm Hegla*, „Principia” 51–52, 2009, s. 140.

¹⁶ A. Radziejewicz-Winnicki, *Społeczeństwo w trakcie zmiany*, Gdańsk 2004, s. 100.

historyczny bieg wypadków, wywarły kolosalny wpływ na obrońców praw demokratycznych zarówno w Ameryce Łacińskiej, jak i Europie Środkowej i Wschodniej, które wiązały się z opozycją przeciw totalitarnemu państwu i jego polityce¹⁷.

Powszechnie dostrzega się, że przykładem głębokiej i radykalnej zmiany społecznej był niewątpliwie upadek komunizmu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, który zainicjował proces przekształceń nie tylko ustrojowych, ale także gospodarczych i kulturalnych¹⁸. Transformacja państw Europy Środkowej i Wschodniej, znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów, spowodowała wypracowanie własnego modelu społeczeństwa obywatelskiego, który odpowiadałby rodzimym doświadczeniom, ale też pozostawał w zgodzie ze standardami cywilizacji zachodniej.

Bazą dla poszukiwania optymalnego wzorca społeczeństwa obywatelskiego były różne ujęcia tego zjawiska, począwszy od tradycji republikańskiej (Arystoteles, Cyceon, Machiavelli, Rousseau) po liberalną (Hobbes, Locke, Kant, Paine) czy krytyczną tradycję społeczeństwa obywatelskiego (Hegel, Marks, Gramsci), a także koncepcje związane między innymi ze społeczeństwem otwartym, pluralizmem i społeczeństwem cywilnym (Popper, Arendt, Pérez-Díaz, Crick)¹⁹. Należy też zaznaczyć, że globalizacja ekonomiczna i kulturowa współdeterminuje obecnie koncepcję „globalnego społeczeństwa obywatelskiego” (Keane, Beck, Castells)²⁰.

Poszczególne ujęcia społeczeństwa obywatelskiego w kontekście jego relacji z państwem, które zmieniały się wraz z historycznym rozwojem myśli politycznej — mimo często istotnych różnic, jakie w nich występują — mają pewien rys wspólny. Jest nim idea obywatelskości człowieka, kojarzona zarówno z obowiązkami obywateli wobec wspólnot, w tym wspólnoty politycznej jaką jest państwo, jak i (w tradycji nowożytnej) z uprawnieniami do stowarzyszania się, wyrażania poglądów, uczestnictwa politycznego itp.²¹ Sens tego stwierdzenia uchwytujemy lepiej, kiedy uświadomimy sobie, że obywatelska aktywność oraz wszelkie formy autonomii jednostek wobec państwa były najmniej pożądane w totalitarnym ustroju, który dążył do zniszczenia każdego przejawu pluralizmu i nie uznawał jakichkolwiek granic czy ograniczeń²².

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 111.

¹⁸ Por. J. Wendt, *Wymiar przestrzenny struktur i aktywności społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Warszawa 2007, s. 61.

¹⁹ Szerzej zob. A. Jach, *W poszukiwaniu optymalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego we współczesnej Rosji*, „East of Europe” 6, 2020, nr 1, s. 75–76.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 76.

²¹ Zob. D. Pietrzyk-Reeves, *Filozoficzne źródła idei społeczeństwa obywatelskiego*, <https://www.ekonomiaspoleczna.gov.pl/files/pozytek/Polecamy/SPOL.%20OBYW.pdf> (dostęp: 18.01.2022).

²² Szerzej zob. M. Bankowicz, *Autorytaryzm i totalitaryzm: analiza porównawcza*, [w:] *Totalitaryzm XX wieku: idee, instytucje, interpretacje*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, H. Kowalska-Stus, B. Szlachta, M. Kiwior-Filo, Kraków 2010, s. 39.

Pojmowanie totalitaryzmu jako negacji społeczeństwa obywatelskiego

Wydaje się, że pojmowanie totalitaryzmu jako negacji społeczeństwa obywatelskiego jest zasadniczo słuszne i do pewnego stopnia uzasadnione. Żeby to wyjaśnić, zacznijmy od kwestii tego, czym jest totalitaryzm. Trudno odpowiedzieć na to pytanie bez zadowalającego wyjaśnienia szerszego zagadnienia: jak to się dzieje, że to, co zawsze było impulsem wspaniałego rozwoju Europy, a więc jej pluralizm polityczny, kulturowy, autonomia sił gospodarczych i społecznych, zostały w sposób bezprecedensowo brutalny zaatakowane przez reżimy totalitarne. Otóż ceną inspiracją są w tej mierze rozważania H. Arendt. Idąc tropem jej rozważań, wyróżnić można trzy podstawowe elementy, na których zasada się totalitaryzm. Są to: 1. system prawny karzący za samą przynależność do danej kategorii społecznej; 2. włączenie jednostki do systemu terroru i samokontroli; 3. mechanizm niszczenia zdolności do buntu, generowany nie tylko przez poczucie strachu, ale i utratę oparcia w sobie²³.

Wśród innych prób ujęcia istoty totalitaryzmu warto w tym miejscu przywołać definicję zaproponowaną przez C.J. Friedricha i Z.K. Brzezińskiego, na którą złożyły się następujące elementy: istnienie monopolistycznej, oficjalnej ideologii państwowej obejmującej wszystkie aspekty ludzkiej egzystencji; funkcjonowanie tylko jednej, masowej partii politycznej, zorganizowanej hierarchicznie, zazwyczaj z jednym liderem i często identycznej z biurokratyczną organizacją rządów; podporządkowanie sił zbrojnych partii; uwarunkowany technologicznie całkowity nadzór nad informacją i wszystkimi środkami masowego przekazu; system terrorystycznej kontroli policyjnej skierowany przeciwko wrogom ustroju społecznego i arbitralnie wybranym grupom społecznym; fizyczny i psychologiczny terror policyjny; centralna kontrola i kierowanie całą gospodarką przez partię lub podporządkowane jej organy²⁴.

Można powiedzieć, że totalitaryzm, bez względu na ideologiczną barwę i układ socjoekonomiczny, cechują rządy monopartyjne i system wodzostwa, szczelna kontrola środków komunikacji społecznej, terrorystyczny system nadzoru nad wszystkimi dziedzinami życia publicznego i prywatnego. Ma on na celu formowanie „nowego człowieka”, nie tylko bezwzględnie posłusznego władzy, ale i głęboko zaangażowanego po jej stronie, aktywnego — oczywiście w ramach szczegółowo przez władzę opracowanego scenariusza²⁵. Innymi słowy, totalitaryzm jest ideologią mającą na celu ustanowienie

²³ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1989.

²⁴ Por. R. Bäcker, *Totalitaryzm w Polsce lat 1948–1956*, „Czasy Nowożytnie” 1999, nr 6, s. 7–8; oraz W. Masiarz, *Totalitaryzm. Zagadnienia ogólne*, [w:] *Totalitaryzm przetrwał do XXI wieku*, red. W. Masiarz, Kraków 2011, s. 17. Podobnie totalitaryzm zdefiniował R. Aron, *Démocratie et totalitarisme*, Paris 1965, s. 287–288.

²⁵ Por. J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 2009, s. 149.

reżimu politycznego, którego celem jest głęboka transformacja nie tylko społeczeństwa, ale także jednostki, poprzez wykorzystanie wszelkich możliwych środków do osiągnięcia tego celu.

Również w ujęciu L. Kołakowskiego totalitaryzm to tyle co system polityczny, w którym więzi społeczne w ogromnym stopniu zastąpione są przez organizację państwową i w związku z tym wszyscy muszą realizować cele państwa²⁶.

Oczywiście generalnie zarysowane odmiany koncepcji totalitaryzmu trzeba i uwyraźnić, i uściślić na tle zagadnienia sprzeczności, jakie występują między ideologią totalitarną a społeczeństwem obywatelskim oraz wynikających z nich konsekwencji.

Po pierwsze, w państwie totalitarnym, gdzie autorytet władzy naczelnej jest bezwzględny i cele władzy są zarazem celem wszystkich organizacji podporządkowanych ustrojowi, tak że nie może być mowy o niezależności celu grupy²⁷, nie istnieją zrzeszone grupy niespełniające woli ustroju naczelnego. Innymi słowy, nie istnieje autonomiczne wobec państwa i zdolne do generowania kapitału społecznego społeczeństwo obywatelskie²⁸.

Po drugie, w ustroju totalitarnym, który jest zasadniczo ustrojem przymusu, realizującym zamkniętą i niepodlegającą ocenie wizję ideologiczną, która wcielana jest w życie za pomocą wykorzystywanego na masową skalę terroru²⁹, nie mogą powstać żadne spontaniczne organizacje, gdyż wymagana jest zawsze zgoda państwa.

Po trzecie, prawa człowieka w reżimach totalitarnych nie są w ogóle respektowane, nie ma też wolności myślenia i słowa, co powoduje, że w dowolnej chwili każdy człowiek manifestujący wolność ryzykuje, że stanie się „dodatkowym człowiekiem”, który powinien zostać wyeliminowany³⁰. W państwie totalitarnym przestają liczyć się również społeczności różne od państwa (lub jego ideologicznych substytutów)³¹. W efekcie takie państwo w celu zachowania autorytetu władzy najwyższej będzie usiłowało zniszczyć każdą obcą sobie

²⁶ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Warszawa 1983, s. 127. W kwestii oddziaływania przez blisko pół wieku PRL-owskiego ustroju na wszystkie dziedziny życia wraz z monopolem na ich kontrolę, które doprowadziło do rozkładu i dezorganizacji społeczeństwa zob. też E. Kozerska, T. Scheffler, *Retoryka ciągłości: o dziedzictwie prawnym II Rzeczypospolitej i rządów komunistycznych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 39, 2017, nr 2, s. 78.

²⁷ Zob. M.A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 2009, s. 221.

²⁸ Por. M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2003, s. 149.

²⁹ Zob. M. Mankowicz, *Totalitaryzm*, [hasło w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 148–149.

³⁰ C. Lefort, *L'invention démocratique, les limites de la domination totalitaire*, Paris 1981, s. 110, 129, 176.

³¹ P. Tarasiewicz, *Jan Paweł II o totalitaryzmie*, [w:] *Totalitaryzm — jawny czy ukryty?*, red. P. Jaroszyński *et al.*, Lublin 2011, s. 229.

inicjatywę społeczną, a przynajmniej ją sobie podporządkować i uczynić z niej narzędzie swego aparatu ideologicznego³².

Po czwarte, występujący w totalitaryzmie zakaz wszelkich form aktywności społecznej (organizacji, stowarzyszeń, związków) powoduje, że społeczeństwo totalitarne w odróżnieniu od społeczeństwa obywatelskiego jest zbudowane na ludzkiej masie — nie ma w niej podmiotowej jednostki, a skoro ta nie istnieje, to nie ma w niej także miejsca na podmiotowość jakichkolwiek zbiorowości wewnętrzpaństwowych³³.

Oczywiście pozostaje jeszcze pytanie, czy byłby możliwy całkowity zanik społeczeństwa obywatelskiego w przypadku totalitarnego systemu rządów. Zaczniemy od przytoczenia w tym kontekście stanowiska C. Leforta, głoszącego, że system totalitarny charakteryzuje się przede wszystkim niszczeniem przestrzeni publicznej, wchłoniętej i unicestwionej przez władzę polityczną. Stosunki społeczne zostają w ten sposób zastąpione jednowymiarową hierarchią między dominującym (partia) a zdominowanym (reszta społeczeństwa). Jednocześnie w systemie totalitarnym zniesiona jest wielość opinii, praktyk i celów, ponieważ liczy się tylko ideologia i cele reżimu. W ten sposób Lefort buduje swoją definicję totalitaryzmu wokół tendencji do rządzenia życiem społecznym we wszystkich jego przejawach, po uprzednim zniszczeniu istniejącej przestrzeni publicznej³⁴.

Do podobnych konkluzji dochodzi Kołakowski, który określa totalitaryzm jako system próbujący dać państwu całkowitą władzę nad wszystkimi dziedzinami życia ludzkiego, co w ostateczności prowadzi do całkowitego zniszczenia społeczeństwa obywatelskiego i rozszerzenia własności państwowej na wszystko i każdego człowieka³⁵. Autor ten kładzie nacisk na dwa istotne składniki totalitarnego celu. Pierwszy dotyczy dążenia do całkowitego zjednoczenia świata społecznego (wchłonięcia wszystkich kanałów ludzkiej komunikacji i wykorzenia wszystkich spontanicznie powstających form życia społecznego)³⁶. Drugi związany jest z absolutną kontrolą życia społecznego, którego ostatecznym celem jest całkowite umysłowe i moralne wywłaszczenie człowieka³⁷.

Ogólnie rzecz biorąc, dwa wymiary totalitarnego celu przyczyniają się do uczynienia z totalitaryzmu bezprecedensowego systemu niewolnictwa i wprowadzenia do reżimu dynamiki służalczości. Biorąc pod uwagę nacisk Kołakowskiego na motyw niewolnictwa, można by zobrazować jego myśl o totalitaryzmie ideą służalczej intencjonalności. Jak stwierdza autor:

³² *Ibidem*.

³³ P. Tarasiewicz, *op. cit.*, s. 229.

³⁴ C. Lefort, *L'invention démocratique, les limites de la domination totalitaire*, Paris 1981, s. 227–231.

³⁵ L. Kołakowski, *Totalitaryzm i zalety kłamstwa*, <https://aneks.kulturaliberalna.pl/wp-content/uploads/2016/02/36-kolakowski-With-Watermark.pdf> (dostęp: 20.01.2022).

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

Większość znanych nam z historii despotycznych reżimów nie była totalitarna; nie miały one wbudowanej tendencji do regulowania wszystkich sfer ludzkiej działalności, do totalnego wywłaszczenia ludzi — fizycznie i umysłowo — i do przekształcania ich w państwową własność³⁸.

Jednocześnie zdaniem Kołakowskiego idealny system totalitarny polegałby na całkowitym zniszczeniu społeczeństwa obywatelskiego, podczas gdy jedynymi pozostałymi formami życia społecznego byłyby państwo i jego zorganizowane instrumenty³⁹.

Z kolei J. Dewitte, kładąc szczególny nacisk na występującą w totalitaryzmie kontrolę nad wszystkimi sferami życia społecznego i prywatnego, przywołuje również niedoskonałości tego rodzaju władzy totalitarnej, która chcąc skonfiskować wszystko, co do niej nie należy, nigdy nie prowadzi do tego celu w sposób absolutny. Zwraca przy tym uwagę, że „nie ma empirycznego przypadku absolutnego zaniku społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego totalitaryzm należy zdefiniować jako cel, projekt, intencję lub ambicję”⁴⁰.

W ten sposób dotykamy tu także innego problemu, a mianowicie, czy totalitarny projekt całkowitego zniszczenia społeczeństwa obywatelskiego mógłby być wprowadzony w życie tylko dzięki nowoczesnej technice. Nietrudno dostrzec, że to ona właśnie umożliwia pełną kontrolę nad społeczeństwem i skuteczną realizację ogromnego eksperymentu inżynierii społecznej — całkowitą przebudowę społeczeństwa i próbę stworzenia człowieka nowego typu⁴¹.

Warto również w tym miejscu przypomnieć stanowisko Kołakowskiego, według którego istnieje niewyparta do końca „siła sowietyzmu”⁴², nawet jeśli w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej w praktyce zaprowadzono rządy prawa, oparte na wspieraniu podstaw społeczeństwa obywatelskiego.

Czy jest to teza prawdziwa — tego nie będziemy się tu podejmować rozstrzygać, gdyż wymagałoby to dłuższych, osobnych rozważań. Zwróćmy jedynie uwagę na to, że ludzie, którzy nie żyli w reżimie totalitarnym, mogą nie zdawać sobie sprawy, że jego zniknięcie może być tylko zjawiskiem powierzchownym. Zachowania totalitarne wciąż utrzymują się w człowieku. Literatura jest idealnym sposobem nie tylko na zaświadczenie o totalitaryzmie przeszłości, ale także na przypomnienie permanentnego niebezpieczeństwa nadejścia nowego systemu totalitarnego. Strach przed barbarzyństwem szerzonym przez ideologie totalitarne może sprawić, że zapomnimy o rozproszonym, „uprzejmym”, „cywilizowanym”, akceptowanym barbarzyństwie, które staje się codziennym sposobem życia w nowoczesnych społeczeństwach.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony...*, s. 127.

⁴⁰ J. Dewitte, *Le pouvoir de la langue et la liberté de l'esprit. Essai sur la résistance au langage totalitaire*, Paris 2007, s. 27–28.

⁴¹ Zob. J. Tarkowski, *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, Warszawa 1994, s. 315.

⁴² L. Kołakowski, *Niepewność epoki demokracji*, Kraków 2014, s. 209.

Bibliografia

- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1989.
- Aron R., *Démocratie et totalitarisme*, Paris 1965.
- Bäcker R., *Totalitaryzm w Polsce lat 1948–1956*, „Czasy Nowożytne” 1999, nr 6.
- Balcerczyk I., *Refleksje o społeczeństwie obywatelskim*, „Civitas Hominibus” 2015, nr 10.
- Bankowicz M., *Autorytaryzm i totalitaryzm: analiza porównawcza*, [w:] *Totalitaryzmy XX wieku: idee, instytucje, interpretacje*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, H. Kowalska-Stus, B. Szlachta, M. Kiwior-Filo, Kraków 2010.
- Baszkievicz J., *Władza*, Wrocław 2009.
- Bukowska X., *Historyczne modele obywatelstwa. O źródłach teoretycznego pomieszczenia wokół kwestii obywatelstwa z perspektywy tradycji zachodniej cywilizacji*, „Zoon Politikon” 2010, nr 1.
- Dewitte J., *Le pouvoir de la langue et la liberté de l'esprit. Essai sur la résistance au langage totalitaire*, Paris 2007.
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2003.
- Jach A., *W poszukiwaniu optymalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego we współczesnej Rosji*, „East of Europe” 6, 2020, nr 1.
- Jakubowski M.N., *Nieliberalny liberalizm Hegla*, „Principia” 51–52, 2009.
- Kołąkowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Warszawa 1983.
- Kołąkowski L., *Niepewność epoki demokracji*, Kraków 2014.
- Kołąkowski L., *Totalitaryzm i kłamstwa*, <https://aneks.kulturaliberalna.pl/wp-content/uploads/2016/02/36-kolakowski-With-Watermark.pdf>.
- Kozerska E., Scheffler T., *Retoryka ciągłości: o dziedzictwie prawnym II Rzeczypospolitej i rządów komunistycznych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 39, 2017, nr 2.
- Krapiec M.A., *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 2009.
- Lefort C., *L'invention démocratique, les limites de la domination totalitaire*, Paris 1981.
- Lewandowski A., *Republikanizm a współczesne pojmowanie społeczeństwa obywatelskiego*, „Dialogi Polityczne” 9, 2008.
- Łoś-Tomiak A., *Spółczesność obywatelskie, państwo, rynek jako siły równoważne*, [w:] *Spółczesność obywatelskie — historyczne źródła i współczesny obraz*, red. S. Kilian, Kraków 2006.
- Mankowicz M., *Totalitaryzm*, [hasło w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004.
- Masiarz W., *Totalitaryzm. Zagadnienia ogólne*, [w:] *Totalitaryzm przetrwał do XXI wieku*, red. W. Masiarz, Kraków 2011.
- Orzeszyna K., *Spółczesność obywatelskie w Unii Europejskiej*, „Teki Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie” 2009.
- Osiatyński W., *Sztuka organizacji społecznej*, „Wiedza i Życie” 1996, nr 7.
- Pietrzyk-Reeves D., *Filozoficzne źródła idei społeczeństwa obywatelskiego*, <https://www.ekonomia.spoeczna.gov.pl/files/pozytek/Polecamy/SPOL.%20OBYW..pdf>.
- Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004.
- Radziejewicz-Winnicki A., *Spółczesność w trakcie zmiany*, Gdańsk 2004.
- Słodkowska I., *Spółczesność obywatelskie na tle historycznego przełomu. Polska 1980–1989*, Warszawa 2006.
- Tarasiewicz P., *Jan Paweł II o totalitaryzmie*, [w:] *Totalitaryzm — jawny czy ukryty?*, red. P. Jarczyński et al., Lublin 2011.
- Tarkowski J., *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, Warszawa 1994.
- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1984.

- Tomczyk J., *Spoleczeństwo obywatelskie jako idea i praktyka społeczna. Wybrane paradygmaty teoretyczno-ideowe*, [w:] *Spoleczeństwo obywatelskie w teorii i praktyce*, red. R. Boguszewski, Warszawa 2018.
- Wałdoch M., *Krótką historia idei społeczeństwa obywatelskiego*, „Słowo Młodych” 1, 2008, nr 4.
- Wendt J., *Wymiar przestrzenny struktur i aktywności społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Warszawa 2007.

PIOTR GÓRALSKI

ORCID: 0000-0002-0340-8576

Uniwersytet Wrocławski

piotr.goralski@uwr.edu.pl

Problemy kryminalizacji szerzenia oraz gloryfikowania totalitaryzmu (art. 256 k.k.). Część II

Słowa kluczowe: pochwalanie faszyzmu, nazizmu lub komunizmu, propagowanie ustroju totalitarnego, doktryna (ideologia) totalitaryzmu, publiczne prezentowanie symboli nazizmu lub komunizmu, art. 256 kodeksu karnego.

PROBLEMS OF THE CRIMINALISATION OF PROPAGATING AND GLORIFYING OF TOTALITARIANISM (ARTICLE 256 OF THE PENAL CODE). PART II

Abstract

The second part of the article in the first place discusses doctrinal propositions and legislative initiatives in terms of making changes in the content of Article 256 of the Penal Code. Subsequently, the analysis of signs of disposition of Article 256 §§ 1–3 of the Penal Code is made. On the basis of the reflections incorporated in both parts of the publication discussed, *de lege ferenda* postulates were presented regarding the course of modification of the current content of Article 256 §§ 1–3 of the Penal Code. Transfer of the prevailing part of the provisions of Article 256 of the Penal Code to the newly worded Article 133 of the Penal Code was found to be justified in order to highlight that the crime of propagating totalitarian ideas and political objectives is a crime directed mainly against the state, and its purpose comes down to insulting the victims of totalitarian systems and their descendants — all of the citizens of the Polish country, whose devastation was the aim of the two totalitarian systems — that of the Third Reich and of the communist USSR. The author of the publication opts for the introduction of normative changes that would allow for criminal prosecution of both the perpetrators of the acts consisting in the glorification of the totalitarian ideology, as well as propagating totalitarian state systems.

Keywords: praising Fascism, Nazism or Communism, propagating the totalitarian regime, totalitarian doctrine (ideology), public presentation of the Nazi or Communist symbols, Article 256 of the Penal Code.

1. Doktrynalne propozycje oraz ustawodawcze inicjatywy w zakresie przekształcenia treści art. 256 § 1–3 k.k.

Mimo dość częstego kontestowania w doktrynie trafności i precyzyjności ujęcia treści zawartych w art. 256 § 1–3 k.k. rzadko można natrafić na propozycje przeprowadzenia zmian w tym uregulowaniu. Zazwyczaj krytycy tego unormowania zwracają uwagę na występujące tam wadliwości i ograniczają się do wskazania prawidłowej — ich zdaniem — interpretacji przepisu, nie formułując wszakże postulatów związanych z przekształceniem zawartości art. 256 § 1–3 k.k. Do wyjątków w tym gronie należy W. Kulesza, w opinii którego we wskazanym unormowaniu należy dokonać następujących zmian:

1. Omawiany przepis powinien chronić nie tyle porządek publiczny, w tym system podstawowych wartości konstytucyjnych służących zabezpieczeniu demokracji, lecz w pierwszej kolejności sensem jego istnienia jest ochrona godności ofiar zbrodni ustrojów totalitarnych oraz pamięci o tych zbrodniach w świadomości osób współcześnie żyjących i w tym kierunku powinna podążać zmiana przedmiotu ochrony tego uregulowania¹.

2. Normy zawarte w art. 256 § 1–2 k.k. muszą obejmować zachowania nie tylko osób, które publicznie propagują ustrój totalitarny, ale też — ze względu na wąski zakres pojęcia zachowania publicznego — za tego rodzaju czyny należałoby karać również wówczas, gdy zostały dokonane niepublicznie, ale „wobec większej grupy osób”².

3. Ze względu na powszechnie spotykaną rozbieżność wykładni znamion czynności wykonawczej określonej w art. 256 § 1 k.k. autor ten proponuje, aby w dyspozycji wymienionego przepisu wyraźnie poddać kryminalizacji „publiczne używanie znaków lub haseł faszystowskich”³, ewentualnie powrócić do zmodyfikowanej formuły zachowania określonego w art. 270 § 2 k.k. z 1969 roku, obejmującej karalność „publicznego pochwalania faszyzmu”, uzupełnionej o penalizację pochwalania również komunizmu⁴.

4. W treści art. 256 § 3 k.k. należałoby zmienić formułę znoszenia odpowiedzialności karnej, na gruncie której na zasadzie swoistego kontratypu uchylona zostaje bezprawność przestępstwa określonego w art. 256 § 2 k.k., polegającego w szczególności na posiadaniu druku zawierającego treści propagujące ustrój totalitarny, jeżeli sprawca dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej. Zawarta w tym przepisie konstrukcja wtórnego uchylecia odpowiedzialności karnej powoduje, że w sensie

¹ W. Kulesza, „Polskie obchody” *rocznicy urodzin Hitlera w świetle prawa karnego III Rzeczy, Republiki Federalnej Niemiec i Polski*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 7, s. 21.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

⁴ W. Kulesza, *Pochwalanie faszyzmu i komunizmu w świetle prawa karnego (uwagi de lege praevia, lata et ferenda)*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego*, red. T. Bojarski *et al.*, Lublin 2011, s. 117.

prawnym teoretycznie na przykład badacz, który posiada w domu egzemplarz *Mein Kampf* Hitlera i w celach naukowych analizuje zawarte tam treści, każdorazowo sięgając po to „dzieło” — jak słusznie podkreśla W. Kulesza — dopuszcza się czynu zabronionego, choć z woli ustawodawcy ów czyn zabroniony nie jest traktowany jako przestępstwo⁵.

Z kolei zdaniem T. Schefflera, który rygorystycznie podkreśla konieczność odróżniania światopoglądu nazistowskiego, faszystowskiego lub komunistycznego od ustroju państw totalitarnych oraz wskazuje na niebezpieczeństwo ograniczania wolności słowa, jak również głoszenia poglądów poprzez kryminalizację propagowania totalitarnych doktryn, należałoby z treści art. 256 § 1 k.k. usunąć historyczne nazwy wskazanych tam ideologii i systemów politycznych, a pozostawić jedynie ogólny zakaz propagowania jakichkolwiek totalitarnych ustrojów państwowych⁶.

Wydaje się, że problemy powstające na gruncie wykładni art. 256 k.k. dostrzegł również ustawodawca. Najpierw w projekcie nowelizacji kodeksu karnego z dnia 14 maja 2019 roku⁷, a następnie w tożsamej treściowo z tym projektem ustawie z dnia 13 czerwca 2019 roku o zmianie kodeksu karnego⁸ próbowano przekształcić unormowanie zamieszczone w omawianym tu przepisie, modyfikując treść zawartą w art. 256 § 1, nadając zmienioną treść postanowieniom zamieszczonym w § 3 oraz wprowadzając nowy § 1a. Najogólniej rzecz biorąc, proponowane zmiany miały polegać na tym, że:

— w art. 256 § 1 k.k. publiczne propagowanie miałyby obejmować totalitarny ustrój państwa, przy czym ustawodawca zdecydował się tu wymienić z nazwy nie tylko — jak dotąd — faszystowski, ale także nazistowski oraz komunistyczny ustrój państwowy. Przestępstwo to miało podlegać także surowszej niż dotąd sankcji karnej, to jest karze pozbawienia wolności do lat 3⁹;

⁵ W. Kulesza, *Propagowanie ideologii nazistowskiej lub jej symboliki w świetle niemieckiego i polskiego prawa karnego*, [w:] *Zagadnienia teorii i nauczania prawa karnego. Kara łączna. Księga jubileuszowa prof. M. Szewczyk*, red. W. Górowski et al., Warszawa 2013, s. 215–216. Podobne stanowisko wyraża M. Mozgawa, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2019, s. 840.

⁶ T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część szczególna III*, „*Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem*” 41, 2019 nr 2, s. 21.

⁷ Tekst tych propozycji ustawodawczych oznaczonych jako druk nr 3451 znajduje się na stronie <https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/996CE307123D03FEC12583FA0069E8F2/%24File/3451.pdf> (dostęp: 11.11.2022).

⁸ Ustawa z dnia 13 czerwca 2019 roku o zmianie ustawy — Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, [http://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/3451_u/\\$file/3451_u.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/3451_u/$file/3451_u.pdf) (dostęp: 11.11.2022).

⁹ W nowym ujęciu przepis ten zyskiwał brzmienie następujące: „Kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

— według regulacji przewidzianej w nowym art. 256 § 1a k.k. tej samej karze powinno podlegać publiczne propagowanie ideologii nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub nawołującej do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne. Jak widać zatem, ustawodawca, mając świadomość sporów toczonych w doktrynie względem tego, czy dyspozycja art. 256 § 1 k.k. obejmuje wyłącznie propagowanie totalitarnego ustroju, czy też również leżącej u jego podstaw i kształtującej ów ustrój ideologii, postanowił wyraźnie objąć kryminalizacją także pochwalanie totalitarnego światopoglądu, chociaż zaniedbał użycia wprost czasownika „pochwalać”¹⁰;

— wreszcie w art. 256 § 2 k.k. dostosowano ów przepis do zmienionego kształtu art. 256 § 1 i 1a¹¹.

Jak wiadomo, przywołane tu zmodyfikowane przepisy kodeksowe po krótkim czasie obowiązywania zostały uchylone, ponieważ cała nowela, która je wprowadziła, została uznana za uregulowanie niekonstytucyjne¹².

2. Ocena obowiązującej regulacji zawartej w art. 256 § 1–3 k.k. oraz postulatów nowelizacyjnych. Własne propozycje *de lege ferenda*

a) Przedmiot ochrony

Komentując obowiązujące unormowanie kodeksowe przestępstwa propagowania ustroju totalitarnego, zacząć trzeba od poświęcenia kilku uwag przedmiotowi ochrony art. 256 § 1–2 k.k. oraz usytuowaniu omawianego przepisu w strukturze części szczególnej tego aktu prawnego. Uwzględniając zamieszczenie art. 256 § 1 k.k. w rozdziale przestępstw skierowanych przeciwko bezpieczeństwu publicznemu, należy się zgodzić ze stanowiskiem, że obecnie przepis ten ma na celu przede wszystkim ochronę demokratycznego porządku konstytucyjnego i ładu społecznego przed zakusami naruszenia tych dóbr przez potencjalnych zwolenników wprowadzenia totalitarnego ustroju państwa. Trzeba się jednak zastanowić, czy ochrona tak określonego dobra prawnego rzeczywiście powinna być zasadniczym

¹⁰ Treść tego przepisu została ukształtowana następująco: „Tej samej karze podlega, kto publicznie propaguje ideologię nazistowską, komunistyczną, faszystowską lub ideologię nawołującą do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne”.

¹¹ Artykuł 256 § 2 k.k. w nowej odsłonie stanowił: „Tej samej karze podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwała lub sprowadza, nabywa, zbywa, oferuje, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść określoną w § 1 lub 1a albo będące nośnikiem symboliki nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub innej totalitarnej, użytej w sposób służący propagowaniu treści, określonej w § 1 lub 1a”.

¹² Zob. wyrok TK z dnia 14 lipca 2020 roku, sygn. Kp 1/19, MP 2020, poz. 647.

celem analizowanego unormowania. Przypadki, na gruncie których sprawcy czynów określonych w art. 256 § 1–2 k.k. autentycznie agitują, to jest realnie próbują kogokolwiek przekonać do usunięcia w Polsce systemu demokratycznego i zastąpienia go ustrojem totalitarnym, należą do rzadkości. Zdecydowanie częściej ma miejsce odwoływanie się do symboli nazistowskich lub komunistycznych i powielanie w przestrzeni publicznej wypowiedzi albo zachowań nawiązujących do rytuałów charakterystycznych zwłaszcza dla hitlerizmu. Zgodzić się należy ze stanowiskiem W. Kuleszy, że w istocie — spotykane najczęściej — napisy i plakaty na murach, obrazy, zdjęcia czy filmy zamieszczane na portalach internetowych, różnego rodzaju wypowiedzi, w tym chóralne śpiewy pseudokibiców na meczach piłkarskich lub koncertach zespołów neonazistowskich, bądź też obnoszenie się z symbolami państw totalitarnych w mniejszym stopniu są realnym zagrożeniem dla demokratycznego systemu rządów, przede wszystkim natomiast stanowią poważną obrazę godności ofiar reżimów totalitarnych oraz przeważającej większości obywateli żyjących obecnie. Na gruncie nauki prawa karnego oraz w praktyce wymiaru sprawiedliwości często pojawia się pytanie o to, przed którym właściwie systemem totalitarnym ma chronić ustrój państwowy dyspozycja art. 256 § 1–2 k.k. Odpowiedź na nie stanie się łatwiejsza, jeżeli przyjmiemy, że zasadniczym dobrem prawnym, które w głównej mierze powinno być chronione przez normy zamieszczone w art. 256 § 1–2 k.k., jest byt narodu i państwa polskiego, natomiast jego system polityczno-ustrojowy jest tu dobrem prawnym chronionym obocznie. Gdyby postawić bowiem dodatkowe pytanie, uzupełniające wobec sformułowanego wyżej, mianowicie które z systemów totalitarnych były dla Polski i Polaków największym, wręcz egzystencjalnym zagrożeniem, to oczywista odpowiedź brzmi: nazizm niemiecki oraz komunizm radziecki. Choć zagrożenie dla demokracji mogą stanowić również idee leżące u podstaw na przykład faszystowskiego, austrofaszystowskiego, frankizmu czy salazaryzmu, jak też systemów prawno-politycznych państw kolaborujących z III Rzeszą w latach 1939–1945, to przecież nie doktryna państwa chorwackich ustaszy czy węgierskich strzałokrzyżowców stanowiła w przeszłości elementarne zagrożenie dla bytu narodu i państwa polskiego.

Zagrożenie ze strony ideologii nazistowskich Niemiec i komunistycznego Związku Radzieckiego oraz założeń ustrojowych tych państw wiązało się również z poniżaniem i odczłowieczaniem ludności polskiej przez obu najeźdźców, a tylko proporcje fizycznego oraz kulturowego wyniszczenia istotnie się różniły — w tym sensie, że hitlerowcy dążyli bardziej do eksterminacji obywateli polskich, a w drugim rządzie do ich moralnego upodlenia, natomiast komuniści w głównej mierze przetrącili kulturowy kręgosłup państwa polskiego, przesuwając jego granice, wyniszczając elity oraz tworząc zupełnie nowe, pozbawione korzeni historycznych społeczeństwo, bezwzględnie przy tym eksploatowane ekonomicznie. Mówiąc w skrócie, celem hitlerowców było najpierw ograbienie i poniżenie, a następnie planowe wymordowanie obywateli II Rzeczypospolitej

— w pierwszej kolejności Żydów, a następnie Polaków, natomiast założeniem działań komunistów było przekształcenie ludności polskiej w naród ekonomicznych niewolników, pozbawionych swojej tradycji oraz historii, tak aby satelickie polskie państwo komunistyczne włączyć po pewnym czasie na stałe do ZSRR. Dlatego też przypominanie na forum publicznym symboli, gestów lub wypowiedzi, jak również prominentnych działaczy nazistowskich lub komunistycznych powinno być traktowane jako czyn godzący w państwo polskie oraz godność jego obywateli. Paradoksalnie wydaje się, że lepiej niż autorzy art. 256 k.k. rozumieli tę kwestię twórcy kodeksu karnego z 1969 roku, którzy słusznie zamieścili zakaz pochwalania faszyzmu w treści § 2 art. 270 tego aktu prawnego, uzupełniającego normę zamieszczoną w § 1 owego przepisu, który penalizował między innymi poniżanie narodu polskiego¹³. Właśnie tak należy rozumieć przejawy publicznego pochwalania lub propagowania idei lub innych elementów ustrojowych państw totalitarnych: jako formę znieważania i poniżania ogółu przedstawicieli narodu polskiego.

Występująca obecnie w treści art. 256 § 1 k.k. dyspozycja tego przepisu, ograniczająca ściganie karne tylko do propagowania ustroju totalitarnego, jest wadliwa także z tego powodu, że według części przedstawicieli nauki prawa karnego uniemożliwia ona karanie za rozpowszechnianie i pochwalanie doktryn totalitarnych, których krzewicielom nie udało się stworzyć własnego, suwerennego ustroju polityczno-prawnego. Dla rodzimej państwowości zagrożeniem mniejszym — nie tyle „jakościowo”, co tylko „ilościowo”, jeżeli chodzi o skalę wyrządzonych oraz planowanych zbrodni na przedstawicielach narodu polskiego — w porównaniu z nazizmem i komunizmem był nacjonalizm ukraiński oraz działalność jego przedstawicieli: najpierw terrorystyczno-sabotażowa w II RP, a następnie otwarcie kolaboracyjna z hitlerowcami w latach 1941–1945. Przypomnieć należy, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) oraz tworząca „zbrojne ramię” OUN Ukraińska Organizacja Wojskowa (UOW) były ugrupowaniami faszystowskimi. Tak jak komunizm miał swój Komintern, tak samo hitlerowcy stworzyli międzynarodówkę faszystowską z siedzibą w Stuttgarcie, do której należała OUN¹⁴. Ukraińskim nacjonalistom nigdy nie udało się stworzenie własnego państwa opartego na obłąkańczych zasadach ideologicznych sformułowanych głównie przez Dmytro Doncowa, a które na przestępczej drodze realizowali w praktyce dwaj najbardziej bezwzględni przywódcy OUN, to jest Stepan Bandera oraz Roman Szuchewycz¹⁵.

Niestety idee leżące u podłoża zbrodniczej działalności ukraińskich nacjonalistów pozostają żywe oraz bywają gloryfikowane za południowo-wschodnią

¹³ Trafnie przypomina o tym W. Kulesza, *Propagowanie ideologii nazistowskiej...*, s. 212.

¹⁴ Chodzi o organizację Zjazd Zagranicznych Narodowych Socjalistów. Szerzej zob. L. Kułińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009, s. 16, 25, 133.

¹⁵ *Ibidem*, s. 52–53.

granicą Polski przez niektórych Ukraińców i to nawet w ramach pełnienia przez nich funkcji państwowych¹⁶. Powstaje pytanie, dlaczego na podstawie art. 256 § 1–2 k.k. miałyby się dokonywać ściganie czynów rzadko spotykanych, do których należy otwarte, publiczne, w pełni świadome agitowanie fanatyków za wprowadzeniem w Polsce takiego czy innego ustroju totalitarnego, a poza działaniem tej normy prawa karnego miałyby pozostawać dużo częściej występujące formy pochwalania tylko tych elementów ustrojowych totalitaryzmów, za które można uznać idee, symbole i postaci kojarzące się nieodłącznie z nazizmem, komunizmem oraz banderyzmem. Tak więc przedmiotem ochrony nowego przepisu, którym powinien stać się art. 133 § 2 k.k., powinno być dobro w postaci godności obywateli polskich, zabezpieczane poprzez zwalczanie zachowań poniżających te osoby w formie publicznego prezentowania — pochwalania i propagowania — ideologii nazistowskiej, komunistycznej oraz faszystowskiej (przy czym przez tę ostatnią należałoby rozumieć głównie założenia światopoglądowe ukraińskich nacjonalistów należących do OUN/UOW, a później zasilających szeregi Ukraińskiej Powstańczej Armii — UPA).

b) Czynność wykonawcza

Jak już wcześniej wspomniano, dyspozycja art. 256 § 1 k.k. określa jako zachowanie zabronione publiczne propagowanie faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa. Gdyby kierować się wyłącznie wykładnią językową analizowanego przepisu, należałoby przyjąć, że odpowiedzialności karnej za tego rodzaju czyn może podlegać tylko taka osoba, która miała pełną świadomość wszystkich elementów składowych kształtujących pojęcie ustroju każdego państwa totalitarnego, a dodatkowo powinna mieć też ona wiedzę na temat właściwości konkretnego, propagowanego ustroju totalitarnego — z reguły faszystowskiego, nazistowskiego lub komunistycznego. Słusznie wskazuje się w doktrynie, że gdyby w dosłowny sposób rozumieć treść art. 256 § 1 k.k., to przypisanie odpowiedzialności karnej na podstawie tego przepisu byłoby niezmiernie trudne¹⁷. Po pierwsze, spotykane definicje ustroju totalitarnego różnią się elementami składowymi, co powoduje, że niekiedy pod takie pojęcie błędnie podciągane są różnorodne formy autorytaryzmów. Po drugie, właściwie żaden z ustrojów

¹⁶ O tym, że omawiana kwestia ma znaczenie nie tylko teoretyczne, świadczy dokument wydany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W piśmie urzędowym z dnia 8 września 2017 roku nr VIII/15083/2017 w sprawie niewłaściwego zachowania przedstawicieli korpusu dyplomatycznego organ ten informuje, że w wypadku, gdy pojazd dyplomaty posiada flagi, proporce czy inne znaki propagujące banderyzm, funkcjonariusz Straży Granicznej powinien w każdej wątpliwej sytuacji oznaczenia pojazdów takimi przedmiotami, niezależnie od tego, czy auto jest zarejestrowane na tablicach dyplomatycznych, czy zwykłych, weryfikować, czy zachodzą przesłanki określone w art. 256 § 2 k.k. Treść dokumentu jest dostępna na stronie www.sip.legalis.pl.

¹⁷ W. Kulesza, *Propagowanie ideologii nazistowskiej...*, s. 212–213.

totalitarnych ze swej istoty nie poddawał się „zamknięciu” w określonych, zawsze powtarzających się granicach pojęciowych, ponieważ w ustrojach tego rodzaju programowo odrzucano zarówno tradycję prawną, jak i jakieś nadrzędne normy o charakterze podstawowym, które mogłyby wiązać władzę (Führera, Duce czy genseka partii komunistycznej)¹⁸. Elementy ustrojowe państw totalitarnych miały zatem charakter płynny i zmienny. Po trzecie, zazwyczaj na gruncie prawa karnego ogranicza się owe elementy ustroju totalitarnego do założeń polityczno-prawnych, zapominając o jego właściwościach ekonomiczno-gospodarczych, społecznych czy militarnych¹⁹.

¹⁸ P. Bachmat, *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. — analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, s. 20.

¹⁹ I tak przykładowo na płaszczyźnie politycznej podkreśla się, że ustroj totalitarny wiązał się z całkowitym podporządkowaniem jednostki państwu, które wnikało w praktycznie każdą dziedzinę życia człowieka i sprawowało nad nią kontrolę, w szczególności za pomocą tajnej policji oraz powszechnej cenzury. W ustroju tym władza niemal dyktatorska należała do jednej osoby, przy czym narzędziem tej władzy był terror, stosowany początkowo wobec przeciwników politycznych, później wrogów ustroju, a z czasem zastraszanie członków społeczeństwa było realizowane dla samej zasady bezwzględności ich podporządkowania i ułatwienia utrzymywania władzy. Zniesieniu ulegał w takim ustroju system parlamentarny, który był zastępowany systemem monopartyjnym — władzę sprawowała jedna partia masowa z ewentualnymi przybudówkami politycznymi (por. T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część ogólna*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 3, s. 100–101; A. Romkowski, *Artykuł 256 § 1 k.k. w świetle wyrażonej w art. 42 ust. 1 konstytucji zasady nullum crimen sine lege (certa)*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2018, nr 3, s. 80; K. Wiak, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2021, s. 1425; M. Mozgawa, *op. cit.*, s. 839; oraz A. Michalska-Warias, *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, t. 2. *Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2017, s. 364–365). Likwidacji ulegały też warstwy i autonomiczne organizacje społeczne niejako „stopione” w jednej, często zatamizowanej masie ludzkiej (T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania... Część ogólna*, s. 100–101). Władza sądownicza podlegała bez reszty dyktaturze. Różnorodne, tradycyjne formy obrządków religijnych ulegały w totalitaryzmie zdominowaniu, a nawet zastępowaniu przez „religię” państwową i kult jednostki sprawującej władzę. Choć nierzadko mówi się o faszyzmie jako totalitarnym ustroju „prawicowym”, zaś o komunizmie jako o „lewicowej” odmianie totalitaryzmu, to słusznie zwraca się w nauce uwagę, że w istocie jest to podział całkowicie zafałszowany i błędny — „prawicowość” czy „lewicowość” to pojęcia zaczerpnięte ze słownika określeń ustrojów demokratycznych, w żaden sposób niepasujące do systemów totalitarnych (T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania... Część szczególna III*, s. 16–17). Przykładowo ustroj totalitarnego państwa hitlerowskiego w wielu istotnych względach był kalką komunistycznego państwa stworzonego pod rządami Stalina. Najważniejszą bodaj różnicą w obu ustrojach był rodzaj wskazywanego przeciwnika: w komunizmie zwalczano wrogą klasę społeczną, a w nazizmie — pogardzaną rasę. Dla nazizmu i faszyzmu charakterystyczne były co prawda szowinizm i skrajny nacjonalizm, które pierwotnie były — przynajmniej w teorii — obce państwu komunistycznemu, a które kojarzone są powszechnie z ruchami prawicowymi w systemach demokratycznych. W istocie jednak także w ZSRR władza odwoływała się do nacjonalizmu wielkoruskiego jako elementu spajającego rozbitą wcześniej przez komunizm naród w celu walki z hitlerowskim najeźdźcą w latach 1941–1945. Niebagatelna część elementów prawno-ustrojowych, gospodarczych, społecznych oraz militarnych była w ustroju nazistowskim i komunistycznym zbliżona lub wręcz tożsama, łącz-

Uwzględniając powyższe uwagi należy stwierdzić, że wymaganie — według wykładni językowej dyspozycji art. 256 § 1 k.k. — aby sprawca propagujący ustroj totalitarny znał całokształt jego choćby podstawowych elementów prawnych, gospodarczych, społecznych i militarnych opiera się na dość naiwnym założeniu, że fanatyk ogarnięty ideologicznym zaciętrzewieniem będzie analizował i przyswajał sobie założenia gloryfikowanego przez siebie ustroju²⁰. Z reguły szersza i bardziej pogłębiona wiedza o cechach totalitaryzmów oraz konsekwencjach ich funkcjonowania tudzież dostateczne w tym zakresie wyedukowanie będzie wykluczać zafascynowanie założeniami niemieckiego nazizmu lub sowieckiego komunizmu. Tylko ktoś bardzo płytko i pobieżnie znający historię oraz założenia światopoglądowe, jak również praktykę funkcjonowania systemów totalitarnych, może je popierać, pochylać i propagować²¹. W rzeczywistości — co pokazują zresztą przykłady z praktyki sądowej — pochwalanie ideologii leżących u podstaw ustrojów totalitarnych jest współcześnie w Polsce dziełem osób

nie z systemem obozów koncentracyjnych, a nawet czerwonym kolorem flagi i sztandarów rządzącej partii, a zarazem państwa. Rzadko zwraca się uwagę na podobieństwa w dziedzinie administracyjno-gospodarczej III Rzeszy i Rosji bolszewickiej, a następnie Związku Radzieckiego, a przecież również system zarządzania oraz ekonomia w obu tych ustrojach były istotnie zbliżone. Przykładowo w każdym z nich aparat administracyjny niejako łączył się z aparatem partyjnym i stopniowo był zastępowany przez ten drugi (T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania... Część ogólna*, s. 101). Oba ustroje opierały się na zmilitaryzowanej gospodarce sterowanej centralnie, rozbudowywanej według planów wieloletnich, działającej w istocie głównie na potrzeby przyszłego, planowanego konfliktu zbrojnego i bardzo rozbudowanej armii, której żadne państwo funkcjonujące w warunkach naturalnych reguł ekonomicznych nie byłoby w stanie utrzymać przez dłuższy czas. Ustrój totalitarny — zarówno nazistowski, jak i komunistyczny — nastawiony był więc z góry na rozpętanie konfliktu zbrojnego, którego koszty ekonomiczne miały pokryć społeczeństwa napadniętych i zaatakowanych, słabszych państw. Ustroje totalitarne charakteryzowało też pełne zmobilizowanie społeczeństwa w walce z propagandowo wskazanym wrogiem oraz militaryzacja życia społecznego. Życie w takim państwie przypominało egzystencję w zamkniętej zbiorowości poddanej całkowitej dyscyplinie na wzór wojskowych koszar, obozów, społeczności klasztornej czy fabrycznej. Specyficznym elementem ustrojowym państw totalitarnych były też tworzone odgórnie i podporządkowane partii rządzącej organizacje indoktrynujące młodzież — w III Rzeszy była to Hitlerjugend, a w Związku Sowieckim pionierzy, młodzież komsomolska itp. W żadnym innym ustroju nie powstawały takie organizacje jak niemiecka Lebensborn czy Ahnenerbe: jak wiadomo pierwsza z nich miała służyć planowemu płodzeniu i rodzeniu „czystych rasowo” Niemców, druga z kolei była strukturą pseudonaukową przeznaczoną w teorii do badania historii i spuścizny kulturowej Niemiec, a w praktyce zajmującej się grabieżą dzieł sztuki oraz analizowaniem rzekomo niepowtarzalnych cech odróżniających „Aryjczyków” od innych ras, czego efektem były między innymi zbrodnicze pseudoeksperymenty na więźniach obozów koncentracyjnych.

²⁰ Por. W. Kulesza, *Pochwalanie faszyzmu i komunizmu...*, s. 106–107.

²¹ Oczywiście od tak określonej reguły mogą zdarzać się wyjątki. W poprzedniej części niniejszej publikacji wspomniano o niedawnym zatrzymaniu lewicowego aktywisty Michała N., któremu zarzucono publiczne propagowanie ustroju komunistycznego, między innymi w formie internetowych nagrań pod tytułem *Odrodzenie komunizmu*. Otóż trzeba tu wspomnieć, że osoba ta legitymuje się wyższym wykształceniem (posiada tytuł magistra historii ze specjalizacją w rozwoju ruchu robotniczego i dziejach Związku Radzieckiego) oraz mieszka za granicą — we Francji. Zob. M. Pieczyński, *Stalinizm wiecznie żywy*, „Do Rzeczy” 2021, nr 29, s. 32.

o niewielkiej z reguły wiedzy i walorach intelektualnych, nierzadko działających pod wpływem alkoholu i/lub narkotyków²².

Gdyby jednak przyjąć założenie, że osoby te zazwyczaj rzeczywiście nie mają podstawowej wiedzy w zakresie elementów ustrojowych propagowanego ustroju totalitarnego, to popełniane przez te osoby czyny — z reguły wiążące się z demonstrowaniem rytualnych gestów, wypowiedzi lub rozpowszechnianiem w przestrzeni publicznej symboli systemów totalitarnych — pozostawałyby bezkarne, do czego rzecz jasna nie można dopuścić. Dlatego też zarówno w nauce prawa karnego, jak i w praktyce wymiaru sprawiedliwości upowszechnił się — wspomniany już wcześniej — kierunek wykładni omawianego przepisu głoszący, że wiedza o podstawowych właściwościach totalitarnych systemów ustrojowych jest powszechnie dostępna każdej osobie dorosłej i poczytalnej, która nie może w tym zakresie zasłaniać się nieświadomością bezprawności swojego zachowania²³. Publiczne zaś pochwalanie totalitaryzmu, poprzez między innymi posługiwanie się symbolami totalitarnych ustrojów lub uczestniczenie w rytualnych zachowaniach znanych z okresu nazizmu, jest powszechnie uznawane za formę propagowania ustroju totalitarnego, jeżeli tylko okoliczności wskazują, że takie zachowanie nie było jednorazowym, przypadkowym wybrykiem w życiu sprawcy, ale działaniem celowym i przemyślanym. Mogą o tym świadczyć między innymi posiadane przez niego przedmioty, sposób życia oraz zainteresowania, wskazujące na przykład, że należy on do subkultur lub nawet grup przestępczych, których członków łączy zainteresowanie nazizmem, faszyzmem lub komunizmem oraz chęć propagowania utożsamianych z nimi założeń światopoglądowych.

c) Propozycja nowego ujęcia przepisu poświęconego kryminalizacji szerzenia i gloryfikowania totalitaryzmów

Przekształcenie treści art. 256 § 1–3 k.k. musi uwzględniać zarówno wymogi gwarancyjne, jak i warunki poprawnej techniki kodyfikacyjnej: te dwa aspekty

²² Zapał w propagowaniu nazizmu poprzez na przykład demonstracyjne okazywanie gestów hitlerowskiego pozdrowienia lub publiczne obnoszenie się przez daną osobę z symbolami III Rzeszy zapewne by osłabł, gdyby była ona w pełni świadoma — co słusznie przypomina W. Kulesza — że w okresie niemieckiej okupacji tego typu zachowania Polaków był uznawane w ówczesnym prawie za „hańbiące niemieckość” i surowo karane — więzieniem, zesłaniem do obozu koncentracyjnego, a niekiedy — w razie pozostawania w związku z innymi zachowaniami uznanymi za przestępcze — nawet śmiercią (*idem*, „Polskie obchody” *rocznicy...*, s. 8). Nie można uznać za racjonalne świadomego pochwalania, a nawet propagowania nazizmu przez obywatela polskiego w sytuacji, gdy w okresie II wojny światowej powszechnie na budynkach użyteczności publicznej wisiały tabliczki z napisami: „Żydom, Polakom i psom wstęp wzbroniony” (*ibidem*, s. 11).

²³ P. Domagała, *Jeszcze o propagowaniu faszystowskiego ustroju państwa w świetle polskiego prawa karnego (kilka uwag na marginesie artykułu prof. W. Kuleszy)*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 118.

muszą się równoważyć. Tak więc jakkolwiek za racjonalne i przekonujące należy uznać argumenty, że pochwalanie idei i założeń doktrynalnych faszystów, nazizmu czy komunizmu mieści się w pojęciu propagowania tego typu ustrojów, to jednak nie można pominąć głosów przeciwnych, podkreślających, że propagowanie wykracza poza zwykłe tylko demonstrowanie własnych poglądów i ma ponadto służyć również przekonaniu innych osób do głoszonych przez sprawcę tez. Dlatego dyspozycja art. 256 § 1 k.k. powinna ulec doprecyzowaniu. Można by oczywiście wzorem innych ustawodawstw (w tym choćby przepisów niemieckiego kodeksu karnego) przeprowadzić doprecyzowanie poprzez kazuistyczne wymienienie rodzajów gestów, sposobów wypowiedzi bądź symboli charakteryzujących ustroje totalitarne, ale byłoby to sprzeczne z rodzimą tradycją tworzenia syntetycznych unormowań kodeksowych, a ponadto niebezpieczne w tym sensie, że wykluczałoby z zakresu kryminalizacji zachowania, które nie zostały wprost wymienione w treści znowelizowanego przepisu. Wydaje się, że mając na uwadze historię uregulowań w polskim prawie karnym odnoszących się do kwestii szerzenia i gloryfikowania totalitaryzmów, należy posłużyć się pojęciami ogólnie już znanymi, unikając zarazem zbędnej kazuistyki. Konieczne jest również uwzględnienie wykładni systemowej — w treści art. 200b k.k. ustawodawca mówi przecież o „publicznym propagowaniu lub pochwalaniu zachowań o charakterze pedofilskim”, a zatem wyraźnie rozróżnia on i odrębnie traktuje pojęcia pochwalania oraz propagowania. Jak już wspomniano, nowy przepis w omawianym zakresie powinien zostać przeniesiony z rozdziału o przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu publicznemu do rozdziału skupiającego czyny karalne wymierzone przeciwko państwu polskiemu. Przekonstruowany art. 133 k.k. stanowiłby następująco:

§ 1. Kto publicznie znieważa Naród lub Rzeczpospolitą Polską podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto publicznie pochwała lub propaguje faszyzm, narodowy socjalizm albo komunizm bądź też założenia ustrojowe państw totalitarnych oparte na ideologii faszystowskiej, komunistycznej lub nazistowskiej.

§ 3. Kto w celu rozpowszechnienia produkuje, utrwała lub sprowadza, nabywa, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot zawierający treść określoną w § 2 podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 4. Nie ma przestępstwa określonego w § 3, jeżeli zachowanie określone w tym przepisie mieści się w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej.

§ 5. W razie skazania za przestępstwo określone w § 3 sąd orzeka przepadek przedmiotów, o których mowa w § 3, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.

Jak widać, rozłączeniu z czynem publicznego pochwalania lub propagowania totalitarnej ideologii albo totalitarnego ustroju państwowego uległoby zachowanie

zawarte obecnie w zdaniu drugim art. 256 § 1 k.k., a więc nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość. Ten rodzaj zachowania — niezbyt szczęśliwie połączony z propagowaniem ustrojów totalitarnych — powinien pozostać na dotychczasowym miejscu: jest to niewątpliwie rodzaj czynu realnie godzącego w porządek i spokój publiczny. Osobne umieszczenie obu tych zachowań w odrębnych przepisach miałyby tę dodatkową zaletę, że w ujęciu statystycznym wyraźnie widoczna byłaby zarówno liczba jednych, jak i drugich czynów karalnych. Obecnie oba te zachowania w statystyce zarówno przestępstw popełnionych, jak i osądzonych zamieszczane są wspólnie, co nie pozwala na precyzyjne stwierdzenie ich liczebności.

Bibliografia

Monografie, artykuły

- Bachmat P., *Przestępstwa z art. 256 i 257 k.k. — analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, Warszawa 2005, <https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/P-Bachmat-Przest-z-art-256-i-257-2005.pdf>.
- Domagała P., *Jeszcze o propagowaniu faszystowskiego ustroju państwa w świetle polskiego prawa karnego (kilka uwag na marginesie artykułu prof. W. Kuleszy)*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5.
- Kulesza W., *Pochwalanie faszystów i komunizmu w świetle prawa karnego (uwagi de lege praevia, lata et ferenda)*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego*, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, T. Nowikowski, K. Nazar-Gutowska, J. Piórkowska-Flieger, D. Firkowski, Lublin 2011.
- Kulesza W., „Polskie obchody” rocznicy urodzin Hitlera w świetle prawa karnego III Rzeszy, *Republiki Federalnej Niemiec i Polski*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 7.
- Kulesza W., *Propagowanie ideologii nazistowskiej lub jej symboliki w świetle niemieckiego i polskiego prawa karnego*, [w:] *Zagadnienia teorii i nauczania prawa karnego. Kara łączna. Księga jubileuszowa prof. M. Szewczyk*, red. W. Górowski, P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2013.
- Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.
- Michalska-Warias A., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, t. 2. Część szczególna, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2017.
- Mozgawa M., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2019.
- Pieczyński M., *Stalinizm wiecznie żywy*, „Do Rzeczy” 2021, nr 29.
- Romkowski A., *Artykuł 256 § 1 k.k. w świetle wyrażonej w art. 42 ust. 1 konstytucji zasady nullum crimen sine lege (certa)*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2018, nr 3.
- Scheffler T., *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część ogólna*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 3.

- Scheffler T., *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część szczególna III*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 2.
- Wiak K., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2021.

Orzecznictwo

Wyrok TK z dnia 14 lipca 2020 roku, sygn. Kp 1/19, MP 2020, poz. 647.

CHRISTOPH-ERIC MECKE

ORCID: 0000-0002-3273-782X

Uniwersytet Zielonogórski

c.mecke@wpa.uz.zgora.pl

Helmut Nicolai — niedoszły założyciel „teorii prawa” ruchu narodowosocjalistycznego w Niemczech

Słowa kluczowe: narodowy socjalizm, niemieccy prawnicy, rasizm, totalitaryzm, antysemityzm.

HELMUT NICOLAI — WOULD-BE FOUNDER OF THE “LEGAL THEORY”
OF THE NATIONAL SOCIALIST MOVEMENT IN GERMANY

Abstract

The German jurist Helmut Nicolai (1895–1955) was a convinced racist even before 1933 and did not change his attitude after 1945. He believed in the scientific justifiability of racism on the basis of contemporary racial theories. In the early years of Hitler’s dictatorship, Nicolai rose to become a senior official in the National Socialist state administration. He published numerous works attempting to establish a racist “philosophy of law” and “constitutional theory”. However, despite his racist convictions, he fell out of favour with Hitler as early as 1935 because he failed to recognise the dictator’s claim to omnipotence, which could not be limited by any rule of law, “philosophy” or “theory” — even one based on racist principles.

Keywords: National Socialism, German lawyers, racism, totalitarianism, antisemitism.

1. Socjalizm narodowy i nauka prawa — sprzeczność sama w sobie?

Po mianowaniu Adolfa Hitlera na kanclerza rządu koalicyjnego Rzeszy Niemieckiej 30 stycznia 1933 roku, gdy narodowi socjaliści w krótkim czasie zdobyli

w Niemczech całkowitą władzę i ustanowili dyktaturę¹, niemiecką naukę prawa niemal natychmiastowo załała „fala literatury prawniczej [...], poświęconej wdrażaniu [...] narodowosocjalistycznej idei prawa”². Literatura ta dotyczyła wówczas nie tylko dziedziny prawa publicznego, jak można by przypuszczać w pierwszej fazie transformacji państwa po przejściu rządów przez nowy obóz władzy, lecz także myśli naukowej przedstawicieli wszystkich innych głównych dziedzin prawa, czyli również karnistów i cywilistów.

Słynni uczeni prawa, jak choćby konstytucjonalista i filozof prawa Carl Schmitt (1888–1985), aż do końca swej powojennej działalności zawodowej nawet nie raczyli wyjaśnić, dlaczego w okresie nazistowskiej dyktatury usprawiedliwiali na przykład mordy na partyjnych konkurentach dokonywane przez organy państwa jako wyraz „nowego porządku” stworzonego przez wodza³ lub dlaczego „norymberskie ustawy rasowe” określali wówczas mianem „konstytucji

¹ M. Broszat, *Der Staat Hitlers. Grundlegungen und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1986, s. 82–161, o procesie „monopolizacji władzy politycznej” w ciągu kilku miesięcy po 30 stycznia 1933 roku (wszystkie tłumaczenia cytatów z języka niemieckiego w niniejszej pracy — Christoph-Eric Mecke).

² B. Rüthers, *Entartetes Recht. Rechtslehren und Kronjuristen im Dritten Reich*, München 1989, s. 24; M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts III in Deutschland. Dritter Band. Staats- und Verwaltungsrechtswissenschaft in Republik und Diktatur 1914–1945*, München 1999, s. 318–322. Por. tylko przykładowo z pierwszego okresu po przejściu władzy przez nazistów: E. Forsthoff, *Der totale Staat*, Hamburg 1933; E.v. Heydebrand und der Lasa, *Deutsche Rechtsneuerung aus dem Geistes des Nationalsozialismus*, Berlin 1933; E.R. Huber, *Vom Sinn der Verfassung. Rede, gehalten am 30. Januar 1934 anlässlich der Feier des Reichsgründungstags und des Tages der deutschen Revolution*, Hamburg 1935; F. Kaiser, *Justizreform? Justizreform! Vortrag gehalten im nationalsozialistischen Club von 1929 am 28. März 1933 unter dem Titel: „Wörter müssen wir uns bei einer Rechtsreform im Klaren sein*, Berlin 1933; O. Koellreutter, *Vom Sinn und Wesen der nationalen Revolution*, Tübingen 1933; *idem*, *Die nationale Revolution und die Reichsreform*, Berlin 1933; *idem*, *Die Gestaltung der deutschen politischen Einheit. Rede gehalten bei der Reichsbegründungsfeier der Universität München am 18. Januar 1934*, München-Berlin-Leipzig 1934; *idem*, *Der Deutsche Führerstaat*, Tübingen 1934; *idem*, *Der nationalsozialistische Rechtsstaat*, [w:] *Die Verwaltungs-Akademie*, red. H.H. Lammers *et al.*, Berlin 1934, art. 15; H. Lange, *Justizreform und deutscher Richter*, [w:] *Deutscher Juristentag 1933*, red. R. Schraut, Berlin 1933, s. 181–189; *idem*, *Liberalismus, Nationalsozialismus und Bürgerliches Recht*, Tübingen 1933; *idem*, *Vom Gesetzesstaat zum Rechtsstaat*, Hamburg 1934; K. Larenz, *Deutsche Rechtserneuerung und Rechtsphilosophie*, Tübingen 1934; W. Sauer, *Die nationale Revolution im rechts- und sozialphilosophischen Licht*, [w:] *ARWP XXVI (1932–33)*, s. 453–455; *idem*, *Schöpferisches Volkstum als national- und weltpolitisches Prinzip. Zur Klärung der rechts- und sozialphilosophischen Grundlagen der nationalsozialistischen Bewegung*, [w:] *ARSP XXVII (1933–34)*, s. 1–43; C. Schmitt, *Staat, Bewegung, Volk*, Hamburg 1933; E. Wolf, *Richtiges Recht im nationalsozialistischen Staate*, Freiburg im Breisgau 1934; *idem*, *Der nationalsozialistische Rechtsstaat*, Berlin 1936.

³ C. Schmitt, *Der Führer schützt das Recht*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 39, 1934, kolumna 945 n.: „Führer [...] [ma] prawo i siłę, [aby] stworzyć nowe państwo i nowy porządek. [...] Prawdziwy wódz jest zawsze zarazem też sędzią”. Artykuł ukazał się w zeszycie 15 z 1 sierpnia 1934 roku, miesiąc po krwawych czystkach we własnych szeregach NSDAP, dokonanych na rozkaz Hitlera.

wolności”⁴. Z kolei w dziedzinie prawa cywilnego młody wtedy jeszcze i utalentowy cywilista i filozof prawa Karl Larenz (1903–1993)⁵, który po drugiej wojnie światowej był autorem wielu bardzo cenionych w nauczaniu akademickim prawa w Niemczech podręczników prawa cywilnego i metodologii prawa, wydał w 1934 roku pismo o „niemieckim odrodzeniu prawa i filozofii prawa” dzięki „państwu narodowosocjalistycznemu”, w drodze „zmniejszenia przepaści między narodem a jego prawem”⁶. Znaczenie tych słów Larenz wyraził w 1935 roku w swoim artykule o podmiotach prawa. Z całą powagą proponował w nim zmianę pierwszego paragrafu niemieckiego kodeksu cywilnego (*Bürgerliches Gesetzbuch*)⁷ poprzez ograniczenie zdolności prawnej każdego człowieka jako podmiotu prawa jedynie do tych ludzi, którzy są członkami „wspólnoty narodowej” w ujęciu rasistowskim⁸. Propozycja ta miała na celu bezpośrednie obalenie centralnego

⁴ C. Schmitt, *Verfassung der Freiheit*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 40, 1935, kolumny 1133–1135. Pierwsze zdanie Schmitta w tym artykule brzmi: „15 września 1935 roku niemiecki Reichstag uchwalił na »zjeździe wolności« [sic!] NSDAP ustawę o barwach i fladze Rzeszy, ustawę o obywatelstwie Rzeszy oraz ustawę o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiej czci”. Już to pierwsze zdanie artykułu Schmitta o uchwaleniu ustaw rasowych nie w Berlinie, lecz w Norymberdze, demaskuje ówczesne realia konstytucyjne, które z formalnie nadal obowiązującą Konstytucją Weimarską nie miały już nic wspólnego. Zob. również proklamację „Führera” podczas otwarcia zjazdu NSDAP w Norymberdze: *Der Parteitag der Freiheit. Aus der Proklamation des Führers* [Zjazd wolności (NSDAP). Z proklamacji wodza], 1935, s. 1317–1319.

⁵ Larenz, habilitowany w roku akademickim 1928/1929 w Getyndze u Juliusa Bindera (1870–1939), został w maju 1933 roku w wieku zaledwie trzydziestu lat profesorem prawa uniwersytetu w Kilonii, zajmując stanowisko profesorskie filozofa prawa Gerharta Husserla (1893–1973), który został usunięty ze stanowiska z powodu żydowskiego pochodzenia. Por. M. Martinek, J. Poczobut, *Karl Larenz (1903–1993). Życie i dzieło*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 19, 2010, z. 1, s. 5–21; oraz P. Derleder, *Verspätete Wurzelbehandlung. Die Kieler Schule und ihre Bedeutung für das Nachkriegszivilrecht — am Beispiel von Karl Larenz und seinem Schüler Claus-Wilhelm Canaris*, 2011, DOI: 10.5771/0023-4834-2011-3-336, na temat Larenza, który już przed 1933 rokiem zdobył uznanie jako wybitny specjalista filozofii heglowskiej, a w latach 1933–1945 przyjął podyktowany oportunistycznym nazistowskim i rasistowskim światopoglądem. W drugiej połowie XX wieku Larenz należał do najbardziej wpływowych uczonych prawa w niemieckojęzycznej nauce prawa cywilnego i metodologii prawa XX wieku.

⁶ K. Larenz, *Deutsche Rechtserneuerung...*, s. 3. M. Maciejewski, *Wódz, naród, rasa. Ideologiczne przesłanki nazistowskich koncepcji prawa*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 39, 2017, nr 1, s. 34 wskazuje na to, że Larenz w piśmie tym „uważał nawet Führera — wzorując się na poglądach Schmitta jeszcze sprzed 1933 r. — za »strażnika« niepisanej, konkretnej idei prawa jego narodu [...]”.

⁷ Zob. § 1 niemieckiego kodeksu cywilnego (BGB), który obowiązywał w całych Niemczech od 1 stycznia 1900 roku i obowiązuje do dziś: „Zdolność prawna człowieka rozpoczyna się z chwilą urodzenia”.

⁸ K. Larenz, *Rechtsperson und Subjektives Recht. Zur Wandlung der Rechtsgrundbegriffe*, [w:] *Grundfragen der neuen Rechtswissenschaft*, red. G. Dahm et al., Berlin 1935, s. 241: „Nie jako indywiduum, nie jako człowiek w sensie ogólnym [...] mam prawa i obowiązki, lecz jako członek [...] wspólnoty narodowej”. Paragraf 1 kodeksu cywilnego miałby zatem według Larenza brzmieć w przyszłości następująco: „Podmiotem prawnym jest tylko ten, kto jest członkiem narodu; członkiem narodu jest tylko ten, kto posiada niemiecką krew”. W rozumieniu Larenza „członkiem

fundamentu prawa, jakim w tradycji europejskiej kultury prawa i cywilizacji była idea zdolności prawnej każdego człowieka. Trzeba jednak w tym miejscu zaznaczyć, że Larenz nie był pierwszym autorem tej myśli. Podobne żądanie znalazło się już bowiem w punkcie 4 programu Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP) z dnia 24 lutego 1920 roku⁹.

Oczywiście nie wszyscy uczeni prawa w Niemczech myśleli po roku 1933 tak jak ich wymienieni koledzy po fachu. Wszyscy jednak uczeni prawa wykładający na uniwersytetach oraz urzędnicy w instytucjach administracji państwowej, jak też wszyscy sędziowie, którzy nie tylko inaczej myśleli, lecz również wyrażali to publicznie, zostali bardzo szybko zwolnieni lub przymusowo wysłani na przedwczesną emeryturę na podstawie ustawy z 7 kwietnia 1933 roku o „odbudowie zawodowej służby urzędniczej”¹⁰. Przedstawiciele reżimu dokładnie wiedzieli, że w celu wzmocnienia dyktatury w pierwszym rządzie należy wymienić we wszystkich urzędach i sądach wszelkie „głowy”, które nie gwarantowałyby w stu procentach właściwego wdrażania „sprawiedliwości” w ujęciu narodowego socjalizmu, na przykład w dziedzinie interpretacji i zastosowania prawa.

narodu” miały być więc tylko ten, kto „posiada niemiecką krew. Kto znajduje się poza wspólnotą narodową, ten znajduje się poza prawem i nie jest podmiotem prawa”. Stojącym poza prawem Larenz w przyszłym prawie cywilnym przyznać chciał jedynie tak zwane prawo gościnne, które co prawda chroniłoby życie i majątek „gościa”, ale tylko według uznania państwa niemieckiego. Sugestie Larenza były szczególnie haniebne, ponieważ jako wybitny znawca historii filozofii prawa i rozwoju ujęcia podmiotowości każdego człowieka, którą zresztą również tekście tym sam opisywał, uczony dokładnie wiedział, co oznacza uzależnienie gwarancji zdolności prawnej od posiadania właściwej „krwi”. Nie mniej haniebne jest jego publiczne milczenie w tej sprawie po drugiej wojnie światowej przez niemal pół wieku — w czasie, w którym wydawał przeciw mnóstwo publikacji. Dopiero po jego śmierci w 1993 roku Ralf Dreier (1931–2018), teoretyk i metodolog prawa z Getyngi, opublikował — za udzieloną przez Larenza przed śmiercią zgodą — list uczonego z kilkoma uwagami na temat jego zachowania w okresie niemieckiego nazizmu. Jednak również tam, w retrospektywie i świadomości zbrodniczych skutków państwowego rasizmu w Niemczech i poza Niemcami, Larenz omijał odpowiedzi na decydujące pytania o jego własną rolę w prawnej legitymizacji nazistowskiego rasizmu; zob. R. Dreier, *Karl Larenz über seine Haltung im ‚Dritten Reich‘*, „Juristenzeitung” 1993, s. 455–457; J. Schirmer, *Dafür oder dagegen? — Ein Beitrag zur Debatte über Karl Larenz, sein Verhältnis zum Nationalsozialismus und die Möglichkeit, ihn zu interpretieren*, *Journal der Juristischen Zeitgeschichte. Zeitschrift für die Rechtsgeschichte des 19. bis 21. ‚Jahrhunderts‘* 6, 2012, s. 62–65.

⁹ Cały program znajduje się adresem <http://www.documentarchiv.de/wr/1920/nsdap-programm.html> (dostęp: 15.11.2022).

¹⁰ Gesetz zur Wiederherstellung des Berufsbeamtentums. Vom 7. April 1933, Reichsgesetzblatt I, 1933, nr 34, s. 175, § 3 ustęp 1 („Urzedników, którzy nie mają pochodzenia aryjskiego, przenosi się [...] w stan spoczynku [...]”) i § 4 zdanie 1 tej samej ustawy: „Urzednicy, którzy w swojej dotychczasowej politycznej działalności nie wykazali gwarancji, że zawsze i bez żadnych ograniczeń angazować się będą na rzecz państwa narodowego, mogą być zwolnieni ze służby [...]”. Z kolei w celu dokonania czystek w adwokataturze uchwalono, również 7 kwietnia 1933 roku, podobną ustawę o naborze do adwokatatury (Gesetz über die Zulassung zur Rechtsanwaltschaft, Reichsgesetzblatt I, 1933, s. 182).

Niezależnie od powyższego prawdą jest jednak też to, iż wśród sędziów i urzędników nowy reżim znalazł także bardzo wielu zwolenników, którzy częściowo z głębokiego przekonania, a częściowo z czystego oportunistycznego bez wahania gotowi byli działać w nowym, narodowosocjalistycznym duchu¹¹. Uczniowie prawa wykładający na uniwersytetach, jak choćby wymienieni, dostarczali przy tym odpowiednich koncepcji zastosowania starego prawa w nowym, narodowosocjalistycznym duchu, co sprawiło, że przede wszystkim w dziedzinie prawa cywilnego — abstrahując od wyjątków, na przykład w prawie małżeńskim czy spadkowym — z perspektywy reżimu większe zmiany ustawowe nie były konieczne¹².

Zamiennym pozostaje, że mimo iż wielu uczonych prawa zostało w latach trzydziestych nazistami z przekonania lub z innych przyczyn wspierali nazistów, Hitler i jego partyjni sekundanci najwyższej rangi nie odwdzięczali się im za ich usługę, a wręcz przeciwnie, w stosunku do prawników wyrażali generalnie jedynie pogardę¹³. Jeszcze długo przed przejściem władzy Hitler powiedział na przykład w czasie przemówienia na zebraniu dowództwa partii w Monachium we wrześniu 1928 roku: „Na tym świecie istnieje tylko jedno prawo, a jest nim prawo własnej siły”¹⁴. Z wyrażonego w ten sposób wrogiego nastawienia Hitlera do prawa, jako czynnika mogącego ograniczyć samowolę wodza, wynikała

¹¹ Tak trafnie dzisiaj ujmuje to Dirk Frenking, sędzia Wyższego Sądu Krajowego w Nadrenii-Westfalii w opracowaniu *Justiz und Nationalsozialismus* (Wymiar sprawiedliwości i narodowy socjalizm), https://www.justiz.nrw.de/JM/dof/stelle/sitz_aufgabe/bericht_justiz_ns_frenking.pdf; bliżej o niemieckich sędziach w okresie Trzeciej Rzeszy na przykład R. Angermund, *Deutsche Richterschaft 1919–1945. Krisenerfahrung, Illusion, politische Rechtsprechung*, Frankfurt am Main 1990.

¹² B. Rüthers, *Entartetes Recht*, s. 18, który wskazuje również na to, że narodowosocjalistyczne ustawodawstwo ogólnie było przede wszystkim ustawodawstwem ustaw specjalnych w dziedzinie prawa karnego, polityki rasowej, prawa gospodarczego i podatkowego oraz prawa pracy. W tym zakresie, szczególnie w pierwszych latach władzy Hitlera, „płodność narodowosocjalistycznego ustawodawcy” była niezwykła, jak wskazuje L. Górnicki, *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski międzywojennej (1933–1939)*, Bielsko-Biała 1993, s. 18, nawiązując do ówczesnych danych polskiego prawnika Ludwika Krajewskiego, który naliczył „w okresie od 30 stycznia 1933 r. do marca 1936 r. [...] 4000 ustaw i rozporządzeń. W końcu 1935 r. ustawodawstwo to obejmowało 15 tomów drobnego druku zawierającego po 500 do 700 stron”. Por. też A. Chmurski, *Nowa Konstytucja*, Warszawa 1935, s. 218, który podaje między innymi, że tylko w roku 1933 niemieccy nazisci wydali w zakresie polityki rasowej aż pięć głównych ustaw.

¹³ I. Müller, *Furchtbare Juristen. Die unbewältigte Vergangenheit unserer Justiz*, München 1989, s. 296; B. Rüthers, *Die unbegrenzte Auslegung*, Tübingen 2017, s. 104–111.

¹⁴ „Völkischer Beobachter” z 23 września 1928 roku, cyt. za: A. Bullock, *Hitler. Eine Studie über Tyrannei*, przeł. W. i M. Pferdekamp, Düsseldorf 1967, s. 125. Por. też K. Anderbrügge, *Völkisches Rechtsdenken. Zur Rechtslehre in der Zeit des Nationalsozialismus*, Berlin 1978, s. 93 n. Własny rozkaz z 19 marca 1945 roku o zniszczeniu wszystkich urzędów użyteczności publicznej w Niemczech Hitler uzasadniał przekonaniem, że w obliczu klęski naród niemiecki „okazał się być słabszym” i dlatego „przyszłość [należy] wyłącznie do mocniejszego ludu wschodu [...]”, H. Guderian, *Erinnerungen eines Soldaten*, Heidelberg 1951, s. 385 — cytat z protokołu norymberskich procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym III Rzeszy z dnia 20 czerwca 1946 roku; D.v. Stephanitz, *Exakte Wissenschaft und Recht. Der Einfluß von Naturwissenschaft und Mathematik auf*

również jego pogarda dla prawników. Reprezentował on przekonanie, że studia prawnicze przekształcają każdego rozsądnego człowieka w „skończonego głupka” i zapowiadał z góry, że on, jako Führer, „uczyni wszystko, żeby studia prawnicze [...] obrzydzić tak, jak to tylko możliwe”¹⁵. W kręgu osób sobie zaufanych powiedział również:

Do nikogo innego prawnicy nie są bardziej podobni jak do zbrodniarzy i również pod względem ich narodowości nie ma różnicy między nimi. Tak, jak niegdyś aktorów chowano na grzebowisku, tak dzisiaj zasługują na to prawnicy¹⁶.

Zatem z perspektywy Hitlera i jego otoczenia nawet ci prawnicy, którzy szczególnie w pierwszych latach narodowosocjalistycznego reżimu często dość entuzjastycznie wtórowali tak zwanej narodowej rewolucji i — jak Carl Schmitt lub Karl Larenz — zdradzili dotychczasowe fundamentalne zasady prawa, byli jedynie „głupkami” lub co najwyżej, jeszcze w okresie procesu transformacji państwa w kierunku dyktatury, tymczasowo przydatnymi „głupkami”. W to zasadniczo negatywne, wyrażone w dość dobitny sposób, aczkolwiek nie wszystkim wówczas znane, nastawienie Hitlera w stosunku do przedstawicieli zawodu prawniczego trudno było do końca uwierzyć¹⁷ nawet takim nazistowskim prawnikom, jak Hans Frank (1900–1946), który jako generalny gubernator okupowanych ziem

Rechtsdenken und Rechtswissenschaft in zweieinhalb Jahrtausenden. Ein historischer Grundriß, Berlin 1970, s. 218.

¹⁵ H. Picker, *Hitlers Tischgespräche. Im Führerhauptquartier 1941–42*, Bonn 1951, s. 211, 213.

¹⁶ *Ibidem*, s. 260.

¹⁷ W nieopublikowanym przemówieniu z 19 listopada 1941 roku Hans Frank skarżył się na upadek porządku prawnego w Rzeszy i żądał — oczywiście nie w stosunku do Generalnej Guberni — „aby za wszelką cenę utrzymać niezależny wymiar sprawiedliwości [*sic!*]. Oznacza to ostatecznie, że dowolne działanie policji, masowe aresztowania i osadzanie z jakichś powodów w obozach koncentracyjnych wszelkich przeciwników władzy w żadnym razie nie może zastąpić dochodzenia, prawa rozumianego w sensie kulturowym [*sic!*]”. Po tym oraz czterech dalszych przemówieniach, wygłoszonych w roku 1942 na uniwersytetach w Berlinie, Wiedniu, Monachium oraz Heidelbergu, w czasie których Frank — przy gromkim aplauzie obecnych uczonych prawa — bronił systemu prawa przed atakami ze strony kręgów SS, Hitler obłożył Hansa Franka zakazem przemawiania i publikowania. Frank stracił także wszystkie funkcje w partii, ale składany przez niego dwa razy wniosek o zwolnienie go z funkcji gubernatora generalnego w Polsce został przez Hitlera zignorowany; zob. D. Willoweit, *Deutsche Rechtsgeschichte und „nationalsozialistische Weltanschauung“: das Beispiel Hans Frank*, [w:] *Rechtsgeschichte im Nationalsozialismus. Beiträge zur Geschichte einer Disziplin*, red. M. Stolleis, D. Simon, Tübingen 1989, s. 33 n.; W. Benz, *Zum Verhältnis von NSDAP und staatlicher Verwaltung im Dritten Reich*, [w:] *Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus. Festschrift für Werner Jochmann zum 65. Geburtstag*, t. 1. *Ideologie — Herrschaftssystem — Wirkung in Europa*, red. U. Büttner, Hamburg 1986, s. 211. Nie mniej groteskowa jest wypowiedź Wilhelma Fricka z jego celi, relacjonowana przez amerykańskiego psychologa więziennego G.M. Gilberta, według którego Frick jeszcze w kwietniu 1946 roku kilka miesięcy przed swą egzekucją narzekał: „[Zresztą] Hitler nigdy nie chciał tak, jak ja chciałem. Ja chciałem osiągnąć wszystkie cele drogą legalną. Przecież jestem w końcu prawnikiem”, G. Neliba, *Wilhelm Frick. Der Legalist des Unrechtsstaates. Eine politische Biographie*, Paderborn 1992, s. 371.

polских należał w latach 1939–1945 do grona największych zbrodniarzy nazi-stowskiego reżimu, lub Wilhelm Frick (1877–1946), który w randze ministra spraw wewnętrznych w latach 1934–1935 był przełożonym Helmuta Nicolaia¹⁸, o którym będzie mowa w niniejszej pracy. Zasadnicza wrogość przywódcy NSDAP wobec prawników, mająca decydujący wpływ na efektywny zasięg działań przedstawicieli nauk prawnych, nie w pełni spełniającego oczekiwania Führera, dowodzi właściwie jednoznacznie, że narodowy socjalizm i nauka prawa stały z sobą w sprzeczności¹⁹.

Na tym tle należy również oceniać działalność i publikacje narodowosocjalistycznego prawnika Helmuta Nicolaia (1895–1955). Ten niemiecki przedstawiciel nauki prawa należał, podobnie jak Hans Frank i w odróżnieniu od wspomnianych wykładowców uniwersyteckich prawa, do specyficznego dla systemu dyktatury środowiska prawników partyjnych (*Parteijuristen*)²⁰. Będąc już w latach dwudziestych XX wieku głęboko przekonany rasistą, antysemitą i narodowym socjalistą oraz zajmując stanowisko wyższego urzędnika w ministerstwie wymiaru sprawiedliwości, żywił przekonanie, że to właśnie on będzie mógł jako prawnik stworzyć to, czego Hitler według niego tak naprawdę od prawników oczekiwał. W jego mniemaniu pierwszą potrzebą było stworzenie nauki prawa w oparciu o teorie biologiczno-rasowe, a drugą — wypracowanie koncepcji konstytucji narodowosocjalistycznego państwa. Na obydwu polach działania Nicolai poniósł w swoich „staraniach” całkowitą porażkę, która skończyła się tym, że został wyrzucony z partii i na pewien czas nawet osadzony w więzieniu. W swoim rasistowskim fanatyzmie Nicolai nigdy nie rozpoznał bowiem, że Hitler nie potrzebował żadnego systemu prawa narodowosocjalistycznego²¹, żadnej narodowosocjalistycznej teorii lub filozofii prawa i żadnej konstytucji państwa narodowosocjalistycznego²². Prawo było mu potrzebne jedynie o tyle, o ile było w danej chwili przydatne, aby ułatwiać wodzowi przeforsowywanie jego aktualnej woli. Z kolei prawo w rozumieniu tradycyjnym, od czasów starożytności,

¹⁸ Bezpośrednim przełożonym Nicolaia jako kierownika wydziału I ds. konstytucji i ustawodawstwa w ministerstwie spraw wewnętrznych był zastępca ministra Hans Pfundtner (zob. G. Ne-liba, *op. cit.*, s. 111).

¹⁹ Słusznie zatem pisze B. Rütters, komentując nagłówek zatytułowany „Wyobrażenia prawne wśród narodowych socjalistów wyższej rangi”: „Powyższy nagłówek zawiera sprzeczność samą w sobie”, *idem, Die unbegrenzte Auslegung*, s. 104.

²⁰ O tej grupie prawników pisze H. Weinkauff, *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus. Ein Überblick, [w:] Quellen und Darstellungen zur Zeitgeschichte*, t. 16/1. *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus*, Stuttgart 1968, s. 56–79.

²¹ Nawet nie potrzebował nowego kodeksu prawa karnego w duchu narodowosocjalistycznym. B. Rütters wskazuje na to, że projekt narodowosocjalistycznego kodeksu karnego opracowanego w 1936 roku przez urzędową komisję prawa karnego (Amtliche Strafrechtskommission) pod kierownictwem Hans Franka i Rolanda Freislera nigdy nie wszedł w życie, ponieważ Hitler nie życzył sobie żadnych ograniczeń normatywnych; zob. *idem, Die unbegrenzte Auslegung*, s. 105.

²² H. Ridder, *Verfassungsdoktrin des NS-Staates*, „Kritische Justiz” 2, 1969, s. 224.

było przez Hitlera, jak również przez innych, zajmujących wyższe rangi narodowych socjalistów²³, znieawidzone²⁴ jako mniejsze lub większe ograniczenie czystej samowoli władzy²⁵.

2. Życie i działalność polityczna prawnika Helmuta Nicolaia (1895–1955)

Helmut Nicolai urodził się 8 września 1895 roku w Berlinie jako syn pruskiego oficera. Po wybuchu pierwszej wojny światowej został wcielony do wojska, gdzie służył jako podchorąży. Już w roku 1915, z przyczyn zdrowotnych, został zwolniony ze służby wojskowej, po czym zaczął studiować prawo²⁶. W roku 1920 zdobył tytuł doktora prawa²⁷, a w 1921 uzyskał posadę wyższego urzędnika administracji państwowej. We wczesnych latach Republiki Weimarskiej radykalizował swe poglądy i wstąpił do kilku skrajnie prawicowych organizacji, między innymi do Brygady Ehrhardta (ochotniczej nacjonalistycznej formacji paramilitarnej działającej w latach 1919–1920)²⁸, nacjonalistycznych związków *Wikingbund* (1923–1928) i *Tannenbergbund* (1925–1933) oraz *Ligi Walki o Kulturę*

²³ B. Rütters wskazuje na cyniczne wypowiedzi Hermanna Göringa, Josepha Goebbelsa, Heinricha Himmlera i Roberta Leya, którzy inaczej niż partyjni koledzy z wykształceniem prawniczym nawet już nie próbowali maskować zbrodniczych celów pojęciem sprawiedliwości w ujęciu narodowosocjalistycznym, zob. *idem*, *Die unbegrenzte Auslegung*, s. 108–110. Por. przemówienie Göringa jeszcze z początków reżimu 3 marca 1933 roku, w którym jako nowy minister odpowiedzialny za pruską policję zapowiadał on jak najszybsze i bezwzględne oczyszczenie społeczeństwa ze wszystkich, których uważał za komunistów: „Rodacy, żadne zastrzeżenia prawne nie będą, niczym choroba, osłabiać moich działań [...]. Moim zadaniem nie jest tu wymierzanie sprawiedliwości, moim zadaniem jest tutaj jedynie zgładzać i wytepiać, nic więcej”, H. Göring, *Reden und Aufsätze*, red. E. Gritzbach, München 1938, s. 27.

²⁴ „Jeżeli podsumowując zadamy sobie pytanie o merytoryczne wyobrażenia Hitlera na temat prawa, to odpowiedź brzmi: czysta samowola. Myślenie normatywne było mu obce. Wszelkie, chociażby tylko formalne zobowiązanie ustawą było dla niego w obliczu jego bezgranicznego dążenia do panowania zbędnym obciążeniem. [...] Jego gloryfikacja walki i brutalnej przemocy oparta na darwinizmie społecznym jako leitmotiv jego książki *Mein Kampf* wskazuje równocześnie na nieunikniony nihilizm prawny ideologii narodowego socjalizmu”, B. Rütters, *Die unbegrenzte Auslegung*, s. 108.

²⁵ Por. C.E. Mecke, *The “Rule of Law” and the “Rechtsstaat”*, „*Studia Iuridica*” 79, 2019, s. 29–47.

²⁶ M. Housden, *Helmut Nicolai and Nazi Ideology*, Houndsmills 1992, s. 52 n.

²⁷ Tematem pracy doktorskiej Nicolaia z 1920 roku były obligacje spółek akcyjnych, zob. H. Nicolai, *Die Anleihen der Aktiengesellschaft*, Kassel 1920. Przegląd prawdopodobnie wszystkich publikacji Nicolaia od 1920 roku podaje jego biograf M. Housden, *op. cit.*, s. 239 n.

²⁸ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985, s. 166 n. Ryszka wskazuje na to, że Nicolai, jako przyszły działacz NSDAP, miał typową biografię ukształtowaną radykalizowanymi poglądami po pierwszej wojnie światowej i zaangażowaniem się we wczesnych latach dwudziestych w formacjach paramilitarnych, takich jak Brygada Ehrhardta, która uczestniczyła w nieudanym puczu Kappa-Lüttwitza w roku 1920, po czym

Niemiecką (Kampfbund für deutsche Kultur, 1928–1934)²⁹. Jeszcze podczas aplikacji prawniczych, rozpoczętych w 1919 roku w Kassel, Nicolai przeczytał poleconą mu książkę H.F.K. Günthera *Nauka o rasie narodu niemieckiego*³⁰, która — w jeszcze większym nawet stopniu niż późniejsza lektura *Mein Kampf* — ukształtowała od 1921 roku jego poglądy, również na tematy prawne³¹.

W połowie lat dwudziestych, już jako urzędnik administracji państwowej, Nicolai zaczął również sam publikować na łamach skrajnie prawicowych czasopism³². Ze względu na tę niezgodną z konstytucją działalność polityczną, niedozwoloną dla urzędników pruskiej służby państwowej, został dyscyplinarnie przeniesiony z Münster do Opola³³. Na Górnym Śląsku jego poglądy uległy jednak dalszej radykalizacji. W roku 1928 Nicolai przeczytał *Mein Kampf*³⁴, a dwa lata później opublikował pracę *Górny Śląsk w walce narodów*³⁵. Dnia 25 czerwca 1930 roku Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotników (NSDAP) zakwalifikowano w Niemczech jako wrogą wobec Konstytucji Weimarskiej, a wszystkim urzędnikom państwowym zakazano wstępowania do niej. Helmut Nicolai nie podzielał co prawda przekonania o słuszności tego ograniczenia, ale przełożonym nie demonstrował początkowo swoich narodowosocjalistycznych przekonań. Dopiero kiedy w marcu 1931 roku policja dowiedziała się, że w czasie wolnym od pracy wygłaszała regularnie na forum publicznym referaty na temat „kwestii rasowej”, Nicolai przyznał się oficjalnie do tego, że jest narodowym socjalistą. W wyniku postępowania dyscyplinarnego, wdrożonego z powodu naruszenia obowiązującej urzędników państwowych partyjnej neutralności politycznej oraz lojalności wobec Konstytucji Weimarskiej, Nicolai został w 1931 roku suspendowany ze sprawowanego urzędu³⁶.

została rozwiązana. Nietypowe było jedynie to, że Nicolai był niedoszłym żołnierzem pierwszej wojny światowej, zwolnionym z szeregów wojska już na początku wojny.

²⁹ M. Schmoekkel, *Helmut Nicolai. Ein Anfang nationalsozialistischen Rechtsdenkens*, [w:] *Rechtsgeschichte(n)? Histoire(s) du droit? Storia/storie del diritto? Legal Histori(es)? Europäisches Forum Junger Rechtshistorikerinnen und Rechtshistoriker Zürich 28.–30. Mai 1999*, Frankfurt am Main 1999, s. 327 n.

³⁰ H.F.K. Günther, *Rassenkunde des deutschen Volkes*, München 1920. Por. przypis 154.

³¹ M. Housden, *op. cit.*, s. 55, 84.

³² H. Nicolai, *Recht und Willkür*, „Deutschlands Erneuerung” 10, 1926, s. 466 n.

³³ M. Housden, *op. cit.*, s. 71 („transferred from the relative comfort of Münster to the discomfort of Oppeln”).

³⁴ *Ibidem*, s. 71 n.

³⁵ H. Nicolai, *Oberschlesien im Ringen der Völker*, Breslau 1930. Organizacja o charakterze nacjonalistycznym i antysemickim Liga Walki o Kulturę Niemiecką, wydająca pismo Nicolai, była wówczas już ściśle związana z NSDAP. Zob. A. Steinweis, *Weimar Culture and the Rise of National Socialism: The Kampfbund für deutsche Kultur*, „Central European History” 4, 1991, s. 402–423; M. Housden, *op. cit.*, s. 73–76. W tym czasie ukazały się już również jego artykuły o treści rasistowskiej, takie jak: H. Nicolai, *Nordischer Rechtsgeist*, „Die Sonne” 1931, s. 97 n., 152 n.; *idem*, *Rasse und Gesetzgebung*, „Die Sonne” 1932, s. 97, 145.

³⁶ M. Schmoekkel, *op. cit.*, s. 329.

Zwolniony z pracy, nie musiał się już troszczyć o urzędniczą karierę zawodową, lecz mógł bez ryzyka wstąpić do NSDAP i poświęcić się całkowicie pracy na rzecz partii. Dość szybko zyskał sobie pozycję partyjnego prawnika NSDAP (*Parteijurist*³⁷) i otrzymał posadę w centrali NSDAP w Monachium, w tak zwanym Brązowym Domu (*Braunes Haus*). Pełniąc od 22 października 1931 roku funkcję „kierownika ds. polityki wewnętrznej sztabu NSDAP”³⁸, opracowywał tam projekty reformy konstytucji Rzeszy Niemieckiej, które opublikował w roku 1933 jako *Podstawy przyszłej konstytucji. O odbudowie prawnej organizacji państwa Trzeciej Rzeszy*³⁹. Z kolei już rok wcześniej, w serii „Biblioteka Narodowosocjalistyczna”, ukazała się praca Nicolaia *Nauka prawa w oparciu o zasady biologii ras. Zarys narodowosocjalistycznej filozofii prawa*⁴⁰, którą prawnik sam określił jako „oficjalne pismo partyjne”⁴¹. Można stwierdzić, że te dwie publikacje, o objętości odpowiednio 85 i 55 stron, są głównymi pismami Nicolaia, najbardziej wyrażającymi jego poglądy. Oba należą zresztą do tych publikacji Nicolaia, które zauważono i poddano ocenie również poza granicami Niemiec, w tym także w polskim środowisku prawniczym⁴². Wyjątkowa wydaje się częstotliwość

³⁷ M. Stolleis, *op. cit.*, s. 322, pisze o tak zwanych ideologicznie na wskroś przekonanych prawnikach partyjnych. Do tego kręgu oprócz Nicolaia zaliczali się Werner Best, Hans Frank, Roland Freisler, Reinhard Höhn i Walter Sommer.

³⁸ A. Tyrell, *Führer befehl... Selbstzeugnisse aus der ‚Kampfzeit‘ der NSDAP*, Wiesbaden 1991, s. 364.

³⁹ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden Verfassung. Über den staatsrechtlichen Aufbau des Dritten Reiches*, Berlin 1933.

⁴⁰ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre. Grundzüge einer nationalsozialistischen Rechtsphilosophie*, München 1932.

⁴¹ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre. Grundzüge einer nationalsozialistischen Rechtsphilosophie*, drugie wydanie, München 1933, s. 4; *idem*, *Der Staat im Nationalsozialistischen Weltbild. Grundriß*, Leipzig 1933, s. 14.

⁴² L. Górnicki, *op. cit.*, wymienia sprawozdania i recenzje tych dwóch pism Nicolaia. Pisma Nicolaia zostały omówione w 1933 roku przez Macieja Starzewskiego, profesora prawa państwowego i międzynarodowego na UJ w jego rozprawie *Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy* (*ibidem*, s. 67) oraz przez Artura Millera, prokuratora Sądu Najwyższego w rozprawie *Zasady przyszłego ustroju Trzeciej Rzeszy. Uwagi na marginesie książki myśliciela hitlerysty* (*ibidem*, s. 67 n.), w 1934 roku przez — kryjącego się według Górnckiego prawdopodobnie pod anagramem „A.P.” — Antoniego Peretiakowicza, profesora na Uniwersytecie Poznańskim, w jego recenzji książki Nicolaia *Grundlagen der kommenden Verfassung* (*ibidem*, s. 68, przypis 109), a następnie w 1935 roku przez warszawskiego adwokata Antoniego Chmurskiego w jego książce *Nowa Konstytucja* (*ibidem*, s. 24 n., 72) oraz w 1936 roku przez Stanisława Gołęba, profesora prawa cywilnego i procedury cywilnej na UJ w pracy *Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy* (*ibidem*, s. 20–23) i Leona Halbana, profesora prawa kościelnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, w książce *Religia w Trzeciej Rzeszy* (*ibidem*, s. 29 n.). W okresie wydania ostatnich publikacji z lat 1935–1936 Nicolai był już praktycznie wyeliminowany z życia publicznego w Niemczech. Na temat omówień książek Nicolaia przez Starzewskiego, Halbana i Gołęba pisał niedawno również M. Maciejewski, *Polscy uczeni prawnicy międzywojenni o ustroju i prawie Trzeciej Rzeszy*, „Miscellanea Historico-Juridica” 15, 2016, z. 2, s. 93–96, 111–115; M. Maciejewski, M. Marszał, *Wstęp*, [w:] *Pod znakiem swa-*

i tempo ich wydawania: pismo o przyszłej konstytucji ukazało się aż pięć razy w ciągu jednego 1933 roku, zaś publikacja na temat prawa opartego o tak zwaną teorię rasową — trzy razy w ciągu lat 1933–1934. Ponadto w tym samym krótkim okresie powstawania i umacniania się dyktatorskiej władzy Hitlera ukazały się kolejne publikacje Nicolaia, o podobnym charakterze⁴³.

Przejęcie władzy przez Hitlera na początku roku 1933 przyniosło dużo zmian również w życiu prawnika. Będąc dyscyplinarnie zwolnionym urzędnikiem państwowym i szeregowym pracownikiem partyjnym NSDAP, został w błyskawicznym tempie zrehabilitowany, powrócił do służby urzędniczej i awansował do wysokiej rangi funkcji prezydenta rejencji Magdeburg⁴⁴. Już przedtem, w kwietniu 1932 roku, wybrany został posłem NSDAP do parlamentu pruskiego. Jako członek Związku Narodowosocjalistycznych Prawników Niemieckich sprawował także funkcję kierownika sekcji „grupy zawodowej urzędników administracji” Rzeszy⁴⁵. Poza tym był wydawcą kilku czasopism fachowych i członkiem założonej 26 czerwca 1933 roku Akademii Prawa Niemieckiego⁴⁶, której prezydentem był wówczas Hans Frank, ówczesny „komisarz Rzeszy ds. ujednoczenia wymiaru sprawiedliwości i odnowy porządku prawnego”⁴⁷.

styki. *Polscy prawnicy Trzeciej Rzeszy 1933–1945. Wybór pism*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005, s. XIV–XVIII, XXXIV–XXXVIII.

⁴³ H. Nicolai, *Der Staat im Nationalsozialistischen...* Wraz z tym pierwszym zeszytem Nicolaia wydawnictwo, już pod nowym kierownictwem, otworzyło całą serię zeszytów na temat znaczenia narodowego socjalizmu dla różnych dziedzin prawa, skierowaną, według wskazówki wydawcy, nie tylko do prawników, lecz „każdego”. Następnie ukazały się: H. Nicolai, *Rasse und Recht. Vortrag gehalten auf dem Deutschen Juristentage des Bundes nationalsozialistischer deutscher Juristen am 2. Oktober 1933 in Leipzig*, Berlin 1933; *idem*, *Der Neuaufbau des Reiches nach dem Reichsreformgesetz vom 30. Januar 1934*, Berlin 1934; *idem*, *Nationalsozialismus und Staatsrecht*, [w:] *Die Verwaltungs-Akademie. Ein Handbuch für den Beamten im nationalsozialistischen Staat*, t. 1. *Die weltanschaulichen, politischen und staatsrechtlichen Grundlagen des nationalsozialistischen Staates*, cz. 2. *Die politischen und staatsrechtlichen Grundlagen*, red. H.H. Lammers et al., Berlin 1934.

⁴⁴ Na skutek nielegalnego rozwiązania ostatniego demokratycznie wybranego rządu Prus, na czele którego stał socjaldemokrata Otto Braun, przez kanclerza Rzeszy Franza von Papena 20 lipca 1932 roku (*Preußenschlag*, zamach na Prusy), osobista sytuacja Nicolaia polepszyła się już w drugiej połowie roku. Na podstawie rozporządzenia komisarza Rzeszy na Prusy, Franza Brachta, z 26 września 1932 roku wszyscy urzędnicy zwolnieni wcześniej z powodu przekonań narodowosocjalistycznych mogli powrócić na swe urzędnicze stanowiska. Zob. M. Schmoeckel, *op. cit.*, s. 332.

⁴⁵ M. Bilke, *Wstęp*, [w:] *Reden gehalten auf der ersten Kundgebung der Berufsgruppe Verwaltungsbeamte im Bund Nationalsozialistischer Deutscher Juristen am 14. September 1933 in Berlin von Dr. Hans Frank und Dr. Helmut Nicolai mit einer Einführung von Dr. Manfred Bilke und zwei Bildnissen*, Berlin 1933, s. 6.

⁴⁶ M. Schmoeckel, *op. cit.*, s. 332 n.

⁴⁷ Na stanowisko komisarza Rzeszy ds. ujednoczenia wymiaru sprawiedliwości i odnowy porządku prawnego Hans Frank został mianowany jeszcze przez prezydenta Hindenburga, 25 kwietnia 1933 roku.

Wbrew pozorom kariera Nicolaia w dalszym ciągu nie układała się jednak pomyślnie. Przyczyną jego zaistniałych już w roku 1933 problemów i całkowitej porażki dwa lata później były, paradoksalnie, konflikty z samą partią — tą, której Nicolai, jako jej wierny zwolennik, poświęcił przed 1933 rokiem niemal wszystko, łącznie z bezpieczną pracą na państwowej posadzie. Do pierwszej potyczki z działaczami partyjnymi na średnim szczeblu hierarchii NSDAP doszło już kilka miesięcy po objęciu przez Nicolaia urzędu prezydenta rejencji w Magdeburgu. Krytykując wewnątrzpartyjne „nadużycia kryminalne”, Nicolai naraził się regionalnemu przywódcy NSDAP w Magdeburgu, gauleiterowi Wilhelmowi Friedrichowi Loeperowi (1883–1935), który wytoczył mu postępowanie dyscyplinarne przed najwyższym sądem partyjnym⁴⁸. Trzeba zaznaczyć, że w sporze tym faktycznie rozstrzygała się kwestia władzy: czy partia może wywierać wpływ na organy administracji państwowej⁴⁹. Sprawa zakończyła się dla Nicolaia jeszcze w miarę łagodnie. Usunięto go co prawda z wysokiej, państwowej posady w Magdeburgu, ale mimo to udało mu się następnie, w końcu października lub na początku listopada 1933 roku, objąć funkcję kierownika wydziału I ds. spraw konstytucji i ustawodawstwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy, na czele którego stał wówczas Wilhelm Frick, z wykształcenia także prawnik. Frick wspierał Nicolaia w czasie procesu magdeburgskiego, sprzeciwiając się — choć nieskutecznie — jego partyjnej degradacji w Magdeburgu⁵⁰, a potem odegrał rolę swego rodzaju spadochronu dla ponownie zagrożonej kariery zawodowej Nicolaia.

Będąc przez około rok pracownikiem ministerstwa, Nicolai wykazywał się podobno „niesamowitą arogancją, zasilaną wybujałą ambicją i [...] żądzą uznania”⁵¹. Jako pracownik średniego szczebla bezskutecznie ubiegał się na przykład o „audiencję” u samego Hitlera, z pominięciem ministra Fricka i wiceministra Pfundtnera (1881–1945)⁵². Jednak nawet Frick nie mógł już (a także nie chciał) ratować Nicolaia po raz drugi, kiedy ten, nieco później, powtórnie popadł w konflikt z działaczami partii — tym razem już na jej najwyższym szczeblu. Problem był tym razem poważniejszy, gdyż dotyczył bezpośrednio przekonań ideologicznych Nicolaia. Okazało się bowiem, że nie odpowiadały one w pełni zamierzeniom najwyższych przywódców partii, a w szczególności planom samego Hitlera. Ani koncepcje Nicolaia o restrukturyzacji Rzeszy w drodze

⁴⁸ D.M. McKale, *Der öffentliche Dienst und die Parteigerichtsbarkeit der NSDAP*, [w:] *Verwaltung contra Menschenführung im Staat Hitlers. Studien zum politisch-administrativen System*, red. D. Rebirthisch, K. Tappe, Göttingen 1986, s. 245 n., wskazuje na to, że na mocy wyroków sądów partyjnych, niezależnych od sądownictwa państwowego, w latach 1933–1934 wielu członków NSDAP zostało usuniętych z partii i osadzonych w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Por. też M. Housden, *op. cit.*, s. 167–183.

⁴⁹ M. Schmoekkel, *op. cit.*, s. 333 n. i zasadniczo W. Benz, *op. cit.*, s. 203 n.

⁵⁰ G. Neliba, *op. cit.*, s. 246.

⁵¹ *Ibidem*, s. 86 n.

⁵² *Ibidem*.

— jak wierzył — planowanej „przyszłej konstytucji”, opartej na przesłankach rasowo-narodowych⁵³, ani „nauka prawa” oparta na przesłankach biologiczno-rasowych⁵⁴, przedstawione przez Nicolaia w jego dwóch wymienionych już, najważniejszych pismach, nie przypadły Hitlerowi do gustu. Kiedy po wydaniu pierwszego z nich, *Podstawy przyszłej konstytucji*⁵⁵, swoją koncepcję restrukturyzacji Rzeszy Nicolai opublikował ponownie w roku 1933, tym razem pod tytułem *Państwo w światopoglądzie socjalizmu narodowego*⁵⁶, Hitler, pomiędzy listopadem 1933 i styczniem 1934 roku, kilkakrotnie nakazywał konfiskatę jego dzieł⁵⁷. Ponadto wódz NSDAP wydał w tym czasie zakaz wszelkich publicznych „wypowiedzi na temat przyszłej reformy Rzeszy” pod groźbą osadzenia w obozie koncentracyjnym w drodze nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa, to jest bez procesu i wyroku sądowego (*Schutzhaft*)⁵⁸.

Już miesiąc przed pierwszą konfiskatą książki Nicolaia w listopadzie 1933 roku, niezadowolenie Hitlera i Franka⁵⁹ wywołał również występ prawnika z prelekcją *Rasa i prawo*, wygłoszoną na podstawie jego drugiej książki z 1932 roku na ogólnoniemieckim zjeździe Związku Narodowosocjalistycznych Prawników Niemieckich, który odbył się w Lipsku w dniach od 30 września do 3 października 1933 roku⁶⁰. W świetle reakcji dowództwa NSDAP na poczynania Nicolaia stało się oczywiste, że pragnienie Nicolaia stworzenia „narodowosocjalistycznej

⁵³ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...* Zob. też *idem*, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 5: „Moja książka *Podstawy przyszłej konstytucji* [...] ukazuje praktyczne zastosowanie nauki prawa opartej na zasadach biologii ras w dziedzinie prawa konstytucyjnego”.

⁵⁴ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 5.

⁵⁵ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*

⁵⁶ H. Nicolai, *Der Staat im Nationalsozialistischen...*

⁵⁷ G. Neliba, *op. cit.*, s. 111.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ M. Schmoeckel, *op. cit.*, s. 332. W dniu 2 października 1933 roku, kiedy Nicolai wygłaszał swoje przemówienie na tym — jak dumnie chwalili się organizatorzy z ministerstwa wymiaru sprawiedliwości — „największym zjeździe prawników wszystkich czasów i narodów”, Hitlera co prawda osobiście jeszcze tam nie było (zob. *Deutscher Juristentag*, s. 4), ale następnego dnia wódz NSDAP pojawił się na uroczystości kończącej kongres w halach targowych w Lipsku i wygłosił przemówienie przed „12 300 urzędnikami Związku Narodowosocjalistycznych Prawników Niemieckich”, jak dumnie podkreślał komisarz Rzeszy i minister stanu Hans Frank jako gospodarz całego zjazdu (*ibidem*, s. 315). Ponieważ obecność zagranicznych gości odgrywała dla organizatorów kongresu ważną rolę dla ich reputacji za granicą, w tomie konferencyjnym podano wszystkie nazwiska dość nielicznych gości przybyłych z zagranicy, a ich obecność udokumentowano nawet opublikowanym w tomie zdjęciem (*ibidem*, s. 3). Jako gość z Polski figuruje profesor prawa z Uniwersytetu Warszawskiego Zygmunt Cybichowski. Por. też przypis 161.

⁶⁰ Zob. P. Landau, *Die deutschen Juristen und der nationalsozialistische Juristentag 1933*, Leipzig 1996, s. 9 n., o sięgającej roku 1860 historii Ogólnoniemieckiego Zjazdu Prawników (*Deutscher Juristentag*). Stała deputacja tego zjazdu rozwiązała się 29 kwietnia 1933 roku w proteście przeciwko instrumentalizacji przez nazistów. W późniejszym okresie, od jesieni roku 1933, prawnicy nazistowskiej „proweniencji” wykorzystywali dobrze brzmiącą nazwę *Deutscher Juristentag* dla swoich regularnych zebrań o charakterze partyjnym.

filozofii prawa”, która „toruje sobie [właśnie] [...] drogę i będzie obowiązywać w Trzeciej Rzeszy”⁶¹, nie miało jakiegokolwiek pokrycia w ówczesnej rzeczywistości politycznej. Ponadto stało się jasne, że wszelka narodowosocjalistyczna „teoria” lub „filozofia” prawa od samego początku nie miała racji bytu, ponieważ istotna była wyłącznie aktualna wola dyktatora⁶², a swoboda wyrażania odmiennej opinii nie istniała.

W tej sytuacji osobisty los Nicolaia był już przesądzony. Pod koniec roku 1934 wytoczono mu zarzut zbrodni utrzymywania związków homoseksualnych. Zarzut taki — uzasadniony czy nie — był wtedy typowym środkiem umożliwiającym przeprowadzenie czystek, również we własnych szeregach reżimu. Fana-tyczny rasista i wierny narodowiec został usunięty z partii, stracił wysoką posadę w ministerstwie, a 13 kwietnia 1935 roku został w końcu aresztowany przez Tajną Policję Państwową (Gestapo). Mimo iż Hitler osobiście odmówił umorzenia śledztwa, sąd ławniczy w Berlinie zdjął sprawę z wokandy jeszcze przed ustalonym na 6 czerwca 1935 roku terminem rozprawy⁶³.

Po wyjściu na wolność Nicolai starał się zapewnić sobie byt pracą w charakterze radcy prawnego i adwokata. Paradoksalnie on, przekonany narodowy socjalista, musiał zadowalać się klientelą raczej krytycznie nastawioną do hitlerowskiego reżimu⁶⁴. Pod koniec roku 1937 ożenił się i został ojcem dwóch córek. Po napadzie Niemiec na Polskę w 1939 roku zgłosił się do wojska, do którego został ponownie wcielony w sierpniu roku 1943. Pod koniec wojny trafił do niewoli, skąd został zwolniony w lipcu 1945 roku ze względu na zły stan zdrowia. W wyniku przeprowadzonej procedury denazyfikacji, podczas której Nicolai przedstawiał siebie samego jako wroga reżimu, „stale żyją[ego] w najwyższym niebezpieczeństwie narażenia własnego życia”, 20 kwietnia 1949 roku zaklasyfikowano go ostatecznie jako „obciążonego w mniejszym stopniu” (trzecia grupa: *Minderbelasteter*) i obłożono daleko idącym zakazem wykonywania zawodu⁶⁵.

W pozostałych latach, aż do śmierci w wieku 60 lat w 1955 roku, oprócz książek na temat historii lokalnej⁶⁶ i heraldyki⁶⁷ Nicolai opublikował dzieło za-

⁶¹ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, swoje ambicje wyraził już w samym tytule książki (*Grundzüge einer nationalsozialistischen Rechtsphilosophie*) i we wstępie do pierwszego wydania (*ibidem*, s. 3).

⁶² O. Lepsius, *Die gegensatzaufhebende Begriffsbildung. Methodenentwicklungen in der Weimarer Republik und ihr Verhältnis zur Ideologisierung der Rechtswissenschaft im Nationalsozialismus*, München 1994, s. 109.

⁶³ M. Schmoeckel, *op. cit.*, s. 338.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ M. Schmoeckel, *op. cit.*, s. 339, który cytuje oświadczenia Nicolaia z akt postępowania; M. Housden, *op. cit.*, s. 112 n.

⁶⁶ H. Nicolai, *Arolsen. Lebensbild einer deutschen Residenzstadt*, Glücksburg 1954.

⁶⁷ H. Nicolai, *Waldeckische Wappen. Beiträge zur Familiengeschichte*, cz. 1–3, Arolsen 1985, 1987, 1991. Lokalne towarzystwo na rzecz historii i kultury miejscowej wydało pośmiertnie obszerny manuskrypt Nicolaia na temat heraldyki regionu okolic Waldeck. Publikacja zawiera dane

tytułowane *Rodowód Chrystusa. Nowa droga do ewangelii i prawa natury*⁶⁸. Nie jest ono jednak — jak w pierwszym odruchu można by sądzić na podstawie tytułu — rozliczeniem z własną działalnością przed wojną, lecz wręcz przeciwnie, stanowi kontynuację myśli ideologicznej po „teraz już chyba około trzydziestoletnim zajmowaniu się historią prawa i filozofią prawa”, jak w 1950 roku Nicolai lapidarnie podsumowuje własną działalność od końca pierwszej wojny światowej⁶⁹.

Po drugiej wojnie światowej Nicolai nie zmienił swoich rasistowskich poglądów i podobno nie dostrzegał też żadnego związku między bezprecedensowym w historii ludzkości naruszeniem zasad cywilizacji przez Niemców, dokonanymi przez nich zbrodniami a jego własnym działaniem i propagowanym przez niego w Niemczech przed 1945 rokiem rasistowskim sposobem myślenia. Świadczą o tym najlepiej już choćby wybrane przez Nicolaię nagłówki dwóch manuskryptów, które napisał po wojnie i które znajdują się dzisiaj w dwóch archiwach w Niemczech⁷⁰. Pierwszy, manuskryptu z 1947 roku, brzmi: „Moja nauka prawa w oparciu o zasady natury. Jej geneza, istota i skutki w przeszłości i przyszłości [*sic!*]”⁷¹. Z kolei nagłówek innego manuskryptu z roku 1950 — „Moja walka [*sic!*] o prawo [*sic!*]”⁷² — bez jakiegokolwiek żenady nawiązuje do tytułu książki Hitlera.

biograficzne na temat autora, w których — trzydzieści lat po jego śmierci — ani jednym słowem nie wspomina się o przedwojennej działalności opisanej w niniejszym artykule.

⁶⁸ H. Nicolai, *Der Stammbaum Christi. Ein neuer Weg zum Evangelium und zum Naturrecht*, Marburg an der Lahn 1950. Książka zawiera następującą dedykację: „Mojej ukochanej mamie, pani Marii Nicolai” (*ibidem*, s. 3). Matka Nicolaię jeszcze w czasie wojny, pięć lat po degradacji Nicolaię, 21 lutego 1940 roku skierowała do NSDAP podanie z prośbą o ponowne przyjęcie syna do partii. Wniosek został odrzucony; zob. M. Schmoekkel, *op. cit.*, s. 338.

⁶⁹ H. Nicolai, *Der Stammbaum Christi*, s. 7. W swoim osobliwym piśmie, w którym sam autor przedstawia siebie jako „ewangelickiego chrześcijanina, ale przede wszystkim naukowca” (*ibidem*, s. 10), Nicolai uparcie obstaje przy kategoriach swego przedwojennego myślenia. Apeluje do wiary nie w ducha „liberalizmu”, lecz „ortodoksyjnie-pozytywistycznej nauki chrześcijańskiej” (*ibidem*, s. 8) i podsumowuje w ostatnich zdaniach książki: „Wszelka religia jest przecież uzasadniona jedynie w nauce o dziedziczeniu. [...] Przeciwieństwem [tego] są przesady [...] jako wiara w nakazy wiary narzucone człowiekowi z zewnątrz bez ich uzasadnienia przez naukę o dziedziczeniu. W tym leży też [sedno] kryterium [takich] pojęć jak moralność i niemoralność, prawo i bezprawie” (*ibidem*, s. 104). W ten sposób zamykał się krąg: swojej kategorii „narodowosocjalistycznej filozofii prawa” z lat trzydziestych, opartej na przynależności człowieka do określonej „rasy”, Nicolai używa jeszcze dwadzieścia lat później łącząc nadal pochodzenie biologiczne człowieka z pojęciami moralnymi w sensie religijnym i prawnym!

⁷⁰ Na manuskrypty te wskazuje M. Housden, *op. cit.*, s. 240.

⁷¹ H. Nicolai, *Meine naturgesetzliche Rechtslehre. Ihr Werden, Wesen und Wirkungen in Vergangenheit und Zukunft*, w zasobach archiwum państwowego (Staatsarchiv) w Marburgu, zasób nr M 59 (2 września 1947 roku).

⁷² H. Nicolai, *Mein Kampf ums Recht*, w zasobach Instytutu Historii Współczesnej (Institut für Zeitgeschichte) w Monachium, zasób MSS 109 (20 marca 1950 roku).

3. „Nauka prawa” w ujęciu Nicolaia i przyczyny jego niepowodzenia jako założyciela „teorii prawa” ruchu narodowosocjalistycznego

Biorąc pod uwagę życiorys Nicolaia nie można być zaskoczonym, że również jego publikacje odzwierciedlają powtarzane wielokrotnie, standardowe elementy narracji skrajnej prawicy, które umacniały się w Europie szczególnie po pierwszej wojnie światowej, a których korzenie sięgają już XIX wieku. W dużej mierze narracja ta polega na odrzucaniu pewnych idei społecznych oraz na kreowaniu obrazu wroga⁷³. W tej klasycznej wersji odnajdujemy ją zatem też u Nicolaia, który w swoich publikacjach podkreśla wciąż, że jest przeciwko „liberalizmowi” w politycznym, społecznym i kulturalnym ujęciu⁷⁴, przeciwko „prawom podstawowym” i „prawom człowieka” definiowanym przez „państwa liberalne”⁷⁵, przeciwko „pacyfizmowi”⁷⁶, przeciwko „humanitarnemu rozumieniu prawa przez pacyfistycznych demokratów”⁷⁷, przeciwko „brataniu się narodów”⁷⁸, przeciwko „samoponiżaniu”⁷⁹, które „strasznie zaszkodziło reputacji Niemiec za granicą”⁸⁰, przeciwko „oświeceniu”⁸¹, przeciwko imigrantom spoza Europy, jak na przykład „mongołom i murzynom”⁸², przeciwko „feminizmowi”⁸³, przeciwko „prasie lewicowej żydostwa”⁸⁴ i generalnie „prasie zagranicznej”⁸⁵, przeciwko „partiom liberalnym i marksistowskim” oraz „poglądom żydowsko-masońskim” jako podstawie ponadnarodowych związków, na przykład tak zwanej Paneuropy⁸⁶, przeciwko „gospodarce kapitalistycznej”, która „rzuciła się w ramiona »gospodarki

⁷³ K. Anderbrügge, *op. cit.*, s. 35 n.; oraz K. Sontheimer, *Antidemokratisches Denken in der Weimarer Republik. Die politischen Ideen des deutschen Nationalismus*, München 1978, s. 141–147, szczególnie o narracji skierowanej przeciwko „liberalizmowi” w Niemczech, „chłopcu do bicia z okresu Republiki Weimarskiej”.

⁷⁴ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 3, 46; *idem*, *Rasse und Recht...*, s. 6; *idem*, *Der Staat im Nationalsozialistischen...*, s. 19 n.; Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawnohistoryczne*, Warszawa 1939, s. 11 n., mówi w tym kontekście o „ide[ach] demoliberalnych” nawiązując do „jednostki” stwarzającej „grunt podatny dla [...] pacyfizmu”.

⁷⁵ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 41 przypis 2.

⁷⁶ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 13.

⁷⁷ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 51; *idem*, *Grundlagen der kommenden...*, s. 13.

⁷⁸ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 13.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 54.

⁸¹ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 13.

⁸² H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 65.

⁸³ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 13.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 42.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 54.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 46.

światowej«, porzucając gospodarcze interesy narodowe”⁸⁷, przeciwko „wplywom kapitalistycznym i indywidualno-kosmopolitycznym”⁸⁸, przeciwko „interesom [czysto] materialnym”⁸⁹, przeciwko rozdziałowi „moralności i prawa”⁹⁰, który prowadzi do „niechęci narodu w stosunku do [zawodu] prawnika”⁹¹, przeciwko „prawnikom tworzącym mocno zamkniętą kastę”⁹², która odizolowała się od „narodu”, przeciwko „panującemu w sądach często jeszcze duchowi liberalizmu”, który należy wyplenić w drodze zasadniczej „reformy wymiaru sprawiedliwości” i wymiany takich sędziów, którzy nie są jeszcze odpowiednio dopasowani do nowego ustroju państwa i antyliberalnej woli narodu⁹³.

Do powstałego wówczas, nie tylko zresztą w Niemczech, konsensusu skrajnej prawicy co do odrzucenia indywidualizmu, liberalizmu i uniwersalizmu⁹⁴ u Nicolaia dochodzi dodatkowy czynnik, mianowicie rasizm, który według niego i wielu ówczesnych uczonych był uzasadniony naukowo. W ówczesnej ideologii rasizm obejmował na pierwszym planie antysemityzm, ale nie ograniczał się jedynie do Żydów.

Biorąc pod uwagę podstawy światopoglądowe myśli Nicolaia można by przypuszczać, że prawnik ten był w 1933 roku jak najlepiej predestynowany do zrobienia błyskotliwej kariery jako konstytucjonalista i teoretyk nazistowskiego prawa Trzeciej Rzeszy. Okazało się jednak, że projekty nowej konstytucji opracowane przez Nicolaia oraz jego „filozofia narodowosocjalistyczna” nie stały się — jak miał nadzieję — podstawą politycznego uznania⁹⁵ i wyjątkowej kariery, lecz

⁸⁷ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 49.

⁸⁸ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 8.

⁸⁹ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 44.

⁹⁰ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 7, 40.

⁹¹ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 44.

⁹² Tak dosłownie H. Lange, *Justizreform...*, s. 181, który w październiku 1933 roku wystąpił na zjeździe narodowosocjalistycznych prawników w Lipsku z prelekcją o według niego potrzebnej reformie niemieckiego wymiaru sprawiedliwości. Prelekcja nastąpiła bezpośrednio po wystąpieniu Nicolaia, który mówił tam również o — według niego uzasadnionej — „niechęci narodu do [zawodu] prawnika”. Spowodowana była ona zdaniem Nicolaia patologicznym izolowaniem się „państwa prawników” (*Juristenstaat*) od narodowego, antyliberalnego uczucia sprawiedliwości „w liberalnym ustroju prawa za naszych dopiero ostatnio [dzięki Hitlerowi] minionych czasów”, H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 40, 44. Dlatego 14 września 1933 roku w przemówieniu przed prawnikami administracji państwowej Nicolai ogłaszał: „My nie chcemy się izolować, nie, my chcemy stać pośrodku narodu [...]”, H. Nicolai, *Rede des Herrn Regierungspräsidenten Dr. Nicolai, [w:] Reden gehalten auf der ersten Kundgebung der Berufsgruppe Verwaltungsbeamte im Bund Nationalsozialistischer Deutscher Juristen am 14. September 1933 in Berlin von Dr. Hans Frank und Dr. Helmut Nicolai mit einer Einführung von Dr. Manfred Bilke und zwei Bildnissen*, Berlin 1933, s. 29.

⁹³ Por. H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 51, który wskazuje na F. Kaisera, publikującego w 1933 roku pismo pod tytułem *Reforma wymiaru sprawiedliwości? Reforma wymiaru sprawiedliwości!* (F. Kaiser, *op. cit.*).

⁹⁴ F. Wittreck, *Nationalsozialistische Rechtslehre und Naturrecht. Affinität und Aversion*, Tübingen 2008, s. 7.

⁹⁵ M. Stolleis, *op. cit.*, s. 345.

wręcz odwrotnie, w szybkim tempie przyczyniły się do jego kompletnego upadku zarówno na szczeblu partyjnym, jak i w życiu zawodowym.

3.1. Koncepcja przyszłej konstytucji opracowana przez Nicolaia

Pracując w centrali partyjnej NSDAP w Monachium, Nicolai opracowywał już w 1931 roku projekty przyszłej konstytucji, które przeznaczone były na spodziewany dzień przejścia przez NSDAP władzy w Niemczech. Kiedy zatem w lecie 1933 roku, kilka miesięcy po zdobyciu władzy przez Hitlera, Nicolai opublikował pierwsze wydanie książki *Podstawy przyszłej konstytucji. O ustroju prawnym państwa Trzeciej Rzeszy*⁹⁶, było ono właściwie tylko kopią starszego, wewnątrzpartyjnego „memoriału” z końca roku 1931 roku⁹⁷. Błyskawiczne kolejne wydania tego „gotowca” z szuflady Nicolaia jeszcze w 1933 roku⁹⁸ pokazują, jak ogromny był popyt na tego rodzaju literaturę w tym wyjątkowym czasie. Mimo iż publikacja Nicolaia, jak sam — choć prawdopodobnie na polecenie ministerstwa — pisał⁹⁹, nie miała „w żadnym względzie charakteru urzędowego”, książka wydawała się zawierać konkretne odpowiedzi na pytanie wielu ludzi w Niemczech i za granicą w kwestii tego, co tak naprawdę i konkretnie miała oznaczać ta proklamowana wszędzie niemiecka „narodowa rewolucja”. Wybrany przez Nicolaia pośpiesznie, podyktowany złudnymi ambicjami, a przez to i mylący tytuł o „przyszłej konstytucji” w Niemczech sugerował czytelnikom, zresztą również w Polsce, że mają w tym przypadku do czynienia z oficjalnym projektem ustawy konstytucyjnej¹⁰⁰ jednego „z najwybitniejszych teoretyków socjalizmu

⁹⁶ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*

⁹⁷ Por. H. Nicolai, *ibidem*, s. 5, gdzie Nicolai we wstępie z datą 8 kwietnia 1933 roku wyjaśnia sam, że zdecydował się — widocznie z braku czasu w obliczu aktualnych wydarzeń — na wydanie memoriału „w tej formie, w której sformułowany był na Boże Narodzenie 1931 roku”.

⁹⁸ Zob. część 2 niniejszego artykułu.

⁹⁹ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 6. Uwaga Nicolaia stała właściwie w sprzeczności z tytułem jego książki. Wiele wskazuje na to, że ta, właściwie nietypowa dla Nicolaia, uwaga dopisana została na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie wtedy pracował. 27 listopada 1933 roku zastępca ministra, Hans Pfundtner, odrzucił też wewnętrzną propozycję prasowego komunikatu ministerstwa w tej sprawie, sformułowaną przez Nicolaia. Zamiast sugerowanej przez niego wersji ministerstwo opublikowało 9 grudnia 1933 roku oficjalny komunikat podpisany przez ministra o tym, że nie istniały „żadne plany o konkretnym charakterze” na temat przyszłej konstytucji i że pismo Nicolaia o przyszłej konstytucji nie „było w jakikolwiek sposób wiążące dla ministerstwa ds. wewnętrznych Rzeszy”. Była to już niejako pierwsza publiczna dyskredytacja Nicolaia, który pracował wówczas dopiero od kilku tygodni w ministerstwie.

¹⁰⁰ Oberserwując ówczesną sytuację w Niemczech z Warszawy, S. Cybichowski, *Die nationale Methode im Staatsrecht und in der Staatslehre*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 39, 1934, kolumna 644, chwali rolę Nicolaia, jaką ten odegrał jakoby na rzecz reformy konstytucyjnej, podkreślając: „Kto byłby w stanie wyliczyć wszystkie nazwiska tych, którzy pracują nad [...] [nowym prawem konstytucyjnym]? Wielka jest ich liczba, a wyróżnia się wśród nich [...] dr Nicolai”. Z drugiej strony wyraźny krytyk książki Nicolaia, Artur Miller, pisze pod koniec 1933 roku w czasopiśmie „Głos

narodowego”¹⁰¹. Nie odpowiadało to jednak w najmniejszym stopniu rzeczywistości. Nicolai nie miał żadnej oficjalnie uznanej legitymacji do publicznego wypowiedzania się na temat przyszłej konstytucji, a jego wyciągnięty z szuflady projekt w decydujących aspektach odbiegał już w lecie 1933 roku od woli Führera¹⁰². Hitler wydał ostatecznie pod koniec marca 1935 roku — i to nie tylko ze względu na wcześniejsze publikacje Nicolaia — ogólne zarządzenie zakazu „jakichkolwiek publicznych dywagacji [...] w formie pisemnej lub ustnej na temat ustroju Rzeszy [...]”¹⁰³.

Pierwszym, podstawowym i bardzo drażliwym aspektem projektu Nicolaia było ustalenie przyszłego stosunku między organami NSDAP i państwa. Tak naprawdę zagadnienie to aż do końca istnienia Trzeciej Rzeszy nie zostało rozstrzygnięte, a nazistowscy prawnicy, z ministrem Frickiem na czele, chyba też nigdy tak do końca nie zrozumieli, że Hitler w rzeczywistości w ogóle nie miał żadnego zamiaru określić tego stosunku w sposób przejrzysty¹⁰⁴. Konkurujące z sobą w nieskończoność pojedyncze jednostki na stanowiskach w hierarchii państwa i partii były jak najbardziej korzystne dla zdobycia i utrzymywania totalnej władzy samego Hitlera. Koncepcja Nicolaia poruszała zatem bezwiednie nader delikatny dla Führera aspekt nieograniczonej władzy, o czym Nicolai miał się przekonać na własnej skórze już kilka miesięcy po pierwszym wydaniu jego książki. Według projektu nazistowskiego prawnika jedyna pozostająca partia, czyli NSDAP, miałyby mieć bowiem co prawda — jako tak zwana polityczna elita — nadzór polityczny nad państwem, ale nie w „dziki”, to jest nieuregulowany prawnie sposób w formie stałej ingerencji w urzędowanie organów państwa. Organizacja partii i administracja państwowa miałyby zatem według projektu Nicolaia funkcjonować rozdzielnie¹⁰⁵, a polityczny nadzór nad partią miałyby sprawować tak zwany senat. Ów rekrutowany z elit partii „senat” miałyby też pełnić

Prawa”: „Nie ulega [...] żadnej wątpliwości, że mamy do czynienia nie z pracą naukową, lecz z tym gatunkiem literatury politycznej, który w języku niemieckim nazywa się »Parteikampfschrift«. A więc: bojowy druk partyjny”. Ale „sam autor [został] kierownikiem prac konstytucyjnych Trzeciej Rzeszy [...]. To zmienia charakter omawianej pracy, która z druku partyjnego przekształciła się niejako w źródło urzędowe [...]”, A. Miller, *op. cit.*, s. 697 n. Por. też anonimowa recenzja Nicolai, *Helmut: Grundlagen der kommenden Verfassung*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1934, z. 1, cz. 2, s. 10: „Autorem jest [...] jeden z najbardziej wpływowych pisarzy hitlerowców i poglądy przez niego wyrażane zaczynają stopniowo wcielać się w życie”.

¹⁰¹ Tak pisał wtedy A. Chmurski, *op. cit.*, s. 217, 233, *passim*. Również Maciej Starzewski nawiązywał w 1933 roku do tej książki Nicolaia, nie dostrzegając — w odróżnieniu od Chmurskiego — jeszcze w ogóle, „iż punktem wyjścia wywodów” Nicolaia „był antydemokratyczny, nacjonalistyczny i rasistowski program NSDAP z 1920 r.”, M. Maciejewski, *Polscy uczeni prawnicy...*, s. 93. Starzewski atestował Nicolaiovi z całą powagą „wielką kulturę prawniczą”, M. Starzewski, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰² O. Lepsius, *op. cit.*, s. 130 n.

¹⁰³ M. Broszat, *op. cit.*, s. 157.

¹⁰⁴ G. Neliba, *op. cit.*, s. 98.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 85.

funkcję wyższego trybunału Rzeszy¹⁰⁶. Żłudne przekonanie prawnika, że w swojej koncepcji jest nader „pilnym uczniem” Hitlera można wyjaśnić o tyle, że sam Hitler pisał w *Mein Kampf* o idei stworzenia z „wyselekcjonowanej” elity „senatu”¹⁰⁷. Rozpowszechnienie koncepcji rządu tak zwanej elity zamiast większości parlamentarnej nie ograniczało się zresztą wówczas na same Niemcy, lecz stanowiło — jak pisał na przykład w 1933 roku polski uczonego prawa Maciej Starzewski — ogólną „zdobycz powojennych lat XX wieku”. Starzewski stwierdza również, podsumowując: „Nie można odmówić elityzmowi pełnej świadomości tego, czym władza państwowa być powinna”¹⁰⁸.

Absolutnie nie do przyjęcia były dla Hitlera propozycje zawarte w projekcie Nicolaia, konkretyzujące rzekomo myśli samego Führera, że wszyscy „senatorowie muszą w każdym razie z chwilą ich mianowania otrzymać pewność [...]”, że „pod żadnym pozorem z przyczyn politycznej stosowności [...] nie mogą zostać zwolnieni [ze stanowiska]”¹⁰⁹. Bez tej gwarancji dla urzędujących już senatorów i jednocześnie sędziów „Sądu Najwyższego”¹¹⁰ Rzeszy „wszelkie bezpieczeństwo prawne”¹¹¹, czyli „państwo prawa”¹¹², byłoby według Nicolaia zagrożone. Nicolai pisał dosłownie: „Sprawujący urzędy, których [...] w każdej chwili można by zwolnić, byłiby nie tylko pozbawieni gruntu pod nogami, lecz staliby się także [w czasie ich urzędowania] kreaturami bez kręgosłupa”¹¹³. Swoistą ironią losu jest to, że Nicolai, jako zadeklarowany wróg liberalizmu politycznego, chciał jednak nawet w ramach państwa narodowsocjalistycznego zachować pewne jego formy¹¹⁴. Według prawnika historia uczy bowiem, że „władza absolutna wodza wymaga ograniczenia [...], zwłaszcza dlatego, że w przypadku, gdy w najwyższym stopniu skupiona jest w jednych rękach, stanowi niesamowite niebezpieczeństwo”¹¹⁵.

Tego rodzaju wypowiedzi Nicolaia przyczyniały się do przychylniej oceny jego koncepcji przez zagranicznych obserwatorów, jak na przykład uczonego prawa Macieja Starzewskiego (1891–1944) z Uniwersytetu Jagiellońskiego:

¹⁰⁶ A. Bachnik, *Die Verfassungsreformvorstellungen im nationalsozialistischen Deutschen Reich und ihre Verwirklichung*, Berlin 1995, s. 152.

¹⁰⁷ A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition*, t. 2, München-Berlin 2016, s. 1141. Pomija to M. Housden, *op. cit.*, s. 106.

¹⁰⁸ M. Starzewski, *op. cit.*, s. 17 n. Por. też A. Chmurski, *op. cit.*, s. 243 n., o polskiej konstytucji z 23 kwietnia 1935 roku z wieloma cechami „za wzorem faszyzmu włoskiego i niemieckiego socjalizmu narodowego” (*ibidem*, s. 246, 251, 255–257) z senatem jako „organ[em] woli — elity klasy rządzącej” (*ibidem*, s. 252); „Nowością [...] jest wprowadzenie do polskiej ustawy konstytucyjnej z dnia 26 stycznia 1934 r. zasady elity, jako zasady prawnej [...]” (*ibidem*, s. 255) i zniesienie „prz[e]ważn[ej] część[ci] [...] praw obywatelskich” (*ibidem*, s. 255).

¹⁰⁹ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 30. To zastrzeżenie skierowane przeciwko samowoli władzy podkreślał już M. Starzewski, *op. cit.*, s. 5, 7.

¹¹⁰ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 31.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 31.

¹¹² *Ibidem*, s. 80.

¹¹³ *Ibidem*, s. 30.

¹¹⁴ A. Bachnik, *op. cit.*, s. 152.

¹¹⁵ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 28 n.

[...] jednak ustrój projektowany przez Nicolaia nie jest zamaskowanym despotyzmem. Nicolai organizuje bowiem odpowiedzialność wodza za sprawowanie rządów i to odpowiedzialność bynajmniej nie papierową. Nadzór nad wodzem składa Nicolai w ręce senatu¹¹⁶.

Zaledwie sześć lat później, 6 listopada 1939 roku, w ramach tak zwanej Sonderaktion Krakau, Starzewski stał się, wraz z innymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, bezpośrednią ofiarą tego — już niezamaskowanego — despotyzmu¹¹⁷. W szczególnie tragicznej, błędnej ocenie faktycznych wydarzeń w Niemczech w 1933 roku Starzewski nie przypuszczał jeszcze, że koncepcje Nicolaia nie były warte nawet papieru, na którym były pisane. Może w pewnym sensie sam Nicolai też jeszcze tego wtedy nie wiedział¹¹⁸, choć jako członek NSDAP pracujący w „Brazowym Domu”, czyli centrali partyjnej Hitlera w Monachium¹¹⁹, mógłby się może jednak tego domyślić, gdyby tylko chciał.

Odstraszającymi przykładami całkowicie nieograniczonej władzy na przestrzeni dziejów Niemiec byli dla Nicolaia w równej mierze despotycznie rządzący królowie w przeszłości¹²⁰, jak też ówczesny, demokratycznie wybrany parlament Republiki Weimarskiej. W tekście z końca 1931 roku pisał:

Orientalny [*sic!*] charakter naszego obecnego systemu państwowego uwidacznia się w niebagatelnym stopniu również w tym, że działania najwyższej władzy w państwie, czyli parlamentu i jego członków, [...] nie podlegają żadnemu prawu i wyrokowi sądowemu¹²¹.

Z jednej strony tego typu wypowiedzi spod pióra narodowego socjalisty, krytykującego brak praworządności w Republice Weimarskiej, nie są pozbawione swoistego komizmu, z drugiej ze swoją krytyką nieograniczonej władzy parlamentu Nicolai miał przyjemniej o tyle rację, że Konstytucja Weimarska z 1919 roku rzeczywiście nie przewidywała jeszcze żadnej możliwości kontroli konstytucyjności ustaw uchwalonych przez parlament, a sądownictwo konstytucyjne w formie Trybunału Stanu (Staatsgerichtshof) było w okresie istnienia Republiki Weimarskiej ogólnie jeszcze bardzo słabo rozwinięte i mało skuteczne¹²². Oczywiście

¹¹⁶ M. Starzewski, *op. cit.*, s. 14 n.

¹¹⁷ *Starzewski Maciej Jan Adolf*, [hasło w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, Narodowy Instytut Audiowizualny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maciej-jan-adolf-starzewski> (dostęp: 10.01.2019); *Pod znakiem swastyki*, s. 25 n. (przypis 1).

¹¹⁸ *Pod znakiem swastyki*, s. XVII.

¹¹⁹ Zob. część 2 niniejszego artykułu.

¹²⁰ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 29, podaje jako przykład panowanie króla Wacława IV Luksemburskiego (1361–1419), który w 1400 roku został usunięty z rzymsko-niemieckiego tronu.

¹²¹ *Ibidem*, s. 29.

¹²² Przewidziany w art. 108 Konstytucji Weimarskiej Trybunał Stanu nie był sądem stałym, lecz zwoływany był jedynie *ad hoc* w razie potrzeby, a jego kompetencje obejmowały głównie spory między szczeblem federalnym a poszczególnymi landami Rzeszy Niemieckiej. W ramach politycznego dyskursu na temat konstytucji w okresie Republiki Weimarskiej Hans Kelsen (1881–1973) żądał, aby wzmocnić Trybunał Stanu jako „strażnika konstytucji”. Przeciwnik Kelsena, Carl Schmitt, „strażnika konstytucji” upatrywał z kolei w prezydencie. Za Hitlera Trybunał Stanu

jest jednak też to, że wyrażając swą krytykę Nicolai nie zamierzał wcale bronić Konstytucji Weimarskiej i wstawiać się za wzmocnieniem sądownictwa konstytucyjnego w celu kontroli ustawodawcy.

Nie wnikając w szczegóły projektu konstytucyjnego Nicolaia, których prezentacja w tym miejscu byłaby zbyt obszerna¹²³, ogólnie można stwierdzić, że w momencie pierwszego wydania w lecie 1933 roku projekt ten był już przestarzały. Dotyczy to przede wszystkim wspomnianego pomysłu Nicolaia, że wódz państwa narodowosocjalistycznego nie miałby być w swej władzy „wszechmogący”¹²⁴ oraz koncepcji, zgodnie z którą pewne organy państwa miałyby być wyposażone w prawa nienaruszalne nawet przez samego wodza¹²⁵. Poza tym Nicolai opowiadał się za rozdzielnością stanowisk wodza partii i kanclerza rządu w przyszłym państwie narodowosocjalistycznym, jak w dalekim Krakowie podkreślał wymieniony już Starzewski¹²⁶. Również ustawodawstwo, po obaleniu parlamentarnej demokracji, miało według Nicolaia formalnie działać jeszcze według norm konstytucyjnych¹²⁷, a nie w trybie ewidentnie samowolnych rozporządzeń, dekretów i rozkazów wszechmogącego wodza na czele partii i niższych wodzów w całej hierarchii nazistowskiej¹²⁸. Używając terminologii Ernsta Fraenkela (1898–1975), który dokonał analizy dyktatury niemieckiej, można powiedzieć, że Nicolai pragnął zatem powstania narodowosocjalistycznego „państwa normatywnego”, a nie istniejącego „obok” niego albo nawet zamiast niego „państwa prerogatywnego”¹²⁹, czyli wodzowskiego. Oczywiście można sobie w tym miejscu zadać pytanie, czy i jaka istotna różnica istniałaby między tymi dwoma

formalnie istniał nadał, nigdy więcej jednak już nie obradował. O wątpliwej roli Trybunału Stanu w ostatniej fazie Republiki Weimarskiej V. Hoffmann, *Rolle des Staatsgerichtshofs in der Endphase der Weimarer Republik*, „Journal der Juristischen Zeitgeschichte. Zeitschrift für die Rechtsgeschichte des 19. bis 21. Jahrhunderts” 2012, s. 94–100.

¹²³ Instruktywnie A. Bachnik, *op. cit.*, s. 151–162; M. Maciejewski, *Polscy uczeni prawnicy...*, s. 93–95; oraz *Pod znakiem swastyki*, s. 27 (przypis 3).

¹²⁴ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 31, według którego senatorowie mieli mieć nawet prawo do usunięcia wodza w przypadku „naruszenia [przez niego] prawa narodowego lub popełnienia innych haniebnych czynów”. Fakt, że tego rodzaju koncepcje Nicolai opublikował w Niemczech, w 1933 roku, świadczy o tym, jakim był naiwnym fanatykiem lub — mówiąc ówczesnym narodowosocjalistycznym żargonem — naiwnym nazistowskim „idealistą”.

¹²⁵ H. Ridder, *op. cit.*, s. 239 n.; A. Bachnik, *op. cit.*, s. 152.

¹²⁶ „Kanclerzowi wyznacza Nicolai wielką rolę, tak że chwilami odnosi się wrażenie, że on, a nie wódz ma być właściwym kierownikiem państwa”, M. Starzewski, *op. cit.*, s. 8 n.

¹²⁷ Por. na przykład na temat procedur ustawowych H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 80–84.

¹²⁸ A. Bachnik, *op. cit.*, s. 159.

¹²⁹ Por. M. Maciejewski, *Wódz, naród, rasa*, s. 20, wskazując na słynną analizę Fraenkela, według którego III Rzesza miała charakter „podwójnego państwa” (*Dualstate*), czyli „państwa normatywnego», z pozoru przypominającego państwo w ujęciu pozytywizmu prawniczego [...] i stojące[go] ponad nim »państw[a] prerogatywne[go]«, będące[go] »państwem wodzowskim« [*Führerstaat*]”.

modelami sprawowania władzy w dyktaturze hitlerowskiej. Z perspektywy ofiar niemieckiego nazizmu — z pewnością żadna¹³⁰, z perspektywy Hitlera jednak duża. Każdy model istotnej „normatywizacji” sprawowania władzy oznaczałby bowiem dla wodza Trzeciej Rzeszy stojące mu na drodze ograniczenie totalnej władzy, a ponadto — o czym nie można zapomnieć, spoglądając szczególnie na pierwsze lata dyktatury — stałe, potencjalne ryzyko powstawania konkurujących z nim ognisk władzy.

Stąd też konstytucyjna koncepcja Nicolaia kierowała się w 1933 roku wyraźnie raczej pierwotnymi pomysłami Hitlera, zawartymi w *Mein Kampf*, które w międzyczasie „wyprzedzone” zostały przez rzeczywistość¹³¹. Najpóźniej pod koniec roku 1933 koncepcja w kształcie zaproponowanym przez Nicolaia musiała się Hitlerowi wydawać zbędna, a już sam pomysł opracowywania jakiegokolwiek nowej konstytucji — nawet szkodliwy¹³². Dlatego Hitler hamował działalność tego typu ostrymi zakazami pod groźbą aresztowania lub zesłania do obozu koncentracyjnego, a wobec Nicolaia osobiście wydawał od listopada 1933 do stycznia 1934 roku kilkakrotnie nakaz konfiskaty¹³³ jego książki *Państwo w światopoglądzie socjalizmu narodowego*¹³⁴. Praca ta stanowiła zmodyfikowaną, zredagowaną w przystępnej formie wersję opracowania *Podstawy przyszłej konstytucji* i skierowana była celowo nie tylko do prawników, lecz do „każdego”¹³⁵ Niemca. Chyba właśnie z powodu rozszerzonego kręgu potencjalnych czytelników Hitler uważał Nicolaia za szkodliwego i nawet potencjalnie niebezpiecznego publicystę, mimo że w ministerstwie spraw wewnętrznych Nicolai formalnie był tylko przez

¹³⁰ Właśnie z tej perspektywy przebywając już na emigracji Franz Neumann (1900–1954) ocenia niemiecką dyktaturę jako kompletnie „bezkształtnego potwora [*Behemoth*]”, który w ogóle już nie zasługiwał „na miano »państwa« w rozumieniu zachodniej tradycji politycznej sięgającej wczesnych czasów nowożytnych, zwłaszcza zaś Oświecenia [...]”, M. Maciejewski, *Wódz, naród, rasa*, s. 20.

¹³¹ Według Olivera Lepsiusa Nicolai po prostu się mylił co do rzeczywistych celów Hitlera: „Godne uwagi jest przy tym wszystkim, jak bardzo nawet sam funkcjonariusz NSDAP mógł się mylić co do celów narodowego socjalizmu [...]”, O. Lepsius, *op. cit.*, s. 131. M. Housden, *op. cit.*, s. 100 n., przypuszcza nawet, że Nicolai swoją książką zamierzał być może wyrzucić wpływ na samego Hitlera.

¹³² Według H. Ridder, *op. cit.*, s. 239, „niewybaczalnym błędem” Nicolaia było to, że zatytułował swój tekst używając definiującego terminu „konstytucja”.

¹³³ Zob. część 2 niniejszego artykułu.

¹³⁴ H. Nicolai, *Der Staat im Nationalsozialistischen...*

¹³⁵ Wspomniana książka Nicolaia była pierwszym zeszytem serii „Nowy ustrój prawa i gospodarki” (*Neugestaltung von Recht und Wirtschaft*), mającej na celu wychowanie ideologiczne wszystkich Niemców. Całą serię wprowadzają następujące słowa na wewnętrznej stronie okładki każdego zeszytu: „Zbiór niniejszy przeznaczony jest nie tylko dla kręgów fachowych, lecz dla każdego. Ze względu na łatwo zrozumiałą formę językową nadaje się szczególnie do umocnienia w narodzie nowego ducha ustroju państwa i gospodarki”. Dlatego też pierwszy zeszyt serii nie był zwykłą publikacją, lecz składał się niejako ze zdań do zapamiętania. W złudny sposób Nicolai mógł się poczuć chwilowo w roli „nauczyciela narodu” w dziedzinie prawa.

krótki okres urzędnikiem trzeciego szeregu¹³⁶, którego służbowym obowiązkiem było jedynie pisanie memoriałów i opracowywanie projektów ustaw „wedle życzenia wodza i pana ministra”¹³⁷.

Z perspektywy wodza NSDAP głównym politycznym błędem Nicolaia było to, że po zdobyciu władzy przez nazistów na początku 1933 roku przegapił on „konieczność” dopasowania swojej koncepcji państwa narodowosocjalistycznego do dynamiki błyskawicznie zmieniającej się wówczas rzeczywistości politycznej. Wymienieni w pierwszej części pracy uczeni prawa wykładający na niemieckich uniwersytetach, jak na przykład Schmitt czy Larenz, ale też i wielu innych, byli w tym punkcie taktycznie sprytniejsi lub — można powiedzieć — bardziej oportunistyczni niż „stary” narodowy socjalista Nicolai, wywodzący się z niemal pierwszej godziny powstania ruchu faszystowskiego na początku lat dwudziestych¹³⁸. Kiedy w listopadzie 1933 roku Nicolai opublikował swoją wspomnianą już książkę, dokonał jedynie niewielu kosmetycznych zmian, w znikomym stopniu dopasowujących jego konstytucyjną koncepcję z 1931 roku do rzeczywistości politycznej zaistniałej dwa lata później. Co prawda według tej lekko zmienionej wersji na przykład niemiecki parlament, Reichstag, miał¹³⁹ stracić swoją — przewidzianą pierwotnie jeszcze przez samego Hitlera — doradcą funkcję w stosunku do wodza¹⁴⁰, to jednak takie, tylko po czasie „nadrabiające” dopasowywania teorii prawa do oczywistych już wtedy faktów¹⁴¹ nie były w stanie zmienić ogólnie negatywnej oceny Hitlera odnośnie do wysiłków Nicolaia. Wierząc bar-

¹³⁶ Por. też O. Jouanjan, *Justifier l'injustifiable. L'ordre du discours juridique Nazi*, Paris 2017, s. 93 n., o osobowości Nicolaia: „un juriste de troisième catégorie”, „militant historique de la NSDAP”.

¹³⁷ Tak zanotował sam Nicolai w ręcznie zapisanej uwadze do dokumentacji projektu mającego na celu zniszczenie federalizmu niemieckiego, G. Neliba, *op. cit.*, s. 107.

¹³⁸ Młody uczony prawa, Ernst-Wolfgang Huber, rozumiał na przykład lepiej niż Nicolai, że wyrazem „woli narodu” była wówczas już wyłącznie osobista wola wodza, A. Bachnik, *op. cit.*, s. 159, przypis 173. Także K. Larenz, *Deutsche Rechtserneuerung...*, s. 34, pisał wówczas: „Nikt inny niż sam wódz nie może lepiej decydować ostatecznie o tym, czy jakiś określony przepis prawny ma obowiązywać, czy nie. Wobec wodza nie istnieje też wymóg gwarancji zachowania sprawiedliwości, ponieważ Führer na mocy swojego wodzostwa jest »strażnikiem konstytucji«, a więc tutaj: strażnikiem niepisanej konkretnej idei prawnej swojego narodu”.

¹³⁹ A. Bachnik, *op. cit.*, s. 161.

¹⁴⁰ A. Hitler, *op. cit.*, s. 1139 n., pisał jeszcze w 1926 roku: „Parlamenty jako takie są niezbędne”, ale „tylko [jako] organy o charakterze doradczym, które służą radą każdorazowo wybranemu wodzowi”.

¹⁴¹ H. Nicolai, *Der Staat im Nationalsozialistischen...*, s. 30: „Parlamentarna forma rządzenia w Rzeszy jest co prawda formalnie jeszcze nie zniesiona, ale praktycznie pozbawiona już znaczenia. Całkowite zniesienie Reichstagu jest kwestią czasu [...]”. Po pierwszym zdaniu, którego treść dopasowana została do ówczesnej rzeczywistości, następuje prognoza, która ponownie nie znalazła pokrycia w rzeczywistej, wyrafinowanej polityce wodza, gdyż formalnie Reichstag nigdy nie został zlikwidowany, a 15 września 1935 roku, podczas przyjęcia tak zwanych norymberskich ustaw rasowych, odegrał nawet jeszcze ważną dla reżimu, propagandową rolę. Prognoza wyrażona przez Nicolaia ukazuje po raz kolejny, że prawnik ten w żadnej mierze nie rozumiał, jak działał nazistowski reżim.

dziej w idee narodowego socjalizmu niż tylko w samego wodza, ten narodowy socjalista drugiego lub trzeciego szeregu partii¹⁴² zapłacił paradoksalnie pewną osobistą, chociaż — w porównaniu do milionów zamordowanych, torturowanych i prześladowanych ofiar niemieckiego nazizmu — bardzo umiarkowaną cenę.

Do paradoksów zaliczyć należy również to, że w konflikt z reżimem Nicolai popadł nawet ze względu na swoje podejście w kwestiach etniczno-narodowych, kiedy to na przykład, przy okazji przyszłej restrukturyzacji terytorialnej Niemiec, postulował, aby ze względu na różniące się według niego „plemiona” germańskie we Wschodnich Prusach z jednej strony i w Brandenburgii z drugiej¹⁴³, rozbić Prusy, będące dotąd największym „państwem federalnym”, wchodzącym w skład Niemiec¹⁴⁴. Ze względu na osobliwość i odmienność poszczególnych „plemion” etnicznych Nicolai chciał nawet ograniczyć bezwzględną centralizację i utrzymać wbrew woli Hitlera pewną autonomię regionalną¹⁴⁵:

Prawo niemieckie podkreśla różnorodność i stawia sobie za cel jej ochronę [...]. Dlatego też wszystkie państwa germańskie są państwami federalnymi, w których pielęgnowana jest odmienność poszczególnych plemion lub regionów. Administracja samorządowa jest też dlatego charakterystyczną formą prawną niemieckiego państwa¹⁴⁶.

3.2. Rasistowska „nauka prawa” według Nicolaia

W chwili pierwszego wydania książki Helmuta Nicolaia *Nauka prawa w oparciu o zasady biologii ras. Zarys narodowosocjalistycznej filozofii prawa*¹⁴⁷ w 1932 roku aspiracją przyświecającą autorowi było „przedstawienie czystej nauki (teorii)”¹⁴⁸. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się niemożliwe do zrozumienia, że wykształcony człowiek, po maturze i doktoracie, pojęciem prawdy w sensie naukowym mógł określać mieszaninę wymyślonych bzdur, osobistych stereotypów¹⁴⁹,

¹⁴² H. Kahlenberg, *Leben und Werk des Rechtshistorikers Walther Merk. Ein Beispiel für das Verhältnis von Rechtsgeschichte und Nationalsozialismus*, Frankfurt am Main 1995, s. 212, zalicza Nicolaia do „autorów narodowosocjalistycznych drugiego szeregu”. Ponadto same pomysły Nicolaia w kwestii przyszłego ustroju prawno-politycznego Niemiec nie były „bezwzględnie oryginalne”, jak słusznie już podkreślił krakowski uczony prawa Maciej Starzewski w 1933 roku, zob. M. Starzewski, *op. cit.*, s. 3.

¹⁴³ H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden...*, s. 39 n.; A. Bachnik, *op. cit.*, s. 154 („rozbitcie Prusji”).

¹⁴⁴ Rzesza Niemiecka była przed i po 1918 roku państwem federalnym. Formalnie zmieniło się to dopiero za sprawą nazistów w drodze ustawy o rekonstrukcji Rzeszy z 30 stycznia 1934 roku (Gesetz über den Neuaufbau des Reichs).

¹⁴⁵ A. Miller, *op. cit.*, s. 699, pisze nawet o „zasadach szerokiej decentralizacji”, zbudowanej „na zasadach odrębności plemiennych, regionalnej i gospodarczej”.

¹⁴⁶ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 20.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 48.

¹⁴⁹ O bardzo pospolitych stereotypach głoszonych przez Nicolaia, dla których szukał pseudonaukowych potwierdzeń, zob. przypis 165.

mnóstwa nieudowodnionych twierdzeń i nielogicznych wniosków. Prawnik ten był jednak sam głęboko przekonany, że pracuje czysto naukowo i wprowadza jedynie najnowsze „wyniki badań na temat ras” do nauki prawa¹⁵⁰, a „prawda jest i zostaje jedyną gwiazdą przewodnią wszelkiej nauki [...]”¹⁵¹. Wspomniane przez Nicolai „wyniki badań na temat ras”, do których nawiązywał, były w rzeczywistości pseudonaukowymi wywodami antysemitycznych pisarzy z przełomu XIX i XX wieku, takich jak pisarz i autor książek popularnonaukowych Houston Stewart Chamberlain (1855–1927)¹⁵², prawnik Ludwig Kuhlénbeck (1857–1920)¹⁵³ i filolog Hans Friedrich Karl Günther (1891–1968). Ten ostatni był na przykład autorem bardzo popularnej w Niemczech, po roku 1920 wielokrotnie wydawanej, książki *Nauka o rasie narodu niemieckiego*¹⁵⁴. Korzystali z niej zarówno Nicolai, jak i Hitler. Autor głosił w niej dwie zasadnicze tezy. Po pierwsze — jak wyjaśnia Nicolai na podstawie książki Günthera — „rasę” stanowi „grupa ludzi”, która ze względu na jej „cechy fizyczne i duchowe” odróżnia się od każdej innej, a po drugie — odrębność tej grupy ludzi zostaje utrzymana, ponieważ owe specyficzne dla danej grupy „cechy fizyczne i duchowe przenoszone są wciąż” na następne pokolenia¹⁵⁵:

Rasa uwidacznia się w [istnieniu] grupy ludzi, która będąc wyposażoną w zespół charakterystycznych dla niej cech fizycznych i duchowych odróżnia się od każdej innej [...] grupy ludzi i reprodukuje wciąż [nowych członków grupy] o tych samych cechach¹⁵⁶.

Na tych „najzupełniej nieudowodniony[ch] i apriorystyczny[ch]” przesłankach — jak trafnie podkreślił ówczesny polski antropolog Kazimierz Stołyhwo¹⁵⁷

¹⁵⁰ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 5.

¹⁵¹ *Ibidem*.

¹⁵² Jego dwutomowa książka *Podstawy dziewiętnastego wieku* (Die Grundlagen des Neunzehnten Jahrhunderts) ukazała się w 1899 roku w Monachium i stała się standardowym dziełem niemieckiego antysemityzmu w pierwszej połowie XX wieku. H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 11, nazywa go „volkistowskim prekursorem”.

¹⁵³ Nicolai powołuje się bezpośrednio na jego książkę *Natürliche Grundlagen des Rechts und der Politik*, która w pierwszym wydaniu ukazała się w roku 1904, zob. H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 4; *idem*, *Rasse und Recht...*, s. 9. Na temat Günthera por. też K. Stołyhwo, *Zagadnienie rasy nordycznej w nauce i polityce*, Toruń 1932, s. 9–15.

¹⁵⁴ H.F.K. Günther, *op. cit.*. Książka ta o objętości większej niż 500 stron cieszyła się ogromną popularnością. W 1930 roku ukazała się w już piętnastym wydaniu, które Nicolai cytuje też w swojej książce, chwalać „przede wszystkim” pisma „profesora dra Hansa Günthera w Jenie” na temat teorii rasowych, H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 5. Oprócz wydania książkowego swojego pseudonaukowego „dzieła” (sam Hitler posiadał kilka jego wydań), Günter opublikował — w 1933 roku już w trzecim wydaniu — jego skróconą wersję o objętości 150 stron, zatytułowaną *Zarys nauki o rasie narodu niemieckiego*. To „ludowe” wydanie cieszyło się takim popytem, że zostało sprzedane w kilkuset tysiącach egzemplarzy.

¹⁵⁵ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 7 n. (przypis 1).

¹⁵⁶ *Ibidem*.

¹⁵⁷ K. Stołyhwo, *op. cit.*, s. 10. Wybitny antropolog z UJ nie pozostawił żadnej wątpliwości co do tego, co myślał o swoich niemieckich kolegach reprezentujących takie przekonania, a także o polskich antropologach, którzy „ulegli również sugestji w tym kierunku” i „udzielają typowi nordycznemu bardzo dużo miejsca na terenie ziem polskich” (*ibidem*, s. 19). Nawiązując do swojego młodszego kolegi, Karola Stojanowskiego, Stołyhwo pisał w 1932 roku: „Stojanowski zupełnie *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem* 44, nr 2, 2022

— opierała się cała „nauka prawa” Nicolaia¹⁵⁸, według której rasa stanowi fizycznie i jednocześnie duchowo realną kategorię, która [jest] rozpoznawalna zarówno przez nauki ścisłe, jak i humanistyczne.

Nauka o rasie objawia się w pojedynczym człowieku w formie [jego] sumienia lub sposobie odczuwania. Chodzi tu o wrodzony charakter, o popęd, instynkt, który warunkuje zewnętrzne zachowanie człowieka. Ten sposób odczuwania przenoszony jest przez dziedziczenie. Pochodzi więc z prawa samego życia, jest natury biologicznej [...] i uzasadniony w rasie. Dlatego też naszą teorię opartą na wiedzy o biologicznym pochodzeniu prawa określamy jako naukę prawa w oparciu o zasady biologii ras. [...] Dzisiaj wiemy, że ta sama rasa [zbiorowo] wytwarza ten sam sposób odczuwania, a zatem również tego samego ducha prawnego, to samo prawo¹⁵⁹.

W ten sposób Nicolai jako pierwszy starał się stworzyć teorię prawa, która nie tylko implementowała pojedyncze rasistowskie myśli w nauce prawa, lecz także, już sama w sobie, opierała swe fundamenty wyłącznie na zasadach teorii rasistowskich¹⁶⁰. Paradoksalnie właśnie to podejście było przyczyną porażki Nicolaia w realiach państwa nazistowskiego, gdyż również po zdobyciu władzy przez Hitlera „nieszczęsny” prawnik usiłował, na podstawie swoich założeń odnośnie do rasy, konstruować wizję prawne niezależnie od tego, czy jego poszczególne konkluzje dotyczące prawa odpowiadały bieżącym oczekiwaniom władzy w państwie nazistowskim, czy też nie.

Zaskakujące jest przy tym jedynie usiłowanie stworzenia nauki prawa na podstawie rzekomej wiedzy na temat tak zwanej rasy, mimo że Nicolai podobno sam miał jeszcze pewne wątpliwości co do podstawy swej dedukcji, a mianowicie samego kluczowego pojęcia rasy. Na zjeździe nazistowskich prawników w 1933 roku Nicolai publicznie przyznał się bowiem do nierozwiązanych dotychczas „trudności [...], które stoją jeszcze na przeszkodzie w tworzeniu pojęcia »rasy«”¹⁶¹ i „w przypisywaniu poszczególnych poglądów prawnych [...] poszczególnym rasom”¹⁶².

slusnie podkreśla, że w chwili obecnej ruch nordyczny w Niemczech opiera się nie na ściśle zbadanych prawdach naukowych, lecz na wierze w wyższość rasy nordycznej” (*ibidem*, s. 13).

¹⁵⁸ Krytykował to już S. Gołąb, *Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy*, Warszawa 1936, s. 18–20 (przedruk: *Pod znakiem swastyki*, s. 227 n.). Por. też: L. Górnicki, *op. cit.*, s. 21.

¹⁵⁹ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 26 n.; *idem*, *Rasse und Recht...*, s. 7.

¹⁶⁰ K. Anderbrügge, *op. cit.*, s. 168, 173–176.

¹⁶¹ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 8. Temu, że pojęcie rasy jest dość problematyczne, nie zaprzeczał w Polsce również Zygmunt Cybichowski, znany antysemityczny uczonego prawa konstytucyjnego i międzynarodowego na UW o faszystowskich poglądach, uznający Hitlera „niemal za politycznego geniusza”, zob. M. Maciejewski, *Polscy uczeni prawnicy...*, s. 122. Argumentując, że Żydów można się też pozbyć bez ostatecznego zdefiniowania pojęcia rasy, Cybichowski radził z „punktu widzenia naukowego”, żeby zrezygnować z definicji pojęcia rasy w ujęciu abstrakcyjnym: „Pojęcie to jest [...] zbędne, gdy chodzi o wykonanie programu nacjonalistycznego, żądającego przeprowadzenia separacji Narodu Polskiego od żydów i ich emigracji”, Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu*, s. 140 n. Na temat problematyki definicji pojęcia rasy w ujęciu niemieckich narodowych socjalistów przed i po 1933 roku por. też O. Lepsius, *op. cit.*, s. 81–84.

¹⁶² H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 9.

W przekonaniu Nicolaia tak zwana czysta rasa, która jako jedyna miałaby być w stanie stworzyć czyste i sprawiedliwe prawo, od dawna już nie istniała z powodu wymieszania się ras od przynajmniej pięciu tysięcy lat¹⁶³. Z tego względu, kierując się wywodami o rasie filologa i samouka w dziedzinie biologii i antropologii Günthera, prawnik Nicolai podkreślał tezę o istnieniu jakoby różnych, „naukowo potwierdzonych ras” w Niemczech, z tym że „rasa niemiecka” jako taka według niego nie istniała, tak samo jak nie istniały żadne inne rasy określone według narodowości¹⁶⁴. Z głębokim przekonaniem twierdził on dosłownie, że „naród” niemiecki, z którego Nicolai z góry wykluczył wszystkich Niemców pochodzenia żydowskiego, „zawiera składniki co najmniej siedmiu [...] ras”¹⁶⁵. Według Nicolaia naród niemiecki stanowiła w ówczesnym stanie biologiczno-rasowa „kompilacja”, która w danej chwili nie była zdolna do tworzenia wspólnych przekonań moralnych i prawnych oraz „czystego” sumienia i poczucia prawa na podstawie tak zwanych prawdziwych wartości, jak „wierność i honor”¹⁶⁶.

Istnieją [...] dowody na to, że w społeczeństwie, które pod względem rasowym jest tak wymieszane, nie ma [wspólnego] prawa [...] [i] że nie mogą już w nim powstawać wspólne, zasadnicze przekonania¹⁶⁷.

Brakuje w narodzie odczuwanej jako prawdziwej, „centralnej idei prawa [...][,] skutkiem czego nikt tak naprawdę nie może powiedzieć, co jest pod względem prawnym prawidłowe, co jest przyzwoite, co jest godne, a co nie”¹⁶⁸.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 11, 15, 38 n.

¹⁶⁴ H. Nicolai, *Der Staat im Nationalsozialistischen...*, s. 37. Nawet „Żydzi” nie tworzyli w jego oczach jednej rasy, lecz byli „rezultatem” krzyżówek różnych pozaeuropejskich ras. Użycie terminu „aryjski” w sensie antonimu „żydowski” w ustawie o odbudowie zawodowej służby urzędniczej z 7 kwietnia 1933 roku nie było więc dla Nicolaia wyrazem terminologii naukowej, lecz partyjnej narodowosocjalistycznego „ruchu volkistowskiego”.

¹⁶⁵ *Ibidem*. Dodawał przy tym, że to samo „na pewno” również dotyczy „wszystkich europejskich narodów”. Rodzi się przy tym pytanie, czym europejskie narody według Nicolaia w ogóle miały się zasadniczo różnić. Prawnicy podaje jako rzekomą różnicę, że w „narodzie niemieckim” wpływy ras „nordyckiej” i „dynarskiej” miałyby dominować bardziej niż na przykład wśród Polaków (*ibidem*, s. 37, 42). Z kolei w innym miejscu do „wszystkich najważniejszych nordyckich narodów” zalicza nie tylko „Germanów”, lecz również „Słowian”, zob. H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 12. Najwyraźniej świadczy to o tym, że Nicolai sam pogubił się we własnych rasistowskich fantazjach. W gruncie rzeczy pseudonaukowe konstrukcje służyły tylko po to, żeby legitymować zwykłe uprzedzenia i stereotypy, jak na przykład rzekome „nieporządnicstwo” Polaków, por. H. Nicolai, *Der Staat im Nationalsozialistischen...*, s. 42, lub rzekomo wyższą tendencją do kradzieży w „krajach słowiańskich”, gdzie według Nicolaia w przeciwieństwie do Szwecji, Holandii lub Niemiec „przestępstwa przeciwko mieniu są na porządku dziennym”, zob. H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 59. Wszystkie te rzekome cechy miałyby być według niego determinowane zbiorowymi składnikami krwi danej narodowości.

¹⁶⁶ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 33.

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 31.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 40.

Powyższe wywody były już wystarczające, aby pod względem ideologicznym kolidować z hitlerowskim reżimem. Z powodu aktualnego braku jakiegokolwiek „czystej rasy” w Niemczech nie było, według Nicolai, również warunków do tworzenia „czystego prawa” w sensie narodowosocjalistycznym. Ponowne stworzenie warunków tworzenia takiego prawa było zatem dla Nicolai jedynie projektem na przyszłość, niemożliwym do aktualnej realizacji.

Z kolei w całkowitej zgodzie z ideologią nazistowskiego reżimu niemiecki prawnik uważał prawo rzymskie od czasów „prawa dwunastu tablic” (450 rok p.n.e.) za rezultat „zepsucia ras” i postulował „wypleni[enie] [...] z naszego życia prawnego” trwających ponad dwa tysiące lat wpływów prawa rzymskiego. Nicolai mógł się przy tym powoływać nawet na sam program NSDAP, w którym też o tym była mowa¹⁶⁹.

Niektóre z żądań formułowanych przez Nicolai i innych nazistów realizowano w czasie dyktatury hitlerowskiej faktycznie w formie ustaw, na przykład postulowane już od lat dwudziestych XX wieku żądanie¹⁷⁰, aby „zapobiec rozmażaniu się ludzi rasowo mniej wartościowych”, przede wszystkim niepełnosprawnych, jak również alkoholików¹⁷¹. Także w przypadku „wszystkich przestępstw popełnianych na tle hazardowym oraz w przypadku recydywistów” państwo nazistowskie wdrażało już wkrótce postulat niestosowania zwykłej kary więzienia, lecz „wytępienia [tych] nikczemnych zbrodniarzy” przez uśmiercenie, „dożywotnie odosobnienie” lub sterylizację w obozach koncentracyjnych¹⁷². Ponadto w ramach przygotowywanych później tak zwanych ustaw norymberskich uwzględniono również wyrażone także przez Nicolai żądanie zakazu utrzymywania stosunków seksualnych między innymi z takimi przestępcami. Zakaz tego rodzaju Nicolai uznawał za niezbędny dla „podniesienia jakości rasowej narodu [niemieckiego]”¹⁷³. „Jestem przekonany”, twierdził Nicolai,

że już samo, konsekwentnie przeprowadzone wyeliminowanie osób obciążonych genetycznie, zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym [*sic!*], w przeciągu stosunkowo niewielu generacji w znacznym stopniu zwiększy jakość naszego narodu. Zakłady dla psychicznie chorych, ośrodki dla upośledzonych fizycznie oraz zakłady karne mocno opustoszeją, a tym samym zniknie z tego świata nieskończone zło¹⁷⁴.

¹⁶⁹ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 39, 42 n. Program NSDAP z 25 lutego 1920 roku zawierał w punkcie 19 właśnie ten postulat. Do tego i dalszych punktów programu nawiązywał H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 5 n. Por. też: P. Landau, *Römisches Recht und deutsches Gemeinrecht. Zur rechtspolitischen Zielsetzung im nationalsozialistischen Parteiprogramm*, [w:] *Rechtsgeschichte im Nationalsozialismus. Beiträge zur Geschichte einer Disziplin*, red. M. Stolleis, D. Simon, Tübingen 1989, s. 11–17.

¹⁷⁰ P. Weingart, J. Kroll, K. Bayertz, *Rasse, Blut und Gene. Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*, Frankfurt am Main 1992, s. 499 n.

¹⁷¹ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 57 n.

¹⁷² H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 43.

¹⁷³ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 62.

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 58 n.

Podniesienie rasowej „jakości narodu” niemieckiego miało się jednak dokonać nie tylko w drodze selekcji tak zwanych chorych rasowo ludzi, lecz również poprzez szczególne wsparcie ludzi „rasowo zdrowych”. Nicolai był na tyle fanatycznym i zagorzałym rasistą, że nie chodziło mu jedynie o ustalenie, kto ma pochodzenie żydowskie, lecz również o rozróżnienie wśród pozostałych Niemców między rasowo mniej i bardziej wartościowymi ludźmi. Nie wykluczał nawet, że ktoś, kto jako indywidualum mógłby być społecznie wartościowy, na przykład ze względu na swój talent, wiedzę i pracowitość, z racji swojego „rasowego” pochodzenia byłby jednak zaliczony do ludzi mało wartościowych. Dlatego niezbędna miałyby być „wiedza o pochodzeniu” rasowym każdego Niemca¹⁷⁵, aczkolwiek z jednym, ważnym wyjątkiem dotyczącym „elity” nazistowskiej:

Z wnętrza NSDAP tworzy się „trzon wodzostwa” narodu. Stanowi on elitę mniejszości, która dzięki wyższości swojego ducha i umiejętności powołana jest do rządzenia. Elita rządząca opiera się na zasadzie wkładu umiejętności poszczególnej jednostki, niezależnie od jej cech w myśl genetycznej przydatności rodu, z którego się wywodzi [dany] wódz. [...] nieważne jest przy tym, jak przedstawia się wynik badania rasy [danego] wodza [i] jakich praprzodków on posiada [...]¹⁷⁶.

Tak przemawiał Nicolai 2 października 1933 roku w czasie prelekcji na wspomnianym już zjeździe prawników narodowosocjalistycznych w Lipsku przed zebranymi tam również nazistowskimi przywódcami, z Hansem Frankiem na czele. Dzień później wystąpił na tym forum także sam Hitler¹⁷⁷. Poruszony przez Nicolaia aspekt był szczególnie delikatny dla wszystkich przywódców nazistowskich, łącznie z wodzem NSDAP. Nicolai nie miał więc innego wyjścia, niż pogodzić się z oczywistą sprzecznością wygłaszanych przez siebie tez z jego własną „teorią rasy”, według której właśnie indywidualno-socjalne cechy człowieka, na przykład jego umiejętności i predyspozycje, nie miały przecież odgrywać żadnej roli. Zbyt duże jednak było ryzyko, że nazistowscy przywódcy, z Hitlerem na czele, sami nie spełniliby kryteriów rasowo wartościowych członków narodu. Dla słuchaczy zebranych na zjeździe w Lipsku, a wśród nich przede wszystkim dla wodzów partyjnych, sprzeczność w argumentacji Nicolaia była jednak oczywista. Mało tego, dla całej zebranej elity nazistowskiej jeszcze bardziej oczywiste stało się to, że Nicolai w swoim fanatyzmie rasistowskim — nieoszczędzającym niemal nawet samego nazistowskiego dowództwa — stawał się źródłem potencjalnego ryzyka dla panujących. Już choćby z tego powodu nie można się dziwić, że

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 61.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 69 n.

¹⁷⁷ Z przemówienia Hitlera na zjeździe prawników w Lipsku A. Chmurski cytuje nawet słowa Hitlera o zniesieniu „różnicy między prawem a moralnością”, całkiem słusznie komentując, że takie „zniesienie [...] oznacza panowanie swobodnego uznania, co oczywiście może i musi prowadzić do panowania dowolności”, *idem, op. cit.*, s. 230. Cytat Chmurskiego z przemówienia Hitlera jest tym bardziej ciekawy, że akurat to przemówienie jako jedyne nie jest udokumentowane w tomie konferencyjnym, który zawiera tylko zdjęcia Hitlera, *Deutscher Juristentag*, s. 280, 296.

publiczne wystąpienie Nicolaia w Lipsku wzbudziło niezadowolenie wśród przywódców partyjnych najwyższej rangi, w tym Hansa Franka i samego Hitlera¹⁷⁸.

Nicolai był jednak tak mocno przekonany o zależności prawa oraz wyobrażeń moralnych każdego człowieka od jego przynależności do określonej rasy, że przeprowadzał następujące wywody:

Zwycięstwo idei [jednej] rasy w Niemczech musi pociągnąć za sobą zwycięstwo tej samej idei również wśród innych narodów. Również inne narody wprowadzą w konsekwencji tego podobne uregulowania jak my i również będą zważać na czystość ich krwi oraz na utrzymanie ich odrębności¹⁷⁹.

Opierając się na tej podstawie ideologicznej, Nicolai nie tylko krytykował — o tyle zresztą jeszcze w zgodzie z rasistowskim podejściem Hitlera¹⁸⁰ — pruską politykę germanizacji Polaków w przeszłości, lecz również dystansował się, w przeciwieństwie do Hitlera, od wszelkiej militarnej agresji lub — jak sam to nazywał — „imperializmu”¹⁸¹ narodu niemieckiego w stosunku do innych narodów stworzonych przez inne rasy:

Także i my wierzyliśmy przez długi czas, że germanizując inne nacje wyrządzamy narodowi niemieckiemu przysługę. Tymczasem jest jednak dokładnie odwrotnie. [...] Nie mamy [...] zamiaru przesuwać granic naszego państwa i przyjmować obce narody do społeczności niemieckiej. Nie chcemy na przykład germanizować Polaków [...]. Broniąc życia naszego narodu i naszej rasy, z logiczną konsekwencją uznajemy prawo do życia innych narodów i innych ras¹⁸².

W swojej biologiczno-rasistowskiej nauce prawa z lat 1932–1934 Nicolai przykładał zatem dużą wagę do myśli separacji narodów. Był to kolejny punkt, z którym Hitler już w 1933 roku nie mógł się zgodzić, ponieważ stanowisko Nicolaia było sprzeczne nie tylko z jego, od samego początku, agresywną polityką zewnętrzną, lecz również z przekonaniem z zakresu darwinizmu społecznego, według których istniało tylko jedno prawo, mianowicie silniejszego¹⁸³. W odróżnieniu od tego osobista „agresja” Nicolaia na tle „rasowym” skierowana była w roku 1933 raczej ku „wnętrzu” samego społeczeństwa niemieckiego, czyli przeciwko „lichwiarzom i spekulantom”¹⁸⁴, jak również osobom „mniej wartościowym rasowo”¹⁸⁵, żyjącym w Niemczech, do których zaliczał oprócz Żydów¹⁸⁶ i „przestępców obciążonych chorobami genetycznymi” także alkoholików¹⁸⁷.

¹⁷⁸ M. Schmoekel, *op. cit.*, s. 332; Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu*, s. 15.

¹⁷⁹ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 67.

¹⁸⁰ A. Hitler, *op. cit.*, s. 999.

¹⁸¹ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 18; *idem*, *Rasse und Recht...*, s. 68: „imperialistyczny Rzym”, „wyplenimy imperialistyczną myśl z polityki”.

¹⁸² H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 68.

¹⁸³ Zob. przypis 14 o stanowisku Hitlera.

¹⁸⁴ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 53.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 57.

¹⁸⁶ „Szczególny nacisk należy położyć na oczyszczenie sądów i urzędów z Żydów”, H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 54.

¹⁸⁷ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 57 n.

Co prawda opisując w pseudonaukowy sposób dzieje germańskie w starożytności Nicolai twierdził również, że według przekonanych prawników Germanów, wolnych jeszcze od wpływów rzymskich, „wojna nie [była] [...] łamaniem prawa, lecz [...] działaniem prawnym”, ponieważ Germanie wierzyli rzekomo w „boską sprawiedliwość”, według której „silny ma prawo, należne roszczenie, żeby słabszy ustąpił mu miejsca, [żeby] odstąpił mu ziemię [...]”¹⁸⁸. Jednak w odróżnieniu od Hitlera prawnik nie wywodził z tego wyobrażenia aktualnej legitymizacji podbicia innych narodów lub nawet tworzenia „światowego imperium”¹⁸⁹. Wręcz przeciwnie, dystansował się kilkakrotnie od „imperializmu” państw, jak na przykład cesarstwa rzymskiego w starożytności¹⁹⁰. Według Nicolaia

należy wyraźnie podkreślić, że niemieckiemu myśleniu i poczuciu prawnemu nic nie jest bardziej obce niż myśl panowania nad światem, ucisk innych narodów i zniszczenie ich odrębności¹⁹¹.

Nicolai był mianowicie na tyle fanatycznym wyznawcą teorii rasowych, że liczyła się dla niego wyłącznie myśl tworzenia „czystości krwi” w drodze selekcji i prokreacji Niemców przez kolejne dekady i wieki¹⁹². Z tej perspektywy okupacja obcych krajów lub nawet panowanie nad światem nie były dla Nicolaia atrakcyjną opcją. Pewnie też dlatego w swoich wywodach nie wspominał nigdy o planach agresji Hitlera na wschodzie Europy, o których każdy, kto chciał, mógł się dowiedzieć najpóźniej pod koniec 1926 roku, z chwilą wydania drugiego tomu *Mein Kampf* — książki, którą również zwolennik i późniejszy członek NSDAP Nicolai uważał właściwie za najważniejsze, ważniejsze nawet od programu partii z 1920 roku, „źródło poznania” „narodowosocjalistycznej doktryny państwowej”¹⁹³. W przeciwieństwie do Nicolaia warszawski adwokat Antoni Chmurski cytował w 1933 roku szczegółowo odpowiednie fragmenty z tej książki, w których Hitler już kilka lat przed zdobyciem władzy w Niemczech zapowiadał politykę wschodnią „w duchu nabycia ziemi, niezbędnej dla naszego Narodu Niemieckiego”¹⁹⁴.

¹⁸⁸ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 19, do tego krytycznie S. Gołąb, *op. cit.*, s. 16 n.

¹⁸⁹ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 18.

¹⁹⁰ Por. przypis 181.

¹⁹¹ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 18.

¹⁹² Nicolai myślał w kategoriach przynajmniej kilku pokoleń. Tyle czasu musiałyby jego zdaniem upłynąć, zanim odczuwalne byłyby pierwsze „sukcesy” hodowli „czystszych”, a zatem moralnie i społecznie lepszych Niemców (zob. przypis 174).

¹⁹³ H. Nicolai, *Der Staat im Nationalsozialistischen...*, s. 5.

¹⁹⁴ A. Chmurski, *op. cit.*, s. 206. Por. A. Hitler, *op. cit.*, s. 1686. Chmurski sam dodał (*op. cit.*, s. 208, 237, 241): „Mówiąc o zaborze ziemi na wschodzie, Hitler w swym dziele nigdzie Polski wyraźnie nie wymienia. Mówi o Rosji, a ponadto ogólnie o państwach na jej pograniczu (*Randstaaten*)”. Ale „trudno wyobrazić sobie zabór ziem rosyjskich przez Niemcy bez uprzedniego zaboru ziem polskich [...]”. „Osiągnąć swój cel — zdobyć ziemię na sąsiednim Wschodzie Niemcy mogą tylko przez wojnę”. Dlatego Chmurski już w 1935 roku nie miał żadnych złudzeń: „Państwo Hitlera — to wielki obóz wojenny, zwrócony frontem na Wschód. A na Wschodzie graniczy z Trzecią Rzeszą — Rzeczpospolita Polska”.

Na próżno szukalibyśmy odniesienia do tej kwestii u Nicolaia, ponieważ jego rasistowski fanatyzm kazał mu się skupić na brakującej w jego oczach wewnętrznej „czystości” biologiczno-rasowej „ciała” narodu niemieckiego i na potrzebie podniesienia jego wartości rasowej przez następne wieki.

Kolejny problematyczny dla reżimu, zasadniczy punkt w myśli Nicolaia na temat rasy dotyczył ustalonego przez niego stosunku między państwem i prawem. W świetle przekonań tego nazistowskiego prawnika nawet gdyby dzięki wymienionym rasistowskim „projektom” udało się przywrócić w przyszłości warunki dla jednolitego, wspólnego przekonania prawnego i moralnego narodu, to jednak ustawodawstwo miałoby pozostać w dalszym ciągu niezbędne dla konkretyzowania tych przekonań¹⁹⁵. Jednakże według Nicolaia to „nie państwo tworzy prawo, państwo tylko je formułuje, tylko administruje prawo”¹⁹⁶, a to było już nie do zaakceptowania dla pragnącego samostanowić prawo wodza nazistowskiego państwa. Żeby nie było żadnych złudzeń, Nicolai dodał:

Wedle właściwej nauki nawet [sam] ustawodawca działałby wbrew prawu, gdyby naruszał przy tym ideę prawa, która pod względem prawidłowości biologicznej jest właściwa, a przez to ogólnie obowiązująca. W takim przypadku ustawodawca działałby niezgodnie z prawem, stwarzałby bezprawie, to znaczy: jego środki nie byłyby prawem. Istnieją zatem ustawy, które co prawda wedle zamysłu ustawodawcy mają stwarzać prawo, ale które nie mogą być jednak wiążące, ponieważ bezprawie nie może stać się automatycznie prawem, tylko dlatego, że odziano je w formę ustawy¹⁹⁷.

„Prawem“ jest zatem według Nicolaia nie to, „co zarządzi działająca samowolnie władza państwowa”, lecz „wieczna wielkość stojąca ponad władzą państwową i która przez tę władzę nie może być zmieniona”¹⁹⁸. W konsekwencji Nicolai chciał nawet zwalniać sędziów od obowiązku posłuszeństwa wobec ustaw, jeżeli

władza ustanowiona niezgodnie z prawem uchwali ustawy, które w sposób ewidentny zawierałyby bezprawie [oraz] także wtedy, kiedy władza ustanowiona niezgodnie z prawem wyda ustawy, które [...] pociągałyby za sobą decyzje ewidentnie niesłuszne, będące pod względem moralnym nie do przyjęcia i sprzeczne z ideą prawa¹⁹⁹.

Rzecz jasna takim „wiecznym” prawem, o którym pisze Nicolai, było prawo rasistowskie. Przekonaniem tym Nicolai przyjął jednak, w porównaniu do większości ówczesnych, nazistowskich autorów, „pozycję ekstremalną”²⁰⁰ w stosunku do władzy²⁰¹. W odróżnieniu od wielu innych współczesnych mu autorów, jak

¹⁹⁵ „Samo poczucie prawne człowieka nie definiuje w sposób wystarczający prawa. [...] Zadanie to [...] wykonuje państwo za pomocą ustawodawstwa”, H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 32. Por. też K. Anderbrügge, *op. cit.*, s. 176.

¹⁹⁶ H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 32.

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 34 n.

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 10.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 38.

²⁰⁰ F. Wittreck, *op. cit.*, s. 48.

²⁰¹ Relatywizowanie najwyższej władzy Führera przez Nicolaia krytykował nazistowski prawnik H. Tigges, *Die Stellung des Richters im modernen Staat*, Berlin 1935, s. 168 n.

wspomniani profesorowie prawa wykładający na niemieckich uniwersytetach²⁰², Nicolai nie chciał identyfikować „prawa natury” z niczym nieskrępowaną wolą wodza. Innymi słowy, najwyższą instancją miałyby być nie wola wodza państwa i to, co ten zadeklarował jako światopogląd nazistowski, lecz „nauka” o „prawie natury” w ujęciu rasistowskim. Dlatego też 2 października 1933 roku Nicolai postuluwał uroczyste na wspomnianym już zjeździe prawników w Lipsku:

Za nاپilniejsze zadanie, które stoi w obecnych czasach przed prawnikami, uważam opracowanie jednolitej filozofii prawa narodowosocjalistycznego państwa i [filozofii narodowosocjalistycznego] prawa oraz ich nauczanie. Dopiero przez filozofię prawa włączy się prawo w duchową, całościową treść naszej woli²⁰³.

Mając na uwadze, co Nicolai miał na myśli, mówiąc o „jednolitej filozofii prawa państwa narodowosocjalistycznego”, można się domyślić, że przez wodza Trzeciej Rzeszy postulaty takie nie mogły być odbierane jako wsparcie ideologiczne, lecz wręcz przeciwnie, jako zagrożenie dla jego woli nieograniczonego panowania. Nic więc dziwnego, że ani przed, ani po degradacji Nicolaia tak pożądana przez niego „jednolita filozofia prawa państwa narodowosocjalistycznego” nigdy w Niemczech nie powstała i za dyktatury Hitlera tak naprawdę powstać nie mogła²⁰⁴. Twierdzenie Nicolaia z maja 1933 roku, że po „zdobyciu władzy państwowej w Niemczech przez ruch narodowosocjalistyczny *Nauka prawa w oparciu o zasady biologii ras* stała się niejako teorią prawa Niemiec”²⁰⁵, nigdy nie miało odzwierciedlenia w rzeczywistości²⁰⁶.

W 1933 roku Nicolai całkowicie mylnie ocenił nie tylko swoją własną rolę, ale też samą osobę Hitlera. Ewidentnie zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co Hitler tak naprawdę myślał o prawnikach. Gdyby wiedział, że w prywatnych rozmowach z zaufanymi sobie ludźmi Hitler wszystkich prawników nazwał „głupkami” i generalizując porównywał ich do „zbrodniarzy”, których miejscem, gdzie powinni skończyć, jest „grzebowisko”²⁰⁷, to 14 września 1933 roku w Berlinie z pewnością nigdy by się nie ośmielił powiedzieć w czasie przemówienia na

²⁰² Zob. część 1 niniejszego artykułu.

²⁰³ H. Nicolai, *Rasse und Recht...*, s. 44 n.

²⁰⁴ F. Wittreck, *op. cit.*, s. 6–9.

²⁰⁵ Tak pisze pod koniec maja 1933 roku H. Nicolai, *Die rassengesetzliche Rechtslehre...*, s. 4, we wstępie do drugiego wydania swojej książki.

²⁰⁶ J. Gernhuber, *Das völkische Recht. Ein Beitrag zur Rechtslehre des Nationalsozialismus*, [w:] *Tübinger Festschrift für Eduard Klein. Herausgegeben von der Rechtswissenschaftlichen Abteilung der Rechts- und Wirtschaftswissenschaftlichen Fakultät der Universität Tübingen*, Tübingen 1968, s. 178; K. Anderbrügge, *op. cit.*, s. 90, przypis 65; s. 177 o nauce Nicolaia, która nie była „odgrywającym poważną rolę czynnikiem życia politycznego w Trzeciej Rzeszy”. Por też M. Stolleis, *op. cit.*, s. 302 n. („pod względem naukowym nieznaczący, nazistowski prawnik partyjny”). Z kolei T. Guz, *Filozofia prawa III Rzeszy niemieckiej*, Lublin 2013, s. 62, charakteryzuje Nicolaia w dalszym ciągu jako jednego „z ważniejszych filozofów prawa w Rzeszy”.

²⁰⁷ Zob. źródła podane w przypisach 14 i 15.

forum publicznym podczas partyjnego zjazdu urzędników administracji państwowej Związku Narodowosocjalistycznych Prawników Niemieckich:

W naszym państwie, w naszych warunkach nigdy nie zrezygnujemy z urzędników administracji i prawników. Myśl prawnicza jest niezbędna w państwie [...]. Myśl prawnicza reprezentowana jest właśnie przez prawników, przez urzędników administracji. Zawsze było dla mnie niezrozumiałym, kiedy wykształceni ludzie utyskiwali na prawników. W zasadzie czynią to tylko zbrodniarze, którzy nie potrafią żyć w porządku prawnym. A jeśli to i kto inny czyni, to nie mogę oprzeć się uczuciu, że i tacy dają wtedy upust asocjalnym instynktom, tak, jakby nie mieli oni zrozumienia dla jakiegokolwiek porządku prawnego. Prawo stanowi porządek, a bez porządku nastąpiłby przecież chaos i zagłada [...]208.

Niemalże groteskowe jest to, że ani sam Nicolai, ani jego tysiąc pięciuset słuchaczy²⁰⁹ ze środowiska wyższych urzędników państwowych należących do NSDAP nie uświadamiało sobie, iż przemawiający, wierny, narodowy socjalista mówił w tym miejscu przecież właśnie też o samym Hitlerze jako o „zbrodniarzu” i człowieku z „asocjalnymi instynktami” bez zrozumienia dla prawników i jakiegokolwiek „porządku prawnego”, który prowadzi Niemcy do „chaosu” i „zagłady”. Jednak groteski na tym nie dość. W swoim całkowitym zaślepieniu, przemówienie w Berlinie Nicolai kończy następującymi słowami:

Dlatego też dziękujemy naszemu Führerowi, Adolfowi Hitlerowi, przede wszystkim za to, że wrócił nam, Niemcom, tę myśl prawną [sic!]. Właśnie jemu, my, prawnicy, zawdzięczamy odrodzenie moralnej [sic!] myśli prawnej. [...] W osobie naszego Führera, Adolfa Hitlera, my, jako urzędnicy administracji państwowej, czcimy pierwszego [sic!] urzędnika administracji Rzeszy, za nim pragniemy podążać, [...] dokądkolwiek by nas poprowadził²¹⁰.

Niestety z historii dobrze wiemy, dokąd „poprowadził” Niemcy ich nazistowski Führer, Adolf Hitler.

Podsumowanie

Reasumując, można stwierdzić, że Helmut Nicolai, urodzony w 1895 roku w Niemczech doktor nauk praw, nie został nazistą z oportunistycznym, lecz z głębokimi przekonaniami. Należał do tych prawników w służbie Hitlera, którzy już przed rokiem 1933 byli, a po 1945 pozostali nadal przekonani wyznawcami teorii rasowych, wierząc w ich naukowe uzasadnienie. Dlatego jako funkcjonariusz NSDAP przed 1933 rokiem oraz urzędnik administracji pruskiej w Magdeburgu, a później ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie, Nicolai czuł się wręcz powołany do stworzenia oficjalnej teorii prawa w duchu narodowego socjalizmu. W konfrontacji z rzeczywistymi celami nazistowskiego reżimu „zawiódł” jednak na całej linii.

²⁰⁸ H. Nicolai, *Rede des Herrn Regierungspräsidenten...*, s. 28.

²⁰⁹ M. Bilke, *op. cit.*, s. 7.

²¹⁰ H. Nicolai, *Rede des Herrn Regierungspräsidenten...*, s. 30.

Popadłszy już pod koniec roku 1933 w niełaskę Hitlera, został następnie wykluczony z NSDAP i zwolniony ze stanowiska w ministerstwie. Oficjalną, rzekomą przyczyną tej degradacji były zarzuty o homoseksualizm. Faktyczną przyczyną ostatecznego „upadku” Nicolaia w 1935 roku było jednak przede wszystkim to, że wszelkie jego starania stworzenia jakiegokolwiek nauki prawa były sprzeczne z wolą samowładzy Hitlera, który nienawidził wszystkich prawników i wszelkiej formy „normowania” władzy państwowej. Poza tym koncepcje Nicolaia dotyczące narodowosocjalistycznej konstytucji oraz prawa w ujęciu biologiczno-rasowym nie zyskały uznania Hitlera również pod względem merytorycznym, gdyż podawały w wątpliwość prawną nietykalność dyktatora oraz jego polityczną legitymację agresji państwa niemieckiego wobec innych narodów.

Bibliografia

- Anderbrügge K., *Völkisches Rechtsdenken. Zur Rechtslehre in der Zeit des Nationalsozialismus*, Berlin 1978.
- Angermund R., *Deutsche Richterschaft 1919–1945. Krisenerfahrung, Illusion, politische Rechtsprechung*, Frankfurt am Main 1990.
- Bachnik A., *Die Verfassungsreformvorstellungen im nationalsozialistischen Deutschen Reich und ihre Verwirklichung*, Berlin 1995.
- Benz W., *Zum Verhältnis von NSDAP und staatlicher Verwaltung im Dritten Reich*, [w:] *Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus. Festschrift für Werner Jochmann zum 65. Geburtstag*, red. U. Büttner, t. 1. *Ideologie — Herrschaftssystem — Wirkung in Europa*, Hamburg 1986, s. 203–218.
- Bilke M., *Wstęp*, [w:] *Reden gehalten auf der ersten Kundgebung der Berufsgruppe Verwaltungsbeamte im Bund Nationalsozialistischer Deutscher Juristen am 14. September 1933 in Berlin von Dr. Hans Frank und Dr. Helmut Nicolai mit einer Einführung von Dr. Manfred Bilke und zwei Bildnissen*, Berlin 1933, s. 5–7.
- Broszat M., *Der Staat Hitlers. Grundlegungen und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1986.
- Bullock A., *Hitler. Eine Studie über Tyrannei*, przeł. W. i M. Pferdekamp, Düsseldorf 1967.
- Chamberlain H.S., *Die Grundlagen des Neunzehnten Jahrhunderts*, t. 1–2, München 1899.
- Chmurski A., *Nowa Konstytucja*, Warszawa 1935.
- Cywichowski S., *Die nationale Methode im Staatsrecht und in der Staatslehre*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 39, 1934, kolumny 643–645.
- Cywichowski Z., *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawnopolityczne*, Warszawa 1939.
- Derleder P., *Verspätete Wurzelbehandlung. Die Kieler Schule und ihre Bedeutung für das Nachkriegszivilrecht — am Beispiel von Karl Larenz und seinem Schüler Claus-Wilhelm Canaris* (2011), DOI: 10.5771/0023-4834-2011-3-336.
- Der Parteitag der Freiheit. Aus der Proklamation des Führers*, „Deutsche Justiz, Rechtspflege und Rechtspolitik, Amtliches Blatt der deutschen Rechtspflege” 97, 1935, nr 37, s. 1317–1319.
- Deutscher Juristentag 1933. 4. Reichstagung des Bundes Nationalsozialistischer Deutscher Juristen e.V. Ansprachen und Fachvorträge*, red. R. Schraut, Berlin 1933.
- Dreier R., *Karl Larenz über seine Haltung im ‚Dritten Reich‘*, „Juristenzeitung” 1993, s. 454–457.
- Forsthoff E., *Der totale Staat*, Hamburg 1933.

- Frenking D., *Justiz und Nationalsozialismus*, https://www.justiz.nrw.de/JM/dofu_stelle/sitz_aufgabe/bericht_justiz_ns_frenking.pdf.
- Gernhuber J., *Das völkische Recht. Ein Beitrag zur Rechtstheorie des Nationalsozialismus*, [w:] *Tübinger Festschrift für Eduard Klein. Herausgegeben von der Rechtswissenschaftlichen Abteilung der Rechts- und Wirtschaftswissenschaftlichen Fakultät der Universität Tübingen*, Tübingen 1968, s. 167–200.
- Göring H., *Reden und Aufsätze*, München 1938.
- Gołąb S., *Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy*, Warszawa 1936.
- Górnicki L., *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski międzywojennej (1933–1939)*, Bielsko-Biała 1993.
- Guderian H., *Erinnerungen eines Soldaten*, Heidelberg 1951.
- Günther H.F.K., *Rassenkunde des deutschen Volkes*, München 1920.
- Guz T., *Filozofia prawa III Rzeszy niemieckiej*, Lublin 2013.
- Heydebrand und der Lasa E.v., *Deutsche Rechtsneuerung aus dem Geistes des Nationalsozialismus*, Berlin 1933.
- Hitler A., *Mein Kampf. Eine kritische Edition*, München-Berlin 2016.
- Hoffmann V., *Die Rolle des Staatsgerichtshofs in der Endphase der Weimarer Republik*, „Journal der Juristischen Zeitgeschichte. Zeitschrift für die Rechtsgeschichte des 19. bis 21. Jahrhunderts” 2012, s. 93–110.
- Housden M., *Helmut Nicolai and Nazi Ideology*, Houndsmills 1992.
- Huber E.R., *Vom Sinn der Verfassung. Rede, gehalten am 30. Januar 1934 anlässlich der Feier des Reichsgründungstags und des Tages der deutschen Revolution*, Hamburg 1935.
- Jouanjan O., *Justifier l’injustifiable. L’ordre du discours juridique Nazi*, Paris 2017.
- Kahlenberg H., *Leben und Werk des Rechtshistorikers Walther Merk. Ein Beispiel für das Verhältnis von Rechtsgeschichte und Nationalsozialismus*, Frankfurt am Main 1995.
- Kaiser F., *Justizreform? Justizreform! Vortrag gehalten im nationalsozialistischen Club von 1929 am 28. März 1933 unter dem Titel: „Worüber müssen wir uns bei einer Rechtsreform im Klaren sein*, Berlin 1933.
- Koellreutter O., *Die Gestaltung der deutschen politischen Einheit. Rede gehalten bei der Reichsgründungsfeier der Universität München am 18. Januar 1934*, München-Berlin-Leipzig 1934.
- Koellreutter O., *Die nationale Revolution und die Reichsreform*, Berlin 1933.
- Koellreutter O., *Der Deutsche Führerstaat*, Tübingen 1934.
- Koellreutter O., *Der nationalsozialistische Rechtsstaat*, [w:] *Die Verwaltungs-Akademie. Ein Handbuch für den Beamten im nationalsozialistischen Staat*, t. 1. *Die weltanschaulichen, politischen und staatsrechtlichen Grundlagen des nationalsozialistischen Staates*, cz. 2. *Die politischen und staatsrechtlichen Grundlagen*, red. H.H. Lammers et al., Berlin 1934.
- Koellreutter O., *Der nationalsozialistische Rechtsstaat*, Berlin 1936.
- Koellreutter O., *Vom Sinn und Wesen der nationalen Revolution*, Tübingen 1933.
- Kuhlenbeck L., *Natürliche Grundlagen des Rechts und der Politik. Ein Beitrag zur rechtsphilosophischen und kritischen Würdigung der sog. Deszendenztheorie*, Eisenach 1904.
- Landau P., *Die deutschen Juristen und der nationalsozialistische Juristentag 1933*, Leipzig 1996.
- Landau P., *Römisches Recht und deutsches Gemeinrecht. Zur rechtspolitischen Zielsetzung im nationalsozialistischen Parteiprogramm*, [w:] *Rechtsgeschichte im Nationalsozialismus. Beiträge zur Geschichte einer Disziplin*, red. M. Stolleis, D. Simon, Tübingen 1989, s. 11–24.
- Lange H., *Justizreform und deutscher Richter*, [w:] *Deutscher Juristentag 1933. 4. Reichstagung des Bundes Nationalsozialistischer Deutscher Juristen e.V. Ansprachen und Fachvorträge*, red. R. Schraut, Berlin 1933, s. 181–189.
- Lange H., *Liberalismus, Nationalsozialismus und Bürgerliches Recht*, Tübingen 1933.
- Lange H., *Vom Gesetzesstaat zum Rechtsstaat*, Hamburg 1934.

- Larenz K., *Deutsche Rechtserneuerung und Rechtsphilosophie*, Tübingen 1934.
- Larenz K., *Rechtsperson und Subjektives Recht. Zur Wandlung der Rechtsgrundbegriffe*, [w:] *Grundfragen der neuen Rechtswissenschaft*, red. G. Dahm, E.R. Huber, K. Larenz, K. Michaelis, F. Schaffstein, W. Siebert, Berlin 1935, s. 225–260.
- Lepsius O., *Die gegensatzaufhebende Begriffsbildung. Methodenentwicklungen in der Weimarer Republik und ihr Verhältnis zur Ideologisierung der Rechtswissenschaft im Nationalsozialismus*, München 1994.
- Maciejewski M., *Polscy uczeni prawnicy międzywojenni o ustroju i prawie Trzeciej Rzeszy*, „Miscellanea Historico-Juridica” 15, 2016, z. 2, s. 85–126.
- Maciejewski M., *Wódz, naród, rasa. Ideologiczne przesłanki nazistowskich koncepcji prawa*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 39, 2017, nr 1, s. 19–43.
- Martinek M., Poczobut J., *Karl Larenz (1903–1993). Życie i dzieło*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 19, 2010, z. 1, s. 5–42.
- McKale D.M., *Der öffentliche Dienst und die Parteigerichtsbarkeit der NSDAP*, [w:] *Verwaltung contra Menschenführung im Staat Hitlers. Studien zum politisch-administrativen System*, red. D. Rebentisch, K. Tappe, Göttingen 1986, s. 237–254.
- Mecke C.E., *The “Rule of Law” and the “Rechtsstaat”. An historical and theoretical approach from a German perspective*, „Studia Iuridica” 79, 2019, s. 29–47.
- Miller A., *Zasady przyszłego ustroju Trzeciej Rzeszy. Uwagi na marginesie książki myśliciela hitleryzmu*, „Głos Prawa” 10, 1933, nr 12, s. 697–702.
- Müller I., *Furchtbare Juristen. Die unbewältigte Vergangenheit unserer Justiz*, München 1989.
- Neliba G., *Wilhelm Frick. Der Legalist des Unrechtsstaates. Eine politische Biographie*, Paderborn 1992.
- Nicolai H., *Arolsen. Lebensbild einer deutschen Residenzstadt*, Glücksburg 1954.
- Nicolai H., *Die Anleihen der Aktiengesellschaft*, Kassel 1920.
- Nicolai H., *Die rassengesetzliche Rechtslehre. Grundzüge einer nationalsozialistischen Rechtsphilosophie*, München 1932.
- Nicolai H., *Die rassengesetzliche Rechtslehre. Grundzüge einer nationalsozialistischen Rechtsphilosophie*, drugie wydanie: München 1933.
- Nicolai H., *Der Neuaufbau des Reiches nach dem Reichsreformgesetz vom 30. Januar 1934*, Berlin 1934.
- Nicolai H., *Der Staat im Nationalsozialistischen Weltbild. Grundriß*, Leipzig 1933.
- Nicolai H., *Der Stammbaum Christi. Ein neuer Weg zum Evangelium und zum Naturrecht*, Marburg an der Lahn 1950.
- Nicolai H., *Grundlagen der kommenden Verfassung. Über den staatsrechtlichen Aufbau des Dritten Reiches*, Berlin 1933.
- Nicolai H., *Meine naturgesetzliche Rechtslehre. Ihr Werden, Wesen und Wirkungen in Vergangenheit und Zukunft*, nieopublikowany manuskrypt w archiwum państwowym (Staatsarchiv) w Marburgu, zasób nr M 59 (2 września 1947 roku).
- Nicolai H., *Mein Kampf ums Recht*, nieopublikowany manuskrypt w Instytucie Historii Współczesnej (Institut für Zeitgeschichte) w Monachium, zasób MSS 109 (20 marca 1950 roku).
- Nicolai H., *Nationalsozialismus und Staatsrecht*, [w:] *Die Verwaltungs-Akademie. Ein Handbuch für den Beamten im nationalsozialistischen Staat*, t. 1. *Die weltanschaulichen, politischen und staatsrechtlichen Grundlagen des nationalsozialistischen Staates*, cz. 2. *Die politischen und staatsrechtlichen Grundlagen*, red. H.H. Lammers et al., Berlin 1934.
- Nicolai H., *Nordischer Rechtsgeist I/II*, „Die Sonne” 1931.
- Nicolai H., *Oberschlesien im Ringen der Völker*, Breslau 1930.
- Nicolai H., *Rasse und Gesetzgebung I/II*, „Die Sonne” 1932.
- Nicolai H., *Rasse und Recht. Vortrag gehalten auf dem Deutschen Juristentage des Bundes nationalsozialistischer deutscher Juristen am 2. Oktober 1933 in Leipzig*, Berlin 1933.

- Nicolai H., *Recht und Willkür*, „Deutschlands Erneuerung” 10, 1926, s. 466 n.
- Nicolai H., *Rede des Herrn Regierungspräsidenten Dr. Nicolai*, [w:] *Reden gehalten auf der ersten Kundgebung der Berufsgruppe Verwaltungsbeamte im Bund Nationalsozialistischer Deutscher Juristen am 14. September 1933 in Berlin von Dr. Hans Frank und Dr. Helmut Nicolai mit einer Einführung von Dr. Manfred Bilke und zwei Bildnissen*, Berlin 1933, s. 15–30.
- Nicolai H., *Waldeckische Wappen. Beiträge zur Familiengeschichte*, cz. 1–3, Arolsen 1985, 1987, 1991.
- Picker H., *Hitlers Tischgespräche. Im Führerhauptquartier 1941–42*, Bonn 1951.
- Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy Trzeciej Rzeszy 1933–1945. Wybór pism*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005.
- Recenzja „Nicolai, Helmut: Grundlagen der kommenden Verfassung. Berlin, Hobbing, 1933”*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1934, z. 1, cz. 2, s. 10 n.
- Ridder H., *Zur Verfassungsdoktrin des NS-Staates*, „Kritische Justiz” 2, 1969, s. 221–243.
- Rüthers B., *Die unbegrenzte Auslegung*, Tübingen 2017.
- Rüthers B., *Entartetes Recht. Rechtslehren und Kronjuristen im Dritten Reich*, München 1989.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985.
- Sauer W., *Die nationale Revolution im rechts- und sozialphilosophischen Licht*, „Archiv für Rechts- und Wirtschaftsphilosophie mit besonderer Berücksichtigung der Gesetzgebungsfragen” 26, 1932–1933, s. 453–455.
- Sauer W., *Schöpferisches Volkstum als national- und weltpolitisches Prinzip. Zur Klärung der rechts- und sozialphilosophischen Grundlagen der nationalsozialistischen Bewegung*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 27, 1933–1934, s. 1–43.
- Schirmer J., *Dafür oder dagegen? — Ein Beitrag zur Debatte über Karl Larenz, sein Verhältnis zum Nationalsozialismus und die Möglichkeit, ihn zu interpretieren*, „Journal der Juristischen Zeitgeschichte. Zeitschrift für die Rechtsgeschichte des 19. bis 21. Jahrhunderts” 6, 2012, s. 62–65.
- Schmitt C., *Der Führer schützt das Recht*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 39, 1934, kolumny 945–950.
- Schmitt C., *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederung der politischen Einheit*, Hamburg 1933.
- Schmitt C., *Verfassung der Freiheit*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 40, 1935, kolumny 1133–1135.
- Schmoeckel M., *Helmut Nicolai. Ein Anfang nationalsozialistischen Rechtsdenkens*, [w:] *Rechtsgeschichte(n)?, Histoire(s) du droit? Storia/storie del diritto? Legal Histori(es)? Europäisches Forum Junger Rechtshistorikerinnen und Rechtshistoriker Zürich 28.-30. Mai 1999*, Frankfurt am Main 1999, s. 325–350.
- Sontheimer K., *Antidemokratisches Denken in der Weimarer Republik. Die politischen Ideen des deutschen Nationalismus*, München 1978.
- Starzewski M., *Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy*, Poznań 1933.
- Steinweis A., *Weimar Culture and the Rise of National Socialism: The Kampfbund für deutsche Kultur*, „Central European History” 4, 1991, s. 402–423.
- Stephanitz D.v., *Exakte Wissenschaft und Recht. Der Einfluß von Naturwissenschaft und Mathematik auf Rechtsdenken und Rechtswissenschaft in zweieinhalb Jahrtausenden. Ein historischer Grundriß*, Berlin 1970.
- Stolleis M., *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland. Dritter Band. Staats- und Verwaltungsrechtswissenschaft in Republik und Diktatur 1914–1945*, München 1999.
- Stołyhwo K., *Zagadnienie rasy nordyckiej w nauce i polityce*, Toruń 1932.
- Tigges H., *Die Stellung des Richters im modernen Staat*, Berlin 1935.
- Tyrell A., *Führer befiehl... Selbstzeugnisse aus der ‚Kampfzeit‘ der NSDAP*, Wiesbaden 1991.
- Weingart P., Kroll J., Bayertz K., Rasse, Blut und Gene. *Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*, Frankfurt am Main 1992.

- Weinkauff H., *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus. Ein Überblick*, [w:] *Quellen und Darstellungen zur Zeitgeschichte*, t. 16/1. *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus*, Stuttgart 1968, s. 1–184.
- Willoweit D., *Deutsche Rechtsgeschichte und „nationalsozialistische Weltanschauung“: das Beispiel Hans Frank*, [w:] *Rechtsgeschichte im Nationalsozialismus. Beiträge zur Geschichte einer Disziplin*, red. M. Stolleis, D. Simon, Tübingen 1989, s. 25–42.
- Wittreck F., *Nationalsozialistische Rechtslehre und Naturrecht. Affinität und Aversion*, Tübingen 2008.
- Wolf E., *Richtiges Recht im nationalsozialistischen Staate*, Freiburg im Breisgau 1934.

HUBERT KUBERSKI

ORCID: 0000-0003-0450-2537

h.kuberski@gmail.com

Unternehmen „Hermann” — pacyfikacja Puszczy Nalibockiej z perspektywy SS-Sonderbataillon Dirlewanger*

Słowa kluczowe: Oskar Dirlewanger, SS-Sonderbataillon Dirlewanger, Bandenbekämpfung, Kampfgruppe von Gottberg, Waffen-SS, niemiecka okupacja Białorusi, partyzantka sowiecka, Armia Krajowa.

UNTERNEHMEN “HERMANN” — PACIFICATION OF THE NALIBOKI FOREST
FROM THE PERSPECTIVE OF THE SS-SONDERBATAILLON DIRLEWANGER

Abstract

The participation of the SS-Sonderbataillon Dirlewanger in the pacifications of the partisan movement in occupied Belarus remains a topic that, despite some discussion in Polish, Russian, English and German sources, demands further scholarly attention. The article brings into focus the events taking place in the summer of 1943 in the German-occupied territory of the Nowogródek and Wilno Voivodeships of the prewar Republic of Poland, which were included the German-occupied General District of Belarus (Generalbezirk Weißruthenien/Генеральная округа Беларусь) during the war. The anti-partisan operation (Unternehmen “Hermann”) carried out by the Germans with the participation of units consisting of Germans, Austrians, Belarusians, Lithuanians, Latvians and Ukrainians was directed against the Soviet and Polish partisans.

Of course, apart from the extensive use documents of German archives, we drew attention to documents of Polish and Soviet provenance, and in particular to the memories of Polish witnesses inhabiting the area of Naliboki Forest. The aim of this article is to present the latest scope of research

* Niniejszy tekst powstał w wyniku realizacji projektu badawczego pt. „Studium przypadku SS-Sonderkommando Dirlewanger — oddziały i jednostki obcokrajowców w zmaganiach wojennych dwóch imperiów (III Rzeszy i ZSSR) w latach 1940–1945”, nr UMO-2014/13/N/HS3/04429, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

on the activities of the SS-Sonderbataillon Dirlewanger in comparison with other counter-insurgency (anti-partisan) units carrying out ruthless pacification measures as part of “Bandenbekämpfung”.

Keywords: Oskar Dirlewanger, SS-Sonderbataillon Dirlewanger, Bandenbekämpfung, Kampfgruppe von Gottberg, Waffen-SS, German occupation of Belarus, Soviet partisan, Polish partisan — Home Army.

Odpowiedzią na intensyfikację działań partyzanckich na terenie Generalkommissariat Weißruthenien było rozpoczęcie kampanii „zwalczania bandytyzmu” („Bandenbekämpfung”). W ten sposób Niemcy usiłowali odczłowieczyć swego przeciwnika, prowadząc barbarzyńskie działania, które skupiały się na ludności cywilnej. Zbrodnicze epizody „Bandenbekämpfung” przypominały niejednokrotnie to, co współczesny Europejczyk mógł zobaczyć we wstrząsającym filmie Elema Klimowa *Idź i patrz*. Mimo że film odnosił się do pacyfikacji białorusko-polskiej wsi Chatyń (Хатынь), to równie dobrze mógł dotyczyć tragedii wsi Dory (Доры), o której mowa w niniejszym artykule. Sposób rozprawiania się z ludnością cywilną był z powodzeniem stosowany od chwili pierwszych niemieckich działań antypartyzanckich w Generalnym Gubernatorstwie. Pierwocinami „Bandenbekämpfung” były działania skierowane przeciwko Oddziałowi Wydzielonemu Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” na Kielecczyźnie — stosowane od 1941 roku na szeroką skalę na zapleczu frontu wschodniego oraz w okupowanej Europie Wschodniej.

Celem wprowadzenia do artykułu należy przypomnieć, jakie znaczenie Niemcy przywiązywali do zwalczania partyzantki. Właściwe prerogatywy „Bandenbekämpfung” określiła Dyrektywa Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht — OKW) nr 46, którą podpisał 18 sierpnia 1942 roku feldmarszałek Wilhelm Keitel. Dokument nosił tytuł *Wytyczne dla wzmoczonego zwalczania bandytyzmu na Wschodzie* (Richtlinien für die verstärkte Bekämpfung des Bandenwesens im Osten). Istotą dyrektywy było wyjęcie spod zasad prawa wojennego partyzantów, określanych jako polityczni bandyci. Niemcy zrównali ich *de facto* z pospolitymi przestępcami. Wehrmacht zastrzegł sobie jedynie odpowiedzialność za zwalczanie „band” na terenie operacyjnym. Siły były przekazywane przez dowództwa poszczególnych grup armii (Heeresgruppe) zwierzchnikom oddelegowanym z wojska lub przez Wyższych Dowódców SS i Policji (Höherer SS- und Polizeiführer — HSSPF) bądź Dowódców SS i Policji (SS- und Polizeiführer — SSPF) do poszczególnych operacji w zależności od sytuacji, obsady i starszeństwa stopni służbowych¹.

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), T-175, rol. 59, kl. 2574883 (Der Chef des OKW, Nr.02161/42 geh/WFSt/Qu [II], An den RFSS; 17 sierpnia 1943 roku); kl. 2574884-2574885 (RF/Dr., AR 32/19/42, An Generalfeldmarschall Keitel; 28 czerwca 1942 roku); rol. 140, kl. 2668141-

Zasady walki z „bandytyzmem” zostały ujęte w sześciu punktach — pozycja „Bandenbekämpfung” została wzmocniona w strategii wojennej poprzez zaangażowanie doń oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (Oberkommando des Heeres — OKH), którym kierował gen. mjr Adolf Heusinger. Sztabowcy OKH przygotowywali scenariusze akcji i planowali działania antypartyzanckie dla wszystkich poziomów dowódczych: grup armii, dowódców obszarów tyłowych, komendantur polowych i sztabów HSSPF i SSPF. Wszystkie dowództwa polowe i tyłowe Wehrmachtu miały pomagać w „Bandenbekämpfung” poprzez uzgadnianie posunięć, wyznaczanie dowództw, sił i zaopatrzenia aż do prowadzenia wspólnych walk włącznie z przechodzeniem pod przejściową kontrolę miejscowego HSSPF lub SSPF. Sformalizowana została sprawozdawczość poprzez wprowadzenie podczas pacyfikacji meldunków porannych, wieczornych i dziennych do sztabów operacji antypartyzanckich — obok tygodniowych, dwutygodniowych i miesięcznych przesyłanych do OKH. Niemcy planowali zastosować drastyczne środki w walce z „bandytami”. Pacyfikacje powinny odzyskać zaufanie cywilów dla sił okupacyjnych, a mieszkańcom miały zapewnić minimum wyżywienia celem osłabienia „bandytów”. Koniecznością było pozyskanie miejscowych do współpracy „metodą kija i marchewki”. Jednocześnie OKH przestrzegało, aby lekkomyślnie nie ufać tubylcom.

Początkowo SS-Obergruppenführer i generał policji Erich von dem Bach miał składać meldunki na ręce generała piechoty Maxa von Schenckendorffa i Reichsführera-SS (RFSS) Heinricha Himmlera. Tymczasem gen. mjr Walter Warlimont miał monitorować „Bandenbekämpfung” z ramienia sztabu operacyjnego OKW (Wehrmachtführungsstab — WFSt). Z drugiej strony niemiecki wywiad wojskowy rozpoczął w maju wydawanie biuletynu „Aktualności o wojnie z bandami” („Nachrichten über Bandenkrieg”), co miało wzmacniać ducha bojowego oddziałów, zaangażowanych do walki z partyzantami. Niepostrzeżenie Ostheer utraciła pełnię zwierzchności nad działaniami wojennymi na wschodzie. Od teraz walka na zapleczu coraz mocniej podlegała RFSS za sprawą zaangażowania SS i niemieckiej Ordnungspolizei.

Wprowadzenie „Bandenbekämpfung” było możliwe dzięki kilkumiesięcznemu procesowi decyzyjnemu. Całokształt narodowo-socjalistycznej rzeczywistości uzupełniały inne zbrodnicze niemieckie rozkazy wydane w 1941 roku, jak Kommissarenbefehl i Kommandobefehl, które sankcjonowały łamanie konwencji genewskiej z 1929 roku poprzez ustne (*sic!* — żołnierze nie widzieli tych dyrektyw) przyzwolenie dowództwa na mordowanie umundurowanych żołnierzy nieprzyjacielskich. Kolejnym z elementów barbaryzacji działań wojennych na zapleczu frontu wschodniego była narada przeprowadzona 9 lipca 1942 roku z udziałem narodowosocjalistycznego kierownictwa:

2668355 (Weisung Nr. 46: Richtlinien für die verstärkte Bekämpfung des Bandenunwesens im Osten, Der Führer, OKW/WFSt/Op. Nr 002821g.K., Führerhauptquartier; 18 sierpnia 1942 roku).

- RFSS, Heinricha Himmlera,
- SS-Oberst-Gruppenführera und Generalobersta der Polizei Kurta Daluegego (Chef der Ordnungspolizei — Orpo),
- jegó zastępcy — SS-Gruppenführera und Generalleutnanta der Polizei Adolfa von Bomharda,
- SS-Gruf. und GenLt.d. Pol. Heinricha Müllera (Gestapo),
- SS-Gruf. und Generalleutnanta der Waffen-SS Kurta Knoblauch (Kommandostab Reichsführer-SS — KSRFSS),
- SS-Gruf. und GenLt.d.W-SS Brunona Streckenbacha (Reichssicherheitshauptamt — RSHA),
- HSSPF Ost, SS-Obergruppenführer und Gen.d.Pol. Friedricha Wilhelma Krügera, HSSPF Rußland-Mitte SS-Ogruf.u.Gen.d.Pol. Ericha von dem Bacha i HSSPF Rußland-Süd, SS-Ogruf.u.Gen.d.Pol. Hansa-Adolfa Prützmana,
- SSPF Minsk, SS-Brigadeführera und Generalmajora der Polizei Carla Zennera i SSPF Lublin, SS-Brigf.u.GenMaj.d.Pol. Odilo Globocnika,
- Dowodzącego Policją Bezpieczeństwa i Służbą Bezpieczeństwa (Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des SD — BdS — für das Generalgouvernement in Krakau), SS-Brigf.u.GenMaj.d.Pol. dr Erharda Schöngartha,
- SS-Brigf.u.GenMaj.d.W-SS Wilhelma Bitricha (SS-Kavallerie Division),
- Dowodzącego Policją Porządkową (Befehlshaber der Ordnungspolizei — BdO — im GG) SS-Gruf. und GenLt.d. Pol. Herberta Beckera.
- SS-Gruf. und GenLt.d. Pol. Georga Jedicke (BdO Ostland).

To wówczas RFSS miał obwieścić zgromadzonym wysokiej rangi esesowcom i policjantom swój zamiar przejęcia kontroli nad zabezpieczeniem obszarów okupowanych przez Rzeszę Niemiecką. Trzy tygodnie później Himmler po raz pierwszy wprowadził termin „Bandenbekämpfung” jako jeszcze nieoficjalną doktrynę².

Główne siły przewidziane do zwalczania „band” stanowiły oddziały Ordnungspolizei i SS, ale wsparcie miały zapewniać Wehrmacht oraz Luftwaffe. Strategicznym celem dyrektywy była eksterminacja wrogów i mobilizacja własnych sił, wynikająca z operacyjnego współdziałania wymienionych rodzajów sił zbrojnych. W swej bezlitosnej realizacji objęło również Służbę Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst — RAD), Zarząd Lasów Rzeszy (Reichsforstamt — RFA), oddziały ochrony kolei (Bahnschutz), zmilitaryzowane Wsparcie Techniczne (Technische Nothilfe — TN), Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy

² AAN, T-78, rol. 479, kl. 6462623-6462637 (OKH, GenStdH, Abt. Frd. Heere Ost (B/P) Nr. 2460/43, Nachrichten über Bandenkrieg Nr. 1; 3 maja 1943 roku); T-454, rol. 94, kl. 435-438 (Der Reichsminister für die besetzten Ostgebiete, an Reichskommissar für das Ostland, Verstärkte Bekämpfung des Bandenunwesend in die besetzten Ostgebiete; 23 sierpnia 1942 roku); W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka, a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 105; A. Dallin, *German Rule in Russia 1941–1945. A study of occupation policies*, London 1957, s. 538–540, 542; J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993, s. 155–156; oraz W. Warlimont, *Inside Hitler's Headquarters*, Navato 1964, s. 254–255.

(Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps — NSKK), Organizację Todt (Organisation Todt — OT) oraz sztaby gospodarcze (Wirtschaftsstab — WiStab) z instruktorami rolniczymi (Landwirtschaftsführer)³.

Początkowo to SS-Gruf. Knoblauch miał rozpocząć 28 lipca 1942 roku koordynację działań OKW i OKH z HSSPF na okupowanych terytoriach, co wynikało z instrukcji Himmlera dotyczącej walki z partyzantami. Jego kompetentnym współpracownikiem ze strony OKW był płk Kurt von Tippelskirch — zasłynął on po wojnie jako historyk II wojny światowej — który wcześniej planował pacyfikację wschodnioeuropejskich wiosek i chutorów w ramach współpracy Wehrmachtu z SS i policją w ramach „Bandenbekämpfung”⁴.

Jednak rywalizację o nowe stanowisko rozpoczął w sierpniu SS-Ogruf. Erich von dem Bach, który poprowadził w sierpniu do boju z partyzantami siły podległe HSSPF Russland-Mitte do Unternehmen „Sumpffieber”. Wkrótce napisał 5 września osobisty list do Himmlera:

[...] ogólnie rozkaz Führera oznacza dla SS postęp, byłoby błędem dążyć do jego zmiany nawet tylko w kilku punktach, bowiem patrząc z wyższego punktu widzenia, jest bezwzględnie słusznym, aby na tyłach wojska był odpowiedzialnym za zwalczanie [„band[”] tylko jeden człowiek. [...] Sądzę, że posiadam największe doświadczenie w zwalczaniu „band” i proponuję przeto Panu, Reichsführerze-SS, aby zaangażował mnie Pan jako inspektora dla zwalczania [„band[”] na terenie Wschodu. [...] Reichsführerze-SS spodziewam się, że Pan moją inicjatywę właściwie zrozumie i nie będzie jej uważał za fałszywą ambicję. Naturalnie, że posiadam zdrową ambicję, która jednak ogranicza się do tego, żeby być jednym z pańskich najwierniejszych i najpilniejszych współpracowników

Von dem Bach udowodnił tym samym, jak może się zmienić człowiek, który trzy lata później będzie ratował własną skórę w Norymberdze, obciążając oskarżonych⁵.

³ Jeden z batalionów Bahnschutzu został sformowany we wrześniu 1942 roku z ochotników białoruskich z okręgu mińskiego (100), baranowickiego (250) i po 50 z głębockiego, hancewickiego, lidzkiego, słonimskiego, wilejskiego, zob. AAN, T-354, rol. 650, kl. 56 (OKW, nr. 03408/43 geh. WFSt/Op./H./, Der Chef des OKW, WFSt/Org II, nr 02958 geh v. 8.7.43; 18 sierpnia 1942 roku); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: AIPN, GK) 166/1100 (GKBZN, tom VII akt w sprawie zbrodni hitlerowskich w okresie Powstania Warszawskiego i zburzenia Warszawy, Protokół oględzin fotokopii niemieckich dokumentów przez sędziego Józefa Skórzyńskiego [dalej: Protokół oględzin fotokopii]; 15 czerwca 1948 roku), k. 1583–1588; J. Grzybowski, *Pogoń między Orlem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956*, Warszawa 2011, s. 306; oraz P.W. Blood, *Hitler's Bandit Hunters. The SS and the Nazi Occupation of Europe*, Washington 2006, s. 75–76.

⁴ AAN, T-175, rol. 81, kl. 2601809 (Der RFSS RF/Dr., Vermerk für SS-Gruppenführer Knoblauch [...die Banden zu bekämpfen...]; 28 lipca 1942 roku).

⁵ Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv (dalej: BA-MA), RH 19 II/153, k. 140 (Abschrift. Besprechung des SS-Obergruppenführer v.d. Bach beim Kmdr. General d. Sich. Tr. u. Befh. i.H.Geb. Mitte am 27 października 1942 roku); Органы государственной безопасности СССР в Великой Отечественной войне, Т. 3., Кн. 2. От обороны к наступлению. 1 июля — 31 декабря 1942 года Москва 2003, s. 586–589 [№ 154 — Отчет начальника СС и полиции группы армий «Центр» обергруппенфюрера СС Э.Бах-Зелевски рейхсфюреру СС Г. Гимmlеру о ме-

Odpowiednio umotywowana inicjatywa SS-Ogruf. von dem Bacha przyniosła skutki i spowodowała zmiany personalne. Decyzję o powołaniu go na inspektora ds. „zwalczania bandytyzmu” na wszystkich terenach wschodnich (Inspekteur für die Bandenbekämpfung im gesamtem Ostgebiet) RFSS zasygnalizował mu już 5 (druga wersja mówi o 9) września na „służbowym obiedzie”. Himmler podporządkował mu 1. SS-Inf.Brig (mot.), Pol Rgt. 13. i 14. oraz Freikorps Dänemark. A niecały miesiąc później, 23 października, von dem Bach został powołany przez Reichsführera-SS na urząd pełnomocnika ds. [„]Zwalczania band[”] na Wschodzie (Bevollmächtigten des RFSS für Bandenbekämpfung im Osten). Trzy dni później von dem Bach podpisał porozumienie o współpracy przy zwalczaniu partyzantki z generałem von Schenkendorffem. Jednocześnie SS-Brigadeführer und Generalmajor der Polizei Curt von Gottberg został zastępcą von dem Bacha na stanowisku HSSPF „Russland-Mitte und Weißruthenien” od 5 lipca 1943 roku, a faktycznie to von Gottberg kierował siłami SS i Ordnungspolizei na Białorusi już od listopada 1942 roku. Nowa struktura walki z partyzantami wynikała z typowej narodowosocjalistycznej potrzeby centralizacji działań operacyjnych i wywiadowczych zaangażowanych w walkę z wrogiem wewnętrznym⁶.

Jednocześnie SS-Obergruppenführer von dem Bach nie zapomniał o znaczeniu rozpoznania i kontrwywiadu, zwracając uwagę na działania Sipo i SD, wykorzystanie wszystkich poprzednich doświadczeń i środki prowadzące do zniszczenia partyzantów. Celem rozpoznania było odkrycie dokładnego położenia geograficznego obozów partyzanckich, terenu i dróg, siły i uzbrojenia „band”, sztuki ich zabezpieczenia — nie zapominając o ich placówkach w terenie i w okolicznych wioskach, wcześniejszych działaniach partyzantów, ich aktywności przeciwko liniom kolejowym. Niemcy zwracali uwagę na wszystkie wskazówki, które mogły być przydatne do przygotowania operacji pacyfikacyjnych. Lokalizowanie partyzantów rozpoczynało się natychmiast po zakończeniu wcześniej operacji, a przyświecało im motto: „Trudności są tylko po to, aby je pokonać”. Wszystkie raporty dotyczące „Bandenbekämpfung” miały być przekazywane błyskawicznie do Einsatzstab Minsk i wiadomości SS-Standartenführera Humberta Achamer-Pifradera, będącego wówczas BdS Ostland i odpowiedzialnym z ramienia Sipo za „Bandenbekämpfung”⁷.

попритиях по борьбе с партизанами (не ранее 21 сентября 1942 г.); P.W. Blood, *op. cit.*, s. 79; oraz Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники за партизанами. Бригада Дирлевангера* Москва 2013, s. 130–131.

⁶ AIPN, GK 166/1100 (GKBZN, tom VII Protokół oględzin fotokopii; 15 czerwca 1948 roku), k. 1588; A. Angrick, *Erich von dem Bach-Zelewski. Himmlers Mann für alle Fälle*, [w:] *Die SS. Elite unter dem Totenkopf*, red. R. Smelser, E. Syring, Paderborn 2000, s. 41–43; M. Barelkowski, *Die Karriere des Erich von dem Bach-Zelewski*, [w:] *Der Warschauer Aufstand 1944. Ereignis und Wahrnehmung in Polen und Deutschland*, red. H.J. Bömelburg, E.C. Król, M. Thoma, Paderborn 2011, s. 147; P.W. Blood, *op. cit.*, s. 79; oraz Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrussland 1941–1944*, Hamburg 1999, s. 926–928.

⁷ BAB, R70-SU/142 k. 41-43, (Der Chef des Einsatzstabes der Sicherheitspolizei u.d.SD — Ostland — Tgb.-Nr. 41/42, An die Führer aller Erkundungskommandos unter sofortiger mündlicher Weitergabe an alle Unterführer und Männer; 18 listopada 1942 roku); oraz Национальный архив Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 44, nr 2, 2022

Klamrą domykającą wymierzone w partyzantów legislacje niemieckie był rozkaz OKW Nr 004870/42 z 16 grudnia 1942 roku opatrzony podpisem „Ketel”, zachęcający do bezwzględności. Feldmarszałek informował żołnierzy: „Do Führera doszły meldunki, że poszczególni członkowie [żołnierze] sił zbrojnych lądowych, biorący udział w zwalczaniu [»]band[«], zostali pociągnięci do odpowiedzialności za ich zachowanie się w walce”.

W związku z tym Führer wydał następujące rozkazy:

1. Wróg wzywa do walk partyzanckich fanatycznych, komunistycznie wyszkolonych bojowców, którzy nie cofają się przed popełnieniem żadnych gwałtów. W walce tej, bardziej niż kiedykolwiek, chodzi o „być albo nie być”. Walka ta nie ma już nic wspólnego z żołnierską rycerskością lub postanowieniami Konwencji Genewskiej. Jeśli tej walki z [„]bandami[”] tak na Wschodzie, jak i na Bałkanach nie będzie się prowadzić najbardziej brutalnymi środkami, wówczas w niedługim czasie siły, stojące do naszej dyspozycji, nie wystarczą, aby opanować tę zarazę. Dlatego wojska są uprawnione i zobowiązane do tego, aby w walce tej jeśli tylko ma to prowadzić do sukcesu, stosować bez ograniczenia wszystkie środki również przeciwko kobietom i dzieciom.

Stosowanie ustępstw, obojętnie jakiego rodzaju, jest przestępstwem przeciwko frontowemu żołnierzowi, który ponosi skutki ciosów zadanych mu przez [„]bandy[”] i nie może przeto mieć żadnej wyrozumiałości dla jakiegokolwiek ochraniają [„]band[”] lub tych, co z nimi współdziałają. [...] Żaden Niemiec użyty do zwalczania [„]band[”] nie może być nigdy pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub też przed sądem wojennym z powodu jego zachowania się w walce przeciwko [„]bandom[”] lub ich pomocnikom.

Oficerowie mieli niezwłocznie poinformować swoich doradców prawnych i podwładnych o treści powyższego rozkazu. Hitler zakazywał zatwierdzania wyroków, sprzecznych z powyższym rozkazem. Nowa narodowosocjalistyczna wykładnia prawa podnosiła poziom brutalizacji na skalę niespotykaną od wyczynów z czasów wojny trzydziestoletniej, Czingis-chana czy Attyli⁸.

Niemcy doraźnie wprowadzali artylerię i broń pancerną (w specjalnie utworzonych kompaniach pancernych policji, uzbrojonych w zdobyczne typy czołgów i samochodów pancernych oraz baterie artylerii Schutzmannschaften zamiast pierwszoliniowych oddziałów) oraz lotnictwa rozpoznawczego i szturmowego do bezpośredniego wspierania działań. Zmasowane oblavy to najczęstszy sposób prowadzenia pacyfikacji mających wyeliminować duże skupiska partyzantów. Blokada uniemożliwiała ucieczkę i uzupełnienie zaopatrzenia. „Otrzymywaliśmy po butelce wódki zawsze przed akcją, choć zdarzyło się dwa razy, że po wykonaniu zadania, gdy wróciliśmy do naszego miejsca stacjonowania otrzymaliśmy brandy” — opisywał „Bandenbekämpfung”, wspominany już Vogel⁹.

Республики Беларусь (dalej: НАРБ), Ф. 655, Вop. 1, Сnp. 3, Л. 5–7 (Sicherheitspolizei und SD, Einsatzgruppe B, Tätigkeits- und Lagebericht für die Zeit vom 15 November bis 15 Dezember — Polizeilicher Lagebericht für die Zeit vom 15 November bis 15 Dezember; b.d.).

⁸ AIPN, GK 166/1100, k. 1588-1589 (GKBZN, tom VII Protokół oględzin fotokopii; 15 czerwca 1948 roku).

⁹ AIPN, GK 151/11/ STENOGRAM, t. 13, s. 4047 (Examination of Albin Vogel; 24 marca 1948 roku); oraz BA-MA, RS 3-36/14, k. 19 (HSSPF, Russland-Mitte und Weißruthenien — Ic — Bandenbekämpfung; Vernehmung von Gefangenen und Überläufern; 11 sierpnia 1943 roku).

Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 44, nr 2, 2022

© for this edition by CNS

Atakujący uderzali koncentrycznie lub częścią sił spychając partyzantów ku oddziałom zaporowym. Cel był jeden: zniszczyć guerrillę oraz zaopatrujące je wioski. Teoretycznie oblawa miała prowadzić do fizycznej likwidacji partyzantki. Wiele pacyfikacji było bliskich osiągnięcia celów eksterminacji, ale częściej szczupłym siłom niemieckim nie udawało się zlikwidować nieregularnych działań na swoim zapleczu. Podstawowym celem wielkich operacji z koncentrycznymi atakami było demoralizowanie i dziesiątkowanie szeregów partyzanckich, a przy okazji całości populacji „słowiańskich Untermenschen” na terenie pacyfikacji.

Niezwykła brutalność była wypadkową rasistowskiej ideologii narodowych socjalistów. Słowianie mieli przeobrażać się „w rasę podbitą i podporządkowaną zwycięskiemu narodowi germańskiemu”. Niemiecko-austriackie barbarzyństwo pacyfikacji okazywało się nieskuteczną formą zmuszenia do posłuchu społeczeństwo białoruskie, które przetrwało kolektywizację wsi i „Wielki Terror”.

Ważną innowacją taktyczną okupacji niemieckiej było wprowadzenie i zastosowanie koncepcji Jagdkommando, czyli małych oddziałów przeciwpartyzanckich, które polowały na partyzantów i atakowały ich z zaskoczenia¹⁰. Takie oddziały liczyły do trzech oficerów oraz kilkunastu podoficerów i szeregowców, ubranych po cywilnemu. Jedno Jagdkommando składało się trzech-czterech Gruppen, a uzbrojenie każdej z Jagdkommando obejmowało 1–3 km-y, 2–3 pm-y, pistolety i granaty (po cztery na osobę). Po rozbiciu partyzantów Gruppe przekazywała jeńców funkcjonariuszom SD, którzy poddawali partyzantów (lub tylko podejrzanych o sprzyjanie im) przesłuchaniom z torturami. Podobny los czekał ich sympatyków¹¹.

Po przybliżeniu problematyki „Bandenbekämpfung” powracamy do wydarzeń rozgrywających się latem 1943 roku na terenie Generalnego Okręgu Białorusi (Generalbezirk Weißruthenien/Генеральная округа Беларусь). Unternehmen „Hermann” rozegrała się zaledwie trzy tygodnie po zakończeniu dwóch największych pacyfikacji na terenie Generalbezirk Weißruthenien — Unternehmen „Cottbus” oraz Unternehmen „Weichsel”. Zainteresowanie kompleksem Puszczy Nalibockiej okazywane przez SS i Ordnungspolizei wynikało z coraz liczniejszych aktów oporu partyzantki sowieckiej i polskiej. Okręg Nowogródek Armii Krajowej działania w terenie zainicjował od utworzenia oddziału partyzanckiego nr 301 por. Jana Skorba ps. „Puszczycy” oraz jako kolejnego oddziału dyspozycyjnego

¹⁰ Amerykanie opierali od końca 2001 roku swe działania przeciwko talibom w Afganistanie, wykorzystując pozostałe zasady ulepszonej taktyki „Bandenbekämpfung” pod nazwą „anti-rebellion warfare” lub „irregular warfare” z zaangażowaniem zaawansowanych technologii i wyszkolonych żołnierzy sił specjalnych (*special operations forces* — SOF) wszystkich rodzajów wojsk oraz ochotników miejscowych (pusztańskich i tadżyckich); zob. S. Biddle, *Afghanistan and the Future of Warfare: Implications for Army and Defense Policy*, Carlisle Barracks 2002, <http://www.comw.org/rma/fulltext/0211biddle.pdf> (dostęp: 24.06.2020), później streszczona w formie eseju: *idem*, *Afghanistan and the Future of Warfare*, „Foreign Affairs March” 82, 2003, nr 2, s. 31–46.

¹¹ AAN, T-175, rol. 18, kl. 2522621-2522624 (RFSS, Kmd.Stb. RFSS, Tgb.Nr. Ia 607/42, Befehl zur Aufstellung von Jagdkommandos zur Bandenbekämpfung; 25 sierpnia 1942 roku).

kpr. Bolesława Misiury ps. „Świerk”. Początkowo Polacy, aby nie narażać ludności polskiej na represje, przebierali się w sowieckie mundury i mówili po rosyjsku.

Ogromne zdumienie i zaniepokojenie wśród ludności cywilnej wywołała sowiecka akcja pacyfikacyjna we wsi Naliboki (Налибокi) w ramach rewanżu za wcześniejszą nieudaną „operację gospodarczą” — bambioszkę. Do mordu na ludności polskiej przeprowadzonego przez sowieckich (i prawdopodobnie żydowskich) partyzantów z Brygady Partyzanckiej (BPart) im. Stalina doszło 8 maja 1943 roku, pod pozorem rozprawienia się z miejscową samoobroną (samoachowa), powołaną przez białoruską administrację. Jej większość stanowili Polacy, o czym doskonale wiedzieli sowieccy partyzanci, którzy rozpracowywali stosunki panujące w Puszczy Nalibockiej¹².

Jedna z ówczesnych mieszkanek Naliboków, Maria Grygorcewicz, tak zapamiętała wspomniane wydarzenia:

W nocy 8 maja 1943 roku spaliśmy w domu „od ulicy”. Partyzanci sowieccy wkroczyli do Nalibok. Posiadali pochodnie — rury z łatwopalną substancją do podpalania budynków. Było ciemno, widziałam jak jeden z „partyzantów” szedł z pochodnią podpalać naszą stodołę, która była w pewnej odległości od zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Chcieli zastrzelić mojego ojca, ale odstąpili od tego zamiaru, zabierając mu tylko buty. Postrzelili Alberta Forbotkę, który u nas mieszkał, odstrzelili mu brodę i gdy upadł chcieli go dobić. Zabrali mu spodnie. Był on murarzem i budował kościoły. Zastrzelili:

— Stefana Stasiukiewicza — miał sześcioro dzieci, najstarsze 14 lat, widziałam później jak leżał „opalony” na podwórzu,

¹² W sowieckim przewodniku encyklopedycznym z 1983 roku o organizacji ruchu partyzanckiego znajdziemy informację o Brygadzie Partyzanckiej im. J. Stalina (dowódcą był Paweł Gulewicz, komisarz polityczny Aleksiej Muraszow), która latem 1943 roku składała się z oddziałów „Bolszewik”, im. F.E. Dzierżyńskiego oraz im. A.W. Surowa. Jednak przemilczano istnienie grupy Izraela Keslera oraz oddziału-obozu rodzinnego Tewje (Tuwii) Bielskiego. Opracowanie białoruskie nic nie wspomina o masakrze w Nalibokach, choć sygnalizuje zmianę podległości wydzielonej stu czterdziestoosobowej grupy Tewje Bielskiego nazwanej oddziałem partyzanckim im. Ordżonikidze, wchodzącej w skład BPart im. Kirowa. Oddział wrócił na teren działań pod Nowogródkiem — w sowieckiej wersji wydarzeń Bielski nie jest wspomniany. Oddziałem dowodził od września 1941 roku Michaił Laszenka, komisarzem politycznym od początku był Wasilij Kijan. W ataku na Naliboki mogli brać udział partyzanci żydowscy z obozu Zorina, którzy wchodzili w skład BPart im. Stalina, ale nie ma pewności, co do ich udziału w tych działaniach; zob. N. Werakso, *Ewangeliczny pielgrzym: wspomnienia i przeżycia. Zwyczaje i obyczaje ziemi Nowogródzkiej. Fakty historyczne o prześladowaniach i walkach narodów*, Choszczno 2012, s. 79 (dziękuję za udostępnienie egzemplarza książki p. Annie Lewickiej); *Партизанские формирования Белоруссии в годы Великой Отечественной войны (июнь 1941–июль 1944): Краткие сведения об организационной структуре партизанских соединений, бригад (полков), отрядов (батальонов) и их личном составе*, red. A. Манаенков et al., Минск 1983, s. 28–30, 55; К.И. Козак, *Германская оккупация Беларуси: формы и методы еврейского сопротивления нацизму*, [w:] *Еврейское сопротивление нацизму на территории Беларуси в годы Великой Отечественной войны 1941–1944 гг.*, red. В.Ф. Блакирев, К.И. Козак, Минск 2011, s. 41; oraz Т. Вершицкая, *Новогрудчина: еврейский отряд Бельских (Тувия, Асаэль и Зузь)*, [w:] *ibidem*, s. 124–125; oraz М. Семчизын, *Żydzi w sowieckich oddziałach partyzanckich na północno-wschodnich terenach Drugiej RP 1941–1944 — zarys problematyki*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2021, nr 17, s. 166.

— Bernarda Grygorcewicza, ur. ok. 1922–23 r.

— rodzinę Łukaszewiczów m.in. dwóch braci i szwagra — Jan Korzenko,

— naszego kuzyna „wojskowego” Karola Grygorcewicza, którego ojciec był w carskiej ochronie, a on w kampanii wrzeźniowej 1939 r. walczył aż po Lesznie. [...]

Innych nazwisk nie pamiętam. Sowietci spalili zabudowania — dom, chlewy i stodołę oraz trzodę chlewną (świnie, kury, króliki). Uratowaliśmy cztery krowy, z którymi uciekłam na pole. Ojcu kazali zaprząć konia do wozu i załadować go słoniną, mięsem i mąką. Spalili wszystko. Odtąd mieszkaliśmy w stodole. Dużym wysiłkiem rodziny odbudowaliśmy się — dom, chlew, obora. Szczególnie pomógł nam p. Lewiński, który uczył w szkole zawodowej stolarstwa. Zrobił nam także okna. Płaciliśmy mu masłem i mlekiem¹³.

W masakrze zginęło od 128 do 132 mieszkańców Naliboków, a najprawdopodobniej poza Sowietami uczestniczyli w niej przedwojenni mieszkańcy osady — między innymi z grupy Izraela Keslera, podlegającej oddziałowi-obożowi rodzinnemu Tewje/Tuwji Bielskiego. Nalibocka nieformalna placówka AK, oficjalnie samoobrona (самаахова) została całkowicie zaskoczona i nie stawiała oporu, gdyż miała zawartą z Sowietami... umowę o nieagresji.

Pierwsze rozbicia „samochołów” [samoobron (самаахова)] datują się od wczesnej wiosny 43 roku. M.in. została rozbita w dn[ia] 8 maja [19]43 r., samochowa [самаахова] w m[iasteczku] Naliboki, [były zastępca dowódcy Zgrupowania specjalnego oddziałów partyzanckich (Особое соединение партизанских отрядов — ОСПО/OSPO) i dowódca Zgrupowania partyzanckiego Iwienieckiej strefy (Партизанское соединение Ивенецкой зоны) w składzie BPart im. Stalina, BPart im. Czkałowa i BPart im. Żukowa] Major sowiecki [Rafał Liudwigowicz] Wasilewicz kazał wtedy zastrzelić 108 mężczyzn, wszystkich Polaków. Połowę Nalibok spalono, a po Nalibokach poszła kolej na inne punkty obronne [Stützpunkten]¹⁴

opisywał w powojennym opracowaniu Adolf Pilch ps. „Góra”. Część członków samoobrony dowodzonych przez ppor. Eugeniusza Klimowicza ps. „Okoi” uniknęła losu sąsiadów, wycofując się do nadniemeńskiej Lubczy (Лубча). Pozostała aktywność sowieckiej partyzantki to nieliczne akcje dywersyjne na liniach kolejowych i drogowych oraz zwalczanie posterunków policji pomocniczej Schutzmanschaft i partyzantki AK¹⁵.

¹³ S. Karlik, *Dorastanie pod dwiema okupacjami: Naliboki. Relacja z rozmowy przeprowadzonej w dniu 07.03.2007 r. z panią Marią Chilicką c. Józefa i Olimpii z d. Grygorcewicz* (dalej: *Dorastanie pod dwiema okupacjami...*), www.iwieniec.eu/martyrologia/naliboki.htm (dostęp: 24.06.2021); *Партизанские формирования Белоруссии в годы Великой Отечественной войны*, s. 24, 67.

¹⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), IX.3.49.398, k. 2–3 (Zadanie i dzieje Polskiego Oddziału Partyzanckiego w obw[odzie] Stołpeckim, [20.12.1978]).

¹⁵ Ludzie z obozu-oddziału braci Bielskich w ramach partyzantki sowieckiej czynnie zaangażowali się po stronie władzy sowieckiej, choć do Puszczy Nalibockiej dotarli latem 1943 roku, więc kilka tygodni po ataku na Naliboki. Większość miejscowości spłonęła, a kościół katolicki pw. Wniebowzięcia NMP został sprofanowany za niepowodzenie wcześniejszej „operacji gospodarczej” (określanej po rosyjsku jako „zagotowka” lub „bambioszki”). Organizatorzy pacyfikacji Naliboków opisali ją w raportach sowieckich jako operację bojową. W jej wyniku „rozgromiono [...] faszystowski policyjny garnizon”, straty zaś „przeciwnika [...] określono na ok. 300 zabitych”. Faktem jest, że Naliboki były za małe na ustanowienie tam posterunku niemieckiej Gendarmerie

Należy podkreślić, że do „operacji gospodarczych” byli wyznaczani wszyscy partyzanci, choć dowódcy brygad częściej wysyłali Żydów. Prawdopodobnie było to wyrachowane działanie sowieckich partyzantów, zlecających wykazanie się Żydom. Dodatkowo rabującym Żydom można było przypisać wykonywanie „brudnej roboty”, przez co partyzantka sowiecka oficjalnie nie była obciążana winą za nękanie ludności cywilnej. Stąd żywność od mieszkańców Nowogródzczyzny pozyskiwali partyzanci, należący do obozów rodzinnych Tewje Bielskiego i Symchy Zorina. Ich zadaniem było wyżywienie setek Żydów, niemogących wyżywić się inaczej podczas ukrywania się w lasach. Z drugiej strony „bambioszki” podsycaly niechęć miejscowej ludności do sowieckiej partyzantki i Żydów, która często była całkowicie pozbawiana żywności oraz inwentarza hodowlanego¹⁶.

Sowiecka partyzantka nie poprzestała na tym zaatakowaniu Naliboków. Po miesiącu doszło do nowej akcji, podczas której Brygada Partyzancka (BPart) im. Stalina rozbiła w Nalibokach niemiecki oddział przygotowujący się do przeprowadzenia „akcji antyżydowskiej”. Niemiecki raport Wirtschaftsstab Ost relacjonował ten epizod następująco:

Oddział „Baranowitsche” [Aussenstelle Baranowitsche] pozostający pod rozkazami dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa SS [KdS Weissruthenien] wyruszył na akcję antyżydowską w sile 8 niemieckich oficerów i podoficerów, 2 urzędników komisariatu dystryktu w Nowogródku, 1 podporucznika, 1 wachmistrza żandarmerii [Gendarmerie] oraz

lub lokalnego „tubylczego” Schutzmannschaften. Jedyńy zabity białoruski policjant miał to szczęście, że przybył na urlop do własnej rodziny. Reszta zamordowanych to mieszkańcy. Tec podaje zaskakującą informację, że Kesler był zawodowym złodziejem, zob. CAW, sygn. IX.3.32.10 k. 1–2 (zał. do nr.Cy 345 - Protokół spisany dn. 8 czerwca [19]43 przez Delegata Sztabu Głównego polskich partyzantów — Wschód [Komendy Okręgu AK Nowogródek] — oraz Komendy Lenińskiej partyzanckiej brygady sowieckiej [Leninowskiej BPart]); Instytut Pamięci Narodowej, *Komunikat dot. śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez partyzantów sowieckich w latach 1942–1944 na terenie byłego województwa nowogródzkiego*, zob. <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/10278,Komunikat-dot-sledztwa-w-sprawie-zbrodni-popolnionych-przez-partyzantow-sowieckich.html> (dostęp: 20.06.2022); Z. Boradyn, *Niemen. Rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 2013, s. 85; T. Gasztold, *Nalibocka puszcza. Z dziejów prześladowań, walk i mordów w latach 1939–1945*, Koszalin 1998, s. 52–53 (wspomina o 170 ofiarach ataku sowieckiego na Naliboki), 92–93 (58 zidentyfikowanych nazwisk ofiar); P. Głuchowski, M. Kowalski, *Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich*, Warszawa 2009, s. 154–158 (książka okazała się plagiatem wcześniejszej pozycji Nechamy Tec, *Defiance. The Bielski partisans*); K. Krajewski, *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Kraków 2015, s. 448–449; M. Semczyszyn, *op. cit.*, s. 156; Л. Смиловицкий, *Катастрофа євреїв в Белоруссии 1941–1944*, Тель-Авив 2000, s. 119–120; Д. Столар, *8 мая 1943 г. памяти жыхароў Нalібо́к*, „Arche” 2010, nr 7–8, s. 623–632; N. Tec, *Defiance: The Bielski Partisans. The story of the Largest Armed Rescue of Jews by Jews During World War II*, New York-Oxford 1993, s. 112; oraz S. Karlik, *Wykaz Naliboczan zamordowanych przez partyzantów sowieckich w dniu 8 maja 1943 r.*, „Kresy24.pl — Archiwum Kresowe” 16.05.2017, <https://kresy24.pl/wykaz-naliboczan-zamordowanych-przez-partyzantow-sowieckich-w-dniu-8-maja-1943-r/> (dostęp: 24.06.2021). Dziękuję dr. Leonidowi Smiłowieckiemu z Tel Avivu za pomoc w dotarciu do materiałów o Szoa na Białorusi.

¹⁶ M. Semczyszyn, *op. cit.*, s. 159; oraz Л. Смиловицкий, *op. cit.*, s. 119.

15 Litwinów i Rosjan. 9.06.1942 około godz. 17.00 dotarli oni do Walliboków [Naliboków] na północ od Stołpców. Wieś leży w głębokim lesie, jednak na jej obrzeżach znajduje się dość dużo wolnej przestrzeni. Gdy tylko samochody, osobowy i ciężarowy, wynurzyły się z lasu i chciały wjechać do wioski, zostały ostrzelane z dwóch stron z [pistoletów maszynowych]. [...] W tej nierównej walce padali stopniowo wszyscy członkowie oddziału, zdołali się wycofać i ująć z życiem jedynie SS-Oberscharführer i 1 SS-Mann oraz 4 tłumaczy lub kierowców. [...] 10.06.1942 dowódca Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa SS na Białorusi z niemal wszystkimi siłami swojego oddziału wyruszył z Baranowicz. [...] W Nalibokach zastał 15 ludzi zabitych w walce. Wszystkim poległym zdjęto buty, natomiast esesowców rozebrano aż do bielizny. SS-Obersturmführerowi wypalono swastykę i gwiazdę sowiecką na piersi. Podczas przesłuchania mieszkańców wioski stwierdzono, że czterej [...] Niemcy zostali wzięci do niewoli i wywiezieni z Naliboków samochodem osobowym zrabowanym przez partyzantów. [...] [„Banda”] partyzantów składała się z 90–100 Rosjan, w tym także strzelców spadochronowych noszących rosyjskie mundury. [„Banda”] była uzbrojona w broń ciężką i posiadała radiostację¹⁷.

Mimo to Okręg Nowogródek AK pod dowództwem mjr./ppłk. Janusza Szlaskiego ps. „Prawdzie” rozrastał się w błyskawicznym tempie, przyjmując żołnierzy pochodzenia polskiego oraz... białoruskiego. Polski Oddział Partyzancki (POP) im. T. Kościuszki, zwany też batalionem AK „Stołpeckim” (Legionem), został utworzony 3 czerwca 1943 roku i był dowodzony przez ppor./por. rez. łącz. Kacpra Miłaszewskiego ps. „Lewald” („Lewalt”). Drugim oficerem był por. Walenty Parchimowicz ps. „Waldan”. Pierwszym zadaniem oddziału AK było zlikwidowanie 19 czerwca niemieckiego *Stützpunkte* w miasteczku Iwieniec (Івянец), obsadzonego przez niemiecką Gendarmerie i białoruski Schutzmannschaft (80% załogi *Stützpunkte* stanowili żołnierze AK). Oddział został dozbrowiony — 6 ckm, 27 rkm, kilkadziesiąt pm i kb. Po zabraniu zdobyczy oddział już jako Zgrupowanie Stołpeckie AK, składające się z trzech kompanii, przeniosło się do Rudni Nalibockiej (Рудня Налібацкая). Dziesięć dni później POP opanował miasteczko Raków i wieś Borek (Барок) w ramach tak zwanego powstania rakowskiego. Polscy partyzanci 15 lipca zaatakowali dwie niemieckie kolumny transportowe koło Derewna (Дзераўная) na drodze Iwieniec–Naliboki. Ponadto w Izabelinie-Ługomowiczach (Ізабелін-Лугамавічы) powstał w lipcu 1943 roku pluton pod dowództwem plut. Zbigniewa Rachalewskiego „Poraja”. Pododdział został utworzony w celu obrony ludności przed „bamboszkami” partyzantów sowieckich z Puszczy Nalibockiej i lasów baksztańskich¹⁸.

¹⁷ BPart im. Stalina nie miała radiostacji, B. Musiał, *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Poznań 2014, s. 296 (BA-MA, RW 31/252 Bericht der Wi In Mitte über Partisanentätigkeit, Tagesordnung der Sitzung des Wi Stab Ost vom 6. Mai 1942 — Bandenbekämpfung t. 3, 1943–1944).

¹⁸ Podczas ataku na Iwieniec Polaków wspierały trzy sowieckie oddziały partyzanckie (im. Kuzniecowa, im. Kirowa i „Za Sowiecką Ojczyznę”), które zablokowały drogę Wołożyn–Iwieniec. N. Tec potrafiła napisać, że „część [z partyzantów w oddziale „Lewalda”] była związana z faszystowską częścią podziemia NSZ [sic!]” — wykazując całkowitą nieznamość rzeczywistości w okupowanych województwach wschodnich RP; zob N. Werakso, *op. cit.*, s. 85–87 (data utworzenia — 2 czerwca i nazwiska 44 pierwszych żołnierzy), 93–95, 99 (POP rozlokowany w rejonie Bielica-

Należy też wspomnieć o Białorusinach nieidentyfikujących się sowieckimi porządkami. Ochotnicy zaciągali się do batalionów policji pomocniczej (Schutzmannschafts-Bataillonen — Schuma.Btl), które były tworzone z Białorusinów, choć nie tylko, co widać po „międzynarodowym” składzie Kampfgruppe von Gottberg. Pierwsze oddziały tego typu zostały sformowane za zgodą KdS Minsk jeszcze w czerwcu–sierpniu 1942 roku. Wśród nich należy wymienić Schuma. Btl. 45 — Kreis Baranowitschi (Baranowicze/Баранавічы); Schuma.Btl. 46 — Kreis Nowogrodek (Nowogródek/Наваградск); Schuma.Btl. 47 i 49 — Kreis Minsk-Land i Minsk-Stadt (Mińsk/Мінск); Schuma.Btl. 64 — w rejonie Glubokoje (Głębokie/Глыбокае) oraz Schuma.Btl. 66 — Kreis Słuzk (Słuck/Слуцк). Każdy batalion miał składać się ze sztabu i czterech kompanii (po 124 osoby), zaś każda kompania z jednego plutonu karabinów maszynowych i trzech plutonów piechoty. Stan kadrowy przewidywał 501 policjantów, ale w praktyce wahał się od 200 do 700. Batalionem dowodził nominalnie z reguły miejscowy ochotnik z doświadczeniem wojskowym, spośród byłych oficerów Wojska Polskiego lub Armii Czerwonej. W każdym Schuma.Btl. znajdowało się dziewięciu policjantów niemieckich: jeden oficer łącznikowy z BdO Minsk oraz ośmiu podoficerów¹⁹.

-Pilnica, Naliboki, Kromań, Terebejna, Ugły); Z. Boradyn, *op. cit.*, s. 38–39, 85; T. Gasztold, *op. cit.*, s. 14, 35–36; K. Krajewski, *Na straconych posterunkach*, s. 448–449; Z.S. Siemaszko, *Komentarz do: „Anatol Wertheim — Żydowska partyzantka na Białorusi”*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1988, nr 4, s. 166–167; J.I. Смиловицкий, *op. cit.*, s. 137; N. Tec, *op. cit.*, s. 114; oraz S. Karlik, *Powstańcy iwienieccy*, „Blog Kresowy Stanisława Karlika” 26.06.2020, <https://skarlikwolma.blogspot.com/search?q=Powstańcy+iwienieccy+> (dostęp: 24.06.2021).

¹⁹ Później, bo w listopadzie 1943 roku, powstał Nowogródzki szwadron kawalerii (Наваградскі конны эскадрон), choć Niemcy nazwali go Kosaken Reiter Schutzmannschafts Btl. F/69, który składał się z trzech plutonów po około 50 ludzi każdy. Jego dowódca Borys Rogula nie chciał na tym poprzestać. Jego plany obejmowały zwiększenie stanu osobowego swojego oddziału do poziomu batalionu, a nawet dywizji. Próbę taką podjął w kwietniu 1944 roku. Jego oddział był zaangażowany w walki z polską i sowiecką partyzantką, Zresztą Białoruskie oddziały białoruskiego Schutzmannschaften były czynnie zaangażowane w antypolskie represje. W odpowiedzi białoruscy policjanci stali się celem ataków odwetowych ze strony AK. W jednym z zamachów zginął szef Białoruskiej Samopomocy Ludowej (Беларуская народная самапомач) Julian Sawkowicz, który został zastrzelony 13 lipca 1943 roku w Wasiliszkach, zob. M.P. Alexander, *Nazi Collaborators and Cold Warriors: America's Belarussian Quislings*, Ph.D. Dissertation, George Washington University 2019 s. 75–76; С. Дробязко, О. Романько, К. Семенов, *Иностранные формирования Третьего рейха*, Москва 2011, s. 660–661, 667–669; J. Grzybowski, *Białoruski ruch niepodległościowy wobec Polski i Polaków na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką (1941–1944)*, „Dzieje Najnowsze” 43, 2011, nr 1, s. 88, 97; *Памяць Наваградскі раён гісторыка-дакументальныя хронікі гарадоў і раёнаў Беларусі*, рэд: М.П. Касцюк, Мінск 1996, s. 298; L. Rein, *The Belarussian Auxiliary Police*, [w:] *The Waffen-SS. A European History*, red. J. Böhler, R. Gerwarth, Oxford 2017, s. 189; О. Романько *Коричневые тени в Полесье. Белоруссия 1941–1945*, Москва 2008, s. 159–160, 222–223; oraz *idem*, *Легион под знаком Погони. Белорусские коллаборационистские формирования в силовых структурах нацистской Германии (1941–1945)*, Симферополь 2008, s. 153–155 (dziękuję za pomoc dr. Olegowi Romanko).

Nie powinno zatem dziwić, że HSSPF Weißrussland und Russland Mitte postanowił o uśmierzeniu działań partyzanckich na obszarze, który wymyła spod niemieckiej kontroli. Zaplanowane działania miały rozegrać się w trakcie przekształceń organizacyjnych SS-Sonderkommando. Nowy rozkaz dotarł 7 lipca do Dirlewangera. Kierował on jego oddział do udziału w Unternehmen „Hermann” (13 lipca–10 sierpnia 1943 roku). Celem operacji „Hermann” miała być

likwidacja [„]band[“], zniszczenie ich obozowisk i bunkrów oraz zabezpieczenie ich zapasów. [...] Zwraca się szczególną uwagę na to, że na wymienionym obszarze mamy do czynienia z dwoma rodzajami [„]band[“]. Po pierwsze występują [„]bandy[“] bolszewickie, a po drugie — nacjonalistyczne [„]bandy[“] polskie, walczące zarówno z oddziałami niemieckimi, jak i z [„]bandami[“] bolszewickimi”.

Obszar Puszczy Nalibockiej miał się stać kolejną „martwą strefą” (*Todeszone*). Ponadto Niemcy zaplanowali „zabezpieczenie” pól rolnych i pogłowia gospodarczego z myślą dla aprowizacji armii niemieckiej walczącej na froncie wschodnim oraz pozyskanie siły roboczej (Ostarbeiterów), mających niewolniczo pracować w niemieckim przemyśle lub dla władz okupacyjnych²⁰. Jeszcze przed jej rozpoczęciem pacyfikatorzy otrzymali 6 lipca wiadomość o śmierci Gen.d.Inf. Maxa von Schenckendorffa, którego powalił atak serca podczas urlopu w Krummhübel im Riesengebirge (Karpacz, Karkonosze). Trzy dni później odbył się jego pogrzeb w w Görlitz oraz symboliczne uroczystości połączone z defiladą wojska, SS i policji w Mińsku. Zgromadziły one całą wierchuszkę pacyfikatorów z SS-Ogruf. von dem Bachem na czele. Po dwóch tygodniach nowym dowódcą obszaru tyłowego (Kommandierenden General der Sicherungstruppen und Befehlshaber im Heeresgebiet Mitte) został 22 lipca General der Gebirgstruppe Ludwig Kübler²¹.

Główną jednostką przeciwpartyzanckiego uderzenia w ramach Unternehmen „Hermann” była 1. SS-Inf.Brigr., SS-Brigadeführera Karla Herrmanna. Pozostałe siły, podporządkowane Kampfgruppe von Gottberg, składały się z:

²⁰ BAL, B 162/4256, k. 11–13 (Dok. 1 — Kampfgruppe von Gottberg, Ia, Tgb. Nr. B Nr. 398/43, Einsatzbefehl für das Vornunternehmen „Hermann”; 7 lipca 1943 roku; również BA-MA, RS 3-36/5, k. 266–276).

²¹ Jak pisał SS-Ogruf. von dem Bach w swym dzienniku bojowym: „Dziś wszelkimi środkami upiększałem jego pogrzeb w Görlitz, podczas gdy Wehrmacht był bardzo skąpy. Nie tylko zapewniłem [asystę] batalion[ui] honorow[ego], ale także Breslauer Polizeimusikzug i złożyłem wieniec od SS, jeden od policji [Ordnungspolizei] i jeden od siebie. Po przemówieniu duchownego słowa podziękowania wypowiedziałem przy trumnie”. Gen.d.Inf. Maxa von Schenckendorffa miał tymczasowo zastąpić Gen.d.Kav. Rudolf Koch-Erpach (o którym wspomina Jörn Hasenclever, mimo że milczy o tym Lexikon der Wehrmacht). SS-Ogruf. Bach-Zelewski natychmiast starał się także nawiązać z nim relację opartą na zaufaniu., BAB, R20/45b, k. 80 (KTB von dem Bach, Eintrag v. 9.7.43); J. Hasenclever, *Wehrmacht und Besatzungspolitik in der Sowjetunion. Die Befehlshaber der rückwärtigen Heeresgebiete 1941–1943*, Paderborn 2010, s. 176; R. Kaltenecker, *Ludwig Kübler — General der Gebirgstruppe*, Stuttgart 1998, s. 278; L. Rein, *The Kings and the Pawns, Collaboration in Byelorussia during World War II*, New York-Oxford 2011, s. 112; oraz General der Kavallerie Rudolf Koch-Erpach, <https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/K/KochErpachRudolf.htm> (dostęp: 14.08.2022).

— SS-Pol.Regt. 2.;

— Einsatzgruppe Körner: Lit. Pol.Btl. F/15., Ukr. Schuma.Btl. F/115 (bez jednej kompanii) i Ukr. Schuma.Btl. F/118., cztery bataliony piechoty i bateria armat piechoty, bateria artylerii ppanc, bateria artylerii plot z OFK 392 oraz Gendarmerie-Züge (mot.) 7., 13. i 19.;

— Einsatzgruppe Dirlwanger: SS-Sdr.Batl. Dirlwanger oraz Gend.Eins. Kdo.z.b.V Kreikenbom (posterunki Gendarmerie w Wołożynie, Kojdanowie i Zasławlu, posterunki Schutzmannschaft w Rakowie i Radoszkowicach);

— Pol.Schütz.Rgt. 31.

Ponadto w dyspozycji SS-Brigf.u.Gen.Maj.d.Pol. Curta von Gottberga znajdowały się Verst. Pol.-Pz.Kp 1. i 12., Lit. Schuma Btl F/11., Weiss. Schuma.Btl. W/46. i W/47., Lett. Schuma. Btl. 271, bateria Ukr.Schuma-[Art.]-Btl. F/56., Ukr.Schuma Btl. F/57, pluton z Gendarmerie Hauptmannschaft Nowogrodek (Навагрудак), SD-Kommandos do każdej z grup oraz Sonderstaffel Gamringer, wyposażone w samoloty rozpoznawcze i szturmowe²². Liczebność pacyfikatorów wahała się od 8820 do 9000 Niemców i ich sojuszników, choć dzięki sprawozdawczości i wspomnieniom partyzanckim „urośla” do 50–52 tysięcy²³.

Siły partyzanckie operujące w Puszczy Nalibockiej obejmowały pięć sowieckich brygad partyzanckich i sześć oddziałów zgrupowania partyzanckiego strefy iwienieckiej (партизанское соединение ивенецкой зоны) Grigorija A. Sidoroka

²² Sonderstaffel Gamringer był podporządkowany Störkampfgruppe Luftflotte 6, którym dowodził Hptm Heinz Müller. Na jego wyposażeniu znajdowało się dwanaście samolotów Arado Ar 66, Junkers Ju 87 i Messerschmitt Bf 109 (w grę też wchodziły Fiesler Fi 156, Focke Wulf Fw 58, Gotha Go 145 i Heinkel He 46). Dowódcą (Staffelkapitän) Sonderstaffel Gamringer był Austriak, Hptm. Johann Gamringer, zob. J. Weal, *Luftwaffe Schlachtgruppen*, Oxford 2003, s. 67; oraz H.L. de Zeng IV, D.G. Stankey, *Luftwaffe Officer Career Summaries Section G-K*, <https://www.wv2.dk/lwoffz.html> (dostęp: 14.08.2022).

²³ AAN, T-354, rol. 650, kl. 182 (Kampfgruppe v. Gottberg, HO, Besondere Anordnungen für das Unternehmen „Hermann”; 10 lipca 1943 roku); BAL, B 162/4256, k. 45–46 (Dok. 2 — Kampfgruppe von Gottberg, Ia, Tgb. Nr. B Nr. 398/43, Einsatzbefehl für das Unternehmen „Hermann”; 7 lipca 1943 roku — BA-MA, RS 3-36/5, k. 266–268); k. 123 (Dok. 4 — Kampfgruppe von Gottberg, Ib, Besondere Anordnungen für die Versorgung Nr. 1; 9 lipca 1943 roku) (wspomina o grupie tworzonej przez I SS-Inf. Brig, SS-Pol.Rgt. 2, Schuma.Btl. 57 i mniejszych pododdziałach); *Русский архив: Великая Отечественная. Партизанское движение в годы Великой Отечественной войны 1941–1945 гг.: Документы и материалы*, t. 20, Москва 1999, s. 307–308 [№ 201 — Сообщение Центрального штаба партизанского движения в ЦК ВКП(б) о борьбе партизан Барановичской области с карательной экспедицией противника (dalej: Сообщение ЦШПД...); 30 августа 1943 г.]; W. Curilla, *Die deutsche Ordnungspolizei und der Holocaust im Baltikum und in Weißrußland 1941–1944*, Paderborn 2006, s. 737; F.L. MacLean, *The Cruel Hunters. SS-Sonderkommando Dirlwanger. Hitler's most notorious anti-partisan unit*, Atglen 1998, s. 130–131; A.J. Muñoz, O. Romancia, *Hitler's White Russians: Collaboration, Extermination and Anti-Partisan Warfare in Byelorussia, 1941–1944*, Vayside 2003, s. 360; *Памяць. Стаўбцоўскі раён: гісторыка-дакументальныя хронікі гарадоў і раёнаў Беларусі* (dalej: *Памяць. Стаўбцоўскі раён...*), red. Г.П. Пашкоў, Н.А. Лапко, Мінск 2004, s. 301; Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники...*, s. 235–236; Y. Bauer, *Nowogrodek — historia sztetla*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3, s. 101 (Y. Bauer, *Nowogrodek — The Story of a Shtetl*, „Yad Vashem Studies” 35, 2007, nr 2, s. 57).

ps. „Dubow”, podporządkowanego Partyzanckiemu Zgrupowaniu Obwodu Baranowickiego (Партизанское соединение Барановичской области), pod dowództwem sekretarza baranowickiego obkomu KP(b) Białorusi, Wasilija Czernyszewa „Płatona”. Niezależnie, choć ówczesnie współpracując z Sowietami, operował jeden oddział polski (AK):

— BPart im. Stalina (dowódca: Paweł Gulewicz, komisarz polityczny: Aleksiej Muraszow), w tym obóz rodzinny (potem oddział nr 106) Symchy (Szoloma Zorina);

— BPart im. Czkałowa (Michaił Gribanow, Iwan Kazak);

— BPart im. Kirowa (Fiodor Siniczkin, Siergiej Kondakow, w tym oddział-obóz rodzinny Tewje Bielskiego);

— BPart im. Żukowa (Siewierin Kluczko, Wasilij Samusewicz);

— Pierwszomajowa BPart (Первомайская БПарт. — Naum Kowalew, Aleksandr Diejew);

— samodzielny oddział im. Aleksandra Newskiego (Aleksiej Bojkow, Nikołaj Gawriłow);

— samodzielny oddział im. Kutuzowa (Grigorij Żurenko);

— samodzielny oddział im. Czkałowa (Froł Zajcew, Iwan Poleszczuk);

— samodzielny oddział im. Kotowskiego (Michaił Czajkowski, Nikita Czen-cow);

— samodzielny oddział kawaleryjski (Dmitrij Denisenko, Władimir Grieczaniczenko);

— oddział „Bolszewik” (Jakow Pridannikow, Timofiej Putiłow);

— oraz batalion AK „Stołpecki” (Polski Oddział Partyzancki/Legion Polski — ppor. Kacper Miłaszewski ps. „Lewald”).

Siły te liczyły około 4500 partyzantów, choć jeden z dokumentów Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego wspominał nawet o 12 tysiącach broniących się w Puszczy Nalibockiej — liczba oparta na sprawozdawczości, a potem memuarystyce Czernyszewa. Rzeczywiście ich początkowa (i pierwsza ze wspomnianych) liczba zwiększyła się wraz z odrzucaniem innych partyzantów ku Puszczy Nalibockiej, osiągając podobną wielkość co siły niemieckie, choć gorzej uzbrojonych²⁴.

²⁴ W Puszczy Nalibockiej działała też od wiosny prokomunistyczna grupa polskojęzyczna pod dowództwem Józefa Marchwińskiego, powstała z inicjatywy zdrajcy (pochwyconego przez Sowietów dowódcy plutonu z Obwodu Wilejka-Mołodeczno Okręgu Wilno AK) Adama Świętorzeckiego, który rozpracowywał podziemie akowskie. Żydowski pamiętnikarz sygnalizuje, że „Wokół braci Bielskich skupili się przede wszystkim Żydzi polscy, reprezentujący wszystkie polityczne ideologie i prądy żydowskiego społeczeństwa przedwojennej Polski, podczas gdy zorińcy pozostali nadal sowieckimi ludźmi”, *Русский архив*, t. 20, s. 307 (Сообщение ЦШПД...; 30 sierpnia 1943 roku); В. Чернышев, *Организирующая и направляющая сила*, [w:] *За край родной: Воспоминания партизан и подпольщиков Барановичской области*, Минск 1978. s. 32; Z. Boradyn, *op. cit.*, s. 39, 100, 105–108; T. Gasztold, *op. cit.*, s. 17–18; K. Krajewski, *Na straconych posterunkach*, s. 453; *Партизанские формирования Белоруссии в годы Великой Отечественной войны*, s. 28–32,

Ta zakrojona na dużą skalę operacja obejmowała pełen zakres „Bandenkämpfung”, mając zlikwidować zagrożenia ze strony sowieckiej i polskiej partyzantki. Celem tej pacyfikacji było okrążenie rejonu Puszczy Nalibockiej między miejscowościami Raków (Ракаў), Radoszkowicze (Радашковічы), Zasław (Заслаўе), Nowogródek (Навагрудак), Iwieniec (Івянец) i Wołożyn (Валожын), a następnie przeprowadzenie „operacji ewakuacyjnej” (*Evakuierungsoperation*). Tymczasem o niemieckich planach Unternehmen „Hermann” sowieccy partyzanci dowiedzieli od wspomnianego Adama Świątorzeckiego (kapitana rezerwy WP, kolaborującego z Sowietami):

Na długo przed otoczeniem puszczy Świątorzecki i inni nasi zwiadowcy [uprzedzali] o mającej nastąpić dużej ekspedycji karnej. Świątorzecki, poinformowany o tym przez Łucję i Kazimierza Dzierżyńskich, już 5 lipca 1943 r. pisał w meldunku do sztabu brygady: „Niemcy poważnie zwiększają garnizony w miastach i miasteczkach naszego rejonu. Widocznie starają się będą przy pomocy tych garnizonów przeprowadzić blokadę puszczy”

— wspominał Dawid Zuchba, szef wydziału specjalnego (wywiadu i kontrwywiadu) BPart im. Czkałowa²⁵.

Rozpoznanie batalionu AK uzyskało pod koniec czerwca informacje na temat rozbudowywania przez Niemców ramp na stacjach kolejowych w Kojdanowie (Койданаў/Дзяржынск), Negorele (Негарэлае) i Stołpcach (Стоўбцы). Tymczasem polski patrol konny zauważył 13 lipca niemieckie kolumny pacyfikatorów, kierujące się ku Puszczy Nalibockiej.

41–42, 53–55, 57, 61–62, 65, 67, 70–71, 78; Э. Иоффе, *Белорусские евреи в борьбе с нацизмом в 1941–1945 гг.*, „Журнал российских и восточноевропейских исторических исследований” 2017, nr 4 (11), s. 86–87; Л. Смиловицкий, *op. cit.*, s. 12; N. Tec, *op. cit.*, s. 111–112; oraz A. Wertheim, *Żydowska partyzantka na Białorusi*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1988, nr 4 (86), s. 153.

²⁵ Kazimierz Dzierżyński, rodzony brat Feliksa, inżynier z zawodu, mieszkał wcześniej w rodzimym majątku Dzierżynowo (Дзяржынава), gmina wiejska Wiszniew, powiatu wilejskiego, województwa wileńskiego. Po wkroczeniu Niemców przeniósł się z żoną Łucją (Niemka z Karlsruhe) do Iwieńca, gdzie podjęła żona pracę w Centralnym Stowarzyszeniu Handlowym „Ostland” (Zentrale der Handelsgesellschaft Ostland für Weissruthenien/Zentralhandelsgesellschaft Ost für landwirtschaftlichen Absatz und Bedarf m.b.H.). Jak wspominała Maria Chilicka: „W Iwieńcu były łapanki na młodych, których wywożono na roboty do Niemiec. Gdy stałam przy oknie w budynku urzędu powiatowego, pani Łucja Dzierżyńska powiedziała do mnie: — »nie stój przy oknie, bo cię złapią«. Wtedy także widziałam jej męża Kazimierza, który mówił po niemiecku i »nosił się z bawarską«. Po zakończeniu Unternehmen „Hermann” Łucja i Kazimierz Dzierżyńscy zostali aresztowani przez Niemców i rozstrzelani w lesie w pobliżu Iwieńca, a pochowani na iwienieckim cmentarzu. Sam Wiszniew (Вішнеў/Вишнева) został spalony podczas Unternehmen „Hermann”. Napoleon Werakso informuje, że Dzierżyńscy pozostawali też w kontakcie z AK; zob. N. Werakso, *op. cit.*, s. 90; I. Kazak, A. Chackiewicz, *Ziemia płonęła pod stopami okupanta*, [w:] *W jednym szeregu: wspomnienia uczestników walk partyzanckich na Białorusi, 1941–1944*, Warszawa 1969, s. 172–174; Л. Прокопчик, *В краю Нalибоцкай пущы*, Минск 1979, s. 49, 147–149; D. Zuchba, *Nie zapomniny o nich*, [w:] *W jednym szeregu...*, s. 182; oraz M. Chilicka d. Grygorcewicz, *Dorastanie pod dwiema okupacjami*, 7.03.2007, www.iwieniec.eu/martyrologia/naliboki.htm (dostęp: 24.06.2021).

To błogie życie 13 lipca 1943 przed południem zostało przerwane wieścią, że zbliżają się Niemcy. Nasze oddziały stawiały opór między Derewnem [Дзераўно] a Bielicą [Беліца]. Rzekomo jeden z naszych został zabity, a dwóm innym zrobiono opatrunki w sanitariacie. Szybko musieliśmy się zbierać i wędrować w głąb puszczy. Ubezpieczenie odejścia oddziałów przejęła częściowo kawaleria wspomagana przez piechotę

— wspominał sanitariusz Jan Józef Kuźmiński. Tego samego dnia w obozie POP na uroczysku DREWIEŻNIE/Drywiezna (Дрывежна) niedaleko jeziora Kromań (возера Кромань) odbyła się polsko-sowiecka narada, w której udział wzięli dowódca batalionu stołpeckiego por. „Lewald” oraz dowódca iwienieckiego zgrupowania partyzanckiego „Dubow”. Wspólnie podjęli decyzję, że zostanie podjęta walka z niemiecką pacyfikacją. Batalion AK miał zablokować drogę Mińsk–Nowogródek, przebiegającą obok Puszczy Nalibockiej oraz drogi bocznej i dukty biegnące równolegle do niej. Sowieckie brygady partyzanckie miały walczyć na skrzydłach polskiego batalionu. Równocześnie Sowietzi rozpoczęli minowanie dróg i ścieżek oraz tworzenie zawałów na drogach²⁶.

Wspomniany sowiecki funkcjonariusz w późniejszych wspomnieniach dodał w pompatycznych słowach o wszechstronnym przygotowaniu partyzantów do odparcia niemieckiej pacyfikacji, co — jak pokazały działania Kampfgruppe von Gottberg — nie miało miejsca, ale memuarystyka sowiecka czyniła cuda w kreowaniu skuteczności działań sił podległych Centralnemu/Białoruskiemu Sztabowi Ruchu Partyzanckiego.

Nasi zwiadowcy donieśli o zbliżającej się dużej wyprawie wroga. Pod kierunkiem podziemnego komitetu partyjnego w Baranowiczach i sztabu formacji opracowano niezbędne środki zaradcze. Na obrzeżach baz wznieśliśmy struktury obronne, zaminowaliśmy ścieżki ewentualnego podejścia wroga. Były też blokady, przekopy i zaminowane drogi, zniszczone mosty, przekopane rowy przeciwczołgowe²⁷.

Krwawe działania przeciw partyzantom miały trwać prawie miesiąc. Niemcy rozpoczęli działania 13 lipca, gdy przekroczyli granice obwodu Stołpce AK (kryptonim „Stup”), z kierunku Stołpców uderzając na Puszcę Nalibocką. Pozostałe Einsatzgruppen rozpoczęły odcinanie wspomnianego kompleksu leśnego. Podobne uderzenie wyszło jednocześnie z kierunku Nowogródek–Nowojelnia (Наваельня) na Lubcz (Любча) i Szczorse (Шчорсы). Rozpoznanie i poszukiwanie wyjścia z matni było prowadzone też w rejonie Wołmy (Волма), gdzie Niemcy natychmiast zorientowali się, że działają tam też polscy partyzanci. Jednocześnie partyzanci sowieccy rozpoczęli przebijanie się przez kordon okrążenia, a pierwsze

²⁶ BAL, B 162/4256, k. 123 (Dok. 4 — Kampfgruppe von Gottberg, Ib, Besondere Anordnungen für die Versorgung Nr. 1; 9 lipca 1943 roku); *Nowogródzki Okręg AK w dokumentach*, oprac. K. Krajewski, Warszawa 2009, s. 182 [Dok. 1 — Sprawozdanie z akcji dywersyjno-partyzanckiej w Okręgu AK Nowogródek w okresie czerwiec–lipiec 1943 roku; 1 sierpnia 1943 roku]; J.J. Kuźmiński, *Z Iwieńca i Stołpców*, Warszawa-Kraków 2014, s. 67; K. Krajewski, *Na straconych posterunkach*, s. 454–455.

²⁷ Д. Зухба, *Против фашистских лазутчиков*, [w:] *За край родной...* s. 105.

próby już 15 lipca rozbiły jedną kompanię Ukr.Schuma Btl. F/57. Następnego dnia pacyfikatorzy rozpoczęli penetrację Puszczy Nalibockiej, zajmując Derewno (Дзераўно). Wstępne działania niemieckie wywołały trwogę ludności cywilnej (w tym członków obozowisk żydowskich). Część z nich uciekała z przerażeniem na tereny bagienne, a inni usiłowali wydostać się z okrażeń. Dowódca Kampfgruppe von Gottberg sygnalizował tę ewentualność swym podwładnym:

Trzeba wziąć pod uwagę, zwłaszcza w świetle poprzednich starć z partyzantami, że gdy ci zrozumieją, że zostali zaatakowani, spróbują ukryć się w nieprzebytych bagnach lub jako cywile [...]. Na tym terytorium, pokrytym bagnami i strumieniami wody, wojska muszą być przygotowane do korzystania z dróg wodnych i budowy pomocniczych mostów.

Ponadto Niemcy przygotowali na tę okazję ryglowe stanowiska karabinów maszynowych, aby ostrzeliwać wszystkich usiłujących wydostać się ze strefy działań Unternehmen „Hermann”²⁸.

Benedykt Szymański, sowiecki partyzant i późniejszy szef służby zdrowia Baranowickiego Zgrupowania Partyzanckiego, który zdobył w potyczce teczkę z dokumentami dotyczącymi operacji „Hermann”, wspominał w propagandowym uniesieniu:

Nazajutrz rano, punktualnie o godzinie 6.00, zgodnie z planem, rozpoczął się ostrzał przewidzianego terenu ogniem artylerii i miotaczy min [moździerz]. Znajomość zamierzeń wroga ułatwiała dowództwu umiejętny manewr oddziałami i zastosowanie skutecznej obrony. [...] Próby wyjścia partyzantów z okrażeń nie powiodły się, toteż oddziały podzieliły się na drobne, operatywne i ruchliwe grupy. W walkach tych strony miały nierówne szanse. Niemcy przewyższali nas kilkakrotnie liczebnie, mieli przewagę w uzbrojeniu, sprzęcie, nieporównanie lepsze zaopatrzenie²⁹.

Podobną perspektywę we wspomnieniach przyjął żydowski partyzant, Anatol Wertheim rodem z Mławy, opisujący rzeczywistość naliboczańską z pompatycznej perspektywy sowieckiej.

Latem 1943 roku doszło do tego, że niemieckie wojska na Białorusi były w poważnym stopniu sparaliżowane [...]. Niemcy zdecydowali się na akcję odwetową, o czym na szczęście doniósł na czas nasz wywiad. Do akcji rzucono doborowe oddziały SS, zamiast zwyczajnych w takich wypadkach oddziałów policji. Partyzancki sztab wybrał taktykę unikania otwartej konfrontacji — wiadomo było, że zmotoryzowane oddziały nie opuszczą dróg, bo wystarczyło z drogi zejść na kilka metrów, żeby wpaść w głębokie bagna. Podzieliliśmy naszych cywilów na niewielkie grupki, z których każda została powierzona opiece co najmniej jednego uzbrojonego partyzanta i rozproszyliśmy się po lesie. Zabraliśmy ze sobą tylko niezbędną odzież

²⁸ BAL, B 162/4256, k. 50–51 (Dok. 2 — Kampfgruppe von Gottberg, Ia, Tgb. Nr. B Nr. 398/43, Einsatzbefehl für das Unternehmen „Hermann”; 7 lipca 1943 roku); BA-MA, RS 3-36/6, k. 6–6v (3. Hauptmannschaft Gend.Einsatz-Kommando z.b.V., Aufklärung u. Erkundung nach Wolma am 13.7.1943; 14 lipca 1943 roku); A. Munoz, O. Romanko, *op. cit.*, s. 361; oraz Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники...*, s. 239–240.

²⁹ Г. Будаї, *Свинцом и словом: Записки журналиста*, Минск 1981, s. 170–171; B. Szymański, *Z karabinem i skalpelem*, [w:] *W jednym szeregu...*, s. 237–238.

i niewielkie zapasy jedzenia. W ciągu dnia przebywaliśmy na małych suchych wysepkach, czasem nawet gotując coś ciepłego, a na noc przywiązaliśmy się do drzew, żeby po ciemku nie utonąć. Niemcy penetrowali puszcę bez powodzenia, przez kilkanaście dni strzelali na oślep, ale ich pociski tonęły w bagnach i w końcu niczego nie wskórawszy wycofali się do bazy z poczuciem triumfu, chociaż byliśmy wszyscy okropnie pogryzieni przez komary, pokryci czyrakami i z opuchniętymi od stania w wodzie nogami. Po tym jednym razie Niemcy nigdy już nie ponowili próby opanowania puszczy³⁰.

Żołnierze AK z 5. plutonu 2. kompanii, dowodzeni przez plut. Antoniego Hasiuka „Żuczka”, zaatakowali 20 lipca Niemców przy zerwanym moście na rzece Szura (Шура). Polskie ckm spowodowały straty w niemieckim ugrupowaniu (do trzydziestu zabitych, zniszczonych kilka pojazdów), zaś AK-owcy nie ponieśli strat. Podobnie 1. kompanii pchor. Olgierda Woyno „Lecha” udało się skutecznie zaatakowanie inny oddział pacyfikatorów (do 25 zabitych wrogów). Następnie por. „Lewald” wydał rozkaz wycofania się na skraj puszczy do Driwiezny nad kanał. Na bagnach schronili się też Polacy z Jankowicz (Янкавічы) — na trzęsawisku „hrań” ukrywali się żołnierze Jana Jankiewicza. „Znajdowało się nas pięciu. Jak staniesz to ziemia się zapadała lub wznosiła się do góry. Niemcy tam bali się wejść. W tych bagnach przeziębieni i zmoczeni przebywaliśmy 8 dni. Żaby smakowały jak ryby, piliśmy rudą wodę i jedliśmy jagody kaliny. Kiedy wyszliśmy wpadliśmy w ręce bolszewików z brygady stalinowskiej”³¹.

Główne siły pacyfikatorów obsadziły pozycje na linii Zubierowo (Зуберава), Słoboda (Слабада), Bryniczewo (Брынічава), Dzierażno (Дзяражнае), Skrodczyna, Nieścierowicze (Несцеравічы), Naliboki, Terebejna (Церабейнае). Batalion pod dowództwem Dirlwanger przybył kolejną do Zasławla, gdzie znajdował się też podległy mu skład amunicji. Wśród eksterminatorów w szeregach SS-Sdr. Btl. Dirlwanger znalazło się od 10 lipca 1943 roku pięciu Niemców i 137 Rosjan w 1. R[ussische] Komp[anie] oraz 145 Rosjan w 2. R[ussische] Komp[anie]. Einsatzgruppe Dirlwanger zaczęła atakować 19 lipca na froncie między Gródkiem (Городок) a Duszkowem (Душкава). Poza własnym oddziałem Dirlwangerowi podlegał wzmocnione Gend.Eins.Kdo. z.b.v. Kreikenbom i Ukr.Schuma Btl. F/57 oraz po jednym batalionie z SS-Pol.Rgt.2 i Pol. Schutz.Rgt. 31, dwa bataliony piechoty z Bogdanowa (Богданов) podległe OKF 392 oraz Flakzug. Einsatzgruppe Dirlwanger była ograniczona liniami na prawym skrzydle: rzeka Iślocz (рака Іслач)–Kapuścina (Капуціна)–rzeka Wołożynka (р. Валожынка) oraz na lewym: Kamień (Камень)–Rudnia Nalibocka (Рудня Налібоцкая), aby

³⁰ Mity o nieporadności i bojaźni Niemców w lasach lub na bagnach białoruskich (czy w ogóle na wschodzie) obalają słowa wcześniejszego dowódcy 1. SS-Infanterie-Brigade (mot.), SS-Brigadeführera Karla von Treuenfelda z rozkazu: „W całym 7 listopada 1942 roku podczas wielogodzinnego marszu osobiście przekonałem się o tym, że można bardzo dobrze przechodzić błota, przeskakując z kępy na kępę. To, co umieją robić [»]bandyci[«], umieją i [żołnierze] Waffen-SS”, zob. BA-MA, N 756/206a, b.p. (1. SS-Inf-Brig. /mot./, Brigadebefehl für Rückmarsch nach Borissov; 7 listopada 1942 roku); oraz A. Wertheim, *op. cit.*, s. 166–167.

³¹ N. Werakso, *op. cit.*, s. 100–101; oraz T. Gasztold, *op. cit.*, s. 40.

23 lipca osiągnąć rzekę Iślocz. Pierwsze działania batalionu to „oczyszczanie” wsi, z których wypędzono ludność — tak się stało w Prudnikach (Пруднікі), Putnikach (Путнікі), Wołodźkach (Валодзькі), Olechnowiczach (Аляхновічы), Deksznianach (Дзякшніяны) i Dubrowie (Дубрава). Niemiecki urzędnik był zaniepokojony grabieżczymi działaniami Dirlewangera:

Moje próby, aby zostawić ludzi niezbędnych do dalszej eksploatacji państwowych gospodarstw [dawnych kołchozów i sowchozów] i mleczarni, a także zarządzania społecznością, zakończyły się niepowodzeniem. Jedynie księgowy i zastępca burmistrza są uwolnieni, a członkowie ich rodzin [kobiet] nie zostali zwolnieni. Całość bydła, znajdującego się w oborach, została zastrzelona, spalona lub zabrana jako trofeum przez batalion Dirlewangera.

Dowódca Wilddiebkommando ignorował zastrzeżenie niemieckich władz cywilnych, dalej rozkazując palić wioski i mordować mieszkańców — 171 osób w: Nielubach (Нелюбы), Mokrzczywsczuczynie (Макрычаўшчына), Łapicach (Лапіцы), Romanowcach (Раманаўцы), Dowgulewsczuczynie (Даўгулёўшчына), Połubowcach (Палубоўцы), Dubowcach (Дубоўцы), Słobodzie, Piluzynie (Пілюжына), Józefowie (Юзафова), Średnim Siole (Сярэдняе Сяло) oraz Mniszanach (Мішаны/Мнішаны)³².

Masakrą, która wówczas się wyróżniała, było spalenie wsi Dory (Доры). Ta krwawa pacyfikacja przypominała wspomniany wcześniej film Klimowa *Idź i patrz*. Jej przebieg opisał jeden z rosyjskich podwładnych Dirlewangera podczas procesu mińskiego w 1961 roku:

Przybyliśmy wieczorem do wioski Dory. Spędziliśmy [tam] noc, a rano rozdzwonił się dzwon w cerkwi. To był początek zebrania. Cała ludność była zagnana do cerkwi i jeszcze jednego domu. Stałem przy ganku cerkwi. Kiedy ludzie byli zebrani tam, Niemcy wrzucili do cerkwi [i domu] kilka granatów, strzelali z karabinu maszynowego i pistoletów maszynowych, oblali ściany jakimś płynem [łatwopalnym] i podpalili³³.

³² Dwie kompanie złożone z nowo przybyłych więźniów koncentracyjnych przechodziły szkolenie pod dowództwem SS-Sturmbannführera Praefke i nie wzięły udziału w tej pacyfikacji. Jednak w ramach zbrodniczego treningu potrafili w sąsiedztwie Łohojska spalić 19 lipca wieś Dobriniewo (Дабрэнева), a dwa dni później Augustowo (Аўгустова), zob. BAL, B 162/4256, k. 490–492/ RS 3-36/5, k. 266–276 zwł. 272–273 (Kampfgruppe von Gottberg, Ia, Tgb. Nr. Nr. 398/43, Einsatzbefehl für das Unternehmen „Hermann”; 7 lipca 1943 roku); RS 3-36/6, k. 23 (SS-Sonderbataillon Dirlewanger, Gefechtsbericht der Einsatzgruppe Dirlewanger vom Unternehmen Hermann; 18 sierpnia 1943 roku); k. 27–30v (Kampfgruppe von Gottberg, Ia, Tgb. Nr. B Nr. 398/43, Zusatzbefehl Nr.1 zum Einsatzbefehl für das Unternehmen „Hermann” Ia, Tgb.Nr. 398.43 II /g/ vom 7.7.1943; 18 lipca 1943 roku); RS 3-36/18, k. 199 (SS-Sdr.Batl. Dirlewanger [Funkspruch Nr. 3]; 18 lipca 1943 roku); oraz *Преступления немецко-фашистских оккупантов в Белоруссии 1941–1944* (dalej: *Преступления в Белоруссии*), red. П.П. Липило, В.Ф. Романовский, Минск 1965, s. 96 [№ 57 — Из письма районного уполномоченного по сельскому хозяйству в Радошковичах Шмитца вилейскому окружному комиссару об угоне на каторжные работы в Германию мирных жителей Радошковичского района Вилейской обл. фашистским карательным батальоном Дирлевангера и ограблении им местных крестьян с 18 по 21 июля 1943 г.]

³³ Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники...*, s. 242 (za: М. Шиманский, *Повесть о боли и памяти*, [w:] *Нацистских преступников — к ответу!*, Москва 1983, s. 55).

Niemcy bestialsko spalili 106 kobiet, dzieci i starców w Dorach, w powiecie stołpeckim województwa nowogródzkiego. Podobnie było w dawnym folwarku tegoż powiatu Łapice, gdzie zginęło 125 mieszkańców. Oburzony tą pierwszą zbrodnią był pełnomocnik ds. białoruskich oddziałów Schutzmannschaften, major — przed wojną kapitan WP — Franciszek Kuszel (Францішак Кушаль):

W drugiej połowie lipca br. niemieckie oddziały SS przeprowadziły oczyszczenie z partyzantów na terenie obwodu wołyńskiego. W tym samym czasie te oddziały mieszkańcy wsi Wołosti Pierszajskiej: Dory, Dubowce [Дубоўцы], Mniszany [Мішаны], Dowgolewszczyzna [Даўгулєўшчына], Łapińce [Ляпінцы], Średnie Sióło [Сярэдняе Сяло], Romanowszczyzna [Раманаўшчына], Nieluby [Нелюбы], Połubowce [Палубоўцы] i Mokrzycewsczyzna [Макрычаўшчына] — byli spaleni żywcem wraz z zabudowaniami wsi. Oddziały SS nie prowadziły żadnych dochodzeń, tylko zaganiali mieszkańców, głównie starców, kobiety i dzieci, do oddzielnych budynków, które następnie podpalali. W Dorach mieszkańcy zostali zebrani w cerkwi i razem z nią spaleni.

Paradoksalnie kwestie pacyfikacji wioski białoruskich dotyczyły tych Białorusinów, którzy podejmowali współpracę z Niemcami. Przykładem może być wspomniany major Kuszel, którego rodzinę dotknęły masakry batalionu Dirlewangera w powiecie wołyńskim. Zginęli wówczas bracia Kuszela³⁴.

Podobnie zachowanie Niemcy i ich cudzoziemskich ochotników miały miejsce też w innych miejscowościach Puszczy Nalibockiej. Przykładowo pacyfikatorzy spędzili członków rodziny Cymermanów oraz mieszkańców ze wsi Dubowce (Дубоўцы), Szeraje (Шараі) i Zadoroże (Задарожжа), w tym Klemensa Trościanko i Ignacego Bildziuka do stodoły w folwarku w Łapicach (Ляпіцы). Łącznie zginęło 150 osób. Pretekstem do spalenia połowy wsi Zadoroże było „wspieranie” partyzantów sowieckich, którzy terroryzowali mieszkańców. Po wojnie władze sowieckie postawiły pomnik pomordowanym. Podobnie Niemcy spalili żywcem w dwóch stodołach 90 osób w kolonii Półdroże (Паўдарожжа). Ocalał jeden mieszkaniec — Doszczenko. Niemcy też puścili z dymem Pilnicę (Пільніца), Rudźmę (Рудзьма), Terabeję, Prudy (Пруды), Pietryłowicze (Пятрылавічы), Zaborce (Забарцы), Rudnię Piławską (Piłańską? — Рудня Пільнянская), Nowosiółki (Навасёлкі), Naliboki, Bielice (Беліца), Bryniczewo, Skorodczyznę (Скросшчына), Kul (Куль), Krzczoty (Крчаты), Drywiezno (Дрывежна), Nestorowicze (Несцеравічы), Jankowicze, Ugły (Углы), Zubierowo (Зуберава), Januszkiewicz (Янушкавічы) oraz inne mniejsze osady puszczańskie. Jak wspominał Napoleon Werakso,

³⁴ *Без срока давности. Беларусь. Преступления нацистов и их пособников против мирного населения на оккупированной территории БССР в годы Великой Отечественной войны. Минская область. Сборник архивных документов и материалов*, red. А. Дюков, В. Селеменев, Минск-Москва 2022, s. 231 (№ 203 — *Донесение Ф. Кушеля председателю Белорусской рады доверия о сожжении карателями деревень вместе с населением в Воложинском районе*); J. Grzybowski, *Białoruski ruch niepodległościowy w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2021, s. 88; oraz *Памяць. Валожынскі раён: гісторыка-дакументальныя хронікі гарадоў і раёнаў Беларусі*, red. Л.Т. Калужная, Л.К. Лявонаў, Мінск 1996, s. 163–164.

Niemcy z pruską pedanterią po wejściu na teren puszczy przeprowadzili systematyczną pacyfikację. Mieli już wcześniej sporządzone wykazy osób „wybranych” (w danej miejscowości czy gminy) do egzekucji. Rozstrzeliwano ich na miejscu, na oczach pozostałych. Tak zginęła cała rodzina („Żuczka” — Antoniego) Jana Hasiuka z Ruhajca. Wielu mieszkańców okrutnie wymordowana, pałac ich grupowo w stodołach lub podobnych zabudowaniach [...] nie zważając na lament matek i dzieci³⁵.

Poza krwawymi pacyfikacjami żołnierze Wilddiebkommando walczyli z partyzantami z oddziału im. Kuzniecowa (BPart im. Czkałowa), który bronił w rejonie wsi Uhły (Вуглы), Dubki (Дубкі) i Siwica (Сівіца) powiatu wołyńskiego.

Przeciwnik, wspierany przez lotnictwo, wielokrotnie nas atakował, ale [„]mściciele ludowii[”] odważnie walczyli z przeważającymi siłami karnymi i przez kilka dni mocno utrzymywali obronę. Czwartego dnia blokady zostałem ranny w nogę. Na rozkaz dowództwa brygady Czkałowa nasz oddział wycofał się z zajmowanego terenu i zaczął posuwać się we wskazane miejsce, aby złożyć „pięść” do przełamania blokady. Partyzanci stoczyli zacieklą walkę z faszystami [*sic!* Niemcami] w pobliżu wsi Kletiszcze, tam ranni zostali dowódca kompanii Grigorij Putincew i dowódca plutonu Wasilij Gorbunow. Aby wykonać wymagane zadanie [przebiecia się przez blokadę], oddział musiał wykonać rzut.

Z powodu rany nie mogłem się szybko poruszać i rozkazano mi z trzema partyzantami pozostać na miejscu i zamaskować się. Dowództwo oddziału pożegnało się z nami. D[awid] Zuchba dał nam swoje skromne zapasy żywności. W tym czasie pacyfikatorzy przeczesywali bagno, ale cudem nie zostaliśmy zauważeni. Hitlerowcy [*sic!* Niemcy] odkryli inną grupę rannych partyzantów — dowódcę kompanii G. Putincewa, dowódcę plutonu W. Gorbunowa, naczelnika oddziału sanitarnego W. Santocką. Ranni partyzanci wytrwali do ostatniego naboju. Zginęli, ale nie poddali się wrogowi.

Podczas Unternehmen „Hermann” dochodziło do niszczenia wszystkiego, czego nie mogli wywieźć pacyfikatorzy — zabijali oni z broni maszynowej zwierzęta, których nie mogli ewakuować, byleby tylko nie dostały się w ręce partyzantów. Pacyfikacje wsi powiatu wołyńskiego trwały w najlepsze, o czym informował cytowany już urzędnik niemiecki:

22 tego miesiąca powiadomił mnie Sonderführer Fletter z 3-go batalionu 31. pułku strzeleckiego policji [(Ukrainischen) III./Polizei-Schützen-Regiment 31] w Pierszajach [Пяршай], że miasteczko Pierszaje, a także cały rejon wspólnoty [общины] Pierszaje, zajęte są przez batalion Dirlwangerera, który zamierza przeprowadzić przetwarzanie [обработка] tego obszaru. Wszystkie próby uzyskania anulowania tych środków zakończyły się niepowodzeniem. Według dotychczasowych informacji spłonęło 11 miejscowości, po tym jak wygnano z nich ludność. Osada Pierszaje uniknęła zniszczenia tylko dzięki „interwencji majora [Major d.Sch.P. Dr. von Pasquali], dowodzącego 3-m batalionem 31. pułku strzeleckiego policji [III/Pol.Schtz. Rgt. 31 powstałym w oparciu o Ukr. Schuma-Batl. W/54 i] stacjonującym tam³⁶.

³⁵ N. Werakso, *op. cit.*, s. 103; oraz T. Gasztold, *op. cit.*, s. 49, 53, 64.

³⁶ *Преступления в Белоруссии...*, s. 96–97 [№ 57 — Из письма районного уполномоченного по сельскому хозяйству в Радощковичах Шмитца вилейскому окружному комиссару об уgone на каторжные работы в Германию мирных жителей Радощковичского района Вилейской обл. фашистским карательным батальоном Дирлевангера и ограблении им местных крестьян с 18 по 21 июля 1943 г.]

W trakcie pacyfikacji Puszczy Nalibockiej ginęli Polacy z rąk niemieckich i sowieckich. Tak było w Bućkowiczach (Буцьковшчызна? — Бутьковщина), gdzie życie stracił między innymi Albin Woropaj. We wsi Derewno został zastrzelony miejscowy proboszcz ks. Paweł Dożyk. W Janiszkach (Янишки) na Wiszniewszczyźnie, 15 kilometrów od Wiszniewa (Вішнеў), partyzanci sowieccy zamordowali w lipcu 1943 roku rodziny Antoniego oraz Ignacego Malinowskich. W Pierszajach zostali rozstrzelani dwaj miejscowi księża i kilku innych mieszkańców miasteczka. W lipcu 1943 przed kościołem w Iwie zginął Czesław Ostapiec, żołnierz AK służący w białoruskim Schuma. Jednocześnie podczas Unternehmen „Hermann” zostały spalone za stacjonowanie partyzantki sowieckiej: posiadłość Czuczynów w Czuczynowszczyźnie (Чычыноўшчына), majątek Stanisława Rutkowskiego — Wojciechowo (Вайцяхова), część mieszkańców ukryła się w puszczy, ale większość „ewakuowali” Niemcy³⁷.

Einsatzgruppe Dirlwanger walczyła, sąsiadując na swym prawym skrzydle z II/Pol.Schtz. Rgt. 31 (powstały z Ukr.Schuma-Batl. F/51 — Major d. Sch. Heinrich Richter). Represje niemieckie przybliży jeden z meldunków dziennych 1. kompanii Wilddiebkommando, która informowała 22 lipca, że w rejonie Pierszaje-Januszkewicze (Янушкавічы) zdobyto 424 „ochotników do pracy” (Arbeitswillige), 25 furmanek (Panjefahrzeuge) i 32 konie. W trakcie walk Dirlwangerowi został odebrany 28 lipca Ukr.Schuma Btl. F/57, a sama grupa miała atakować na kierunku drogi do Rudni, Jackowa (Яцкова), Białokorzec (Белакорца) i Prudnik. Osoby pochwycone przez podległe mu siły były wysyłane do obozu filtracyjnego w Iwieńcu³⁸.

³⁷ T. Gasztold, *op. cit.*, s. 22–24, 40, 63, 74, 77.

³⁸ W szeregach sowieckich partyzantów doszło do aktów antysemitycznych, włącznie z zabójstwem i ograbieniem podwładnych Bielskiego. Za Jewgienijem Rosenblatem podajemy, że początkowo antysemityzm wśród podziemia sowieckiego i partyzantów nie był rozpowszechniony. Nastroje antysemityczne nasiliły się po 1943 roku, gdy duża liczba byłych Schutzmannów oraz żołnierzy Osttruppen i Ostlegionen dołączyła do szeregów partyzanckich. Jednocześnie była to ostatnia szansa na wydostanie się z gett oraz dołączenie do oddziałów partyzanckich i obozów rodzinnych; zob. AAN, T-354, rol. 650 kl. 951 (Komp.Gef.Stand 1. Komp., Tagesmeldung an das Bataillon; 22 lipca 1943 roku); BA-MA, RS 3-36/5, k. 114–114v (Einsatzgruppe Dirlwanger, Befehl für Angriff ab 28.7.43; 26 lipca 1943 roku); k. 115 (SS-Sonderbataillon Dirlwanger, Befehl für SS-Stubaf Praefk-ke; 26 lipca 1943 roku); RS 3-36/6, k. 18–18v (III./Pol.Schtz. Rgt. 31, Gefechtsbericht; 9 sierpnia 1943 roku), k. 21 (Gend.Eins.Kdo.zbV., Ia [An die Einsatzgruppe Dirlwanger] Gefechtsbericht für die Zeit vom 19.7 bis 6.8.1943 / „Unternehmen Hermann”); 6 sierpnia 1943 roku); RS 3-36/6, k. 32–32v (Kampfgruppe Gottberg, Ib, Besondere Anordnungen für de Verorgung Nr.2; 20 lipca 1943 roku); RS 3-36/13, k. 62–66 (Der RFSS, O.-VuR Geb. 4307/13. XI. Abfindung für die Angehörigen der geschlossen Einheiten der Schutzmannschaft; 27 lipca 1943 roku); E. Розенблат, *Евреи в советском партизанском движении в Белоруссии*, [w:] *Партизанское движение в Беларуси и его роль в разгроме фашистских захватчиков в 1941–1944 годах. Материалы международной научно-практической конференции. Минск, 25–26 июня 2009 года*, red. М.В. Мясникович, Минск 2009, s. 273; Л. Смілавіцкі, *Антысемітызм у савецкім партызанскім руху на прыкладзе Беларусі (1941–1944)*, „Arche” 2008, nr 5, s. 407–408, 412–413.

Początkowo POP rozlokował się w rejonie Iwieńca i Bielicy (Белица), potem wycofał się za Kanał Niemeński, gdzie przebywał trzy–cztery dni. Co ciekawe, w polskim oddziale służyli też Białorusini i Żydzi (na przykład stomatolog dr Jakub Belkin, dr Hirsch), z których większość poległa. Niewiele opóźniły natarcie Niemców zasadzki pod Derewnem i Iwieńcem. Następnie batalion przedarł się z taborami w rejon miejscowości Budy.

Gdy cała kolumna była już na polanie, raptownie polana rozbłysła rakietami, a wraz z nimi rozległ się ogień z broni maszynowej. Strzelano z tyłu, boku i przodu. Do lizjery lasu było może 10 m i w tę stronę rzuciła się kolumna. Kątem oka widziałem padającego w białym prochowcu dr. Belkina. Niemcy ruszyli do ataku. Wbiegłem do gęstego lasu, pokonując po drodze zwały drzew, zostawiając za sobą świszczące kule i nawoływania Niemców. Pokonałem jakieś 300–400 m i zwolniłem. Szedłem, przedzierając się przez gąszcz. Zatrzymałem się, nadsluchując rozpierzchłą kolumnę. Była cisza. Około godz. 4.00 natknąłem się na ośmiu naszych żołnierzy, między nimi był plutonowy z lornetką. Zrobiliśmy mały postój [...]. Wczesnym popołudniem doszliśmy do szerokiego traktu, którym poruszały się samochodowe kolumny z piechotą niemiecką strzelającą na oślep na obie strony lasu

— wspominał sanitariusz POP Józef Kuźmiński. Polski oddział został praktycznie rozbity, a jego straty sięgały 40 zabitych i 150 zaginionych, a wielu zostało wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy Niemieckiej. Adolf Pilch zanotował 35 lat później: „Z ba[tali]onu polskiego [było] nie więcej niż 25-ciu zabitych wzgl[ędnie] utopionych w bagnach, z ok[oło] 100-tu zostało złapanych już jako cywile w swych chatach i razem z ok[oło] 25.000 lud[źm]i zostali oni wywiezieni na roboty do Niemiec”³⁹. Batalion został rozproszony⁴⁰.

Pozostałe części polskiego oddziału wycofały się przez kanał Szubino-Niemeński do najbardziej niedostępnej części Puszczy Nalibockiej, blisko bagien „Gołymi Błotami” — Hołoje Błoto (Галоє Балота). Partyzanci z 1. i 2. kompanii wycofywali się w kierunku wschodnim. Pierwsza z nich poniosła duże straty

³⁹ CAW, IX.3.49.398, k. 6 (Zadanie i dzieje Polskiego Oddziału Partyzanckiego w obw[odzie] Stołpeckim, [20.12.1978]).

⁴⁰ Polski Oddział Partyzancki zwany batalionem stołpeckim AK składał się z trzech kompanii piechoty, konnego plutonu rozpoznawczego, patrolu żandarmerii i kwaternistrzostwa. „Raport stanu z dn. 28.VI.[19]43 r. Wykazuje w POP razem 554 ludzi. D[owód]cą Baonu został mianowany ppor. [Walenty Parchimowicz] Waldan, adiutantem por. Miłaszewski [...]”. Partyzanci „Lewalda” dysponowali znaczną liczbą broni: 6 ckm, 27 rkm, 19 pm PPD, 58 karabinami samopowtarzalnymi SWT, 405 kb oraz licznymi pistoletami i granatami. Po rozbiciu oddziału „Lewalda” już w sierpniu „Słup” podjął decyzję o odbudowie oddziału partyzanckiego, co zostało powierzono por. Adolfowi Pilchowi ps. „Dolina”. Sowiecka partyzantka powróciła wkrótce do spacyfikowanej Puszczy Nalibockiej, zob. BAL, B 162/4254, k. 218 (Dok. 9 — KdS Weissruthenien, Einsatzstab, Schreiben an SS-Hstuf. Wilke, Unternehmen „Hermann”; 20 lipca 1943 roku); CAW, IX.3.49.398, k. 4 (Zadanie i dzieje Polskiego Oddziału Partyzanckiego w obw[odzie] Stołpeckim, [20.12.1978]); J.J. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 71–72; K. Krajewski, *Dywersja i partyzantka w Okręgu AK Nowogródek (1942–1944)*, [w:] *Armia Krajowa na północno-wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w latach 1942–1945. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 30 listopada 1996 r. w ISP PAN*, Warszawa 1997, s. 33.

w rejonie wspomnianej Terebejny, zaś druga przedostała w okolice Kamienia Stołpeckiego [Камень]:

[g]rupa „Napoleona” przedzierająca się w kierunku Naliboki–Terebejn[a] została zlikwidowana przez Niemców. Wszystkich powieszono na szubienicach postawionych w miejscowości Terebejn[a], a niektórych z nich rozstrzelano w Stołpcach. Tak zginęli między innymi inżynier architekt [por. Stanisław] Raczkiewicz [„Płomień”] (brat [P]rezydenta RP na emigracji w Londynie Władysław[a] Raczkiewicz[a]), starszy sierżant Stanisław Poznański [„Szary”], oficer żywnościowy [st.ogn.] Herman Downar Zapolski [„Napoleon”], plutonowy Jan Grygorciewicz, strzelec Aleksander Downar Zapolski i nauczyciel kapral Lisowski.

— zapamiętał Napoleon Werakso⁴¹.

Oddziały niemieckie opanowywały kolejne przesieki i wsie leżące przy traktach. Pacyfikatorzy posuwali się w tyralierach po polach uprawnych i lasach, opierając się na danych zbieranych przez samoloty rozpoznawcze oraz agentów (V-Mann), pracujących dla GFP lub SD. Poza polskim oddziałem partyzanckim Niemcy rozbili również trzy sowieckie „brygady” partyzanckie. Pacyfikatorzy podpalili w Puszczy Nalibockiej 64 wsie (w powiatach nowogródzkim, stołpeckim i wołyńskim województwa nowogródzkiego — Kreis Baranowitsche, Minsk-Land i Nowogrodek). Oczywiście wszystkie one były „sprzyjające partyzantom”, w tym wspomniany zaścianek Dzierżynowo. Wśród zniszczonych wsi znalazły się Pohorecka (Пагарэлка) i Zalesie [Залесце] — o tej pierwszej wspominała mieszkanka Janina Suchocka:

W lipcu 1943 roku, podczas tzw. Blokady Puszczy Nalibockiej (tzw. Operacja Hermann) Niemcy spalili Pohorełkę [Пагарэлка]. Najprawdopodobniej pododdział Dirlwängera — ludność mówiła, że to Ukraińcy, wkroczył do wioski w godzinach rannych. Zebrali mieszkańców na podwórzu jednego z gospodarstw, i przez tłumacza poinformowali, że w przypadku znalezienia dowodów rzeczowych świadczących o kontaktach z partyzantami wszyscy zginą. [Niemcy] znaleźli starą menażkę wojskową, w której jeden z chłopów przechowywał smar do osi od wozu. Zdecydowali spalić wioskę, a mieszkańców wywieźć na przymusowe roboty. Mieszkańcom zabrali dowody tożsamości i zrabowali mienie, szczególnie inwentarz żywy. W przymusowym obozie pracy, który się znajdował na przedmieściach Mińska Białoruskiego, znaleźli się: Janina Suchocka, [...] Ksawery Suchocki, [...] Emilia Suchocka, matka Janiny i Ksawerego [...], Helena Adamowicz [...] i Franciszka Adamowicz, mama Emilii Suchockiej i Heleny Adamowicz [...]. Obóz znajdował się przy lotnisku wojskowym, był ogrodzony i strzeżony przez Wehrmacht. W pobliżu znajdowały się wioski Dra[ż]nia [Дражня] i Ślepianka [Слепянка], oraz szosa i tory kolejowe prowadzące z Mińska do Smoleńska⁴².

Podobnie zabrzmiała wypowiedź Olgierda Rutkowskiego:

W lipcu 1943 roku w czasie akcji „Hermann” zostałem z rodziną aresztowany przez Niemców i osadzony w iwienieckim więzieniu w celi, w której przeddzień byli osadzeni i zamordowani państwo Dzierżyńscy. Ciężko przeżywałem opuszczenie na zawsze domu rodzinnego. Odbłyło się to w atmosferze nieznanej mi grozy. Niemcy łądowali nas do wojskowych samochodów,

⁴¹ N. Werakso, *op. cit.*, s. 102.

⁴² S. Karlik, *Niemiecki obóz pracy przy lotnisku mińskim...*, „Blog Kresowy Stanisława Karlika” 27.08.2017, <https://skarlikwolma.blogspot.com/search?q=Herman> (dostęp: 24.06.2021).

a w tym czasie miejscowi chłopcy rabowali nasze mienie. Pobyt w więzieniu nie był długi. Wkrótce załadowano nas na wojskową ciężarówkę i dołączono do kolumny samochodów wypełnionych ludnością cywilną. Tam spostrzegłem osoby, które nas rabowały. Cieszyłem się, że są wśród nas nasi znajomi. Transport ruszył na wschód do Mińska. Droga była błotnista. Samochody grzęzły. Saperzy wydobywali miny. Transport na noc zatrzymał się na placu miasteczka Raków. Noc była straszna, słychać było krzyki, płacz, strzały z broni i bełkot pijanych żołdaków. Wielu z nich było polskojęzycznych⁴³.

Podwładny Dirlewangera wspominał zaś, że

większa część batalionu wzięła udział w operacji [anty]partyzanckiej, rozpoczętej w końcu [w połowie] lipca 1943. Ci, którzy nie uczestniczyli w operacji, pozostali w pałacu tohojskim lub w jednym z czterech drewnianych bunkrów w sąsiedztwie dla zabezpieczenia terenu. Podczas operacji poruszaliśmy się pieszo w kolumnach i zachodziliśmy do pojedynczych wiosek. Sądzę więc, że nie było już różnicy, czy w tej wiosce żyli ludzie podejrzani o kontakty z partyzantami, czy też ta wioska była wrogo nastawiona do partyzantów. Wchodziliśmy do wioski, która opustoszała w ostatnich minutach przed naszym przybyciem i zabierała wszystkie bydło i żywność. Jeśli tam pozostali cywile, dowódca kompanii rozkazywał ich zlikwidować lub wysłać do pracy. Prawie wszystkie wsie zostały spalone kompletnie. Nie pamiętam, kiedy postanowiono zastrzelić ludzi. Myślę, że na zebraniu wyższego dowództwa takie pytania były omawiane z góry i ustalono, które wioski powinny być ewakuowane, a które całkowicie zniszczone⁴⁴.

Wszystkich zdolnych do pracy z północnej części puszczy Niemcy „ewakuowali” przez Wołożyn do Grossdeutschland. Przykładowo w Kalwarii k. Bohdanowa (Кальварья к. Багданаў) Niemcy aresztowali latem 1943 roku Marię Stasiak z Forbotko z rodziną oraz Jasińczykami, a także Bogusławskich i Harłukowiczów, którzy trafili do więzienia w Wołożynie. Starszych i młodszych pacyfikatorzy zostawili do dyspozycji niemieckiego cywilnego zarządu okupacyjnego, wsie zaś były palone. Podczas ewakuacji Naliboków 8 lipca zginęli z rąk niemieckich ks. prałat Józef Bajko i ks. Wikariusz Józef Boradyn (Baradyn). Oto jak ewakuowanie ludności wyglądało od drugiej strony, o czym wspominała Maria Chilicka:

W miesiącu sierpniu 1943 roku, po powstaniu iwienieckim do miasteczka weszli Niemcy. Wtedy także zrabowali nasze mienie. Zgromadzili nas na placu i powiedzieli, że zostaniemy przesiedleni. Wielu ludzi uciekło do lasu. Później dowiedziałam się, że Niemcy spalili Naliboki. Transportem kolejowym zawieźli nas do Stołp[ie], a stamtąd do Białegostoku. Mnie z siostrą Jadzią powieźli dalej do Niemiec. W Białymstoku, w niemieckim obozie zostali rodzice z czwórką rodzeństwa. 6 sierpnia 1943 roku znalazłam się w Westfalii w Baden Hausen. Pracowałam tam w fabryce dział przeciwlotniczych i czołgów. Zachorowałam na jaglicę, ale dzięki dobremu majstrowi — Niemcowi wyleczyłam się. [...] Rodzice, po pobycie w obozie przejściowym w Białymstoku wrócili do Zarzecza, do kuzyna. Ojciec jednak chciał być na swoim i zamieszkał w ziemiance na naszym gospodarstwie w Nalibokach. Był to rok 1944 [...]⁴⁵.

⁴³ O. Rutkowski, *Szkola życia*, „Blog Kresowy Stanisława Karlika” 25.06.2012 <https://skarlikwomla.blogspot.com/search?q=Olgierd+Rutkowski+Szkola+zycia> (dostęp: 24.06.2021).

⁴⁴ [Anonim], *Erinnerungen an das SS-Sonderkommando „Dirlewanger”*, red. R. Michaelis, Eggolsheim-Berlin 2011, s. 44.

⁴⁵ Zginęli też w czasie Unternehmen „Hermann” księża parafii Kamień: Leopold Aulich i Kazimierz Rybałtowski, zob. N. Werakso, *op. cit.*, s. 106; T. Gasztold, *op. cit.*, s. 43; oraz S. Karlik, *Dora*

Podobne refleksje miał Zenon Kłaczekiewicz:

Tymczasem Niemcy mają problem z transportem kolejowym dla wojska na wschód. Partyzanie napadają albo wysadzają pociągi na trasie Grodno–Mińsk oraz na trasie Brześć–Mińsk i dalej na wschód na front wschodni. Niemcy ściągają duże ilości wojska Wehrmachtu oraz jednostki SS w rejon Mińska, Wołożyna i Bakszt [Бакшты] celem próby zlikwidowania partyzantki na terenie Puszczy Nalibockiej. O zamiarze takiej operacji wcześniej nikt nie wiedział, może tylko partyzantka ruska. Pospiesznie wycofała swoje większe oddziały do lasów aż za Mińsk, tylko pozostały niewielkie grupki. Nasi pastuchowie też nic o tym nie wiedzą, a tymczasem Niemcy tyralierą przeczesują puszcę poczynając od tak zwanych lasów Pierszajskich. Po drodze gdzie natrafiają na jakieś wioski lub pojedyncze domy wszystkie pod rząd palą. Począwszy od wsi: Siwica [Пятрылавічы], Rudnia Pilańska [Рудня Пільнянская], Prudy [Пруды], Kracząty [Крачаты], Zieniewicze [Зеневічы], Jaroszewicze [Ярашэвічы], Niwno [Ніўнае], Dzierażno [Дзяражнае], Bielica [Беліца], Naliboki, Kleciszcze [Клецішча], Ferma [Ферма], Młynki [Млынкі], Zaborie [Забор’е], Zwierzyniec [Звярынец]. Oraz wszystkie inne chutory leśne których nazw teraz już nie pamiętam. Wszystko idzie z dymem, a ludzie w najlepszym wypadku wygnani albo rozstrzelani, stanowiące podejrzenie że mają jakiś związek z partyzantami. Przy tej okazji dużo ludności Niemcy wywieźli do Rzeszy na przymusowe roboty, w tym czasie mieszkańcy całej Rudni Nalibockiej zostali wywiezieni do Niemiec. Jednym słowem Nalibocka Puszcza została poddana całkowitej czystce⁴⁶.

Jako partyzant batalionu stołpeckiego AK — wówczas mężczyzna młodego (poborowego) wieku i krewny jego dowódcy por. „Lewalda” — o szczęściu ogromnym mógł mówić Napoleon Werakso, schwytyany niedaleko własnego domu przez oddział niemieckiej Gendarmerie tam stacjonującej. Oddajmy mu głos.

Przy dzikich gruszach na naszej posiadłości w Bryniczewie [Брынічава] zatrzymaliśmy się. Wokół było ciemno, jedynie w naszym domu, we wszystkich oknach naszego mieszkania błyszczały złowieszco światła. Podwórze też było oświetlone. Stały na nim ustawione w rzędach motocykle i parę samochodów. Zrozumiałem, że tu mieści się jakiś oddział albo sztab dowodzenia blokadą puszczy. [...] Zobaczyłem też żołnierzy niemieckich, którzy krzatali się przy swoich motocyklach. [...] Wkładając mokre buty, nieco podniosłem się, a tu raptem słyszę: *Halt!* Tuż niedaleko mnie rozległy się strzały z karabinu. [...] Poczulem piekący ból w lewej nodze, a na domiar wszystkiego runął na mnie duży pies. Wilczur szczuty przez żołnierza, o mało mnie nie przewrócił. Za nim dobiegł żołnierz — Niemiec. Uderzył mnie karabinem [kolbą] w plecy i pokazywał, abym szedł przed siebie. [...] Na miejscu zasalutował swoim oficerom i odszedł [...] Żandarm przerwał rozmowę [z członkami rodziny] i kazał wsiąść na motocykl. Wiózł mnie w kierunku Słobody [Слабада]. [...] Doszedł do mnie oficer, żandarm niemiecki, wyższy rangą z medalem na piersi i zieloną woalką zasłaniającą twarz. Podniósł zasłonę z twarzy [...] Przyglądał się mi i porównywał ze zdjęciem brata Kaspra [Miłaszewskiego] (bowiem byliśmy do siebie podobni). Oficer ten dobrze mówił po polsku.

— Znasz tych ludzi? — spojrzał na mnie i dodał szyderczo — Zachciało się wam zgnieść Polski? [...] Byłem zdziwiony postawą oficera, żandarma, który tak dobrze mówił po polsku

stanie pod dwiema okupacjami: Naliboki. Relacja z rozmowy przeprowadzonej w dniu 07.03.2007 r. z panią Marią Chilicką, c. Józefa i Olimpię z d. Grygorcewicz ur. 1926 r. w Nalibokach woj. Nowogródzkie, oprac. S. Karlik, „Blog Kresowy Stanisława Karlika” 26.08.2017, <https://skarlikwolma.blogspot.com/search?q=naliboki> (dostęp: 24.06.2021).

⁴⁶ Z. Kłaczekiewicz, *Ocalić od zapomnienia. Puszcza Nalibocka*, „Blog Kresowy Stanisława Karlika” 3.08.2008, <https://skarlikwolma.blogspot.com/search?q=Herman> (dostęp: 24.06.2021).

i o nic nie pytał. Na pewno już przedtem był dobrze poinformowany o ludziach z Bryniczewa. Naprzeciwko mnie siedziała grupka młodzieży, rozmawiała między sobą po polsku. Żwrócono oczy na mnie. Młodzież ta nie była strzeżona przez żołnierzy. Wyglądało na to, że czekają na transport. Byli przeznaczeni do pracy w Rzeszy. [...] Późnym wieczorem podstawiono samochód ciężarowy. Cała grupa młodzieży wsiadła do samochodu ciężarowego z ręcznym bagażem. Doprowadzono i mnie do tego auta. Żandarm kazała zająć mi wyznaczone miejsce. Kiedy żandarm dyskutował z kierowcą, z cicha odezwała się jedna z pań z tej grupy mówiąc: — Ja jestem nauczycielką z Kruhlik. Znam język niemiecki. My jedziemy do roboty do Niemiec, a pana czeka stracenie. Słyszałam rozmowę między żandarmami. [...] Przywieziono nas do Derewna [...] W rynku żandarm konwojujący kazał mi wysiąść. Doprowadził do [lochu na] ulicy Boreckiej. [...] Rano żandarm odkrył właz piwnicy, zaświecił latarką. Kazał wylążyć. [...] Żandarm mnie dość mocno szturchnął [kolbą] karabin[u] w plecy. Dotarliśmy do szkoły. [...] Wreszcie jeden z wyższych stopniem oficerów wskazał ręką, abym wsiadła do pobliskiego samochodu. Za niespełna godzinę jestem w Stołpcach. [...] Konwojent wprowadza mnie do wnętrza [szkoły, a wówczas aresztu]. Jest dużo ludzi, gwarno, szumnie. Dusi dym od papierosów. Żandarm, nic nie mówiąc, odszedł ode mnie. [...] Zaraz dochodzi do mnie człowiek w wojskowym mundurze niemieckim z pistoletem przy boku. Rozpoznaję go. To Narcyz Downar z Bryniczewa [brat Hermana i Aleksandra Downarów]. [...] Wcześniej mikt z nas w Bryniczewie nie wiedział o tym, że on współpracuje z Niemcami. Było to dla dużym zaskoczeniem, a jeszcze więcej dawało do myślenia. Zaraz sobie uświadomiłem, skąd niemieccy żandarmi mieli tak szczegółowe dane o naszej siatce AK. [...] Noc w Stołpcach spędziłem spokojnie, głodny, ale w suchym i ciepłym miejscu [...] Moje prośby [do Boga] przerwali wrzaskiem żandarmi: *Achtung, Achtung, ausgehen, ausgehen, schnelle, schnelle*. W pośpiechu każdy łapie swoje walizki, tobołki. Dzieci płaczą. [...] Za niespełna godzinę jesteśmy już w krytych wagonach bydłowych. W naszym wagonie znajdują się sami młodzi chłopcy, w innych dziewczęta, chłopcy, rodziny z dziećmi. [...] Nasz pociąg ustawiony jest w kierunku zachodnim — Baranowicze i dalej⁴⁷.

Jak to przywołaliśmy we wspomnieniach mieszkańców Puszczy Nalibockiej, po walkach z partyzantami przyszedł czas na „ewakuację” zdobytego terytorium. Pacyfikatorzy rozpoczęli 1 sierpnia przeczesywanie rejonu Jeremicze (Ярэмiчы)—Rudnia Nalibocka—Pierszaje—Żartowicze (Жартовичи)—Potasznia (Поташня)—Delatycze (Дзяляцічы)—Kupisk (Купіск). Einsatzgruppe Dirlwanger działała na linii most na rzece Izledź (рака Изледзь)—Ješkowo (Еськово)—Niski Bór (Нізкі Бор). Żołnierze Dirlwangera wspólnie z ukraińskim III/Pol.Schütz. Rgt. 31. zajmowali się „oczyszczaniem” północnego skraju bagien nalibockich. Wtedy doszło do próby przerwania okrążenia na styku SS-Sdr.Btl. Dirlwanger i Gend.Eins.Kdo.z.b.v Kreikenbom — udało się to jednej grupie partyzantów. Dirlwanger sam poprowadził udany kontratak, podczas którego został ranny w pierś. Dało to asumpt do powstania legendy, że ów niemiecki dowódca poległ: „Podczas pierwszych dni bojów z ekspedycją karną partyzanci zabili znanego od początków wojny [dla Rosjan od 1941 roku] kata ludności Białorusi podpułkownika wojsk »SS« [SS-Obersturmbannführera] Dirlwanger, a razem z nim zdobyli cały plan operacji »Hermann«”. Z Wilddiebkommando walczył oddział

⁴⁷ N. Werakso, *op. cit.*, s. 116–121.

im. Kuzniecowa (z BPart im. Czkałowa), który bronił się uporczywie w rejonie wsi Ugły (Углы), Dubki (Дубкі) i Siwica (Сівіца)⁴⁸.

Wówczas też doszło do kolejnego ekscesu „kłusowników”, o czym informował niemiecki urzędnik:

Sztab Dirlewangera zabrał wieczorem 1 sierpnia 1943 r. dziewczęta ze sztabu [Gend.Eins. Kdo.z.b.V] Kreikenboma, które pracowały tam w kuchni (dziewczęta z miasta Iwieniec). Dziewczęta oskarżyli o rzekomą kohabitację z żandarmami. Zgodnie z zeznaniami matek, które jeździły do Mińska do swoich córek, widać, że dziewczęta były tak pobite, że następnego dnia zostały przeniesione do szpitala w Mińsku. Jedna z dziewcząt została rozstrzelana, a dwie powieszono. [...] Większość z tych dziewcząt znam z czasów pracy w Iwieńcu jako przyzwoite i uczciwe.

Łącznie podwładni Dirlewangera w walce zabili 1067 wrogów, kolejnych 550 zaś po zakończeniu walk. Zagrabili ponad 1200 sztuk inwentarza hodowlanego. HSSPF Ostland, SS-Obergruppenführer Friedrich Jeckeln, usiłował ograniczyć zakres represji wobec partyzantów, którzy mieli być przekazywani SD, a nie rozstrzeliwani na miejscu, choć w trakcie przesłuchań większość została zamęczona na śmierć⁴⁹.

Metody stosowane przez SD w stosunku do podejrzanych charakteryzowały się brutalnością typową dla niemieckich rozwiązań stosowanych na Wschodzie. Oto przykładowy opis przesłuchań:

jeden z partyzantów był złapany przez patrol 18. batalionu [lotewski Schutzmannschafts Batalion 18], którego dostarczyli na przesłuchanie majorowi [d.Sch.P.] Erzumsowi [Erzum]. Ja jako współpracownik SD uczestniczyłem w tym przesłuchaniu. Z partyzanta wydobywali wiadomości, w rezultacie czego znęcali się nad nim wszelkimi sposobami: na początek tłukli, następnie wcierali proch we włosy i zapalali, potem wypalali gwiazdę na piersi, a na koniec wieszali

⁴⁸ BAB, VBS 286/6400007486, k. 764 (Der Höhere SS-und Polizeiführer Russland Mitte und Weissruthenien, Vorschlag für die Verleihung den Deutschen Kreuzes in Gold, 9 sierpnia 1943 roku); BA-MA, RS 3-36/5, k. 34–34v (Kampfgruppe v. Gottberg, Ia, Abänderung des Befehls der Kampfgruppe v. Gottberg Ia v. 1.8.1943; 5 sierpnia 1943 roku); k. 107–110 (Kampfgruppe v. Gottberg, Ia, Befehl; 1 sierpnia 1943 roku); BA-MA, RS 3-36/6, k. 19–19v (III./Pol.Schtz. Rgt. 31, Gefechtsbericht; 9 sierpnia 1943 roku); k. 21v (Gend.Eins.Kdo.zbV., Ia, [An die Einsatzgruppe Dirlewanger] Gefechtsbericht für die Zeit vom 19.7 bis 6.8.1943 /„Unternehmen Hermann“/; 6 sierpnia 1943 roku — również AAN, T-354, rol. 649, kl. 684–686); k. 24 (SS-Sonderbataillon Dirlewanger, Gefechtsbericht der Einsatzgruppe Dirlewanger vom Unternehmen Hermann; 18 sierpnia 1943 roku); oraz *Русский архив*, t. 20, s. 307 [Сообщение ЦШПД...; 30 sierpnia 1943 roku]; R. Michaelis, *Der Weg zur 36. Waffen-Grenadier-Division der SS, Rodgau 1991*, s. 46; oraz Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники...*, s. 243.

⁴⁹ AAN, T-354, rol. 649, kl. 687–690 (SS-Sdr.-Batl. Dirlewanger, Gefechtsbericht der Einsatzgruppe Dirlewanger von Unternehmen „Hermann“; 6 sierpnia 1943 roku); oraz *Преступления в Белоруссии...*, s. 105 [№ 65 — Из отчета группенфюрера и генерал-лейтенанта полиции фон Готтберга об итогах карательной экспедиции «Герман» против партизан и мирного населения на территории Барановичско обл. в июле — августе 1943 г.]; s. 107 [№ 66 — Донесение районного уполномоченного по сельскому хозяйству в Ивенце минскому окружному комиссару о результатах карательной операции оккупантов, проведенной на территории Ивенецкого и смежных районов Барановичской обл. в июле — августе 1943 г.].

— o czym Indriks Kruminsz zeznawał 9 sierpnia 1945 roku funkcjonariuszowi Smiersz⁵⁰.

Niemcom udało się 7 sierpnia doprowadzić do ograniczenia obszaru zajmowanego przez partyzantów do terytorium o wymiarach 9 × 5 kilometrów w północno-zachodniej części Puszczy Nalibockiej. Zgromadziło się tam około 12 tysięcy partyzantów i cywilów, usiłujących wymanewrować pacyfikatorów przez wycofanie się na trudno dostępne bagna. Wilddiebkommando odniosło w walce niewielkie straty: jeden zabity i 19 rannych. W tej fazie walk podwładni Dirlewangera schwyтали 80 mężczyzn, 168 kobiet i 148 dzieci oraz liczne pogłowie hodowlane. Ofiarami batalionu było 199 mieszkańców wsi Adamki (Адамкі), Dajnowa (Дайнава), Dubki, Paharełka (Пагарэлка), Rudnia Nalibocka, Serkuły (Серкулі), Siwica, Dobra Siwica (Добрая Сівіца), Skoporowce (Скіпораўцы), Sidiwiczne (Сідівичи) i Ugły. Ponadto jeszcze 5 sierpnia oddział Dirlewangera zniszczył partyzancki szpital, pięć bunkrów i dwa obozowiska, zdobywając nie liczne trofea — pięć karabinów, amunicję, radiostację itp.⁵¹

Żołnierze SS-Sdr.Btl. Dirlewanger zabili i rozstrzelali 1617 partyzantów, a 33 wzięli do niewoli. Zniszczyli 64 obozowiska partyzanckie, 48 pozycji bojowych, 11 bunkrów i dwa szpitale wojenne, zdobyli 5 armat i 5 moździerz, 17 kamionów, 4 peemy, 246 karabinów, 6 pistoletów. Ponadto uprowadzili 2955 ludzi do przymusowych robót, zagrabili 1251 sztuk pogłowia hodowlanego i 115 podwód⁵². Łączny bilans działań Kampfgruppe von Gottberg do 10 sierpnia, gdy Unternehmen „Hermann” zakończono, obejmował zamordowanie 4199–4280 osób (w tym około 150 członków konspiracyjnej siatki terenowej Ośrodka „Słup”), wzięcie do niewoli 654–2329 partyzantów, deportowanie na roboty do Niemiec 20 944 ludzi (w tym trudnej do oszacowania liczby miejscowej ludności polskiej, również konspiratorów AK). Pacyfikatorzy splądrowali i uprowadzili 22 275 sztuk pogłowia hodowlanego, nie licząc zagrabionych plonów rolnych. Niemcy zdobyli między innymi 48 armat polowych, w tym 28 sprawnych, 13 armat ppanc, trzy ciężkie i 14 lekkich moździerzy, jeden poczwornie sprzężony 7,62 km plot. M4 (Зенитная пулемётная установка М4 обр. 1931 г.), 34 ckm, 61 rkm, 24 pm, 867 kb, 66 pistoletów, 280 granatów ręcznych, 172 kg materiałów wybuchowych

⁵⁰ «... Уничтожить Россию весной 1941 г.» (А. Гитлер, 31 июля 1940 г.), [w:] *Документы спецслужб СССР и Германия 1937–1945 гг.*, red. В. Ямпольский, Москва 2008, s. 355.

⁵¹ ВА-МА, RS 3-36/6, k. 15 (Batl.Gef.Stand. [An 1., 4., 5. Kp. u. Stab]; 7 sierpnia 1943 roku); RS 3-36/6, k. 19v–20 (III./Pol.Schtz. Rgt. 31, Gefechtsbericht; 9 sierpnia 1943 roku); k. 23 (SS-Sonderbataillon Dirlewanger, Gefechtsbericht der Einsatzgruppe Dirlewanger vom Unternehmen Hermann; 18 sierpnia 1943 roku); oraz *Трагедия белорусских деревень 1941–1944. Документы и материалы*, red. Н. Кириллова, В. Селеменев, Минск-Москва 2011, s. 198–199 [№ 92 — Донесение особого отдела партизанской бригады им. Чкалова Барановичской области помощнику уполномоченного ЦК КП(б)Б по Барановичской области Донскому о преступлениях, совершенных карателями во время операции «Герман» с 18 июля по 10 августа 1943 г.].

⁵² ВА-МА, RS 3-36/6, k. 23 (SS-Sonderbataillon Dirlewanger, Gefechtsbericht der Einsatzgruppe Dirlewanger vom Unternehmen Hermann; 18 sierpnia 1943 roku).

itp. Zginęło 46 Niemców i 6 ochotników, rannych zostało (odpowiednio) 112 i 43, a zginęło 3 i 2 pacyfikatorów. W ramach tej akcji eksterminacyjnej Niemcy z kolaborantami spalili zabudowania 150 wsi⁵³.

Nawet niemiecki urzędnik cywilnych władz okupacyjnych był przerażony skalą bezwzględności działań podwładnych Dirlewangera podczas pacyfikacji na podległym sobie terenie.

W tych dniach batalion Dirlewangera [SS-Sdr.Btl. Dirlewanger] prowadził w rejonie Radoszkowicz [Радошковичи] operację rekrutacji siły roboczej, która nie daje mi możliwości zebrania w 100 proc. zbiorów. [Żołnierze] 1 kompanii tego batalionu wypędzili wszystkich mieszkańców w wieku od 15 do 50 lat ze wsi Putniki [Путнікі], Wołodki [Валодзькі], Olechnowicze [Аляхновічы]. Wśród tych osób byli pracownicy administracji powiatowej [Kreisu] w gminach Deksznian [Дзякшніаны] i Dubrowa [Дуброва], a także pracownicy kolei i organizacji Todt. Ludzie mogli udowodnić swoją tożsamość wydanymi im przepustkami, ale ten oddział ich nie rozpoznawał. Te świadectwa potwierdzili kierujący tymi instytucjami.

Ponadto w wołosti [włości] rakowskiej zostały całkowicie zdewastowane dwie wsi; nie można tam nawet spotkać starca. Po sprawdzeniu ustalono, że ten sam batalion zabrał chłopom 250–300 koni, które nie zostały zwrócone ich właścicielom. Dlatego zorganizowanie przeze mnie żniw jest praktycznie niemożliwe. [...] ⁵⁴.

Konspiracyjny „Przegląd terenowy” podobnie relacjonował sytuację w Ostlandzie od lipca do września 1943 roku.

Wobec tego, że Generalny Komisarjat na południe i wschód od górnego Niemna opanowany jest przez partyzantkę [sowiecką], akcja okupanta ogranicza się do chaotycznej pacyfikacji, polegającej na paleniu wsi i mordowaniu ludności, a z rzadka tylko przyjmuje charakter walki z rzeczywistymi partyzantami. W okręgu mińskim wymordowali Niemcy około 50% ludności miejskiej, a wsie podpalił przy pomocy samolotów. W powiecie wołyńskim i stołpeckim spalili Niemcy 34 wsie. Od Mołodeczna do Stołpców wszystkie prawie wsie zostały spalone.

⁵³ Nicco inne liczby zdobyczy podał SS-Ogruf. von dem Bach: jeden czołg (zniszczony), 20 armat 152/150 mm, 19 × 122 mm, 2 × 100 mm, siedem lekkich armat, 13 × 76,2 mm armat ppanc, jeden ciężki i 14 lekkich moździerzy, 34 ckm, jeden 7,62 mm zestaw przeciwlotniczy M4, 58 rkm, 88 karabinów samopowtarzalnych, 24 pistoletów maszynowych, 780 karabinów/karabinków powtarzalnych, w tym 150 zniszczonych, 62 pistolety, 244 granaty ręczne, 172 kg materiałów wybuchowych, 571 granatów, 32 836 nabojów do broni strzeleckiej, BAB, R 20/45b, k. 82 (Tagebuch des Chefs der BKV; 11 sierpnia 1943 roku); BAL, B 162/ 4256, k. 207–210 (Dok. 21 — Kampfgruppe von Gottberg, Ia, Gefechtsbericht über das Unternehmen „Hermann”; 20 sierpnia 1943 roku); D. Martin, *Collaboration in the Holocaust. Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine, 1941–44*, Basingstoke 2000, s. 131–132; A. Munoz, O. Romanko, *op. cit.*, s. 358; B. Musiał, *op. cit.*, s. 307; *Памяць. Стаўбцоўскі раён...*, s. 302; A. Pilch, *Partyzanci trzech puszczy*, Warszawa 1992, s. 78–85; J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993, s. 153, 170; oraz B. Квінкерт [B. Quinkert], «Вэрбоўка астарбайтэраў» у Генэральнай акрузе Беларусь: тэор і прапаганда, „Архе” 2010, nr 7–8 (94–95), s. 195–196.

⁵⁴ *Преступления в Белоруссии...*, s. 99 [№ 59 — Из письма районного уполномоченного по сельскому хозяйству в Радошковичах Шмитца вилейскому окружному комиссару об угрозе на каторжные работы в Германию мирных жителей Радошковичского района Вилейской области фашистским карательным батальоном Дирлевангера и ограблении местных крестьян с 18 по 21 июля 1943 г.; 13.08.1943 г.].

W Radoszkowicach zebrano dzieci, wrzucono je do studni i obrzucono granatami. Ponieważ Puszcza Nalibocka stała się siedliskiem różnorodnych oddziałów partyzanckich, okupant podjął przeciw nim akcję koncentryczną przy użyciu znacznych sił, lotnictwa i broni pancernej [sic!]. Straty początkowe Niemców wyniosły około 300 ludzi, 3 czołgi i 1 samolot⁵⁵.

Według Zuchby straty niemieckie były wyższe, choć był to typowy zabieg na potrzeby wykazania się skutecznością własnych działań przed Centralnym (lub Białoruskim) Sztabem Ruchu Partyzanckiego.

Partyzanci zabili setki niemieckich żołnierzy i oficerów, wysadzili 60 samochodów, uszkodzili lub spalili 3 czołgi, 4 samochody pancerne. Jednak, gdy otworzono na puszcze ogień działowy [artyleryjski] i poczęto z góry zrzucać bomby zapalające, [sowieccy] partyzanci poddali się w liczbie około 300 (zginęło ich około 800). Zdobyto 10 bunkrów, 18 zniszczonych dział, 26 ckm, 126 rkm. Plon stosunkowo niewielki, gdyż większa część partyzantów zdołała ujść. Najbardziejziecierpiała ludność cywilna⁵⁶.

Lokalną katastrofę partyzantki z Puszczy Nalibocką opisywał sierpniowo-wrześniowy meldunek Referatu 999 Oddziału II AK „Korweta”:

Przeprowadzono dużą obławę w rej. Puszczy Nalibockiej siłami około 2 dywizji wojska [faktycznie nie więcej niż 9000 policjantów i żołnierzy]. Obława nie dała rezultatu, pomimo licznych starć z partyzantami. W trakcie marszu Niemcy mordują ludność i palą wsie za rzekomy kontakt z partyzantami. Część ludności zabierają na roboty. Spalono 5 wsi, ludzi rozstrzelano, ok. 20 aresztowano⁵⁷.

Uzupełnił go październikowy raport „Korwety”:

Na skutek wielkiej obławy w Puszczy Nalibockiej, oddziały partyzantki sowieckiej bądź uległy rozbiciu, bądź rozproszyły się. Większe oddziały wycofały się w kierunku Mińska, na tereny sowieckie. Obecnie powoli oddziały te wracają z powrotem do Puszczy Nalibockiej i stwierdzono koncentrację oddziałów sow[ieckich] w m. Mały Zbójsk, Nowosiółki, Krzywicz (10 km na płd. zachód od Iwin)⁵⁸.

Po zakończeniu Unternehmen „Hermann” SS-Sdr.Btl. Dirlewanger powrócił do Łohojska. W ostatnich dniach sierpnia oddział Dirlewangera, liczący 550 oficerów i szeregowców, uczestniczył w lokalnej pacyfikacji rejonu Pleszczenice–

⁵⁵ AAN, 202/III/120, k. 3 (Delegatura Rządu RP na kraj, Akta Departamentu Informacji i Prasy Sekcja Wschodnia. Ziemie Wschodnie, Przegląd terenowy za okres 15.VII–15.IX.1943; 17 września 1943 roku).

⁵⁶ D. Zuchba, *op. cit.*, s. 182.

⁵⁷ Referat 999 Oddziału II AK „Korweta” zajmował się zbieraniem informacji o ruchu komunistycznym, czyli PPR, ZWM, oraz kierunku wschodnim. Jego kierownikiem był Stanisław Ostoja-Chrostowski ps. „Dyrektor”, zob. „Korweta”. Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej. Raporty V 1943–II 1944, Warszawa, Archiwum Akt Nowych, 2020, s. 143 (Raport o stanie „K” za okres 20 VIII–12 X 43 — II. Reakcja niemiecka, I. Obławy i pacyfikacja).

⁵⁸ *Ibidem*, s. 218 (Raport o stanie „K” za okres 12 X–12 XI 43 r. — Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej, I. Wileńszczyzna).

Okołowa (Акалова). Wilddiebkommando współdziałało z SS-Pol.Rgt. 2., większą częścią SS-Drushina oraz Ukr. Schuma.Btl. 57. W wyniku pacyfikacji zostały spalone dwie wsie: Parchowo (Пархова) i Swidno (Свідна). Zginęło 38 partyzantów i 18 cywilów. Ponownie zdobycze były nieadekwatne do liczby zabitych wrogów — Niemcy odnaleźli tylko pięć karabinów powtarzalnych i jeden karabin maszynowy. Tymczasem doszło do dezercji dwudziestu policjantów z Schuma. Btl. 57, co mogło mieć zgubny wpływ w postaci zachęty dla rosyjskich i ukraińskich podkomendnych Dirlewangera — a w przypadku zaangażowanej w „Bandenbekämpfung” rosyjskiej SS-Drushina miało faktyczne skutki. Jednocześnie zwierzchnik dowódcy SS-Sdr.Btl. Dirlewanger SS-Gruf. von Gottberg wystąpił jeszcze 9 sierpnia 1943 roku z wnioskiem o przyznanie mu wysokiego odznaczenia⁵⁹.

Rok po Unternehmen „Hermann” Dirlewanger trafił ze swoimi żołnierzami przez Prusy Wschodnie do Generalnego Gubernatorstwa i wziął udział w pacyfikacji Powstania Warszawskiego. Skala zbrodni wymierzonych w polską ludność cywilną znacząco wzrosła w stosunku do tego, co rozgrywało się okupowanym obszarze przedwojennego województwa nowogródzkiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

202/III/120.

T-78, rol. 479.

T-175, rol. 18, 59, 81, 140.

T-354, rol. 649, 650.

T-454, rol. 94.

⁵⁹ Ostatecznie Niemiecki Krzyż w Złocie (Deutsches Kreuz in Gold) został przyznany 5 grudnia 1943 roku Dirlewangerowi za jego zaangażowanie w „Bandenbekämpfung”, AAN, T-354, rol. 650, kl. 841 (SS-Btl. Dirlewanger, Funkspruch v. 28.8.43); BAB, VBS 286/6400007486, k. 764, (Der Höhere SS- und Polizeiführer Russland Mitte und Weissruthenien, Vorschlag für die Verleihung den Deutschen Kreuzes in Gold, 9 sierpnia 1943 roku; również AIPN, GK 151/11/DOK PROK, t. 43, k. 129–142 DOC. NO-2923); BA-MA, RS 3-36/4, k. 301–302 (Der SS- und Polizeiführer Weissruthenien, Ia, Einsatzbefehl für die Sicherung des Raumes Pleszczanice/2246/-Okolowo/2233/; 20 sierpnia 1943 roku); RS 3-36/6, k. 14–15 (Der SS- und Polizeiführer Weissruthenien, Ia, Befehl für den Einsatz des SS-Pol.Rgt. 26; 21 sierpnia 1943 roku) [do wiadomości SS-Sdr.Btl. Dirlewanger]; H.P. Klausch, *Antifaschisten in SS-Uniform. Schicksal und Widerstand der deutschen politischen KZ-Häftlingen Zuchthaus- und Wehrmachtsgefangenen in der SS-Sonderformation Dirlewanger*, Bremen 1993, s. 62–64; F.L. MacLean, *op. cit.*, s. 132–133; oraz R. Michaelis, *Das SS-Sonderkommando Dirlewanger. Ein Beispiel deutscher Besatzungspolitik in Weissrussland*, Berlin 1999, s. 23.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

GK 166/1100, tom VI.

GK 151/11/ STENOGRAM, t. 13.

GK 151/11/DOK PROK, t. 43.

Bundesarchiv Berlin

R 20/45b.

R70-SU/142.

VBS 286/6400007486.

Bundesarchiv Ludwigsburg

B 162/4249, 4254, 4256.

Bundesarchiv Militärarchiv

N 756/206a.

RH 19 II/153.

RS 3-36/4, 5, 6, 13, 18.

Centralne Archiwum Wojskowe

IX.3.32.10.

IX.3.49.398.

Natsional‘nyy arkhiv Respubliki Belarus‘

Ф. 655, Вop. 1, Сnp. 3.

Źródła drukowane

Bez sroka давности. Belarus‘. Prestupleniya natsistov i ikh posobnikov protiv mirnogo naseleniya na okkupirovannoy territorii BSSR v gody Velikoy Otechestvennoy voyny. Minskaya oblast‘. Sbornik arkhivnykh dokumentov i materialov, red. A. Dyukov, V. Selemenev, Minsk-Moskva 2022.

„Korweta”. Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej. Raporty V 1943–II 1944, Warszawa 2020.

Kozłowski J., *Komunikat dot. śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez partyzantów sowieckich w latach 1942–1944 na terenie byłego województwa nowogródzkiego*, <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/10278,Komunikat-dot-sledztwa-w-sprawie-zbrodni-popolnionych-przez-partyzantow-sowiecki.html>.

Nowogródzki Okręg AK w dokumentach, oprac. K. Krajewski, Warszawa 2009.

Organy gosudarstvennoy bezopasnosti SSSR v Velikoy Otechestvennoy voyne, T. 3. Kn. 2, Ot oborony k nastupleniyu (1 iyulya–31 dekabrya 1942 g.), Moskva 2003.

Pryestuplyeniya nyemyetsko-fashistskikh okkupantov v Byelorussii 1941–1944, red. P.P. Lipilo, V.F. Romanovskiiom, Minsk 1965.

Russkiy arkhiv: Velikaya Otechestvennaya. Partizanskoye dvizheniye v gody Velikoy Otechestvennoy voyny 1941–1945 gg.: Dokumenty i materialy, t. 20, Moskva 1999.

- Tragediya belorusskikh dereven' 1941–1944 Dokumenty i materialy*, red. N. Kirillova, V. Selemenev, Minsk-Moskva 2011.
- «*Unichtozhit' Rossiyu vesnoy 1941 g.*» (*A. Gitler, 31 iyulya 1940 goda*): *Dokumenty spetssluzhby SSSR i Germaniyi 1937–1945 gg.*, red. V. Yampol'skiy, Moskva 2008.

Wspomnienia

- [Anonim], *Erinnerungen an das SS-Sonderkommando „Dirlewanger“*, red. R. Michaelis, Berlin 2011.
- Buday G., *Svintsom i slovom: Zapiski zhurnalista*, Minsk 1981.
- Kuźmiński J.J., *Z Iwieńca i Stołpców*, Warszawa-Kraków 2014.
- Pilch A., *Partyzanci trzech puszczy*, Warszawa 1992.
- Warlimont W., *Inside Hitler's Headquarters*, Navato 1964.
- Werakso N., *Ewangeliczny pielgrzym: wspomnienia i przeżycia. Zwyczaje i obyczaje ziemi Nowogródzkiej. Fakty historyczne o prześladowaniach i walkach narodów*, Choszczno 2012.
- Wertheim A., *Żydowska partyzantka na Białorusi*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1988, nr 4 (86).
- [Zbiorowe], *W jednym szeregu: wspomnienia uczestników walk partyzanckich na Białorusi, 1941–1944*, Warszawa 1969.
- [Zbiorowe], *Za kray rodnoy: Vospominaniya partizan i podpol'shchikov Baranovichskoy oblasti*, Minsk 1978.

Monografie i artykuły

- Alexander M.P., *Nazi Collaborators and Cold Warriors: America's Belarusian Quislings*, Ph.D. Dissertation, George Washington University 2019.
- Angrick A., *Erich von dem Bach-Zelewski. Himmlers Mann für alle Fälle*, [w:] *Die SS. Elite unter dem Totenkopf*, red. R. Smelser, E. Syring, Paderborn 2000.
- Barelkowski M., *Vom »Schlagetot« zum »Kronzeugen« nationalsozialistischer Verbrechen. Die Karriere des Erich von dem Bach-Zelewski*, [w:] *Der Warschauer Aufstand 1944. Ereignis und Wahrnehmung in Polen und Deutschland*, red. H.J. Bömelburg, E.C. Król, M. Thomae, Paderborn 2011.
- Bauer Y., *Nowogródek — historia sztetla*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3.
- Bauer Y., *Nowogródek — The Story of a Shtetl*, „Yad Vashem Studies” 35, 2007, nr 2.
- Biddle S., *Afghanistan and the Future of Warfare: Implications for Army and Defense Policy*, Carlisle Barracks 2002.
- Biddle S., *Afghanistan and the Future of Warfare*, „Foreign Affairs March” 82, 2003, nr 2.
- Blood P.W., *Hitler's Bandit Hunters. The SS and the Nazi Occupation of Europe*, Washington 2006.
- Boradyn Z., *Niemen. Rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródczyźnie 1943–1944*, Warszawa 2013.
- Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka, a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985.
- Curilla W., *Die deutsche Ordnungspolizei und der Holocaust im Baltikum und in Weißrußland 1941–1944*, Paderborn 2006.
- Dean M., *Collaboration in the Holocaust. Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine, 1941–44*, Basingstoke 2000.
- Dallin A., *German Rule in Russia 1941–1945. A study of occupation policies*, London 1957.
- Drobyszko S., Roman'ko O., Semenov K., *Inostrannyye formirovaniya Tret'yego reykhha*, Moskva 2011.

- Gasztold T., *Nalibocka puszcza. Z dziejów prześladowań, walk i mordów w latach 1939–1945*, Kozsalin 1998.
- Gerlach Ch., *Kalkulierte Morde Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrussland 1941–1944*, Hamburg 1999.
- Germanskaya okkupatsiya Belarusi: formy i metody yevreyskogo soprotivleniya natsizmu na territorii Belarusi v gody Velikoi Otechestvennoi voyny 1941–1944 gg.*, red. V.F. Blakireva, K.I. Kozaka, Minsk 2011.
- Gluchowski P., Kowalski M., *Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich*, Warszawa 2009.
- Grzybowski J., *Białoruski ruch niepodległościowy w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2021.
- Grzybowski J., *Białoruski ruch niepodległościowy wobec Polski i Polaków na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką (1941–1944)*, „Dzieje Najnowsze” 43, 2011, nr 1.
- Grzybowski J., *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956*, Warszawa 2011.
- Hasenclever J., *Wehrmacht und Besatzungspolitik in der Sowjetunion. Die Befehlshaber der rückwärtigen Heeresgebiete 1941–1943*, Paderborn 2010.
- Ioffe E., *Belorusskiye yevrei v bor'be s natsizmom v 1941–1945 gg.*, „Zhurnal Rossiyskikh i Vostochnoyevropeyskikh Istoricheskikh Issledovaniy” 11, 2017, nr 4.
- Kaltenegger R., *Ludwig Kübler — General der Gebirgstruppe*, Stuttgart 1998.
- Klausch H.P., *Antifaschisten in SS-Uniform. Schicksal und Widerstand der deutschen politischen KZ-Häftlingen Zuchthaus- und Wehrmachtgefangenen in der SS-Sonderformation Dirlewanger*, Bremen 1993.
- Krajewski K., *Dywiersja i partyzantka w Okręgu AK Nowogródek (1942–1944)*, [w:] *Armia Krajowa na północno-wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w latach 1942–1945. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 30 listopada 1996 r.* w ISP PAN, Warszawa 1997.
- Krajewski K., *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Kraków 2015.
- Kvinkert B. [Quinkert B.], «*Verbowka ostarbayteraw*» u Hyeneral'nay akruzye Byelarus': *teror i prapahanda*, „Arche” 2010, nr 7–8 (94–95).
- MacLean F.L., *The cruel hunters. SS-Sonderkommando Dirlewanger. Hitler's most notorious anti-partisan unit*, Atglen 1998.
- Michaelis R., *Das SS-Sonderkommando Dirlewanger. Ein Beispiel deutscher Besatzungspolitik in Weissrussland*, Berlin 1999.
- Michaelis R., *Der Weg zur 36. Waffen-Grenadier-Division der SS*, Rodgau 1991.
- Muñoz A.J., Romanko O., *Hitler's White Russians: Collaboration, Extermination and Anti-Partisan Warfare in Byelorussia, 1941–1944*, Bayside 2003.
- Musiał B., *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Poznań 2014.
- Pamyats' Navahrudski rayon historyka-dakumyental'nyya khroniki haradow i rayonaw Byelarusi*, red. M.P. Kastsyuk, Minsk 1996.
- Pamyats'. Stawbtsowski rayon: historyka-dakumyental'nyya khroniki haradow i rayonaw Byelarusi*, red. H.P. Pashkow, N.A. Lapko, Minsk 2004.
- Pamyats'. Valozhynski rayon: historyka-dakumyental'nyya khroniki haradow i rayonaw Byelarusi*, red. L.T. Kalyuzhnaya, L.K. Lyavonaw, Minsk 1996.
- Partizanskiye formirovaniya Belorussii v gody Velikoy Otechestvennoy voyny (iyun' 1941–iyul' 1944): Kratkiye svedeniya ob organizatsionnoy strukture partizanskikh soyedineniy, brigad (polkov), otryadov (batal'onov) i ikh lichnom sostave*, red. A. Manaenkov et al., Minsk 1983.
- Prokopchik L., *V krayu Halibotskoy pushchi*, Minsk 1979.
- Rein L., *The Kings and the Pawns, Collaboration in Byelorussia during World War II*, New York-Oxford 2011.
- Roman'ko O., *Korichnevyye teni v Poles'ye. Belorussiya 1941–1945*, Moskva 2008.

- Roman'ko O., *Legion pod znakiem Pogoni. Belorusskiye kollaboratsionist-skiye formirovaniya v silovykh strukturakh natsistskoy Germanii (1941–1945)*, Simferopol' 2008.
- Rozenblat Y., *Yevrei v sovetskom partizanskom dvizhenii v Belorussii*, [w:] *Partizanskoye dvizheniye v Belarusi i yego rol' v razgrome fashist-skikh zakhvatchikov v 1941–1944 godakh. Materialy mezhdunarodnoy nauchno-prakticheskoy konferentsii. Minsk, 25–26 iyunya 2009 goda*, red. M.V. Myasnikovich, Minsk 2009.
- Semczyszyn M., *Żydzi w sowieckich oddziałach partyzanckich na północno-wschodnich terenach Drugiej RP 1941–1944 — zarys problematyki*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2021, nr 17.
- Smilavitski L., *Antysemitizm u savyetskimi partizanskimi rukhu na prykladzye Byelarusi (1941–1944)*, „Arche” 68, 2008, nr 5.
- Smilovitskiy L., *Katastrofa yevreyev v Belorussii, 1941–1944*, Tel'-Aviv 2000.
- Stolar D., *8 maya 1943 h. pamyatsi zhykharow Nalibok*, „Arche” 2010, nr 7–8 (94–95).
- Tec N., *Defiance: The Bielski Partisans. The story of the Largest Armed Rescue of Jews by Jews During World War II*, New York-Oxford 1993.
- Turonek J., *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.
- The Waffen-SS. A European History*, red. J. Böhler, R. Gerwarth, Oxford 2017.
- Weal J., *Luftwaffe Schlachtgruppen*, Oxford 2003.
- Yevreiskoye soprotivleniye natsizmu na territorii Belarusi v gody Velikoĭ Otechestvennoĭ voĭny 1941–1944 gg.*, red. V.F. Blakirev, K.I. Kozak, Minsk 2011.
- Zhukov D., Kovtun I., *Okhotniki za partizanami. Brigada Dirlevangera*, Moskva 2013.

Źródła internetowe

- Blog Kresowy Stanisława Karlika, <https://skarlikwolma.blogspot.com>.
- Iwieniec — wityna pod auspicjami Towarzystwa Rodu Plewako, <http://www.iwieniec.eu/martyrologia/naliboki.htm>.
- Kresy24.pl — Archiwum Kresowe, <https://kresy24.pl>.
- Luftwaffe Officer Career Summaries, <https://www.w2.dk/lwofz.html>.

ADAM DZIUROK

ORCID: 0000-0001-6631-0544

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

a.dziurok@uksw.edu.pl

Skazani na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946

Słowa kluczowe: Specjalny Sąd Karny w Katowicach, zbrodniarze faszystowsko-hitlerowscy, zbrodnie niemieckie, kara śmierci, dekret sierpniowy.

PEOPLE SENTENCED TO CAPITAL PUNISHMENT
BY THE SPECIAL CRIMINAL COURT IN KATOWICE IN 1945–1946

Abstract

The purpose of this article is to present issues related to capital punishment in the jurisprudence of the Special Criminal Court in Katowice — one of nine special courts established to try “fascist and Nazi criminals” and traitors to the Polish nation. Records of death penalty trials, prisoners’ files from penal institutions, convict records, and articles in regional press were subject to scrutiny, which enabled establishing the names of 57 (or 58) people sentenced to death by the Special Criminal Court in Katowice between March 1945 and November 1946. The majority of the convicts were accused of denunciation to the German authorities, participation in arrests, and, in just three cases, murder. The Katowice Court was one of the special courts with the fewest instances of capital punishment. Thirty-two death sentences were carried out, and the remaining convicts (who constituted 40% of the total) were pardoned by the decision of the President of the National Council and left prison no later than in 1956.

Keywords: Special Criminal Court in Katowice, fascist and Nazi criminals, German crimes, death penalty, August decree.

„Sprawiedliwość jednak wydała ciemiężców w ręce ciemiężonych. Następstwa dla nich mogą być tylko jedyne: będzie nią ostatnia droga z prokuratorem i... katem”¹. W ten sposób prasa śląska artykułowała oczekiwania społeczne surowego ukarania zbrodniarzy okresu II wojny światowej. Kim byli skazani na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach? Za jakie przestępstwa wymierzono im najwyższą karę? Co było powodem ulaskawienia wielu z nich? To tylko kilka pytań, na które starano się odpowiedzieć w niniejszym tekście. Podstawę źródłową artykułu stanowią akta procesowe skazanych na karę śmierci, akta więźniów z zakładów karnych (gdzie zachowały się nie tylko odpisy wyroków, ale także informacje na temat dalszych losów skazanych)² oraz kartoteki skazanych w okresie powojennym³. Uzupełniającym źródłem jest prasa śląska, szeroko relacjonująca procesy sądu specjalnego⁴.

Zainteresowanie powojennym sądownictwem na Górnym Śląsku skoncentrowało się przede wszystkim na sądownictwie wojskowym, realizującym zadanie likwidacji przeciwników ustroju komunistycznego⁵. Niejako na uboczu pozostaje kwestia rozliczeń zbrodniarzy hitlerowskich i ich współpracowników działających w okresie II wojny światowej. Warto pogłębić nieco naukową refleksję nad tym fragmentem aktywności sądownictwa, choćby z tego powodu, że katowicki sąd specjalny rozpatrzył najwięcej spraw spośród wszystkich innych tego typu sądów w kraju i odegrał istotną rolę w procesie rozwiązywania problemów ze spuścizną okupacyjną na tak newralgicznym pod względem narodowościowym terenie, jakim był Górny Śląsk.

Rozliczenie zbrodni niemieckich na ziemiach polskich regulował dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 roku o „wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy” oraz „dla zdrajców Narodu Polskiego”. Dekret ten, zwany sierpniowym lub „sierpniówką”, w okresie funkcjonowania katowickiego sądu specjalnego obowiązywał już w wersji nieco zmienionej z 16 lutego 1945 roku. Dla rozważań nad wyrokami śmierci fundamentalny jest zapis w art. 1 § 1 (a i b) tego dekretu, gdyż przewidywał

¹ *Dla zdrajców jest jedna droga. Nowy proces przed Sądem Specjalnym*, „Dziennik Zachodni” 9.06.1945, nr 113, s. 4.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960 (dalej: ZAPW).

³ AIPN w Warszawie (dalej: AIPN), Centralna kartoteka więźniów skazanych przez sądy polskie na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 roku (dalej: CKSS), 2882/1; wykorzystano również centralną kartotekę skazanych AIPN, Centralny Zarząd Więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie 1956–1969, Kartoteka skazanych (centralna) w układzie alfabetycznym (dalej: CKSA), 2449/1.

⁴ Zob. A. Dziurok, *Działalność Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach w latach 1945–1946 w świetle prasy*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 25, 2001, s. 163–177.

⁵ M. Paszek, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955). Organizacja i funkcjonowanie*, Katowice-Warszawa 2019; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach 1946–1955*, wstęp i oprac. T. Kurpierz, Katowice 2004.

obligatoryjnie karę śmierci jako jedyną możliwą sankcję. Sędziowie nie mieli wyboru co do orzekania kary, jeżeli przestępstwo zakwalifikowali jako „pójście na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej” poprzez branie udziału w dokonywaniu zabójstw, znęcaniu się i prześladowaniach (art. 1 § 1 lit. a) lub też działanie na szkodę osób poszukiwanych bądź prześladowanych przez ich wskazanie, ujęcie lub wywożenie (art. 1 § 1 lit. b). Mogli też skazać na karę śmierci oskarżonego, jeśli ten działał „w inny sposób niż przewidziany w § 1 tegoż dekretu na szkodę Państwa Polskiego lub osób spośród ludności cywilnej bądź też jeńców wojennych” (art. 1 § 2). W tej sytuacji sąd miał jednak możliwość wymierzenia kary więzienia do lat 15 (lecz nie krócej niż 3 lata), kary dożywotniego więzienia albo kary śmierci⁶. Zapisy w art. 1 i 4 dekretu wprowadzały nową sankcję, tak zwaną bezwzględnie oznaczoną, a poprzez surowość tych przepisów władze mogły „zamanifestować swoją polskość i bezkompromisowość”. Dekret sierpniowy należał do aktów prawnych retroaktywnych i uważany jest za próbę „otrząśnięcia się” państwa ze skutków wojny poprzez rozliczenie się z przestępstwami o charakterze antypaństwowym⁷.

Do sądenia kategorii przestępców określanych jako „zbrodniarze faszystowsko-hitlerowscy”⁸ powołano odrębny rodzaj sądów — specjalne sądy karne, które funkcjonowały do listopada 1946 roku⁹. Miały one pewne cechy charakterystyczne dla sądów doraźnych, takie jak obligatoryjne aresztowanie, skrócenie terminów procesowych (akt oskarżenia winien być wniesiony w ciągu 14 dni od momentu ujęcia podejrzanego, a termin rozprawy wyznaczony w ciągu 48 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia) oraz brak środków odwoławczych. W rozpatrywanych sprawach nie prowadzono śledztwa, a jedynie dochodzenie, wyrok

⁶ Dodatkowo art. 4 przewidywał, że na równi z dokonaniem przestępstw wskazanych w dekrete karaniu podlegają także usiłowanie, podżeganie i pomoc, Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 16; Dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego [z uwzględnieniem zmian wynikających z] Dekretu PKWN z dnia 16 lutego 1945 roku o zmianie Dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U.R.P. z 1945 r. Nr 7, poz. 29.

⁷ Brać przy tym należy pod uwagę wykorzystywanie dekretu sierpniowego do rozliczeń politycznych władz komunistycznych z osobami niemającymi nic wspólnego ze współpracą z Niemcami; P. Kładoczny, *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa w latach 1944–1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000, s. 74–75, 81.

⁸ Sformułowanie to, piętnujące faszystów (a nie narodowych socjalistów), pozwalało uniknąć skojarzeń socjalizmu w wydaniu sowieckim z narodowym socjalizmem III Rzeszy; M. Birt, *Dekret sierpniowy PKWN z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 4, s. 80.

⁹ Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 21; Dekret PKWN z 12 września 1944 roku o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich; rozważano inną nazwę SSK — narodowe sądy karne; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 67.

wydawany natychmiast po naradzie sądu był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu. Jedynie w przypadku orzeczenia kary śmierci skazanemu przysługiwało prawo wniesienia prośby o ulaskawienie do Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej. Niespotykaną dotąd i wyjątkowo dotkliwą sankcją była dodatkowa obowiązkowa kara orzekana wobec wszystkich skazanych — konfiskata mienia. Sądy składały się z jednego sędziego zawodowego oraz dwóch ławników. Udział tak zwanego czynnika obywatelskiego (ławników nazywano „przedstawicielami ludu”) miał być dowodem na „demokratyzację” sądownictwa¹⁰. Sądy specjalne miały odgrywać rolę społecznie wychowawczą, stosując „szybką, słuszną i zgodną z wolą społeczeństwa represję” oraz zapobiegając niezorganizowanej zemście ze strony społeczeństwa. Organizowane szybko na terenach zajętych przez Armię Czerwoną sądy specjalne przystępowały do pracy „w huku armat bezpośrednio za linią frontu”¹¹. Wśród pierwszych tego typu sądów znalazł się Specjalny Sąd Karny w Katowicach, powołany jeszcze w lutym 1945 roku. Wyróżniał się spośród innych tym, że jako jedyny miał aż cztery wydziały zamiejscowe — w Bytomiu, Cieszynie, Raciborzu i Sosnowcu¹². Pierwszym przewodniczącym katowickiego SSK został w lutym 1945 roku dr Adam Stawarski, który przed wybuchem II wojny światowej był wiceprezesem Sądu Okręgowego w Katowicach¹³, a od października 1944 do lutego 1945 roku kierował Specjalnym Sądem Karnym w Rzeszowie¹⁴.

Przed katowickim sądem specjalnym stanęło 1665 osób, z których na śmierć skazano 57, na karę więzienia 838, zaś 770 uniewinniono¹⁵. Ze statystyki opublikowanej w „Informatorze Sądowym” za 1947 rok wynika, że katowicki SSK

¹⁰ A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 145–146, 168–169.

¹¹ A. Pyszkowski, *Bilans działalności sądów specjalnych*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12, s. 37.

¹² A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki ...*, s. 171.

¹³ T. Pietrykowski, *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922–1937*, Katowice 1939, s. 82.

¹⁴ Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 188; równoległe z SSK powołano prokuraturę SSK w Katowicach. Prezydium KRM mianowało Mieczysława Dobromęskiego, sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie na prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach, z ważnością od dnia 9 lutego 1945 roku, *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości* 1945, nr 1, s. 20.

¹⁵ *Bilans działalności Sądów Specjalnych w woj. śląsko-dąbrowskim*, „Dziennik Zachodni” 14.12.1946, nr 344, s. 4; inne dane na temat działalności SSK w Katowicach (rozpatrzone sprawy: 1509 osób, kara śmierci wymierzona wobec 56 i skazanie 779 na karę więzienia) podaje Z. Biegański. Statystyka ta jest jednak niepełna, gdyż pochodzi ze sprawozdania z działalności sądu z października 1946 roku, a funkcjonował on jeszcze do połowy listopada tegoż roku; Z. Biegański, *op. cit.*, s. 189; spośród 839 skazanych na karę więzienia dominowały zdecydowanie osoby skazane na karę więzienia do lat 10 (było ich 768); *ibidem*. Jak zauważył Artur Pawlicki, w orzecznictwie SSK przeważały sankcje skrajne, to znaczy albo skazywano zbrodniarza na karę śmierci, albo stosowano wobec niego uniewinnienie bądź stosunkowo niski wymiar kary więzienia (3 lata); A. Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1, Poznań-Warszawa 2019, s. 257.

był zdecydowanie najbardziej obciążony ze wszystkich w kraju — wpłynęło do niego najwięcej spraw z dekretu sierpniowego (2896; dla porównania do drugiego w kolejności SSK w Łodzi wpłynęło o 666 spraw mniej) i najwięcej też rozpatrzył (1452). Analizując statystykę skazań na karę śmierci przez SSK w całym kraju, można stwierdzić, że katowicki sąd rzadziej niż inne SSK skazywał oskarżonych na najwyższy wymiar kary. Biorąc pod uwagę liczbę spraw¹⁶ rozpatrywanych przez dany SSK w odniesieniu do skazanych na karę śmierci, okazuje się, że SSK w Katowicach miał jeden z najniższych wskaźników w całym kraju (3,9%; jedynie SSK we Wrocławiu miał nieco niższy odsetek — 3,6%) i zdecydowanie poniżej średniej krajowej wynoszącej niespełna 10%¹⁷.

W okresie 22 miesięcy funkcjonowania katowicki SSK skazał na karę śmierci, według oficjalnych statystyk, 57 osób. Na podstawie akt procesowych, więziennych lub kartotek udało się odnaleźć dane odnośnie do 56 skazanych¹⁸. W prasie pojawiają się jednak artykuły informujące o skazaniu na karę śmierci przez katowicki SSK jeszcze dwóch innych osób (Jana Kuca¹⁹ i Stanisława Skalkowskiego²⁰). Nie udało się jednak tych informacji potwierdzić w materiałach archiwalnych, ale doniesienia prasowe w przypadku relacji z rozpraw SSK wydają się rzetelne i wiarygodne. Dodatkowo trzeba brać pod uwagę przypadek Mojżesza Zabramnego, skazanego na karę śmierci, wobec którego ostatecznie SSK w Katowicach skorzystał z prawa nadzwyczajnego złagodzenia kary i orzekł karę 10 lat więzienia. Może to oznaczać, że faktyczna liczba skazanych przez katowicki SSK wynosi 58 (a jeżeli uznać też przypadek Zabramnego — 59).

Pierwszy proces z orzeczeniem najwyższego wymiaru kary odbył się 26 marca 1945, a ostatni 6 listopada 1946 roku. W roku 1945 sąd z reguły ferował wyroki

¹⁶ Nie posiadamy pełnej statystyki wszystkich sądów dotyczącej liczby osób osądzonych, która była wyższa niż spraw, gdyż czasem jedno postępowanie obejmowało kilka osób.

¹⁷ *Ruch spraw w specjalnych sądach karnych w całym okresie ich działalności*, „Informator Sądowy” 1947, s. 314.

¹⁸ Ustalono następujące nazwiska skazanych (kolejność według daty skazania): Emanuel Ciupka, Wiktor Słowik, Franciszek Dudek, Adam Wrzask, Jadwiga Potyka, Tomasz Czerwionka, Eryk Fortuna, Oskar Drabik, Ewald Gadaczek, Józef Gadaczek, Artur Depte, Robert Wilczek, Józef Dymorz, Zdzisław Górnicz, Wilhelm Palka, Elżbieta Kempa, Stanisław Gnalicki, Cecylia Talar, Edmund Vogel, Ewald Rolnik, Wilhelm Przybyła, Teodor Arndt, Emil Kroker, Jan Skopp, Alojzy Daniel, Kurt Niegiel, Stanisław Piwowarczyk, Walter Marszałek, Józef Breitkopf, Franciszek Biały, Antoni Polak, Piotr Kozak, Jan Golisz, Helena Mosler, Henryk Streikopf, Józef Straszyno, Franciszek Olesz, Karol Kurpanik, Franciszek Siekiera, Józef Szczypior, Marta Muszalik, Reinhold Kuźnik, Maksymilian Szymik, Adolf Rieger, Jan Bachner, Augustyn Franckowitz, Jan Sapiński, Klara Kowalska, Janina Kompe, Henryk Lis, Bolesław Stroiński, Anna Lewińska, Marian Kośmider, Ryszard Goryczko, Jan Szewczuk, Maksymilian Nitzer (Nicer).

¹⁹ *Wyrok śmierci za znęcanie się nad Polakami*, „Dziennik Zachodni” 19.08.1945, nr 184, s. 4; w kartotece skazanych widnieje za to informacja o wyroku 15 lat więzienia (należy jednak zauważyć, że w kartotekach często figurują dane na temat wysokości kary już po ulaskawieniu), AIPN, CKSS, 2882/1, k. 614.

²⁰ *Hitlerowski oprawca skazany na karę śmierci*, „Dziennik Zachodni” 15.02.1946, nr 45, s. 6.

surowsze niż później, o czym świadczy choćby to, że od marca do grudnia tego roku wydano aż 38 wyroków śmierci, a przez blisko 11 miesięcy 1946 roku tylko 19.

Na statystykę skazań na karę śmierci wpłynął z pewnością fakt, że część osób najbardziej obciążonych zbrodniami w okresie wojny zmarła w więzieniach i obozach i nie dożyła procesu i skazania (w tym na najwyższy wymiar kary). Wysoką śmiertelność wśród więźniów podlegających ściąganiu z dekretu sierpniowego potwierdza wstępna analiza rotulusów SSK w Katowicach²¹. O takich przypadkach informowała też prasa. Dowiadujemy się więc między innymi o popełnieniu samobójstwa w więzieniu przez Teodora Bregułę (był blockleiterem NSDAP, który przyczynił się do aresztowania jednej osoby i uczestniczył w jej egzekucji; jak pisała prasa: „uszedł z rąk sprawiedliwości, wymierzając sobie samemu karę”)²². Na kilka dni przed rozprawą na zapalenie płuc zmarł w więzieniu Stefan Tomanek — oskarżony o przynależność do „Freikorpsu”, udział w akcjach dywersyjnych w 1939 roku oraz znęcanie się nad Polakami²³. „Zaprzaniec w mundurze SS-mana w obawie przed karą popełnił samobójstwo” — tak informowano o powieszeniu się w areszcie kolejnego freikorzysty, który przyznał się między innymi do brania udziału w aresztowaniach oraz donoszeniu do władz niemieckich²⁴. Inny konfident zmarł w więzieniu na udar serca w przeddzień rozprawy (prasa komentowała: „Przypadek uprzedził sędziów i wydał na niego wyrok”)²⁵. Kwestia ta wymaga pogłębionych badań, gdyż jak wynika z ustaleń Dariusza Burczyka odnośnie do działalności SSK w Gdańsku, ponad 17% oskarżonych, wobec których toczyło się postępowanie sądowe przed tym sądem, zmarło lub zginęło podczas dochodzenia lub w trakcie odbywania zasądzonej kary²⁶.

Przed oblicze sądu trafiali najczęściej przestępcy „małego kalibru”, gdyż większość najbardziej obciążonych zbrodniarzy zbiegła lub zdołała się ukryć z obawy przed surowymi karami. Jak dowodzono w prasie, przeważał „gatunek małych przestępców, różnych wykolejeńców, ludzi obałamuconych”, którzy dopuścili się zdrady ojczyzny, oddając się na usługi okupanta²⁷. Pozostanie na

²¹ AIPN Ka, Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Rotulusy dotyczące spraw prowadzonych przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 654/191-200 (wśród bardzo wielu tego typu przykładów można wskazać sprawę Józefa Buchty, członka niemieckiej policji, oskarżonego o wskazanie Niemcom Polaka, proponowanie jego rozstrzelania i branie udziału w rewizjach — SSK umorzył postępowanie z powodu śmierci oskarżonego, *ibidem*, 654/192, k. 301).

²² *Samobójstwo zbrodniarza*, „Dziennik Zachodni” 11.03.1945, nr 29, s. 6.

²³ *Śmierć uratowała zbrodniarza przed karą*, „Dziennik Zachodni” 17.05.1945, nr 91, s. 4.

²⁴ *Zaprzaniec w mundurze SS-mana w obawie przed karą popełnił samobójstwo*, „Dziennik Zachodni” 25.11.1945, nr 282, s. 4.

²⁵ *Konfident „gestapo” zawisnie na szubienicy. Rozprawa przed Sądem Specjalnym w Sosnowcu*, „Dziennik Zachodni” 20.04.1945, nr 66, s. 3.

²⁶ D. Burczyk, *Renegaci przed sądem. Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku (1945–1946)*, Gdańsk-Warszawa 2022, s. 235.

²⁷ *Bilans działalności Sądów Specjalnych w woj. śląsko-dąbrowskim*, „Dziennik Zachodni” 14.12.1946, nr 344; po analizie aktów oskarżenia w sprawach podejmowanych przez Specjalny

miejscu mogło wynikać zarówno z przekonania, że zbrodnie czasu wojny nie zostaną odkryte i udowodnione, jak i oznaczać swoistą demonstrację czy wręcz dowód niewinności. Przykładem takiego podejścia jest postępowanie Edmunda Vogla, którego nie aresztowano, ale objęto dozorem milicyjnym (musiał przez trzy miesiące co tydzień meldować się w siedzibie UB). Po skazaniu na karę śmierci (a potem złagodzeniu wyroku na 15 lat więzienia) pisał z goryczą, że przecież gdyby był winny, to „uszedłby jako zdrajca zagranicę za okazane usługi ludobójcą [*sic!*] faszystowskim”²⁸.

W całym kraju większość rozpraw sądów specjalnych odbywała się na sesjach wyjazdowych, poza siedzibą sądu macierzystego. Chodziło nie tylko o wydzwięk propagandowy, ale też wymiar praktyczny — okazywało się bowiem, że rozprawy wyjazdowe, będące ważnymi wydarzeniami dla społeczności lokalnej, miały ułatwiać udział w nich świadków i ławników, a zdarzało się nawet, że dodatkowi świadkowie obrony bądź oskarżenia zgłaszali się w dniu rozprawy. Na konieczność powiązania miejsca winy i kary wskazywał prezes katowickiego sądu specjalnego dr Rudolf Kawczak: „Sądy specjalne z istoty swego charakteru powinny być rozpoznawane w miejscu dokonania przestępstw, w przeciwnym razie tracą swój właściwy sens i zadanie”²⁹. Zgodnie z tym założeniem rozprawy zakończone orzeczeniem kary śmierci przez katowicki sąd specjalny odbywały się w aż piętnastu miastach ówczesnego województwa śląskiego — najwięcej w Katowicach (14), a następnie Będzinie (8), Chorzowie (7), Dąbrowie Górniczej (4), Zawierciu (4), Mikołowie (3), Tarnowskich Górach (3), Rudzie Śląskiej (2), Rybniku (2), Mysłowicach (2), Pszczynie (2), Cieszynie, Gliwicach, Olkuszu i Sosnowcu. Oznacza to, że zdecydowana większość rozpraw odbywała się na sesjach wyjazdowych, poza siedzibą SSK w Katowicach.

Rozprawy zakończone wyrokami śmierci, dotyczące przecież najcięższych zbrodni, trwały najczęściej zaledwie kilka czy kilkanaście godzin. Do wyjątków należały dłuższe rozprawy z udziałem większej liczby świadków, trwające

Sąd Karny w Katowicach (bez uwzględnienia sesji wyjazdowych w wydziałach zamiejscowych), obejmujących w sumie 527 spraw, można wyodrębnić cztery główne kategorie zarzutów (stanowiły one 90% wszystkich rodzajów przestępstw, które rozpatrywał katowicki sąd): 1. przynależność do SA — 323, czyli 61% wszystkich spraw, 2. donosy do władz niemieckich — 85 przypadków (16%), 3. znęcanie się nad ludnością cywilną lub jeńcami — 39 spraw (7%), 4. przynależność do SS — 28 przypadków (5%). Pozostałe kategorie sądzonych to między innymi członkowie NSDAP (siedem osób), konfidenti gestapo (pięć osób), Freikorzyści (trzy osoby). Części osób postawiono równocześnie kilka zarzutów — tych nie uwzględniono w powyższych statystykach czterech głównych kategorii zbrodni (zaliczono ich do grupy „pozostałe zarzuty”); zob. A. Dziurok, *The Specific Character of Prosecuting Nazi Crimes in the Borderlands (on the Example of the Special Criminal Court in Katowice in 1945–1946)*, [w:] *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and the Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, red. M. Brechtken, W. Bułhak, J. Zarusky, Göttingen 2019, s. 241.

²⁸ AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach (dalej: SSKKt), 559/552, t. 1, Pismo E. Vogla do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego w Łodzi, 12 stycznia 1950 roku, k. 107.

²⁹ Z. Biegański, *op. cit.*, s. 198–199.

dwa–trzy dni³⁰. Co więcej, w trzech przypadkach sąd w tym samym dniu na osobnych, krótkich rozprawach skazał na karę śmierci kilku oskarżonych (w Miłkowie 12 maja 1945 roku skazano Eryka Fortunę i Oskara Drabika³¹, 4 czerwca w Rudzie Śląskiej Roberta Wilczka i Józefa Dymorza³², zaś w grudniu w Zawierciu Antoniego Polaka, Piotra Kozaka i Jana Golisza³³). Były to sesje wyjazdowe, stąd z pewnością sądowi zależało na szybkim zakończeniu sprawy. Z kolei jeden z najgłośniejszych procesów SSK w Katowicach, dotyczący, jak pisano w prasie, „jednego z komendantów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince” Karola Kurpanika, rozpoczął się w późnych godzinach wieczornych 20 lutego 1946 roku i zakończył wkrótce ogłoszeniem wyroku „w późnych godzinach nocnych”³⁴. Rozprawa w sprawie Henryka Lisa trwała od godziny 16 do 1.30 następnego dnia³⁵. obrońca Jana Szewczuka wskazywał, że gdyby rozprawa trwała nieco dłużej, to powołałby jeszcze innych świadków, zeznających na korzyść oskarżonego. Zauważył przy tym, że nie bez znaczenia dla możliwości obrony było, że chodziło o „sesję wyjazdową, kiedy akta sądowe jeżdżą wraz z sądem z miasta do miasta”³⁶. Z tego wyводу wynika, że sesje wyjazdowe, poza podnoszoną korzyścią związaną z wymierzaniem sprawiedliwości w miejscu dokonania zbrodni, rodziły jednak komplikacje natury organizacyjnej.

Może nieco zaskakiwać tempo rozstrzygnięcia w tych trudnych sprawach, widocznie jednak sąd nie uznawał potrzeby potwierdzenia dowodów winy oskarżonych przez kolejnych świadków w ewidentnych przypadkach. Wyjątkowa była sprawa Janiny Kompe, której pierwsza rozprawa odbyła się w marcu 1946 roku. Po przesłuchaniu licznych świadków sąd uwzględnił jednak wniosek oskarżyciela o wezwanie nowego świadka i odroczenie rozprawy. Janina Kompe przebywała wówczas w więzieniu z kilkumiesięcznym dzieckiem (urodzonym w warunkach więziennych), a sąd nie uwzględnił wniosku o zamianę środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Kolejna rozprawa odbyła się jednak

³⁰ AIPN Ka, SSKKt, 559/350, Protokół rozprawy głównej, 18–19 czerwca 1946 roku, k. 224–230; *ibidem*, 559/612, Protokół rozprawy głównej 8–9 marca 1946 roku, k. 157–169; trzydniowa rozprawa odbyła się w Dąbrowie Górniczej (24–26 października 1945 roku), gdzie sądzony był między innymi Kurt Niegiel; *Kara śmierci dla renegata. Zakończenie procesu w Dąbrowie Górniczej*, „Dziennik Zachodni” 27.10.1945, nr 253, s. 3.

³¹ AIPN Ka, ZAPW, 32/109; AIPN Ka, ZAPW, 32/146; *Kara śmierci dla pacholków „gestapo”*, „Dziennik Zachodni” 16.05.1945, nr 90, s. 6.

³² AIPN Ka, ZAPW, 32/804; *Dwa wyroki śmierci na zbrodniarzy hitlerowskich*, „Dziennik Zachodni” 6.06.1945, nr 110, s. 4.

³³ *Dla zdradców nie ma litości. Zaprzęcy skazani na śmierć*, „Dziennik Zachodni” 15.12.1945, nr 302, s. 4.

³⁴ *Kat Oświęcimia przed sądem w Katowicach*, „Gazeta Robotnicza” 22.02.1946, nr 53, s. 2.

³⁵ AIPN Ka, SSKKt, 559/327, Protokół rozprawy głównej, 18–19 czerwca 1946 roku, k. 77–84.

³⁶ AIPN Ka, SSKKt, 559/719, Pismo adwokata R. Demianowskiego do przewodniczącego KRN, 26 września 1946 roku, k. 46.

dopiero po trzech miesiącach³⁷. W przypadku Jana Szewczuka na rozprawę powołano trzech świadków. Jeden z nich nie zgłosił się z powodów zdrowotnych, drugi (brat oskarżonego) odmówił składania zeznań, trzeci zaś nie miał nic do powiedzenia w kwestii zbrodni popełnionej przez oskarżonego. Sąd jednak skazał Szewczuka na karę śmierci, opierając się głównie na wyjaśnieniach samego oskarżonego, który przyznał się do zabicia robotnika przymusowego. Jak dowodził adwokat, „gdyby skazany pragnął się wyklamywać, mógł w ogóle zaprzeczyć całemu incydentowi” i apelował, by „jego szczerłość nie [była] przyczyną skazania go na śmierć”³⁸.

W sprawach najbardziej obciążonych zbrodniarzy, których procesy zakończyły się karą śmierci, orzekało ogółem ośmiu sędziów SSK w Katowicach. Największej liczbie rozpraw (16) przewodniczył dr Adam Stawarski, który od marca do czerwca 1945 roku zdominował orzecznictwo w tych sprawach (na 19 wydanych w tym czasie wyroków śmierci Stawarski orzekał w 16 sprawach). Monopol przewodniczącego SSK skończył się wraz z objęciem tego stanowiska przez dr. Rudolfa Kawczaka, który prowadził zaledwie sześć rozpraw zakończonych orzeczeniem kary śmierci. Zdecydowanie częściej tego zadania podejmował się sędzia dr Józef Zembaty (ma na koncie 15 orzeczeń kary śmierci). Mniejszej liczbie rozpraw przewodniczyli: Marian Biliński (5), dr Jarosław Piasecki (2), dr Oskar Atlas, dr Feliks Jarosz, dr Jan Dobrzyński.

Podział funkcji wymiaru sprawiedliwości między sędziego i ławników powodował, że ci ostatni, ze względu na swoją liczebność w składzie orzekającym, mieli głos decydujący³⁹. W analizowanych procesach nie dostrzeżono jednak tej roli ławników. Z kolei żona skazanego Edmunda Vogla kilkakrotnie w odwołaniach wskazywała na to, że skład sądu został powołany niezgodnie z ustawą, gdyż ławnicy „nie byli wyznaczeni przepisowo przez Wojewódzką Radę Narodową”⁴⁰. Nie wskazała na czym polegała ta nieprawidłowość, za to jej mąż wkrótce podał nieco więcej szczegółów. Pisał on do Sądu Najwyższego, że został skazany przez „ławników sędziów nie kompetentnych do sądenia”, gdyż według ustawy skład ławników musiał być zatwierdzony przez Prezydium WRN⁴¹.

Dzięki relacjom prasowym możemy poznać reakcje publiczności na sali rozpraw i zachowanie samych oskarżonych podczas procesu. Przykładowo podczas

³⁷ AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, Protokół rozprawy głównej, 4 marca 1946 roku, k. 43–49; *ibidem*, Prośba J. Kompe do SSKKt, 6 marca 1946 roku, k. 52; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 3 czerwca 1946 roku, k. 73–77.

³⁸ AIPN Ka, SSKKt, 559/719, Pismo adwokata R. Demianowskiego do przewodniczącego KRN, 26 września 1946 roku, k. 46.

³⁹ A. Pyszkowski, *Bilans działalności sądów specjalnych*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12, s. 38.

⁴⁰ AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Wniosek K. Voglowej do Ministra Sprawiedliwości, 7 stycznia 1948 roku, k. 95.

⁴¹ AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Pismo E. Vogla do Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego w Łodzi, 12 stycznia 1950 roku, k. 106.

rozprawy współpracownika gestapo z Sosnowca oskarżony zachowywał się „bardzo spokojnie, był opanowany”, ale w pewnym momencie „załamał się i zaczął płakać”. Jak pisał korespondent prasowy: „Niewiadomo tylko, czy żałował swej działalności i ofiar, które obciążły jego sumienie, czy też płakał ze strachu przed śmiercią”⁴². Z kolei podczas rozprawy Jadwigi Potyki w Dąbrowie Górniczej (gdzie „tłumy publiczności obiegły gmach sądu”) na sali „słysząc było szlochanie”, a po mowie prokuratora zerwała się burza oklasków i okrzyków, co korespondent prasowy skomentował: „Sala — opinia społeczna — wydawała wyrok”. Zachowanie oskarżonej, która ze łzami tłumaczyła się ze swych czynów, podsumowano: „oh te krokodyle łzy”⁴³.

Procesy wywoływały spore emocje wśród zgromadzonej publiczności. Brat jednego z oskarżonych (skazanego ostatecznie na karę śmierci) został ukarany przez sędziego SSK trzydniowym aresztem, gdyż „mimo dwukrotnego upomnienia [przez] Przewodniczącego zachował się na Sali rozpraw w sposób ubliżający powagę Sądu, gdyż w czasie przesłuchania świadka [...] krzyczał i bił dłonią o balustradę”⁴⁴.

Prasa nagłaśniała kwestie sądowych rozliczeń zbrodni niemieckich, wskazując na słuszność orzeczeń kary śmierci przed katowickim SSK. Tytuły artykułów wydają się bardzo wymowne: *Śmierć zdrajcom narodu. Sprawiedliwy wyrok na sadystkę*⁴⁵, *Dla zdrajców nie ma litości. Zaprzańcy skazani na śmierć*⁴⁶, *Kara śmierci dla pacholków „gestapo”*⁴⁷, *Pomioty błędów Traktaty Wersalskiego. Volksbundowiec skazany na śmierć*⁴⁸, *Ludzie-bestie. Kara śmierci za denuncjowanie Żydów*⁴⁹. Komentując pierwsze wyroki śmierci orzeczone przez sąd specjalny, redaktorzy dziennika Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach, „Trybuny Robotniczej”, nie ukrywali zadowolenia z takich rozstrzygnięć. Z pewną satysfakcją odnosili się do pierwszych wyroków, gdyż skazanie na śmierć nazistowskich zbrodniarzy było — ich zdaniem — „pod każdym względem słuszne i sprawiedliwe”⁵⁰. Przytaczano czasem fragmenty mów

⁴² *Konfident „gestapo” zawieszony na szubienicy. Rozprawa przed Sądem Specjalnym w Sosnowcu*, „Dziennik Zachodni” 20.04.1945, nr 66, s. 3.

⁴³ *Śmierć zdrajcom narodu. Sprawiedliwy wyrok na sadystkę*, „Gazeta Robotnicza” 26.04.1945, nr 26, s. 4.

⁴⁴ AIPN Ka, SSKKt, 559/772, Postanowienie Przewodniczącego SSK, 6 listopada 1946 roku, k. 73.

⁴⁵ *Śmierć zdrajcom narodu. Sprawiedliwy wyrok na sadystkę*, „Gazeta Robotnicza” 26.04.1945, nr 26, s. 4.

⁴⁶ *Dla zdrajców nie ma litości. Zaprzańcy skazani na śmierć*, „Dziennik Zachodni” 15.12.1945, nr 302, s. 4.

⁴⁷ *Kara śmierci dla pacholków „gestapo”*, „Dziennik Zachodni” 16.05.1945, nr 90, s. 6.

⁴⁸ *Pomioty błędów Traktaty Wersalskiego. Volksbundowiec skazany na śmierć*, „Gazeta Robotnicza” 6.06.1945, nr 65, s. 4.

⁴⁹ *Ludzie-bestie. Kara śmierci za denuncjowanie Żydów*, „Dziennik Zachodni” 31.05.1946, nr 148, s. 3.

⁵⁰ „Trybuna Robotnicza” 2.04.1945, nr 38, s. 3.

oskarżycielskich wygłoszonych podczas procesów. W jednej z nich prokurator stwierdził, że spodziewany wyrok śmierci „będzie nie zemstą, lecz nakazem sumienia i prawa”⁵¹.

Analizując kategorie zbrodni, za które katowicki sąd orzekał najwyższy wymiar kary, zauważamy, że najczęściej pojawia się zarzut pomocy władzom niemieckim poprzez wskazanie osób do aresztowania (dekret sierpniowy definiował to jako „działanie na szkodę osób poszukiwanych lub prześladowanych przez władzę okupacyjną przez ich wskazanie, ujęcie lub wywożenie” — art. 1 § 1 lit. b). Takie oskarżenie sformułowano w aż 32 przypadkach (w tym osiem przypadków dodatkowo obok innych przestępstw). Gdyby dodać jeszcze przypadki zarzutów ujętych w przywołanym przepisie związanych z „ujęciem i wywożeniem”, to okaże się, że przestępstwo przewidziane w art. 1 § 1 lit. b dominowało wśród stawianych zarzutów (dotyczyło ogółem 40 oskarżonych). Drugą kategorią zbrodni najczęściej podnoszoną w wyrokach był udział w znęcaniu się i biciu (18 przypadków — w większości występujące razem z innymi przestępstwami).

W związku z tym, że na ławie oskarżonych zasiedli przestępcy mniej obciążeni największymi zbrodniami, rzadko zdarzały się przypadki skazania za zabójstwo. Jedynie trzech spośród skazanych na karę śmierci przez katowicki sąd specjalny usłyszało taki zarzut. Pierwszym z nich był Bolesław Stroiński — więzień obozu koncentracyjnego w Gusen, który pełnił w nim funkcję kapo i zasłynął z wyjątkowego okrucieństwa. Stroiński topił więźniów przez zanurzenie ich głowy w beczce z wodą, spychał z wysokiej skały więźniów niezdolnych do pracy w kamieniołomach, znęcał się nad osadzonymi, bijąc ich kijem, pałką lub łopatą. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że był to „niemal klasyczny przykład dla kwalifikacji prawnej art. 1 § 1 pkt a dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r.”. Świadkowie szacowali liczbę jego ofiar na od 10 do 1500 osób (tę ostatnią liczbę przyjął prokurator, ale sąd uznał ją za „grubo przesadzoną”). Jednocześnie sąd stwierdził, że

jest daleki od tego, by był przekonany, iż na ławie oskarżonych siedzi wielki zbrodniarz, jakiś wyjątkowy jego typ — przeciwnie, na ławie oskarżonych siedzi jeden z wielu tysięcy, małych, podłych, zwyrodniałych zbrodniarzy, którzy za cenę uratowania swego życia z inspiracji i poduszczenia innych dopuszczają się zbrodni, urągającym wszelkim podstawowym pojęciom, religii i moralności międzynarodowych konwencji.

Sąd uznał, że Stroiński, „jak i inni jemu podobni, to tylko zbrodnicze narzędzia w rękę wielkich zbrodniarzy”, a jego proces to „tylko drobny przyczynek i ilustracja do procesów norymberskich”⁵².

Jeden z najgłośniejszych procesów przed SSK w Katowicach dotyczył Karola Kurpanika — esesmana w KL Auschwitz. Jeszcze w listopadzie 1945 roku

⁵¹ *Konfident „gestapo” zawiesznie na szubienicy. Rozprawa przed Sądem Specjalnym w Sosnowcu*, „Dziennik Zachodni” 20.04.1945, nr 66, s. 3.

⁵² AIPN Ka, SSKKt, 559/350, Sentencja wyroku SSKKt, 19 czerwca 1946 roku, k. 231–235.

został on skazany na cztery lata więzienia za służbę w SS, a za okoliczność łagodzącą sąd uznał wówczas fakt, że oskarżony „na terenie obozu nie szkodził więźniom, lecz przeciwnie — im pomagał”⁵³. Zwrot nastąpił po ukazaniu się informacji o wyroku w prasie, już podczas odbywania przez niego kary, kiedy „zainteresowali się krwawym zbirem liczni więźniowie”, którzy zetknęli się z nim w czasie pobytu w obozie i złożyli w prokuraturze sądu specjalnego wyczerpujące zeznania dotyczące zbrodni skazanego. W związku z tym prokurator wznowił postępowanie karne i przygotował nowy akt oskarżenia⁵⁴. Druga rozprawa, której przewodniczył ten sam sędzia (dr Józef Zembaty), odbyła się już po kilku miesiącach (20 lutego 1946 roku). Tym razem sąd uznał, że Kurpanik był „jednym z wybitniejszych zbrodniarzy hitlerowsko-faszystowskich działających w obrębie obozów w Oświęcimiu i Brzezince, a nadto zdrajcą Narodu Polskiego”. Udowodniono mu między innymi udział w licznych zabójstwach więźniów, znęcaniu się nad nimi oraz organizację transportu ewakuacyjnego z Oświęcimia, tak zwanego marszu śmierci⁵⁵.

Po koniec funkcjonowania SSK w Katowicach (we wrześniu 1946 roku) za zabójstwo został skazany jeszcze Jan Szewczuk, który jako strażnik w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie zastrzelił podczas próby ucieczki robotnika przymusowego narodowości ukraińskiej zatrudnionego w tych zakładach⁵⁶.

Katowicki sąd nie rozpatrywał żadnych głośnych i większych spraw obejmujących na przykład załogi obozowej (tak jak to było chociażby w przypadku SSK w Lublinie, który w procesie załogi Majdanka orzekł pięć wyroków śmierci, czy SSK w Gdańsku, który skazał na karę śmierci jedenastu członków załogi KL Stutthof⁵⁷). W maju 1946 roku w prasie pojawiły się jednak informacje, że 700 zbrodniarzy (głównie członków załóg obozów zlokalizowanych na terenie Górnego Śląska), przekazanych władzom polskim przez władze amerykańskie, zostanie osadzonych w więzieniach na terenie województwa śląskiego, a potem prawdopodobnie osądzonych przed katowickim SSK. Przepuszczenia te się nie potwierdziły, podobnie jak kolejna sensacyjna informacja, że w Katowicach może się odbyć największy po Norymberdze proces zbrodniarza niemieckiego — komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hoessa. Obóz ten zlokalizowany był bowiem na terenie rejencji katowickiej, stąd Katowice wydawały się odpowiednim miejscem do przeprowadzenia tam procesu. Dodatkowo, jak wskazywano w pra-

⁵³ AIPN Ka, ZAPW, 32/406, Sentencja wyroku SSKKt, 9 listopada 1945 roku, k. 11–12.

⁵⁴ *Więźniowie oskarżają. Kat Oświęcimia odpowie za zbrodnie*, „Dziennik Zachodni” 25.01.1946, nr 25, s. 3.

⁵⁵ AIPN, ZAPW, 32/406, Sentencja wyroku SSKKt, 20 lutego 1946 roku, k. 23–24.

⁵⁶ AIPN Ka, SSKKt, 559/719, Sentencja wyroku SSKKt, 23 września 1946 roku, k. 50.

⁵⁷ D. Burczyk, *op. cit.*, s. 160–164; S. Bykowska, *Zbrodnia i kara jako rytuał. Gdański proces stutthofskich zbrodniarzy*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2015, nr 23, s. 49–87.

sie, inne większe miasta w Polsce miały już do sądenia „swoich” zbrodniarzy, a Katowice były pod tym względem „upośledzone”, gdyż gauleiter górnośląski Fritz Bracht pozostawał „nieosiągalny”⁵⁸.

W kilku przypadkach jednym postępowaniem karnym objęte było kilka osób skazanych później na karę śmierci. Przykładowo podczas rozprawy w Sosnowcu w maju 1946 roku rozpatrywano sprawę czterech oskarżonych o wydanie Żydów w ręce władz niemieckich — ostatecznie na karę śmierci skazano dwie osoby, a dwójkę pozostałych uniewinniono z braku dowodów winy⁵⁹. Wyjątkowa była rozprawa SSK w Katowicach na sesji wyjazdowej w Tarnowskich Górach, gdzie oskarżonymi byli dwaj Gadaczkowie — ojciec i syn. Obaj zostali skazani za to samo przestępstwo na karę śmierci. Nie byli zresztą obecni na rozprawie, gdyż zostali zwolnieni z aresztu na polecenie kierownika Referatu Śledczego MO (w marcu 1945 roku) „na wolną stopę, ponieważ nie zachodziła obawa ucieczki, gdyż wymienieni byli w posiadaniu listy ludowej nr 3”. Dla milicjantów 3. grupa volkslisty, która faktycznie nie rodziła konsekwencji karnych dla posiadaczy, była rozstrzygającym argumentem przy zwolnieniu, mimo poważnych oskarżeń zagrożonych najwyższymi sankcjami. Kiedy prokurator wydał postanowienie o aresztowaniu Gadaczków, ci byli już na wolności. Sam przewodniczący katowickiego SSK Stawarski, będąc kilkanaście dni przed rozprawą w Tarnowskich Górach, odnotował, że oskarżeni zbiegli i ukrywają się przed aresztowaniem. Co ciekawe, sędzia napisał, że zarządził inwigilację oskarżonych⁶⁰. Nie przyniosło to efektu, gdyż rozprawa odbyła się bez udziału oskarżonych.

Przepisy regulujące działalność sądownictwa specjalnego stanowiły, że ucieczka oskarżonego nie przeszkadza we wniesieniu aktu oskarżenia i rozpoznaniu sprawy pod jego nieobecność⁶¹. Rozprawy przeprowadzane bez udziału oskarżonych odbywały się także w katowickim sądzie. Poza przytoczonym przypadkiem Gadaczków, w procesie bez udziału oskarżonych skazano na karę śmierci jeszcze dwie inne osoby — freikorzystę Józefa Breitkopfa, który zbiegł z więzienia w Mysłowicach⁶², oraz Franciszka Olesza — uciekiniera z więzienia w Pszczynie⁶³. Również Marian Kośmider przed zaplanowaną rozprawą zbiegł

⁵⁸ A. Dziurok, *Działalność Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach...*, s. 169–170.

⁵⁹ AIPN Ka, SSKKt, 578/155, Sentencja wyroku SSKKt, 29 maja 1946 roku, k. 22–34.

⁶⁰ AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 559/546, Pismo Referatu Śledczego KP MO w Tarnowskich Górach do Prokuratora SSKKt, 24 kwietnia 1945 roku, k. 25; Zapisek urzędowy przewodniczącego SSKKt, 15 maja 1945 roku, k. 35.

⁶¹ Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 21; Dekret PKWN z 12 września 1944 roku o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich.

⁶² Ostatecznie Breitkopf został złapany prawdopodobnie dopiero w grudniu 1949 roku, a jego wyrok został złagodzony do 15 lat więzienia. Wyszedł na wolność w lutym 1956 roku; *Hitlerowiec został skazany na śmierć*, „Dziennik Zachodni” 30.11.1945, nr 287, s. 4; AIPN Ka, WUSW Katowice, Kartoteka ogólnoinformacyjna, 00185/1, k. 1567.

⁶³ *Kara śmierci dla donosiela*, „Trybuna Robotnicza” 10.02.1946, nr 40, s. 7.

z placu więzienia w Będzinie (18 czerwca 1946 roku)⁶⁴. Pościg za zbiegiem zakończył się jednak po ponad dwóch miesiącach sukcesem — schwytano go w końcu sierpnia w... Szczecinie⁶⁵. Po kilkunastu dniach odbył się jego proces, zakończony skazaniem na karę śmierci.

Średnia wieku skazanych na karę śmierci była dość wysoka — wyniosła bowiem 43 lata. Najwięcej było osób w przedziale wiekowym 30–40 lat (23 osoby, czyli 40%) oraz pięćdziesięciolatków (w wieku 51–59 lat było 15 osób, czyli 26%). Nieco mniejszą grupę (11 osób, czyli 19%) stanowiły osoby w przedziale wiekowym 41–50 lat. Zaledwie trzech skazanych liczyło ponad 60 lat, a sześćośro nie osiągnęło 30. roku życia w momencie ogłoszenia wyroku. Najmłodszym skazanym na karę śmierci był 19-letni Zdzisław Górnicz z Grodzca, zaś najstarszym 72-letni Teodor Arndt z Chorzowa. Wśród skazanych przez katowicki sąd specjalny na najwyższy wymiar kary znalazło się osiem kobiet — stanowiły one zatem 14% ogółu skazanych. Odsetek ten jest nieco niższy od średniej krajowej, wynoszącej ponad 17% (w całym kraju najwyższy wymiar kary usłyszało 131 kobiet, z tego aż 54 przed SSK w Łodzi)⁶⁶.

Można było oczekiwać, że wśród największych zbrodniarzy sądzonych przez katowicki sąd specjalny przeważać będą osoby zaliczone do najwyższych grup niemieckiej listy narodowościowej (I i II grupy Deutsche Volksliste — DVL). Okazuje się jednak, że aż 18 osób nie posiadało volkslisty (wskazano narodowość polską), dwie miały grupę IV, a 13 — III DVL. Posiadaczy I i II grupy DVL było wśród skazanych na karę śmierci ogółem 16 (dwóch z DVL I i czterech z DVL II). Poza tym w przypadku sześciu osób podano jedynie narodowość niemiecką, a w jednym przypadku informację o wpisie na volkslistę bez podania jej grupy. Tak duża liczba osób niewpisanych na volkslistę wynika z tego, że część skazanych pochodziła z Zagłębia Dąbrowskiego, czyli terenu nieobjętego zasadą obowiązkowego wpisu na DVL (tak jak to było na terenie przedwojennego województwa śląskiego). Analizując miejsca zamieszkania skazanych na karę śmierci, można zauważyć, że najwięcej z nich mieszkało w Chorzowie (8), Dąbrowie Górniczej (5), Sosnowcu (3) i Katowicach (3). Pozostali zamieszkiwali 27 różnych miast i gmin przedwojennych województw śląskiego i kieleckiego, a także na terenie Rzeszy (w Bytomiu). Takie rozproszenie osób sądzonych przez SSK było z pewnością dodatkowym argumentem za „uterenowieniem” działalności sądu specjalnego. Skład narodowościowy skazanych każe się dodatkowo zastanowić nad słusznością klasyfikacji rozliczeń (pozostałości) po II wojnie światowej do kategorii tak zwanych rozliczeń zewnętrznych (jako rozwiązywania problemów

⁶⁴ AIPN Ka, SSKKt 559/1046, Pismo naczelnika więzienia w Będzinie do Specjalnego Sadu Karnego w Katowicach, 19 czerwca 1946 roku, k. 45.

⁶⁵ AIPN Ka, SSKKt 559/1046, Pismo naczelnika więzienia w Będzinie do Specjalnego Sadu Karnego w Katowicach, 30 sierpnia 1946 roku, k. 46.

⁶⁶ Z. Biegański, *op. cit.*, s. 194.

z przeszłości między narodami, państwami, społecznościami)⁶⁷. Na mocy dekretu sierpniowego skazywano jednak przede wszystkim obywateli polskich, stąd można je uznać za rozliczenia o charakterze wewnętrznym. Rodzimych współpracowników władz niemieckich łatwiej było rozpoznać, zatrzymać i zgromadzić materiał obciążający na temat ich przestępczej działalności⁶⁸.

Skazani reprezentowali dość zróżnicowaną strukturę społeczno-zawodową. Choć dominowali wśród nich robotnicy, to paleta reprezentowanych przez nich zawodów była imponująca (przy pięciu osobach wskazano ogólnie jako zawód: robotnik). Największą grupę stanowiły osoby zatrudnione w górnictwie (10), ale wśród skazanych byli też: dentysta, fotografistka, fryzjer, kolejarz, kominiarz, kowal (2), księgowy, kucharz, „kupcowa”, zatrudnieni w piekarni (3), mechanik radiowy, naczelnik gminy, nadzorca dworu, „posługaczka”, przedsiębiorca, rolnik (3), spawacz, szewc, ślusarz (3), tokarz, urzędnik (3), weterynarz, zdun i zecer. Dodatkowo trzy kobiety podały, że nie mają zawodu (w tym jedna doprecyzowała zawód jako: „przy mężu”), kolejne trzy osoby figurowały jako inwalida lub rencista, a jedna wskazała na brak zawodu.

Orzeczenie kary śmierci przez SSK było wyrokiem ostatecznym, a o jego zmianie mógł zdecydować jedynie przewodniczący (prezydent) KRN, stosując prawo łaski. Wyjątkowa była jednak sprawa Mojżesza Zabramnego — lekarza narodowości żydowskiej z Sosnowca, który jako naczelnik lekarz w Arbeitslager Fünfteichen (obóz pracy w Miłoszycach — podobóz KL Gross-Rosen) znechęcał się nad osadzonymi tam Żydami będącymi obywatelami polskimi, nie udzielał im pomocy lekarskiej, a dodatkowo wskazywał osoby do spalenia w krematorium. Katowicki SSK skazał go na karę śmierci, ale równocześnie skorzystał z art. 18 kodeksu karnego („Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary”), wymierzając mu ostatecznie karę 10 lat więzienia⁶⁹. Nie zachowały się akta rozprawy, ale z doniesień prasowych dowiadujemy się, że sąd uznał, iż oskarżony przestępstwa dokonał w chwili załamania psychicznego („wstrząsu psychicznego po stracie najbliższych”) oraz z obawy utraty życia⁷⁰.

⁶⁷ T. Snarski, *Sprawiedliwość transformacyjna, filozofia prawa i rozliczanie przeszłości przez demokratyczne państwo prawa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16), s. 217.

⁶⁸ Zbrodniarze niemieccy, rekrutujący się z tak zwanego elementu napływowego, którzy uciekli w głąb Rzeszy i tam zostali złapani przez aliantów, przechodzili najpierw etap ekstradycji. Sprawy te przeciągały się i z racji rozwiązania SSK były rozpatrywane już przez sądy powszechne, A. Pawlicki, *op. cit.*, s. 257–258.

⁶⁹ AIPN Ka, Prokuratura SSKKt, 114/6423, b.p.

⁷⁰ Zabramny tłumaczył przed sądem, że „w krótkim czasie utracił rodziców, teściów i syna, którzy uśmierceni zostali w komorach gazowych, a następnie spaleni w krematorium i sam obawiał się o własne życie”; *Okrucieństwa lekarza obozu koncentracyjnego. Sensacyjna rozprawa Specjalnego Sądu Karnego*, „Dziennik Zachodni” 26.02.1946, nr 56, s. 4; *Skazanie zwyrodniałego lekarza*, „Gazeta Robotnicza” 26.02.1946, nr 57, s. 7.

Spośród skazanych na najwyższy wymiar kary przez SSK w Katowicach aż 23 osoby (a jeśli uwzględnić dwóch skazanych, o których informowała prasa — 25) zostały ułaskawione przez prezydenta KRN. W tej grupie trzem osobom zamieniono karę na dożywocie, pięciu na 10 lat więzienia, a piętnastu na karę 15 lat więzienia. Przepisy przewidywały, że skazany na śmierć miał prawo wniesienia prośby o ułaskawienie do przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej⁷¹. Po skazaniu oskarżonych na karę śmierci skład orzekający zbierał się jeszcze zwykle tego samego dnia na posiedzeniu niejawnym, wydając opinię w sprawie ułaskawienia. Opinia taka trafiała do kancelarii prezydenta KRN, a odpowiedzi udzielał, z polecenia ministra sprawiedliwości, kierownik Nadzoru nad Prokuraturą i Sądownictwem Specjalnym. Z 57 spraw zakończonych wyrokiem śmierci do prezydenta KRN wpłynęły ogółem 52 wnioski w sprawie ułaskawienia⁷². W co najmniej ośmiu przypadkach stanowiska SSK w Katowicach i prezydenta KRN w sprawie ułaskawienia były odmienne. W co najmniej dwóch sprawach mieliśmy więc do czynienia z wnioskami sądu o ułaskawianie i decyzją prezydenta o nieskorzystaniu z prawa łaski. Tak było między innymi w sprawie Józefa Straszydły, gdy sąd tłumaczył, że w wyniku „zbrodniczej działalności” oskarżonego jedna osoba trafiła do KL Auschwitz, ale tylko na tydzień. Sąd przyznał, że „oskarżony reprezentuje typ zgangrenowany”, ale karę 15 lat więzienia uznał za „odpowiadającą jego stopniowi winy”. Tego stanowiska nie uwzględnił prezydent KRN i nie skorzystał w tym przypadku z prawa łaski⁷³. Częściej dochodziło do sytuacji, że sąd w opinii za ułaskawieniem podtrzymywał swoje stanowisko za utrzymaniem kary śmierci, a prezydent decydował jednak o skorzystaniu z prawa łaski (takich przypadków było co najmniej sześć⁷⁴), i to mimo jednoznacznie negatywnego stanowiska składu orzekającego (na przykład o jednym skazanym sąd napisał, że jest „typowym okazem zbrodniarza hitlerowskiego i dlatego nie zasługuje na łaskę”⁷⁵). Na stanowisko sądu wpływała presja społeczna, skoro w przypadku Edmunda Vogla sąd argumentował, że skazanie go na karę śmierci było konieczne „ze względów polityki kryminalnej”, gdyż jego czyn „odbił się głośnym echem w śląskim społeczeństwie i ułaskawienie go byłoby niezrozumiałe”⁷⁶. Mimo takiej opinii decyzja prezydenta była odmienna⁷⁷.

Pierwsze ułaskawienie skazanego na karę śmierci przez katowicki sąd specjalny miało miejsce przy czwartym procesie zakończonym orzeczeniem najwyższego

⁷¹ Dz.U.R.P. z 1944 r. Nr 4, poz. 21.

⁷² Z. Biegański, *op. cit.*, s. 193.

⁷³ AIPN Ka, SSKKt, 559/13, Opinia w sprawie ułaskawienia, b.d., k. 78; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 14 stycznia 1946 roku, k. 76.

⁷⁴ Chodzi o ułaskawienia: Adama Wrzaska, Ewalda i Józefa Gadaczków, Edmunda Vogla, Franciszka Siekiery i Teodora Armdta.

⁷⁵ AIPN Ka, SSKKt, 559/996, Opinia w sprawie ułaskawienia, 4 marca 1946 roku, k. 137.

⁷⁶ AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Opinia w sprawie ułaskawienia, 19 lipca 1945 roku, k. 86.

⁷⁷ AIPN Ka, SSKKt, 559/552, t. 1, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 30 sierpnia 1945 roku, k. 69.

wymiaru kar. Choć sąd nie znalazł podstaw do postawienia wniosku o ułaskawienie skazanego Adama Wrzaska, to prezydent KRN zdecydował jednak inaczej i złagodził karę do 10 lat więzienia⁷⁸.

Też o większej surowości w orzekaniu w sprawach zbrodniarzy „faszystowsko-hitlerowskich” w 1945 roku można odnieść także do decyzji podejmowanych przez prezydenta KRN w sprawie ułaskawienia. Spośród pierwszych 20 skazanych na karę śmierci jedynie cztery osoby (20%) doczekały się aktu łaski i zamiany wyroku na karę więzienia (a średnia ułaskawień wobec skazanych przez katowicki SSK za cały okres 1945–1946 wynosiła 40%). Częstotliwość stosowania prawa łaski wobec skazanych na karę śmierci wskazuje, że nie było ono bynajmniej nadzwyczajną czynnością, ale stało się mechanizmem korygującym szytywne przepisy dekretu sierpniowego.

W przypadku Henryka Streikbeina sąd najpierw zaraz po rozprawie wydał negatywną opinię w sprawie jego ułaskawienia, po czym po czterech dniach (w nieco innym składzie, bo zmieniło się gremium ławników), uwzględniając argumenty obrońcy, wysłał dodatkową opinię. Tym razem rekomendował karę dożywotniego więzienia, z zastrzeżeniem, że „zasądzony powinien swoją pracą w kopalni jako więzień odrobić te krzywdy, jakie robotnikom polskim przysporzył”⁷⁹.

Po wydaniu wyroku śmierci SSK w Katowicach zebrał się na posiedzeniu niejawnym i uznał, że Maksymilian Szymik zasługuje na drodze łaski na skazanie na karę dożywotniego więzienia, gdyż w wyniku jego działalności nikt nie zginął ani też nie był dłużej pozbawiony wolności. Prezydent KRN okazał się łagodniejszy i zamienił jednak karę śmierci na 15 lat więzienia⁸⁰. Niemal dokładnie opinię sądu powtórzył w uzasadnieniu Sąd Najwyższy w 1955 roku (wskazując, że przewód sądowy nie wykazał, by na skutek przestępczej działalności oskarżonego ktokolwiek utracił życie lub też był dłużej pozbawiony wolności), ale równocześnie uznał, że kara wymierzona Szymikowi była rażąco surowa. Izba Karna Sądu Najwyższego rozpatrywała ponownie sprawę Szymika z powodu rewizji nadzwyczajnej założonej przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego od wyroku SSK w Katowicach z kwietnia 1946 roku. W rewizji podniesiono, że wcześniej nie tylko błędnie zakwalifikowano czyny przypisane oskarżonemu, które podpadały

⁷⁸ AIPN Ka, SSKKt, 559/964, Opinia w sprawie ułaskawienia, 21 kwietnia 1945 roku, k. 47/1; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 29 maja 1945 roku, k. 64.

⁷⁹ AIPN Ka, SSKKt, 559/989, Opinia w sprawie ułaskawienia, 19 grudnia 1945 roku, k. 49 a; *ibidem*, Dodatkowa opinia w sprawie ułaskawienia, 23 grudnia 1945 roku, k. 49 b. Sprawą Streikbeina zajmowała się Izba Karna Sądu Najwyższy, która jednak w końcu 1950 roku nie uwzględniła wniosku o wznowienie postępowania; *ibidem*, Wyciąg z dziennika i protokołu posiedzenia niejawnego Izby Karnej Sądu Najwyższego w Warszawie, 10 listopada 1950 roku, k. 90. W grudniu 1954 roku Rada Państwa skorzystała z prawa łaski i złagodziła orzeczoną karę dożywotnia na 10 lat więzienia, *ibidem*, Pismo Generalnej Prokuratury do Sądu Powiatowego w Stalinogrodzie, 7 stycznia 1955 roku, k. 124.

⁸⁰ AIPN Ka, SSKKt, 559/879, Opinia w sprawie ułaskawienia, 10 kwietnia 1946 roku, k. 67; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 30 kwietnia 1946 roku, k. 72.

jedynie pod art. 1 § 2 dekretu sierpniowego (a nie także pod art. 1 § 1 pkt b), ale też zarzucono katowickiemu sądowi specjalnemu rażąco niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu w stosunku do przypisanych mu czynów. Ostatecznie Sąd Najwyższy zdecydował o skazaniu Szymika na 10 lat więzienia⁸¹.

W opiniach w sprawie ułaskawienia sąd niejednokrotnie wskazywał na ograniczenia związane z obligatoryjnością stosowania kary śmierci za określone przestępstwa. Paradoxy orzekania w ramach sztywnych przepisów dekretu sierpniowego widać choćby na przykładzie sprawy Franciszka Białasa. Zaraz po rozprawie ten sam skład orzekający zwracał się do prezydenta KRN z prośbą o ułaskawienie oskarżonego i o wymierzenie mu kary 8 lat więzienia. Uzasadniał to niskim poziomem umysłowym oskarżonego, jego wiekiem i pozycją społeczną oraz „zgnięłą atmosferą hitleryzmu, która sprzyjała rozwojowi podobnych denuncjacji i do tych denuncjacji wprost popychała”⁸². Prezydent skorzystał z prawa łaski, ale nie podzielił opinii sądu i obniżył karę do 15 lat więzienia⁸³.

Każdy wniosek sądu specjalnego o ułaskawienie można traktować jako kwestionowanie własnego orzeczenia i próbę pogodzenia formalistycznego podejścia do prawa z będącą integralną częścią każdego systemu prawnego zasadą sprawiedliwości. Gdy sztywne przepisy prawa nie pozwalały sądowi na podjęcie innego rozstrzygnięcia niż kara śmierci, poczucie sprawiedliwości dyktowało sędziom wnioskowanie o zastosowanie prawa łaski — jedyne go sposobu zmieniającego drakański wymiar kary. Stosowano zresztą różnorodną argumentację, wskazując na rozmaite okoliczności łagodzące.

Janina Kompe została skazana za pomoc władzom niemieckim w schwyтaniu osób zbiegłych z obozu w Mysłowicach, co wypełniało zdaniem sądu znamiona zbrodni z art. 1 § 1 pkt b dekretu sierpniowego. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że skazał ją „na jedyną karę przewidzianą w tym przepisie, to jest na karę śmierci”. W wydanej opinii na temat ułaskawienia sąd podkreślił, że przypisane jej przestępstwo Janina Kompe popełniła na skutek nakazu niemieckich władz obozowych (sama była więźniem tego obozu wysiedleńczego w Kochłowicach) oraz pod wpływem obaw o swój los, a także „w trosce o los swoich dzieci”. Podkreślono także, że oskarżona jest kobietą prostą i niewykształconą oraz matką pięciorga dzieci. Ostatecznie sąd zaopiniował skazanie jej na 15 lat więzienia w miejsce kary śmierci⁸⁴.

W opinii na temat ułaskawienia Kuźnika skład orzekający użył dość kontrowersyjnego argumentu, wskazując, że na skutek przestępczej działalności skazanego „stracił życie co najwyżej tylko Wiercioch, a inne osoby ocalały”. Podkreślił,

⁸¹ AIPN Ka, SSKKt, 559/879, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, 15 stycznia 1955 roku, k. 92–93.

⁸² AIN Ka, SSKKt, 559/572, Opinia w sprawie ułaskawienia, 6 grudnia 1945 roku, k. 45 a.

⁸³ AIPN Ka, SSKKt, 559/572, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 17 stycznia 1946 roku, k. 47.

⁸⁴ AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, Sentencja wyroku SSKKt, 3 czerwca 1946 roku, k. 78–79; *ibidem*, Opinia w sprawie ułaskawienia, 3 czerwca 1946 roku, k. 83 a.

że skazany okazał skruczę, nie szkodził innym Polakom, a niektórym wręcz pomagał, zdezerterował z wojska niemieckiego, a jako fachowiec (maszynista kolejowy) „może się przyczynić dla dobra Państwa Polskiego”. To wszystko zdecydowało, że sąd rekomendował, by w drodze łaski wymierzyć skazanemu jednak karę więzienia czasowego⁸⁵.

Podobną argumentację — o niegroźnych skutkach działalności przestępczej skazanego — przywołano w sprawie Anny Lewińskiej. Podniesiono, że w wyniku jej „działalności konfidencjonalnej” nikt nie poniósł większej szkody (jedna osoba trafiła do więzienia na trzy dni, a inna została „tylko pobita przez policję”), a ponadto była osobą o bardzo małej inteligencji, analfabatką oraz w dość zaawansowanym wieku (miała 64 lata)⁸⁶.

Po skazaniu na karę śmierci Nitzera sąd wnosił o ułaskawienie, wskazując, że oskarżonego obciążał w tej sprawie „tylko zbieg przestępstw, gdyż popełnił jedną zbrodnię z art. 1 § 1 pkt b [...] i dwie z art. 1 § 2”⁸⁷. Wydaje się jednak, że sprawa „kumulacji” przestępstw nie była tu rozstrzygająca, ale fakt popełnienia zbrodni z art. 1 § 1 lit. b, skutkującej przecież obligatoryjną karą śmierci.

W sprawie konfidenta gestapo Henryka Lisa sąd przyznał, że proces był typowo poszlakowy. W związku z tym, że w tego typu procesach „istnieje zawsze pewna, choć w tym wypadku nader znikoma możliwość fatalnego zbiegu okoliczności, a tym samym i omyłki”, sąd opowiedział się za zmianą kary śmierci na karę dożywotniego więzienia⁸⁸.

W przypadku Heleny Mosler sąd rekomendował ułaskawienie skazanej, wskazując, że znalazła się na usługach policji niemieckiej z młodzieńczej lekomyślności i braku dostatecznej dojrzałości (miała 17 lat), a ponadto zwrócono uwagę na jej niski stopień inteligencji⁸⁹. Prezydent KRN skorzystał z prawa łaski i zamienił jej karę na 15 lat więzienia⁹⁰. Jej sprawa miała jednak dalszy ciąg. Znany adwokat (i działacz polityczny Stronnictwa Pracy) Jerzy Lewandowicz doprowadził to tego, że w połowie 1949 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok katowickiego sądu specjalnego i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przed Sąd Apelacyjny w Katowicach. Powodem było ujawnienie nowych dowodów i okoliczności, które powodowały, że czyn przypisany oskarżonej mógł podpaść pod łagodniejszy przepis (nie art. 1 § 1, ale art. 2 dekretu sierpniowego). Co ciekawe, przewodniczył tej rozprawie były sędzia SSK w Katowicach dr Józef

⁸⁵ AIPN Ka, SSKKt, 559/957, Opinia w sprawie ułaskawienia, 26 marca 1946 roku, k. 78; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 27 kwietnia 1946 roku, k. 79.

⁸⁶ AIPN Ka, SSKKt, 559/1043, Opinia w sprawie ułaskawienia, 10 września 1946 roku, k. 106/1.

⁸⁷ AIPN Ka, SSKKt, 559/772, Opinia w sprawie ułaskawienia, 6 listopada 1946 roku, k. 125.

⁸⁸ AIPN Ka, SSKKt, 559/327, Opinia w sprawie ułaskawienia, 19 czerwca 1946 roku, k. 101/1.

⁸⁹ AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Opinia w sprawie ułaskawienia, 15 grudnia 1945 roku, k. 103.

⁹⁰ AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSK w Katowicach, 24 stycznia 1946 roku, k. 105.

Zembaty⁹¹ — wówczas sędzia Sądu Najwyższego. Już po kilku miesiącach (we wrześniu 1949 roku) Helena Mosler, ze względu na stan zdrowia, została warunkowo zwolniona z więzienia⁹², a w październiku 1949 roku Sąd Apelacyjny w Katowicach skazał Mosler na rok więzienia (z zaliczeniem odbytej już kary). Zdanie odrębne od wyroku zgłosił sędzia przewodniczący rozprawie Marian Biliński (też zresztą wcześniej zaangażowany w prace katowickiego SSK), który głosował za wymierzeniem oskarżonej co najmniej 2 lat więzienia⁹³. W ciągu kilku lat Helena Mosler przeszła więc drogę od zbrodniarki zasługującej na karę śmierci do osoby skazanej na symboliczną karę roku więzienia.

Z kolei Annie Lewińskiej najpierw w drodze łaski zmieniono wyrok na dożywotnie więzienie⁹⁴, ale kilka kolejnych wniosków o ułaskawienie zostało odrzuconych. Na początku 1954 roku skazana napisała pismo do Generalnej Prokuratury z prośbą o darowanie reszty kary, wskazując, że pragnęłaby jeszcze pożyć kilka lat na wolności (miała już wówczas 71 lat) i „stać w szeregu tych ludzi, którzy budują socjalizm w Polsce i osiągają coraz to lepsze wyniki w wykonaniu planu 6-letniego”⁹⁵. Kilka miesięcy później Rada Państwa zdecydowała o skorzystaniu z prawa łaski i złagodziła orzeczoną karę do 12 lat więzienia, zawieszając warunkowo dalsze odbywanie kary⁹⁶.

Spośród skazanych, wobec których zastosowano prawo łaski, dwóch zmarło w więzieniach jeszcze w końcu 1945⁹⁷, a jeden w 1951 roku⁹⁸. Pozostali ułaskawieni zostali zwolnieni z więzień do 1956 roku (najczęściej w latach 1954–1956).

Poza opiniami w sprawie ułaskawienia wysyłanymi przez sąd, prośby do prezydenta ślali też sami skazani, ich obrońcy oraz najbliżsi. Rodziny skazanych na karę śmierci w listach z prośbą o ich ułaskawienie zwracali oczywiście uwagę na surowość kary, wskazując najczęściej na niewinność swoich krewnych. Ciekawą

⁹¹ AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Wyciąg z dziennika i posiedzenia niejawnego Izby Karnej Sądu Najwyższego, 15 lipca 1949 roku, k. 170.

⁹² AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Nakaz zwolnienia z więzienia, 3 września 1949 roku, k. 196.

⁹³ AIPN Ka, Sąd Apelacyjny w Katowicach, 557/6, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach, 5 października 1949 roku, k. 273-279; *ibidem*, Zdanie odrębne przewodniczącego rozprawy Mariana Bilińskiego sędziego Sądu Apelacyjnego, 9 października 1949 roku, k. 280.

⁹⁴ AIPN Ka, SSKKt, 559/1043, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSK w Katowicach, 28 września 1946 roku, k. 119.

⁹⁵ AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 559/1043, Pismo Anny Lewińskiej do Generalnej Prokuratury w Warszawie, 20 stycznia 1954 roku, k. 160.

⁹⁶ AIPN Ka, Specjalny Sąd Karny w Katowicach, 559/1043, Pismo Generalnej Prokuratury do Sądu Powiatowego w Sosnowcu, 27 marca 1954 roku, k. 164.

⁹⁷ Emil Kroker zmarł 13 grudnia 1945 roku w więzieniu w Mysłowicach (AIPN, CKSS, 2882/1, k. 353), zaś Teodor Arndt 9 listopada 1945 roku (kilkanaście dni po uzyskaniu ułaskawienia na 15 lat) w więzieniu w Gliwicach, AIPN Ka, SSKKt, 559/553, Zawiadomienie o śmierci więźnia, 9 listopada 1945 roku, k. 59; *ibidem*, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do SSKKt, 29 października 1945 roku, k. 57.

⁹⁸ Walter Marszałek zmarł w więzieniu w Strzelcach 12 listopada 1951 roku, AIPN, CKSS, 2882/1, k. 970.

argumentację zastosował w liście do premiera Bolesława Bieruta czternastoletni syn skazanej na karę śmierci Janiny Kompe (list redagowała z pewnością osoba starsza). Porównał on wysokość kary wymierzonej jego matce (15 lat więzienia po złagodzeniu wyroku) z karą dla biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, „który nie tylko współpracował z niemieckim okupantem — ale i po wojnie pracował z wywiadem amerykańskim — na zgubę naszej Ludowej ojczyzny”. Pisał więc z rozbrajającą prostotą: „Zestawiając oba wyroki nie mogę się pogodzić, Kaczmarek biskup, człowiek uczony, matka moja analfabetka, człowiek wychowywany w ciemności i nieświadomości, on dostał 12 lat, a matka moja 15 lat więzienia”⁹⁹. Podobnie zresztą przekonywała matka skazanego Henryka Streikbeina (słabo władającego językiem polskim), wskazując, że „kara dla mojego syna jest niewspółmiernie sroga w porównaniu ze zdrajcami Ojczyzny posiadającymi wysokie wykształcenie, a chodzącymi w sutannach”¹⁰⁰.

W opiniach na temat zachowania skazanych w więzieniach informowano o ich stosunku do popełnionych zbrodni. Większość więźniów podkreślała zbyt wysoki wymiar kary, a niektórzy, nawet po latach, nie okazywali skruchy z powodu popełnionych przestępstw okupacyjnych. Przykładowo Maksymilian Nitzer wyrok uważał za wysoki i krzywdzący, a „za popełnione przestępstwo składa winę na władze hitlerowskie”¹⁰¹. W przypadku Janiny Kompe wskazano w 1954 roku, a więc osiem lat po skazaniu, że za popełnione przestępstwo skruchy nie okazuje, gdyż twierdzi, że została niesłusznie oskarżona¹⁰². O więźniu Henryku Streikbeinie napisano, że przestępstwa, które popełnił, „nie potępia”, a wymiar kary uważa za wysoki¹⁰³. Według władz więziennych Zdzisław Górnicz nie okazywał skruchy wobec popełnionego przestępstwa, a karę uważał za niesłuszną¹⁰⁴. Z kolei Jan Bachner tylko częściowo przyznawał się do popełnionego przestępstwa, zaś wymiar kary uważał za zbyt surowy¹⁰⁵. Helena Mosler miała żałować „za popełnione przestępstwo”, ale dała się złamać ponownie (tym razem przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa), zgadzając się świadczyć usługi konfidenckie w więzieniu jako informator UB ps. „Helena”. Kiedy wyszła już na wolność,

⁹⁹ AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, List Bogusława Otto do Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta, [październik 1953 roku], k. 103.

¹⁰⁰ AIPN Ka, SSKKt, 559/989, Prośba Marii Streckbein do Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta, [październik 1953 roku], k. 116.

¹⁰¹ AIPN Ka, SSKKt, 559/772, Opinia naczelnika więzienia w Sztumie, 14 lipca 1956 roku, k. 142.

¹⁰² AIPN Ka, SSKKt, 559/1012, Opinia naczelnika więzienia w Grudziądzu, 22 marca 1954 roku, k. 94.

¹⁰³ AIPN Ka, SSKKt, 559/989, Opinia naczelnika więzienia w Strzelcach do Sądu Powiatowego w Sosnowcu, 19 lutego 1954 roku, k. 111.

¹⁰⁴ AIPN Ka, Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960, 32/193; Opinia komendanta Podośrodka Pracy Więźniów przy kop. Andaluzja w Brzozowicach-Kamieniu, 19 czerwca 1952 roku, k. 90.

¹⁰⁵ AIPN Ka, SSKKt, 559/1022, Opinia naczelnika więzienia Warszawa I, 6 października 1952 roku, k. 112.

okazała się nieużyteczna jako współpracownik UB, gdyż chorowała na gruźlicę płuc i tłumaczyła, że „z miejsca zamieszkania nie może nic dać, że ludzie się jej obawiają pod względem zdrowia, jak i czują wstręt do niej, ponieważ była skazana na karę śmierci”¹⁰⁶.

Z 57 (lub 58) orzeczonych kar śmierci wykonano ostatecznie 32 wyroki (56%). W sytuacji, gdy prezydent KRN nie skorzystał z prawa łaski, wyrok podlegał natychmiastowemu wykonaniu. Wykonanie kary śmierci zarządzał prokurator SSK po otrzymaniu od SSK odpisu zawiadomienia o decyzji prezydenta. Obowiązujące wówczas przedwojenne przepisy (kodeks postępowania karnego z 19 marca 1928 roku) przewidywały wykonanie wyroku niepublicznie w miejscu zamkniętym (w obecności prokuratora, naczelnika więzienia, protokolanta, lekarza, duchownego i ewentualnie obrońcy)¹⁰⁷. Choć dekret PKWN z 1 grudnia 1944 roku wprowadził, „z uwagi na szczególnie charakter przestępstwa”, możliwość publicznego wykonywania kary śmierci¹⁰⁸, to w województwie śląskim nie wprowadzono takiego trybu w żadnym przypadku.

Prokurator wysyłał pismo do naczelnika więzienia z informacją, o której przybędzie do jego placówki „celem zarządzenia wykonania wyroku śmierci na skazanym”. Polecał również poinformowanie lekarza i duchownego o konieczności obecności przy egzekucji¹⁰⁹. Jak zaznaczono, przy wykonaniu wyroku powinien być obecny duchowny „wyznania, do którego należy skazany”. Do ciekawej sytuacji doszło w cieszyńskim więzieniu, gdzie tydzień po skazaniu na karę śmierci (ale jeszcze przed uzyskaniem decyzji w sprawie ułaskawienia) Ryszard Goryczko wyraził życzenie, że „pragnie doznać pociechy religijnej od kapłana katolickiego i zmienić wyznanie ewangelickie na rzymsko-katolickie”. W konsekwencji przy wykonaniu wyroku asystował kapłan katolicki z Cieszyna¹¹⁰.

Zgodnie z przepisami kodeksu karnego z 1932 roku karę śmierci wykonywano poprzez powieszenie¹¹¹. Wyroki śmierci wydane przez katowicki sąd specjalny

¹⁰⁶ AIPN Ka, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (WUSW Katowice), 00144/3259, Charakterystyka Mozler Heleny, 1 grudnia 1946 roku, k. 6; *ibidem*, Zobowiązanie do współpracy, 1 grudnia 1947 roku; k. 7; *ibidem*, Pismo kierownika Referatu do Spraw Wywiadu do szefa PUBP w Świętochłowicach, 10 stycznia 1951 roku, k. 10.

¹⁰⁷ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 roku — Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 1928 r. Nr 33, poz. 313.

¹⁰⁸ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 1 grudnia 1944 roku o częściowej zmianie Kodeksu Postępowania Karnego, Dz.U. z 1944 r. Nr 13, poz. 70.

¹⁰⁹ AIPN Ka, ZAPW, 32/406, Pismo wiceprokuratora PSSK w Katowicach L. Pennera do naczelnika więzienia w Mysłowicach, 5 kwietnia 1946 roku, k. 19.

¹¹⁰ Przy wykonaniu wyroku asystował były więzień obozów Auschwitz i Dachau ks. Konrad Szweda, AIPN Ka, Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960, 32/188, Pismo prokuratora SSK w Katowicach do Zarządu Więzienia w Cieszynie, 26 września 1946 roku, k. 4; *ibidem*, Protokół wykonania kary śmierci, 31 października 1946 roku, k. 12.

¹¹¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 roku — Kodeks karny, Dz.U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571, art. 38.

wykonywane były w sześciu więzieniach: Sosnowcu-Radosze, Mysłowicach, Będzinie, Pszczynie, Tarnowskich Górach i Cieszynie, przy czym w trzech ostatnich placówkach wykonano tylko po jednym wyroku. Najczęściej miejscem egzekucji było więzienie w Sosnowcu-Radosze, gdzie stracono 19 skazanych. W więzieniu myślowickim wykonano egzekucję na ośmiu, zaś w Będzinie na dwóch skazanych. Wyroki wykonywano w godzinach porannych — zwyczajowo między godziną 6 a 7.30¹¹².

Po wyprowadzeniu skazańca na podwórze więzienia prokurator odczytywał wyrok i pismo Ministerstwa Sprawiedliwości, zawiadamiające, że Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Następnie polecał wykonanie wyroku przez powieszenie. Kiedy lekarz stwierdzał zgon skazanego, prokurator polecał naczelnikowi więzienia zajęcie się pochowaniem zwłok. Ogłoszenia o wykonaniu wyroku śmierci podpisane przez Prokuratora SSK rozplakatowywane były w Katowicach¹¹³.

Od wydania wyroku śmierci do wykonania kary mijało średnio 1–1,5 miesiąca. Choć procedowanie w sprawie ułaskawienia skazanych na karę śmierci przebiegało sprawnie, to na przykład naczelnik więzienia w Gliwicach niecierpliwie czekał na decyzje w sprawie osadzonego w jego placówce Teodora Arndta. Dwukrotnie zwracał się do SSK o wydanie dyspozycji odnośnie do postępowania z więźniem skazanym na karę śmierci, zwracając uwagę, że wyrok ten „do dnia dzisiejszego” nie został wykonany¹¹⁴.

Pierwsze wykonanie wyroku śmierci orzeczonego przez katowicki SSK miało miejsce 27 kwietnia 1945 roku w myślowickim więzieniu około godziny 7 rano (powieszono wówczas Wiktora Słowika i Emanuela Ciupkę). Prasa opisywała to wydarzenie w następujący sposób:

Przed egzekucją do celi skazanych przybył ksiądz ze słowami pociechy. Po czym wyprowadzono ich na dziedziniec. Pierwszy zawisł na szubienicy Ciupka, a następnie Słowik. Słowik przed powieszeniem na szubienicy bez przerwy powtarzał w języku polskim „ja jestem niewinny”, w ostatniej jednak chwili dodał już w języku niemieckim „gruessen Sie meine Frau”.

Uznano, że tym samym spełniony został „pierwszy akt sprawiedliwości na ziemiach śląskich wobec zdrajców”¹¹⁵. Ostatni wyrok śmierci skazanych przez katowicki sąd specjalny został wykonany 30 października 1946 roku.

Kara śmierci na skazanych aż siedmiokrotnie była wykonywana w jednym dniu wobec dwojga (raz trojga) skazanych — na przykład o powieszeniu w wię-

¹¹² Ustalenia własne na podstawie akt więziennych osób skazanych na karę śmierci przez SSK w Katowicach.

¹¹³ *Stracenie zbrodniarzy*, „Dziennik Zachodni” 25.08.1945, nr 190, s. 3.

¹¹⁴ Skazanie nastąpiło 11 września 1945 roku, a drugie, ponaglące pismo zostało wysłane 30 października, AIPN Ka, SSKKt, 559/553, Pismo naczelnika więzienia karno-śledczego w Gliwicach do SSKKt, 30 października 1945 roku, k. 54.

¹¹⁵ *Słowik i Ciupka na szubienicy. Zaprzańcy ponieśli śmierć*, „Dziennik Zachodni” 27.04.1945, nr 73, s. 3.

zeniu w Sosnowcu dwojga niezwiązanych z sobą donosicieli (Jadwigi Potyk i Franciszka Dudka) informowała czytelników prasa, donosząc, że „zbrodnicza para zawisła na szubienicy”¹¹⁶. Wyjątkowy dniem był 26 stycznia 1946 roku, gdyż stracono wówczas w sosnowieckim więzieniu aż czterech skazanych. Oznacza to, że spośród 32 straconych aż 19 osób powieszono, z pewnością ze względów praktyczno-organizacyjnych, w egzekucjach organizowanych wspólnie dla kilku skazańców. Wśród powieszonych na szubienicy znalazły się cztery kobiety (Jadwiga Potyka, Elżbieta Kempa, Cecylia Talar, Klara Kowalska).

Bilans działalności katowickiego sądu specjalnego obejmował ogółem 57 (lub 58) wyroków śmierci, a skazani zostali uznani winnymi przede wszystkim składania donosów do władz niemieckich, udziału w aresztowaniach, a jedynie w sporadycznych przypadkach (trzy osoby) — zabójstw. Katowicki SSK należał do sądów najrzadziej orzekających karę śmierci. Wykonano 32 wyroki śmierci, a pozostała grupa skazanych (stanowiąca 40% ogółu) została ułaskawiona decyzją prezydenta KRN (trzem osobom zamieniono karę na dożywocie, pięciu na 10 lat więzienia, a piętnastu na karę 15 lat więzienia). Wszyscy ułaskawieni wyszli na wolność do 1956 roku, co symbolicznie zamyka rozliczenie za największymi zbrodniarzami skazanymi przez powojenny sąd specjalny.

Bibliografia

Literatura

- Biegański Z., *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5.
- Birt M., *Dekret sierpniowy PKWN z 1944 roku jako instrument legalizacji władzy komunistycznej w Polsce*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 41, 2019, nr 4.
- Burczyk D., *Renegaci przed sądem. Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku (1945–1946)*, Gdańsk-Warszawa 2022.
- Bykowska S., *Zbrodnia i kara jako rytuał. Gdański proces stutthofskich zbrodniarzy*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2015, nr 23.
- Dziurok A., *Działalność Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach w latach 1945–1946 w świetle prasy*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 25, 2001.
- Dziurok A., *The Specific Character of Prosecuting Nazi Crimes in the Borderlands (on the Example of the Special Criminal Court in Katowice in 1945–1946)*, [w:] *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and the Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, red. M. Brechtken, W. Bułhak, J. Zarusky, Göttingen 2019.
- Dziurok A., *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000.

¹¹⁶ *Zdrajcy na szubienicy. Wykonanie wyroków śmierci w Sosnowcu*, „Dziennik Zachodni” 5.06.1945, nr 109, s. 3.

Kładoczny P., *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa w latach 1944–1956*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000.

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.

Pasek A., *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002.

Pawlicki A., *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1, Poznań-Warszawa 2019.

Pyszkowski A., *Bilans działalności sądów specjalnych*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 11–12.

Snarski T., *Sprawiedliwość transformacyjna, filozofia prawa i rozliczanie przeszłości przez demokratyczne państwo prawa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16).

Źródła prasowe

„Dziennik Zachodni” 1945–1946.

„Gazeta Robotnicza” 1945–1946.

„Trybuna Robotnicza” 1945–1946.

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

Centralna kartoteka więźniów skazanych przez sądy polskie na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 roku (CKSS), 2882/1.

Centralny Zarząd Więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie 1956–1969, Kartoteka skazanych (centralna), w układzie alfabetycznym (CKSA), 2449/1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (AIPN Ka)

Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Rotulusy dotyczące spraw prowadzonych przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach, sygn. 654/191–200.

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach — sygn. 114/6423.

Sąd Apelacyjny w Katowicach — sygn. 557/6.

Specjalny Sąd Karny w Katowicach — sygn. 559/6, 559/13, 559/91, 559/327, 559/350, 559/546, 559/552 t. 1–2, 559/553, 559/572, 559/612, 559/643, 559/719, 559/772, 559/879, 559/957, 559/962, 559/964, 559/966, 559/989, 559/996, 559/1012, 559/1022, 559/1043, 559/1046.

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (WUSW Katowice), sygn. 00144/3259.

Zbiór akt personalnych dotyczący osób przebywających w obozach i ośrodkach pracy oraz więzieniach w latach 1945–1960 (ZAPW) — sygn. 32/87, 32/92, 32/109, 32/116, 32/146, 32/182, 32/188, 32/193, 32/309, 32/406, 32/611, 32/638, 32/673, 32/754, 32/804.

Spis treści

Artykuły problemowe

TOMASZ TULEJSKI, ADAM BOSIACKI, Edmund Burke i rewolucyjne korzenie totalitaryzmu . . .	7
JOLANTA Blicharz, Negacja społeczeństwa obywatelskiego w totalitaryzmie. Kilka refleksji	35
PIOTR GÓRALSKI, Problemy kryminalizacji szerzenia oraz gloryfikowania totalitaryzmu (art. 256 k.k.). Część II	47
* * *	
CHRISTOPH-ERIC MECKE, Helmut Nicolai — niedoszły założyciel „teorii prawa” ruchu narodo- wosocjalistycznego w Niemczech	61
HUBERT KUBERSKI, Unternehmen „Hermann” — pacyfikacja Puszczy Nalibockiej z perspek- tywy SS-Sonderbataillon Dirlewanger	101
* * *	
ADAM DZIUROK, Skazani na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946	139

Contents

Articles

TOMASZ TULEJSKI, ADAM BOSIACKI, Edmund Burke and the revolutionary roots of totalitarianism	7
JOLANTA Blicharz, Negation of civil society in the totalitarian system. Some reflections ..	35
PIOTR GÓRALSKI, Problems of the criminalisation of propagating and glorifying of totalitarianism (Article 256 of the Penal Code). Part II	47

* * *

CHRISTOPH-ERIC MECKE, Helmut Nicolai — would-be founder of the „legal theory” of the National Socialist movement in Germany	61
HUBERT KUBERSKI, Unternehmen “Hermann” — pacification of the Naliboki Forest from the perspective of the SS-Sonderbataillon Dirlewanger	101

* * *

ADAM DZIUROK, People sentenced to capital punishment by the Special Criminal Court in Katowice in 1945–1946	139
---	-----

Informacja dla Autorów

1. Teksty w wersji elektronicznej na nośnikach cyfrowych prosimy nadsyłać pod adresem: Tomasz Scheffler, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii UW, ul. Uniwersytecka 22/26, 50-145 Wrocław, lub pocztą elektroniczną pod adresem: tomasz.scheffler@uwr.edu.pl.

2. Teksty do kolejnych wydań należy przesłać najpóźniej do:

- a) 25 października do numeru 1;
- b) 25 lutego do numeru 2;
- c) 25 maja do numeru 3;
- d) 25 sierpnia do numeru 4.

3. O przyjęciu tekstu do wydania w czasopiśmie Autorzy zostaną poinformowani w możliwie najbliższym czasie za pośrednictwem poczty elektronicznej pod wskazanym przez nich adresem.

4. Wszystkie artykuły publikowane w czasopiśmie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” są recenzowane.

5. Gdy recenzja jest negatywna lub istotnie krytyczna, zostaje ona przesłana Autorowi, który może się do niej ustosunkować, w szczególności poprzez wprowadzenie odpowiednich poprawek. W przypadku dwóch recenzji negatywnych Redakcja odmawia przyjęcia tekstu do druku.

6. Teksty należy nadsyłać w formacie dokumentów programu Word lub tekstu sformatowanego RTF. Maksymalna objętość tekstu:

- a) artykuł — 60 000 znaków ze spacjami;
- b) recenzja — 25 000 znaków ze spacjami.

7. Szczegółowe informacje dotyczące formatowania tekstów oraz sporządzania przypisów znajdują się na stronie www.wuwr.com.pl w zakładce „Dla Autorów”.

8. Teksty odbiegające od podanych standardów będą odsyłane do Autorów z prośbą o dostosowanie ich do wymogów pisma.

9. Do tekstu należy dołączyć streszczenie (do 500 znaków ze spacjami) i słowa kluczowe w języku angielskim (maksymalnie 7), krótką notkę o Autorze z danymi teleadresowymi, jeżeli składa tekst w redakcji po raz pierwszy, adres e-mail, który będzie publikowany drukiem, oraz bibliografię sporządzoną w stylu Chicago.

10. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek redakcyjnych tekstów.

11. Przesłanie przez Autora tekstu do Redakcji Czasopisma jest równoznaczne z jego oświadczeniem, że przysługują mu autorskie prawa majątkowe do tego tekstu, że tekst jest wolny od wad prawnych oraz że nie był wcześniej publikowany w całości lub części ani nie został złożony w redakcji innego czasopisma, a także z udzieleniem nieodpłatnej zgody na wydanie tekstu w czasopiśmie „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” oraz jego nieograniczone co do czasu i terytorium rozpowszechnianie, w tym wprowadzenie do obrotu egzemplarzy czasopisma oraz odpłatne i nieodpłatne udostępnianie jego egzemplarzy w internecie.

12. Autorzy są zobowiązani do wykonania korekty autorskiej w ciągu 7 dni od daty jej otrzymania. Niewykonanie korekty w tym terminie oznacza zgodę autora na wydanie tekstu w postaci przesłanej do korekty.

13. Wszystkie udostępniane przez Wydawnictwo artykuły, w formacie PDF, znajdują się na stronie www.cns.wuwr.pl.

14. Autorzy nie otrzymują honorarium autorskiego za przekazane artykuły.



Wydawnictwo
Uniwersytetu
Wrocławskiego

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o.

pl. Uniwersytecki 15
50-137 Wrocław
sekretariat@uwur.com.pl

wuwr.eu
Facebook/wydawnictwouwr

Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 44, nr 2, 2022
© for this edition by CNS

